RZEMIOSŁO W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Państwowe Gimnazjum
im. kr. ZYGMUNTA AUGUSTA
w Białymstoku
BIBLJOTEKA GIMNAZJALNA
№ inwent. 2487 № 4666
Dział II.

CECYLJAN PTASIŃSKI
MAGISTER PRAW
DYREKTOR IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W LUBLINIE

RZEMIOSŁO W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Miejska [illegible] Narodowa
[illegible]
615
[illegible] Publ.

ŁUBLIN — 1934 ═══ NAKŁADEM AUTORA

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
17547
338.45 (438) (091)

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI „POPULARNEJ" W LUBLINIE

74
77

JWPANU PUŁKOWNIKOWI

WALEREMU SŁAWKOWI

Z WYRAZAMI GŁĘBOKIEJ CZCI

PRACĘ TĘ POŚWIĘCAM

PRZEDMOWA

Pragnąc usposobić się krytycznie do sprawozdań Izby Rzemieślniczej w Lublinie czytałem starannie sprawozdania innych izb, aby w ich działalności znaleźć przykłady i wzory właściwej pracy wśród rzemiosła i dla rzemiosła, aby dostrzec braki i błędy własne, ustrzec się od nich, a poziom następnego sprawozdania o stanie rzemiosła w województwie podnieść. Od zestawienia danych dla całej Polski dzielił mnie tylko jeden krok, a od ich przedstawienia w druku — drugi. Zachęcające było stanowisko Ministerstwa W. R. i O. P., które moje „Prawo Rzemieślnicze" zaliczyło do podręczników, dozwolonych do użytku w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych, oraz rzemieślników województwa Lubelskiego, wśród których rozeszło się w tysiącu zgórą egzemplarzy.

Rzemiosło stanowi tak ważną gałąź gospodarstwa narodowego, doniedawna niedocenianą, a do dziś jeszcze niewyzyskaną, rzemieślnicy — swoisty typ producenta, a zachodzące zjawiska taką różnorodność i bogactwo, że w książce tej objętości nie powinno starczyć miejsca na wyczerpujące przedstawienie jednej choćby z wielu nasuwających się kwestyj. Jednakże brak jakiejkolwiek pracy, któraby, choć w zarysie, przedstawiała stan rzemiosła polskiego w chwili obecnej oraz fakt, że badania rzemiosła znajdują się dopiero w zalążku, niechaj będzie usprawiedliwieniem.

Rzemiosło dla polskiego ogółu jest jeszcze terenem egzotycznym; głębsza jego znajomość jest ograniczona do szczupłego grona specjalistów, którzy chętniej przyjęliby szczegółowe opracowanie jakiegoś zagadnienia, niż z konieczności pobieżny całokształt. Wszakże wydawało się, że rozprawa monograficzna, choćby najbardziej wartościowa, powiedzmy o ubezpieczeniach w rzemiośle lub o jego ustroju

w państwie ościennem, obecnie jeszcze nie może wzbudzić szerszego zainteresowania, gdyż brak znajomości zasadniczych zjawisk, zachodzących w rzemiośle.

Rezygnując ze szczegółowego opracowania starałem się o możliwą zupełność w przedstawianiu nasuwających się kwestyj. Starałem się zarejestrować wszystkie znane mi opinje i głosy. Nie miałem zamiaru rozwiązywać zagadnień lub wskazywać dróg, których wszyscy dopiero szukają; intencją moją było tylko postawienie sprawy, zwrócenie uwagi na nasuwające się w rzemiośle zagadnienia, podkreślenie odrębności i cech charakterystycznych, wskazanie na potrzebę staranniejszych badań pewnych dziedzin lub zjawisk, zwłaszcza tam, gdzie dane są rozbieżne, niezupełne lub gdzie ich wogóle brak.

Oparłem się na sprawozdaniach izb rzemieślniczych, które są obowiązane, w myśl prawa przemysłowego, zdawać co roku sprawę o stanie rzemiosła. Czerpałem stamtąd obficie, przytaczam cytaty, może nawet nazbyt liczne, ze sprawozdań za rok 1932, wyjątkowo za lata poprzednie. Nie pomijałem i innych źródeł, ograniczając się jednak w zasadzie do materjałów i prac opublikowanych.

Jestem pewien, że w rzemieślniczym samorządzie gospodarczym pracuje wielu, którzy potrafiliby rzecz przedstawić lepiej i zagadnienie ująć głębiej, z tem większą dla rzemiosła i Państwa korzyścią. Może jednak i ta praca nie pójdzie na marne, może przynajmniej skupi na sobie ostrze krytyki i spowoduje wystąpienie wybitnych znawców przedmiotu. Wówczas również uważałbym zadanie, które sobie postawiłem, za spełnione należycie.

Na zakończenie pragnę podziękować Panu Władysławowi Prosnowskiemu, dyrektorowi Izby Rzemieślniczej w Warszawie, i Panu Zdzisławowi Telatyckiemu, których cenne uwagi krytyczne pozwoliły mi uniknąć niejednego błędu (zechcą mi wybaczyć, jeżeli nie ze wszystkich uwag umiałem skorzystać). Członkom Zarządu Izby Rzemieślniczej w Lublinie z Prezesem, Panem Michałem Chodorowskim, na czele, którzy spostrzeżeniami swemi, opartemi na długoletniem doświadczeniu, ułatwili mi zapoznanie się ze sprawami rzemieślniczemi od strony sfer zainteresowanych, oraz Panu Mojżeszowi Gliksztejnowi, memu współpracownikowi w Izbie, który, oprócz informacyj, zwłaszcza dotyczących rzemiosła żydowskiego, opiekował się stroną techniczną wydawnictwa.

Lublin, dnia 13 kwietnia 1934 r.

Cecyljan Ptasiński.

TREŚĆ

CZĘŚĆ I. OKREŚLENIE I USTRÓJ RZEMIOSŁA

Str.

Rozdział 1. Określenie rzemiosła 1
„ 2. Prawo obowiązujące i władze przemysłowe . . 14
„ 3. Samoistne wykonywanie rzemiosła . . . 20
„ 4. Nauka rzemiosła i uzyskanie dowodu uzdolnienia . 24
„ 5. Izby rzemieślnicze i ich związek. Cechy i związki gospodarcze 30

CZĘŚĆ II. LICZEBNOŚĆ RZEMIOSŁA I STAN NAUKI ZAWODU

Rozdział 6. Zakłady rzemieślnicze 40
„ 7. Zatrudnieni w rzemiośle i ich kwalifikacje . . 58
„ 8. Nauka zawodu w zakładzie rzemieślniczym . . 74
„ 9. Dokształcanie zawodowe 102
„ 10. Szkoły rzemieślnicze 110

CZĘŚĆ III. SPRAWY GOSPODARCZE

Rozdział 11. Położenie gospodarcze rzemiosła . . . 115
„ 12. Roboty i dostawy. Konkurencja zakładów publicznych 130
„ 13. Kredyt rzemieślniczy 142
„ 14. Podatki i ubezpieczenia społeczne . . . 152
„ 15. Eksport wyrobów rzemieślniczych . . . 171
„ 16. Ilość i wartość produkcji 176

CZĘŚĆ IV. ORGANIZACJE I SAMORZĄD

Rozdział 17. Organizacje rzemieślnicze 186
„ 18. Samorząd gospodarczy 213
„ 19. Prasa zawodowa 225

Zmiany, wprowadzone przez nowelę do prawa przemysłowego . . 229

CZĘŚĆ I

OKREŚLENIE I USTRÓJ RZEMIOSŁA

Rozdział 1

OKREŚLENIE RZEMIOSŁA

Wyraz „rzemiosło“ był i jest używany w różnych znaczeniach[1]). Dlatego trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że przez „rzemiosło“ rozumieć będziemy pewien rodzaj wytwórczości (dział przemysłu przetwórczego), albo też zespół osób, trudniących się tą wytwórczością zawodowo i samoistnie, ścieśniając jeszcze zakres pojęcia do ram, w jakie rzemiosło zostało ujęte przez obowiązujące prawo przemysłowe. Pod nazwą „rzemieślnika“ rozumieć będziemy tylko rzemieślnika samoistnego, t. j. trudniącego się rzemiosłem nietylko zawodowo, ale we własnym (lub dzierżawionym) zakładzie i na własny rachunek, co nie przeszkadza, że ściśle z tem wiążące się zagadnienia praktycznej nauki rzemiosła i pracy zależnej w zakładach rzemieślniczych, występującej m. in. w formie pracy czeladniczej, nie będą mogły być pominięte.

---

[1]) Brzmienie i pisownia słów: „rzemiosło“ — „rzemieślnik“ — „rzemieślniczy“ ulegały zmianom wraz z rozwojem języka polskiego. Pomniki językowe zawierają np. następujące brzmienia: rzemiosło, rzemiesło, rzemięsło, rzemieślnictwo; rzemieślnik, rzemieśnik, rzemięślnik, rzemieślik, rzemiętlnik, rzymiśnik; rzemieślniczy, rzemieśniczy, rzemieślny, rzemięślny, rzemiosłowy, rzemieślnikowy.

Wyraz „rzemiosło“ pochodzi od niemieckiego „Rieme“ t. zn. rzemień, a powstanie jego sięga średniowiecza.

Znaczenie, nadawane tym wyrazom, bywało różnorodne, ale nie przywiązane do którejś z form; dopiero zwrot lub całe zdanie pozwalało określić sens użytego słowa. Oto szereg określeń słownikowych lub przykładów z dzieł pisarzy polskich, dających pojęcie o rozmaitości znaczeń:

„Nieszczęścia nasze są własnym nas samych rzemiosłem“ — są naszą sprawką, naszym dziełem. Żołnierskie, rycerskie rzemiesło. „Nie jest łatwe autora rzemiosło“. „Tegośmy rzemiosła ludzie, co i ty“ — iedney klassy, god-

Przyjęto nazywać wytwórczą (produkcyjną) taką celową działalność ludzką, dzięki której stwarzają się nowe wartości, lub pomnażają już istniejące [2]). Tak pojęta działalność wytwórcza może przybierać różnorodne formy: wynalazek, uprawa pól i zbieranie płodów, dobywanie surowców z łona ziemi, przerabianie surowców na półfabrykaty i wyroby gotowe, przenoszenie towarów z miejsca na miejsce i tyle innych form, których wymienić nie sposób. Można je podzielić na dwie wielkie dziedziny, różniące się stopniem wyzyskania sił natury: 1) rolnictwo, korzystające w dużych rozmiarach i przedewszystkiem z tajemnych sił

ności. „Każdemu w swym rzemieśle wierzyć trzeba". Rzemieślnik — sprawca, autor. „Rzemięśnikami miasta stoią". „Dobry rzemieślnik z lada czego uczyni co dobrego". „Rzemięśnika nie trzeba uczyć". „Rzemieślny czyli mechaniczny rozum, nie dosyć na cyrulika". Przenośnia: robiony jak wyrób rzemieślnika, mechaniczny, nie odznaczający się artyzmem ani twórczością. „Sztuka rzemieślnicza albo mechanika". „Narzędzia rzemieślnicze, iako to stolarskie, kowalskie etc." „Krawiectwo, szewstwo, garbarstwo, i inne rzemiesła". „Rodem był z Włoch, rzemiesłem mularz". „Trzy liczemy prawe zbogacenia kraiu sposoby: rolnictwo, rzemieślnictwo i kupiectwo". Rzemięsło, rzemiosło — trudnienie się ręczną robotą rzemieślniczą, robota rzemieślnicza. Rzemieślnictwo: 1) trudnienie się rzemiosłem, przemysł rzemieślniczy, rękodzielnictwo; 2) zb. ogół rzemieślników. Rzemieślnik — człowiek trudniący się jakim rzemiosłem, rękodzielnik, profesjonista. „Rzemieślnik wyrobionym już i zebranym od rolnika pożytkom, różne daiąc ułożenia i kształty, czyni ie udatnieysze, i ku użyciu ludzkiemu więcey sposobne".

W nowszych czasach wyraz „rzemiosło" posiada także różne znaczenia: rzemiosło to zawód, powołanie, wyłączne oddanie się jakiemu zatrudnieniu, bez względu jakiego znaczenia jest to zatrudnienie", ale również „zatrudnienie wyłączne przy jednej robocie przemysłowej ręcznej, dla wyrabiania przedmiotów z metalu, tkaniny, drzewa i t. p."; „Określony rodzaj zatrudnienia, specjalność, stan, zawód, powołanie, proceder", ale równolegle „zawodowa praca ręczna zapomocą narzędzi lub przyrządów, profesja, fach, kunszt, zajęcie rzemieślnika, jego specjalność"; „w ogólności zatrudnienia, mające na celu produkta przyrodzone surowe przerabiać w ten sposób, że bezpośrednio potem mogą być użyte do zaspokojenia rozlicznych potrzeb człowieka. W innem znaczeniu... rozumiemy zbiór wszystkich osób oddających się jednemu i temu samemu zatrudnieniu mechanicznemu"; wreszcie najnowsza encyklopedja określa rzemiosło w ten sposób: „praca wytwórcza, wykonywana bez maszyn w małych warsztatach na zamówienie lub na potrzebę rynku lokalnego", a pod słowem „rzemieślnik" rozumie: już to 1) pracownika, pracującego własnemi narzędziami na własny rachunek, we własnym zakładzie, już to 2) wykwalifikowanego robotnika fabrycznego; a dodać można, że przyjęto powszechnie rzemieślnikiem nazywać każdego wykwalifikowanego (choćby częściowo) pracownika, nietylko fabrycznego.

Źródła: 1) Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde, część III. czyli volumen V, w Warszawie, 1812; 2) Słownik języka polskiego wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza i in., część II, Wilno, 1861; 3) Słownik języka polskiego Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, tom V, Warszawa, 1912; 4) Encyklopedja Powszechna S. Orgelbranda, tom 10, Warszawa, 1875; 5) Encyklopedja Powszechna Trzaski, Everta i Michalskiego, tom II, Warszawa, 1931; 6) A. A. Kryński o pochodzeniu słowa „rzemiosło" w czasopiśmie „Rzemiosło", zeszyt 1 z 1932 r.

[2]) H. Radziszewski, Polityka ekonomiczna, tom I, Produkcya, Warszawa, 1921, str. 78.

słońca i ziemi, oraz 2) przemysł, w najszerszem rozumieniu tego wyrazu, wyzyskujący w przeważnej mierze kapitał i pracę, objaw i rezultat „przemyślności" człowieka, coraz to lepiej przystosowującego płody natury do swoich potrzeb i wymagań. Jeżeli z tak szerokiego pojęcia przemysłu wydzielimy te jego rodzaje, które wkraczają w sferę ducha (myśl, wynalazek, dzieło artysty), lub poświęcone są przedewszystkiem obrotowi towarami, przeznaczonemi do spożycia lub dalszej produkcji (handel), to pozostanie jeszcze bogata i różnorodna dziedzina przemysłu przetwórczego.

Rozliczne formy współczesnej wytwórczości przemysłowej nie odrazu powstały, choć przemysł istnieć musiał „od chwili, gdy człowiek stopą swoją stanął na pierwszym szczeblu cywilizacyi" [3]). Na samym początku produkcja odbywała się w domu, przez domowników i dla potrzeb własnych. Specjalizacja nastąpiła wraz z nastaniem niewolnictwa, którego specyficzną odmianą była pańszczyźniana służba chłopa.[4]) I jeden i drugi obowiązany był przygotować pewną ilość określonych przedmiotów dla swego pana: tworzyły się osiedla fachowców, które się po dziś dzień zachowały w wielu miejscach. Rozkwit miast, zwłaszcza wobec zasady „Stadtluft macht frei", sprzyjał powstawaniu osobnej warstwy wytwórców (przetwórców), obejmowanych w średniowieczu generalną nazwą rzemieślników, po niemiecku „Handwerker", po francusku „artisan". Wzbogacenie się jednostek z pośród rzemieślników i przenikanie kupców do tych szeregów stało się początkiem przemysłu nakładowego. W czasach najnowszych (koniec XVIII i początek XIX stulecia) „manufaktury" stanowiły formę przejściową do przemysłu fabrycznego, którego rozwój coraz to większy naogół po dziś dzień obserwujemy.

Wyłonienie się nowej formy przemysłu musiało powodować pewne przesunięcia w stanie posiadania form istniejących, ale nowa postać nigdy ich w całej rozciągłości nie zastępowała. Wskutek tego współcześnie obserwować możemy wszystkie formy, wytworzone w rozwoju dziejowym, od najpierwotniejszych począwszy. Najwyraźniejsze typy to: przemysł domowy i ludowy, przemysł nakładowy (również „chałupniczym" zwany), rzemiosło, przemysł fabryczny i całe mnóstwo form pośrednich, często oznacza-

[3]) Radziszewski, l. c., str. 391, por. tamże „Epoki rozwoju przemysłu i polityki przemysłowej".

[4]) Por. Władysław Smoleński, „Dzieje Narodu Polskiego", Warszawa, 1921, str. 65.

nych mianem przemysłu średniego, małego, drobnego i t. d. Wielka różnorodność współczesnego życia pozwala istnieć i rozwijać się obok siebie nieprzebranemu bogactwu form i powoduje, że ustalenie wyraźnych różnic, zawsze jednakowych i słusznych, tudzież ustawienie granic nienaruszalnych, nie będzie możliwe. Podejmowane przez ekonomistów i prawodawców próby odgraniczenia od siebie poszczególnych rodzajów przemysłu zapomocą zaznaczania cech, rzekomo charakterystycznych dla danej dziedziny[5]), nie powiodły się, i nie będziemy ich ponawiali. Ograniczymy się do zwrócenia uwagi na te przejawy, które wydają się ważniejszemi i wyraźniej w praktyce występującemi. Będzie to potrzebne przy rozstrzyganiu wątpliwości, wynikających z nieokreślonego czasem znaczenia wyrażeń obowiązującego prawa, które będziemy musieli przyjąć — wobec braku innych wyraźnych kryterjów, zwłaszcza gospodarczych — dla oznaczenia granic rozważanego przedmiotu.

1. Kossuth[6]) uwydatnia gospodarczą różnicę między rzemiosłem a przemysłem zapomocą — jak mówi — „bardzo wyraźnej i znamiennej różnicy w ilości i wielkości wytwarzanych wyrobów“ i wyraża ją w sposób następujący: „Rzemiosło: a) wytwarza małą ilość jednakowych, stosunkowo małych wyrobów, b) albo uczestniczy w składaniu wielkich wyrobów lub dzieł z przedmiotów stosunkowo drobnych (np. z cegieł). Przemysł: a) wytwarza wielką ilość jednakowych, stosunkowo drobnych wyrobów, b) albo wytwarza lub składa wielkie wyroby lub dzieła. Tym sposobem rzemiosło stanowi wytwórstwo jednostkowe, przemysł zaś — wytwórstwo zbiorowe lub masowe. Zarówno rzemiosło, jak i przemysł, wytwarzają drobne przedmioty, ale

[5]) „Rękodzielniczymi są takie przemysły, w których chodzi o biegłość wymagającą wydoskonalenia się w przemyśle zapomocą wyuczenia się i dłuższego w niem zajęcia“—austrjacka Ordynacja Przemysłowa z 5 lutego 1907 r.; gdyby nie następne wyliczenie „przemysłów rękodzielniczych“ kryterjum byłoby bezwartościowe, a wobec wyliczenia—zbędne.

Komisja niemieckiego Reichstagu w 1878 r. zaproponowała, że „za fabryki... uważa się przedsiębiorstwa przemysłowe, które, jako zamknięta w sobie całość, zatrudniają więcej niż dziesięciu robotników i zaopatrzone są w napęd mechaniczny, albo które prowadzone są według zasady podziału pracy“ (Kłusek i Gaertner, „Ustawodawstwo przemysłowe“, Poznań, 1931, pod art. 142).

„Prawodawca rosyjski zaliczał do rzędu fabryk wszelkie zakłady, zatrudniające co najmniej 16 robotników lub posiłkujące się silnikami parowemi, gazowemi i t. d., z tego wynikałoby, iż zakład posiłkujący się mniej, niż 16 robotnikami, jest zakładem rzemieślniczym“ (Radziszewski, l. c., str. 425).

[6]) Stefan Kossuth, „Rzemiosło, zagadnienie dalszego rozwoju rzemiosła“, Warszawa, 1917, str. 38 sq.

rzemiosło wytwarza takich jednakowych przedmiotów małą, przemysł zaś—wielką liczbę egzemplarzy. Natomiast wyroby i dzieła większe (maszyny, okręty, domy i inne dzieła budownicze) stanowią dziedzinę przemysłu. W wytwarzaniu tych wyrobów i dzie rzemiosła biorą udział pośredni, pomocniczy i najczęściej łączny, t. j. nie ograniczający się do jakiegoś jednego rzemiosła. Przedsiębiorca budowy domu powołuje do udziału w dokonaniu tego dzieła: mularzy, cieśli, stolarzy, blacharzy, zdunów, malarzy, ślusarzy i t.d. W fabrykach maszyn pracują rzemieślnicy różnych zawodów, a nawet prowadzony na małą stosunkowo skalę przemysł powozniczy zatrudnia kilkanaście rzemiosł. Oczywiście, o ile chodzi o fabryki, to uczestniczą w nich właściwie nie rzemiosła, ale rzemieślnicy różnych zawodów. Bez wątpienia pojęcia wielkości i małości są względne...“

2. Tenże Autor[7]) uważa, że „najważniejszem znamieniem odróżniającem zasadniczo rzemiosło od przemysłu, jest bez wątpienia cel jednego i drugiego. Celem rzemiosła, mianowicie tego rzemiosła, jakie utworzyło się w ciągu wieków, jest bowiem zarobek, gdy tymczasem celem przemysłu jest zysk. Pomiędzy zarobkiem a zyskiem zachodzi bądź co bądź zasadnicza, choć nieco zapoznawana różnica. Zarobek stosuje się do osoby pracownika i jest proporcyonalny do ilości i jakości włożonej w daną czynność pracy. Zysk zaś nie ma znaczenia osobistego, nie jest proporcyonalny do pracy przedsiębiorcy i wymierza się w stosunku do włożonego w przedsiębiorstwo zasobu (kapitału)“; stwierdza jednakże, iż różnica ta w praktyce życia gospodarczego nie jest dość uchwytną, a nadto jest niestałą. Ujmowany z tego punktu widzenia przemysł nakładowy miałby na celu zysk, a przemysł domowy — zarobek.

3. Przyjęło się zwracać uwagę na używanie maszyn, jako na kryterjum, mające odróżniać przemysł od rzemiosła („rękodzielnictwa“). Wobec olbrzymiego postępu technicznego ujęcie takie, zwłaszcza rygorystyczne, jest anachronizmem. Nie mówiąc już o tem, że używanie takich maszyn, jak krawiecka do szycia lub cholewkarska, bormaszyna u ślusarza lub świder elektryczny u brukarza, ale nawet posiłkowanie się np. heblarką z napędem mechanicznym przez stolarza nie zmienia charakteru zakładu—ułatwia tylko pracę. Naogół innego rodzaju są maszyny używane w rzemiośle, niż maszyny stosowane w przemyśle. To też np. używanie sztancy do

[7]) l. c. str. 37.

wytłaczania naczyń z blachy, a więc mechaniczne wykonywanie podstawowej w danym wypadku czynności, mogłoby wzbudzić wątpliwości co do rzemieślniczego charakteru zakładu, choć samo jeszcze nie mogłoby decydować. Naogół jednak w zakładzie rzemieślniczym praca ręczna przeważa, maszyny grają rolę pomocniczą[8]). W przemyśle, zwłaszcza w przemyśle wielkim, fabrycznym, podstawą produkcji jest maszyna, obsługiwana tylko przez robotników, przyczem niewykluczone jest wykonywanie ręcznie pewnych dodatkowych czynności, np. wykańczanie. Przemysł domowy korzysta z maszyn, nawet pomocniczych, wyjątkowo, posiłkuje się narzędziami i to prostemi. Podobnie chałupnictwo.

4. Rozmiary zakładu i miejsce pracy zależą przedewszystkiem od rodzaju przedsiębiorstwa. Z reguły jednak rozmiary pomieszczeń fabrycznych są większe i specjalnie na ten cel przeznaczone, podobnie, jak wszelkiego przemysłu. Rzemiosło w przeważnej mierze ogranicza się do warsztatu małych rozmiarów, niejednokrotnie łączącego się z mieszkaniem, lub poprostu wykonywa roboty w mieszkaniu (np. szewcy, krawcy), nieraz wogóle warsztatu nie posiada (np. niektóre zawody budowlane). Chałupnictwo (jak sama nazwa wskazuje) osobnych pomieszczeń używa wyjątkowo, a przemysł domowy, jako zajęcie dodatkowe, uboczne, mieści się w ramach gospodarstwa głównego, często rolnego. Rozumie się, że im zakład większy, tem różnica wyraźniejsza.

5. Rola właściciela w przedsiębiorstwie rzemieślniczem polega, poza nielicznemi wyjątkami, na bezpośredniem nadzorowaniu pracy, przyczem zwykle pryncypał pracuje wspólnie z zatrudnionymi u niego pracownikami; w niektórych zawodach ogranicza się do czynności najważniejszych i wymagających wyższych kwalifikacyj; tak np. krawiec zdejmuje miarę i przykrawa materjał, stolarz rysuje materjał zdecydowawszy uprzednio o jego doborze, mularz decyduje o sposobie przyrządzenia zaprawy i wskazuje sposoby właściwych wiązań i t. d.; czynności handlowe i buchalteryjne, ze względu na małe rozmiary przedsiębiorstwa, niewiele zajmują czasu, i nie są oddzielone od czynności technicznych. W zakładzie przemysłowym, którego uruchomienie uwarunkowane jest zgrupowaniem pewnego, nieraz ogromnego, kapitału, właściciel — jak w spółce akcyjnej — anonimowy, luźniejszy ma kontakt z zakładem, mniej go interesuje strona techniczna. Jeśli nawet sam prowadzi przedsiębiorstwo, to zajmuje się przedewszystkiem stroną handlową i rozpatruje bilanse pod kątem widzenia zysku czy straty; conajwyżej sprawuje czynności nadzorcze, ogólne, ale sam z reguły nie pracuje w zakładzie. Stąd istotnym wymogiem dobrego prosperowania zakładu rzemieślniczego są osobiste kwalifikacje właściciela (motyw przy ustanawianiu dowodu uzdolnienia) i jego sprawność mechaniczna, biegłość zawodowa, rzecz naogół w zakładzie przemysłowym, zwłaszcza fabrycznym, obojętna. Rzemieślnik z uzdolnieniem zawodowem łączy swobodę rozporządzania swemi wyrobami: jest wytwórcą indywidualnym wolnym w przeciwieństwie do chałupnika, który pracuje na cudzy rachunek tak dalece, że zwykle z materjałów nakładcy, a nieraz również jego narzędziami. Nie można pominąć, iż rzemieślnika charakteryzuje przywiązanie do własnej placówki, której, choćby ponosił straty, do ostatka broni; odbył długoletnią naukę i praktykę, jest rozmiłowany w swoim zawodzie, który zmienia niechętnie i wyjątkowo; sprawia mu satysfakcję dobrze wykonana robota.

6. Wysokie kwalifikacje zawodowe pracowników wszędzie są pożądane, a często i konieczne. Atoli biegłość rzemieślnika lub pracownika w zakładzie rzemieślniczym musi być nietylko znaczna, ale i bardziej wszechstronna, niż robotnika fabrycznego lub chałupnika, którzy w krótkim czasie, nieraz kilku dni lub tygodni, „przyuczają się“ do wykonywania pewnych określonych czynności, stanowiących często drobny szczegół produkcji, dzięki czemu dochodzą do bardzo wielkiej wydajności pracy, pożądanej i dla przedsiębiorcy (masowa i tania produkcja), i dla robotnika (lepszy zarobek), ale nie zdobywają kwalifikacyj w zakresie całokształtu zawodu; przy danej czynności pracownik jest niezastąpiony, ale do innej nie nadaje się, lub musi uczyć się na nowo. Automatyzacja pracownika jest ideałem zakładu przemysłowego, zwłaszcza fabrycznego, gdy tymczasem w rzemiośle konieczna jest wszechstronna biegłość; pracownik musi być „nauczony“ zawodu, a nie „przyuczony“ do pewnej czynności. Daje się to osiągnąć dzięki dłuższej nauce i doświadczeniu; stąd znaczenie i tradycyjne przywiązanie do dowodów kwalifikacyjnych (świadectwa czeladniczego i dyplomu mistrzowskiego) w rzemiośle i znacznie mniejsza ich wartość w przemyśle. Konieczność wszech-

[8]) Według ankiety Izby Rzemieślniczej w Łodzi zakłady rzemieślnicze zmechanizowane, t.j. używające napędu mechanicznego, stanowiły w 1930 r. ledwo 2,25% ogółu zakładów. W m. st. Warszawie w roku 1931 (sprawozdanie Izby Rzem. za ten rok, str. 131) silniki posiadało 8,89% ogółu zakładów rzemieślniczych, w tem 7,20% do 3 K. M.

stronnych kwalifikacyj znajduje uzasadnienie w tem, że rzemiosło produkuje przedmioty skończone, w całości, w przeciwieństwie do przemysłu, zwłaszcza fabrycznego i nakładowego, gdzie przedmiot, zanim jest gotów do użytku, przechodzi przez ręce kilku, kilkunastu, a nieraz kilkuset robotników.

7. Liczba zatrudnionych pracowników nie jest czynnikiem decydującym; znane są zakłady o charakterze bezwątpienia rzemieślniczym, zatrudniające po kilkudziesięciu ludzi przy wszystkich innych cechach typowo rzemieślniczych. Niemniej naogół zakłady przemysłowe zatrudniają większą liczbę pracowników, gdy rzemiosło przeciętnie paru lub kilku na zakład, a znaczna część to pracujący wogóle bez sił najemnych[9]); podobnie w chałupnictwie i przemyśle domowym. Można tu jeszcze zwrócić uwagę na udział członków rodziny w pracy przemysłowej, objaw zwykły w rzemiośle, chałupnictwie i przemyśle domowym, wyjątkowy pozatem. W chałupnictwie nakładca zatrudnia nieraz wielu (kilkuset) chałupników ale ich nie skupia w jednem miejscu i nie sprawuje nad nimi nadzoru; w ten sposób zbliża się nakładca do typu fabrykanta, a chałupnik — robotnika.

8. Organizacja pracy i zakładu, posiadająca decydujące znaczenie w nowoczesnych przedsiębiorstwach, nie gra wielkiej roli w rzemiośle. Dzięki precyzyjnej organizacji pracy może najbardziej skomplikowany przedmiot wychodzić, przy użyciu maszyn, z rąk pracowników niewykwalifikowanych, przyuczonych nieraz do jednego tylko gestu. Odmianą takiej organizacji jest oddawanie chałupnikom przedmiotów w celu wykonania pewnego fragmentu koniecznych czynności. W rzemiośle tensam pracownik wykonywa różne czynności; jeśli nie wykona dosłownie całego przedmiotu konkretnego, to w każdym razie różnorodność czynności jest oczywista. Rozdział strony technicznej i handlowej w rzemiośle i przemyśle domowym nie istnieje, w przeciwieństwie do przemysłu fabrycznego i nakładowego.

9. Skupienie pracowników w jednem miejscu (zakładzie), stosowane w przemyśle fabrycznym, odróżnia go od przemysłu nakładowego, posiłkującego się pracownikami, zatrudnionymi w swoich domach. W rzemiośle zwykle ma miejsce skupienie pracowników,

[9]) Np. według sprawozdania Izby Rzemieślniczej we Włocławku za r. 1932 (str. 50) „rzemieślnicy w 75% pracują bez żadnych sił najemnych", a według ankiety Izby Rzemieślniczej w Łodzi w roku 1930 (p. sprawozdanie za ten rok, tabl. VI) pracujący bez żadnej pomocy stanowili 49% ogółu zakładów, z 1 pracownikiem — 31%, a więcej niż z 2 pracownikami — 9%.

ale doznaje licznych wyłomów np. przez wysyłanie pracowników dla dokonywania czynności naprawczych, lub dlatego, że dany zawód wogóle z natury rzeczy nie polega na pracy w zakładzie (zawody budowlane).

10. Kapitał i kredyt, znaczny w porównaniu do wielkości zakładu, jest nieodzowny w przemyśle, zwłaszcza większym i nakładowym. Rzemiosło potrzebuje mało kapitału, w szczególności gotówkowego w nieznacznych rozmiarach; podobnie kredytu, zwykle materjałowego, albowiem włożona w produkcję praca ma znaczenie w większości zawodów decydujące i stanowi bardzo poważny składnik ceny produktu.

11. Bezpośredni kontakt wytwórcy z detalicznym spożywcą, wykluczony w większym przemyśle, w rzemiośle wciąż się utrzymuje. Rzemieślnik może korzystać z pośrednictwa kupca, ale czyni to wyjątkowo; z reguły sam zaspakaja potrzeby spożywcy. Przemysł, ze względu na masowość produkcji, musi uciekać się do pośrednictwa kupca, w szczególności przemysł nakładowy ma to w swojem założeniu. Fabrykant z reguły nie produkuje na zamówienie klijenta (bezpośredniego spożywcy), choć korzysta z różnych wiadomości, orjentujących go w gustach i zapotrzebowaniach spożywców; produkuje jednakże głównie na zapas, na skład. Również na ryzyko wytwarza przemysł nakładowy, a częściowo i domowy. W rzemiośle przeważa produkcja na zamówienie, coprawda z poważnemi wyłomami w niektórych zawodach (np. grupy spożywczej), w większych skupieniach ludzi i w wypadku przeznaczania wyrobów do zbytu na targach. Ale w wielu zawodach (grupa usług osobistych, grupa budowlana i czynności naprawcze) dominuje.

12. Z powyższem ściśle się wiąże możność zadowolenia indywidualnych wymagań klijenta. Ani przemysł fabryczny, ani nakładowy nie może produkcji indywidualizować; conajwyżej śledzi przeważające gusty, tworzy nawet modę, ale produkuje masowo szablony — masy dla mas. Rzemiosło może dostosować się do wymagań klijenta i uwzględnić jego życzenia, zwłaszcza, że są dziedziny, w których indywidualizacja jest nieodzowna lub masowa produkcja nie jest potrzebna.

13. Rynki zbytu wyrobów rzemieślniczych są szczupłe, ograniczone przeważnie do najbliższej okolicy, a to zarówno dlatego, że rzemieślnik sam trudni się i stroną techniczną i handlową, jak też dlatego, że nie posiada dostatecznych kapitałów i rozmiary jego produkcji nie zniewalają go do szukania rynków dal-

szych. Jednak chociaż nie produkuje tak tanio, z wyrobem fabrycznym często skutecznie konkuruje, bo nie ponosi kosztów przewozu, nie obciąża go zysk kupca-pośrednika, a także dzięki temu, że w wielu dziedzinach wyrób ręczny jest lepszy, niż fabryczny. Wielki przemysł musi szukać rynków zamiejscowych, bo zwykle lokuje się nie tam, gdzie ma zbyt, lecz tam, gdzie ma najdogodniejsze warunki produkcji, a więc surowiec, materjał pędny, tanią siłę roboczą i t.d.; to też szuka rynków szerszych, zamiejscowych, zagranicznych. Stąd perturbacje, jakim wskutek dezorganizacji rynków ulec może przemysł, nie mają wielkiego znaczenia dla rzemiosła, natomiast jest ono uzależnione od położenia odbiorcy miejscowego.

14. Przedział społeczny między przedsiębiorcą a jego pracownikiem, nie pozwalający mieć nadziei robotnikowi lub chałupnikowi zostania samodzielnym, w rzemiośle niemal nie istnieje; uczący się terminator poto pracuje, aby się zapoznać z zawodem, czeladnik czy inny pracownik dzięki różnorodności zapoznawanych prac i wykonywanych czynności, z każdym dniem zbliża się do samodzielności, i — skoro tylko posiada pewien nieznaczny kapitał lub narzędzia, albo nie jest zadowolony z pracy w cudzym zakładzie, albo wreszcie zostanie zwolniony — łatwo przemienia się w przedsiębiorcę samodzielnego; każdy dzień pracy przynosi mu powiększenie najcenniejszego w rzemiośle kapitału — wyższe kwalifikacje zawodowe.

15. Zakończymy powołaniem jeszcze raz pracy Kossutha, jednego z nielicznych autorów, którzy spróbowali zagadnienia rzemieślnicze traktować ze strony zasadniczej[10]): „właściwość społeczna rzemiosła polega na tem, że rzemiosło w znaczeniu zbiorowem stanowi stowarzyszenie dobrowolne lub związek poszczególnych rzemiosł jednego zawodu, zrzeszonych w celach nietylko gospodarczych, ale i społecznych, w znaczeniu zaś szczegółowem są to pojedyńczy samodzielni przetwórcy albo rodziny przetwórcze. Otóż ta właściwość rzemiosła jest może najbardziej dla niego znamienną. Przemysłu bowiem nie można pomyśleć w postaci związków o celach innych oprócz ekonomicznych, ani w postaci pojedyńczych samodzielnych przetwórców albo rodzin przetwórczych".

Rozpatrzyliśmy szereg momentów gospodarczych, społecznych, technicznych, a nawet psychologicznych i nie można powiedzieć,

[10]) l. c., str. 40.

żebyśmy doszli do jakichś wyraźnych rezultatów; stwierdziliśmy, że pewien objaw charakteryzuje dany rodzaj przemysłu, ale musieliśmy zaraz zastrzegać się, że ma to miejsce „z reguły", „przeważnie", „często", „naogół" — słowem przekonaliśmy się, że stanowczy rozdział przemysłu na różne rodzaje i ustalenie dla każdego z nich cech charakterystycznych jest zbyt trudne wobec różnorodności życia. Wypada zatem zwrócić się do obowiązującego ustawodawstwa i poznać, jak sobie z tem zagadnieniem, które rozstrzygnąć musiał dla celów praktycznych, poradził prawodawca przemysłowy polski [11]).

Reguluje tę sprawę rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz.U.R.P. Nr. 53, poz. 468).

W art. 1 rzeczonego prawa zawiera się określenie przemysłu: „Za przemysł w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe". Art. 2 wyłącza szereg dziedzin wytwórczości stwierdzając, że „nie są przemysłem w rozumieniu niniejszego rozporządzenia i przepisom jego nie podlegają" — m. in.: rolnictwo, rybołóstwo i łowiectwo, przedsiębiorstwa górnicze, monopole państwowe, zakłady elektryczne, naukowe, banki i wiele innych. Między niemi w p. 17 wymieniono: „przemysł domowy (zarobkowe zatrudnienie wytwórcze, wykonywane ubocznie i wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny lub do służby domowej)". Art. 142 brzmi: „Za rzemiosło w rozumieniu niniejszego działu uważa się następujące rodzaje przemysłu, o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym", poczem następuje alfabetyczne wyliczenie rzemiosł. Ze względów praktycznych podamy je już podzielone na 7 grup zawodowych stosownie do praktyki izb rzemieślniczych, opartej na wskazówkach właściwych władz.

[11]) Nie mniej ciekawe byłoby zapoznanie się z rozwiązaniami, przyjętemi przez inne państwa. Nie pozwalają na to rozmiary pracy niniejszej, a nadto trzebaby się ograniczyć do zamieszczenia szeregu cytat z bardzo ciekawej pracy inż. Wacława Hauszylda p. t. „Rzemiosło w krajach europejskich", (Warszawa, 1933), w której Autor podaje ustrój rzemiosła w dwudziestu kilku państwach Europy i w Palestynie. Specjalnie ustrojowi rzemiosła szwajcarskiego poświęcił pracę p.t. „Ustawodawstwo rzemieślnicze, tom I, Ustrój rzemiosła w Szwajcarji", Kazimierz Jaroszewski, Warszawa, 1932. Teksty obowiązującego ustawodawstwa rzemieślniczego w Italji zawiera praca Antonio Menotti Corvi p. t. „Ustrój faszystowski w Italji", Warszawa, 1930.

Grupa I — budowlana: 1) Dekarstwo (pokrywanie dachów dachówką, łupkiem lub papą); 2) Garncarstwo; 3) Kamieniarstwo; 4) Mularstwo; 5) Rzeźbiarstwo (rzeźbienie w kamieniu); 6) Studniarstwo; 7) Szklarstwo; 8) Wyrób szkieł; 9) Zduństwo; 10) Sztukatorstwo; 11) Lakiernictwo; 12) Malarstwo; 13) Brukarstwo (wykładanie dróg i ulic płytami i kostkami kamiennemi, drewnianemi oraz klinkierem);

Grupa II — drzewna: 1) Bednarstwo; 2) Ciesielstwo; 3) Koszykarstwo; 4) Kołodziejstwo; 5) Rzeźbiarstwo (rzeźbienie w drzewie); 6) Stolarstwo; 7) Tokarstwo (drzewa); 8) Wyrób instrumentów muzycznych; 9) Grzebieniarstwo;

Grupa III — włókiennicza: 1) Bandażownictwo; 2) Czapnictwo; 3) Kapelusznictwo; 4) Kuśnierstwo; 5) Krawiectwo; 6) Powroźnictwo; 7) Szczotkarstwo; 8) Szmuklerstwo; 9) Tapicerstwo; 10) Wyrób frendzli, sznurków i taśm do lamowania; 11) Chemiczne czyszczenie i farbowanie odzieży i skórek futrzanych;

Grupa IV — metalowa: 1) Blacharstwo; 2) Bronzownictwo; 3) Kotlarstwo; 4) Kowalstwo; 5) Mosiężnictwo; 6) Pilnikarstwo; 7) Ślusarstwo (również ślusarstwo samochodowe); 8) Tokarstwo; (metali); 9) Wyrób narzędzi optycznych; 10) Grawerstwo; 11) Jubilerstwo i złotnictwo (wyrób towarów ze złota, srebra i drogich kamieni); 12) Wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych; 13) Przędzarstwo materji ze złota i srebra; 14) Zegarmistrzostwo; 15) Pozłotnictwo;

Grupa V — spożywcza: 1) Cukiernictwo; 2) Kuchmistrzostwo: 3) Piekarstwo; 4) Piernikarstwo; 5) Rzeźnictwo i wyrąb mięsa; 6) Wędliniarstwo (masarstwo); 7) Rzeźnictwo koni (wyrąb mięsa końskiego); 8) Wyrób wędlin z mięsa końskiego;

Grupa VI — skórzana: 1) Białoskórnictwo; 2) Cholewkarstwo (kamasznictwo); 3) Rękawicznictwo; 4) Rymarstwo; 5) Siodlarstwo; 6) Szewstwo; 7) Garbarstwo; 8) Introligatorstwo;

Grupa VII — usług osobistych: 1) Fotografowanie; 2) Fryzjerstwo; 3) Golarstwo; 4) Perukarstwo.

Powyższa lista rzemiosł może być zmieniona przez Ministra Przemysłu i Handlu, po wysłuchaniu opinji izb rzemieślniczych i izb przemysłowo-handlowych, bądź to przez skreślenie z niej pewnych zawodów, bądź przez dodanie nowych zawodów. Na tej

podstawie Minister Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dnia 13 kwietnia 1933 r. (Dz.U.R.P. Nr. 26 poz. 222) zmienił nawiasowe oznaczenie dekarstwa przez dodanie słów „lub papą", przez uzupełnienie rzeźnictwa słowami „i wyrąb mięsa", oraz dodał dwa nowe zawody: farbowanie odzieży i skórek futrzanych (farbiarstwo) oraz brukarstwo. Projektowane jest nadto wykreślenie z listy rzemiosł kuchmistrzostwa oraz zaliczenie szeregu zawodów, w istocie rzemieślniczych.

Szczególną uwagę należy zwrócić na wymóg samoistności, której np. nie ma chałupnik, chociażby pozatem wykonywał zawód rzemieślniczy, a więc np. krawiectwo, szewstwo, ślusarstwo czy t. p. Ze względu na częste mieszanie rzemiosła z chałupnictwem i traktowanie tego ostatniego jako nieuprawnionego do wykonywania rzemiosła, trzeba bliżej określić, na czem ono polega. Według projektu ustawy o pracy chałupniczej, wniesionego do Sejmu w 1923 r., „chałupnikiem jest osoba, która na mocy umowy pracy, zawartej z jednym lub kilkoma przedsiębiorcami (fabrykantami, kupcami, majstrami, pośrednikami i t. p.) bądź we własnem mieszkaniu, bądź w innem, nie należącem do przedsiębiorcy, miejscu pracy wyrabia, przerabia lub wykończa bądź własną pracą, bądź korzystając z pomocy osób innych, przedmioty, zamówione przez przedsiębiorców z dostarczonych przez nich materjałów pomocniczych i narzędzi". Z pośród przepisów obowiązujących, a określających chałupnictwo ubocznie, przytoczyć można ustawę z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz.U.R.P. Nr. 44 poz. 272), według której chałupnikami „są wszyscy pracujący u siebie w domu, bądź w innym lokalu pracy, wyłącznie lub przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra, lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników, jeżeli ta praca stanowi główną podstawę ich utrzymania" (art. 6), oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy (Dz. U.R.P. Nr. 37 poz. 350), nakazujące stosować jego przepisy (art. 4) „do osób, które na mocy umowy o pracę, zawartej z przedsiębiorcą wyrabiają, przerabiają lub wykańczają przedmioty, zamówione przez przedsiębiorcę, bądź we własnem mieszkaniu, bądź w innem, nie należącem do przedsiębiorcy miejscu pracy (chałupników)". Z powyższych określeń wynika, że istotnemi cechami charakterystycznemi dla chałupnictwa będą: 1) praca

na rachunek nakładcy, 2) dla nakładcy, a więc nie dla klijenteli, nie bezpośrednio dla spożywcy [12]).

Tak więc pragnąc ustalić, czy dany zakład jest przez ustawodawcę zaliczony do rzędu rzemieślniczych trzeba przedewszystkiem sprawdzić, czy zawód, o który chodzi, jest wymieniony w art. 142 prawa przemysłowego, następnie czy nie jest wykonywany jako przemysł ludowy lub chałupnictwo, a wreszcie, czy nie jest prowadzony „sposobem fabrycznym". Co rozumieć należy przez „sposób fabryczny" ustawodawca nie wyjaśnia, pozostawiając (w art. 143) prawo rozstrzygania w wypadkach wątpliwych, czy dane przedsiębiorstwo uważać należy za przemysł rzemieślniczy czy fabryczny, władzy przemysłowej wojewódzkiej po wysłuchaniu opinji izby przemysłowo-handlowej i izby rzemieślniczej, oraz izby skarbowej i inspektora pracy danego okręgu [13]).

W dalszym ciągu pracy niniejszej pod wyrazem „rzemiosło" będziemy rozumieć tylko rzemiosło w znaczeniu, przyjętem przez prawo przemysłowe.

Rozdział 2

PRAWO OBOWIĄZUJĄCE I WŁADZE PRZEMYSŁOWE

Prawodawca polski przy regulowaniu spraw rzemieślniczych miał do rozwiązania zadanie nad wyraz trudne [14]), ponieważ: 1) po zaborcach obowiązywało w różnych dzielnicach kraju kilka ustaw, istotnie różniących się między sobą, 2) bardzo rozbieżne były zdania nawet samych sfer zainteresowanych, gdyż z jednej strony opierały się na przyzwyczajeniach do porządku zaborczego, a z drugiej wypływały nieraz ze względów pobocznych (np. na stanowisko rzemiosła w Kongresówce w sprawie struktury organizacyj rzemieślniczych znaczny wpływ miała kwestja żydowska), przyczem

[12]) Por. Zygmunt Kusociński: „Ustawodawstwo chałupnicze w oświetleniu porównawczem", praca w tomie II „Drobnego przemysłu i chałupnictwa"; — Warszawa, 1934.

[13]) Ciekawe przyczynki z praktyki sądów niemieckich podają: Kłusek i Gaertner l. c. pod art 142.

[14]) Genezę i charakterystykę polskiego prawa przemysłowego oraz porównanie jego zasad z ustawami zaborczemi podają: A. Dobiecki i R. Ślaski, „Polska Ustawa Przemysłowa", Poznań, 1927, str. 101 i nast.

nie było, poza b. zaborem niemieckim, instytucyj, reprezentujących całokształt interesów rzemiosła, tudzież uzgodnionej czy wypośrodkowanej jego opinji.

Z pomiędzy ustaw zaborczych wymienić trzeba ustawę przemysłową węgierską z 1884 r. (obowiązywała na Spiszu i Orawie), następnie Ordynacje Przemysłowe: austrjacką z 1859 r. (w pozostałej części b. zaboru austrjackiego) i niemiecką z 1869 r (b. zabór niemiecki), wielokrotnie nowelizowane, oraz rosyjską ustawę o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym z 1913 r. na obszarze b. zaboru rosyjskiego z wyłączeniem jej mocy obowiązującej w zakresie kwestyj, uregulowanych przez postanowienie Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 31 grudnia 1816 r. o zgromadzeniach rzemieślniczych, na obszarze b. Kongresówki. Tylko to ostatnie prawo było produktem rodzimym [15]).

Dla zaznaczenia ogromnych rozbieżności, które trzeba było usunąć, wynajdując jednolite dla całego Państwa rozwiązanie, wystarczy przytoczyć, że: 1) podstawa obecnie obowiązującego porządku w rzemiośle, dowód uzdolnienia zawodowego, wymagany był przez ordynację austrjacką od każdego, kto samoistnie wykonywał rzemiosło, a przez ordynację niemiecką i postanowienie Ks. Namiestnika tylko od tego, kto kształcił uczniów w rzemiośle; 2) organizacje rzemieślnicze były pod rządem ordynacji austrjackiej przymusowe dla wszystkich rzemieślników; według ordynacji niemieckiej cechy, zasadniczo wolne, mogły być przekształcane w pewnych warunkach w przymusowe; postanowienie Ks. Namiestnika, stanowiące w art. 1, że „w miastach, gdzie znajduje się dziesięciu, lub więcej majstrów jednego rzemiosła, kunsztu lub professyi, majstry ci składać będą zgromadzenie", wprowadza przymus dla majstrów, ale tylko w miastach osiadłych, gdyż w myśl objaśnienia z dnia 5 maja 1819 r. nie można zniewalać rzemieślników po wsiach, aby do zgromadzeń rzemieślniczych należeli; 3) ordynacja austrjacka wyliczała, jakie zawody zostają zaliczone do rzemiosła, niemiecka pozostawiła tę kwestję judykaturze, po-

[15]) Dlatego zasługuje na szczególną uwagę. Autorami jego byli: Stanisław Staszic, dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, i Tadeusz hr. Mostowski, minister Spraw Wewnętrznych (por. Kossuth, l. c. str. 67 w odsyłaczu). Teksty, nietylko samego Postanowienia, ale również związanych z niem rozporządzeń, zarządzeń i wyjaśnień, dotyczące spraw rzemieślniczych, podaje Czesław Rębalski: „O zgromadzeniach rzemieślniczych w Królestwie Polskiem", Warszawa, 1910.

stanowienie Ks. Namiestnika w tekście nie zawierało listy rzemiosł, ale przepisy z 21 kwietnia 1819 r. w przedmiocie zadawania sztuk na egzaminach wyliczały 51 rzemiosł; ustawa rosyjska ustalała, że rękodzielnie i fabryki tem się różnią od rzemiosł, że są urządzone na wielką skalę i używają maszyn; 4) izby rzemieślnicze istniały tylko w b. zaborze niemieckim; 5) jedynie nauka rzemiosła była we wszystkich ustawach jednolicie prawie uregulowana i — naogół — nie stanowiła kwestji do rozwiązania zbyt trudnej.

Zdania organizacyj rzemieślniczych, wypowiadających się podczas przygotowywania prawa przemysłowego, były rozbieżne zwłaszcza na punkcie zasad, jakie przyjąć należy dla cechów: czy mają one być organizacjami wolnemi, czy przymusowemi, czy też przyjąć należy rozwiązanie ordynacji niemieckiej.

Wiele czasu upłynęło od rezolucji z dnia 10 lipca 1919 r., kiedy to Sejm wezwał Rząd do przedłożenia projektu jednolitej ustawy przemysłowej dla całej Polski, do chwili wydania prawa przemysłowego, ale już w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, w połowie 1927 roku. Wiele przez ten czas zdobyto opinij ze strony władz administracyjnych i sfer zainteresowanych, wiele poświęcono wysiłków na zapoznanie się z ustawodawstwem państw obcych, odbyło się kilka ankiet ustnych, i wielu zmianom ulegał pierwotny projekt. W rezultacie rozporządzenie o prawie przemysłowem było wielkim krokiem naprzód w kierunku ujednostajnienia przepisów przemysłowych, ale i kompromisem narazie nieodzownym, tem niemniej zgóry stanowiącym materjał do nowelizacji, nad którą też prace zostały rozpoczęte niemal nazajutrz po ukazaniu się rozporządzenia. Nie jest to nic dziwnego, jeśli się weźmie pod uwagę, że ordynacja niemiecka od r. 1869 do 1918 była nowelizowana 25 razy[16]). Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 638) został już znowelizowany dział o izbach rzemieślniczych, a w najbliższym czasie spodziewać się można znowelizowania całego prawa w punktach istotnych; projekt nowelizacji był już izbom rzemieślniczym przesłany do zaopinjowania w połowie 1933 roku.

---

16) Dobiecki i Ślaski, l. c.

I. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem[17]) (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) reguluje zasadniczo kwestje ustrojowe dla wszystkich rzemiosł wspólne, jak np.: ustanawia konieczność posiadania dowodu uzdolnienia zawodowego przez samoistnie wykonywającego rzemiosło, przepisuje tryb odbycia nauki rzemiosła oraz sposoby uzyskania świadectw kwalifikacyjnych i dowodu uzdolnienia zawodowego, wskazuje zasady organizacyjne korporacyj przemysłowych (cechów), zawiera postanowienia, których przestrzegać należy przy samoistnem wykonywaniu rzemiosła, i t.d. Do końca 1933 r. było to jedyne zasadnicze dla rzemiosła rozporządzenie z mocą ustawy i zawierało również przepisy, dotyczące izb rzemieślniczych w art. 168—194, które uchylone zostały i zastąpione przez wspomniane rozporządzenie z 27 października 1933 r. o izbach rzemieślniczych i ich związku. W tem rozporządzeniu w art. 3 ust. (1) p. 12 wzmiankowane są nieznane dotychczasowemu ustawodawstwu „rzemieślnicze związki gospodarcze", ustawowa zapowiedź nowelizacji prawa przemysłowego, w szczególności w dziale dotyczącym organizacyj rzemieślniczych.

Prawo przemysłowe[18]) nie zawiera wszystkich przepisów, obowiązujących w rzemiośle; przeciwnie, w art. 6 wyraźnie zastrzega, że prowadzenie przemysłu podlega ponadto przepisom ustaw podatkowych, celnych, o wyłącznościach państwowych, o ochronie pracy, przepisom bezpieczeństwa i spokoju publicznego, sanitarnym, weterynaryjnym, budowlanym, ogniowym, drogowym, kolejowym,

---

17) Ogłoszone w dniu 15 czerwca 1927 r. weszło w życie z dniem 16 grudnia t. r. na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem woj. Śląskiego, na które rozciągnięte zostało, stosownie do oświadczenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1933 r. (Dz.U.R.P. Nr. 56 poz. 428) ustawą Sejmu Śląskiego z dnia 17 maja 1933 r. (Dz. U. Śl. Nr. 15 poz. 27) po uprzedniem znowelizowaniu ustawą z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 293) i ustawą z dnia 24 marca 1933 r. (Dz.U.R.P. Nr. 25 poz. 209).

18) Obszerne opracowania całokształtu prawa przemysłowego zawierają: 1) A. Dobiecki i R. Ślaski: „Polska Ustawa Przemysłowa" z objaśnieniami, Poznań, 1927; część II, zawierająca rozporządzenia wykonawcze, instrukcje i wzory, Poznań, 1928; wydanie II — Poznań, 1931; 2) S. Kłusek i W. Gaertner: „Polskie Ustawodawstwo Przemysłowe", Poznań, 1930; ze specjalnem uwzględnieniem zagadnień rzemieślniczych i na poziomie, dostępnym dla szerszego ogółu rzemieślniczego, przedstawiali obowiązujące przepisy: 3) K. Barciszewski: „Podręcznik dla rzemiosła", Grudziądz, 1928; 4) E. Gaertner i W. Winiarski: „Egzamina czeladnicze i mistrzowskie w pytaniach i odpowiedziach", Kraków, 1931; 5) W. Samolewicz: „Co wszyscy rzemieślnicy powinni wiedzieć o obowiązujących ustawach", Włocławek, 1931; 6) C. Ptasiński: „Prawo rzemieślnicze", Lublin, 1931; ta ostatnia praca została przez Ministerstwo W. R. i O. P. dozwolona do użytku w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych.

wodnym, probierczym, o kotłach parowych, miarach, wreszcie przepisom, tyczącym się osób wojskowych i cywilnych funkcjonarjuszów państwowych. Rozumie się, że (wbrew brzmieniu tego artykułu), wyliczenie nie jest wyczerpujące, lecz przykładowe. Przepisy podatkowe, o ochronie pracy i inne stanowią osobne kompleksy, nieraz b. obszerne, i ich przedstawienie wykraczałoby poza ramy pracy niniejszej, gdyż nie dotyczą ustroju rzemiosła. Co więcej, wypadnie pominąć lub ubocznie tylko potraktować takie przepisy, jak sanitarne (ważne dla grupy spożywczej i fryzjerstwa), weterynaryjne (doniosłe dla rzeźnictwa), prawo budowlane, które tak dalece wielkie ma znaczenie dla zawodów tej grupy, że niemal pozbawiło realnego znaczenia przepisy prawa przemysłowego, i t.d.

Oprócz ustaw i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy wchodzą w rachubę rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, ewentualnie w porozumieniu z innymi ministrami, rozporządzenia wojewodów, np. w zakresie ustalania liczebnego stosunku terminatorów do zatrudnionych czeladników, przepisy wydawane przez izby rzemieślnicze, np. regulujące sprawy terminatorskie i regulaminy komisyj egzaminacyjnych; w nielicznych wypadkach również korporacje mają prawo stanowienia norm obowiązujących dla swych członków.

II. Władzami przemysłowemi „I instancji", jak się art. 131 prawa przemysłowego wyraża, są starostowie, albo inne władze administracyjne I instancji w miastach, dla których są one ustanowione. Władze te wydają zarządzenia i orzeczenia na podstawie prawa przemysłowego we wszystkich sprawach, dla których nie są właściwe inne władze, ponadto czuwają nad przestrzeganiem przepisów ustawowych oraz rozporządzeń i zarządzeń władz przemysłowych; przeprowadzają dochodzenia w sprawach przekroczeń przepisów przemysłowych i wymierzają kary na zasadzie postanowień działu VII prawa przemysłowego. Wojewodowie są wskazani jako władze przemysłowe „II instancji" (art. 132); stanowią nietylko instancję odwoławczą od zarządzeń i orzeczeń władz przemysłowych I instancji, ale również wydają zarządzenia i orzeczenia (w I instancji) w szeregu wypadków, np. przy udzielaniu zwolnień od obowiązku wykazania się posiadaniem dowodu uzdolnienia zawodowego w rzemiośle, udzielają koncesyj na niektóre rodzaje przemysłu, i t. d. W m. st. Warszawie Magistrat jest jednocześnie władzą przemysłową I instancji (art. 131) i II instancji (art. 132). Minister Przemysłu i Handlu wydaje zarządzenia i rozporządzenia w wypadkach, przewidzianych w rozporządzeniu o prawie przemysłowem, oraz rozstrzyga w drugiej instancji odwołania od zarządzeń i orzeczeń, wydanych w I instancji przez władze przemysłowe wojewódzkie (art. 133).

Oprócz tych władz w ścisłem znaczeniu tego wyrazu ustanowieni są przy władzach przemysłowych wojewódzkich instruktorowie korporacyj przemysłowych, których zadaniem jest wspierać radą i informacjami korporacje i związki korporacyj w spełnianiu ich zadań oraz wpływać ne celową organizację tych zrzeszeń i ich urządzeń (art. 134). W szczególności, w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 października 1928 r. o zakresie czynności instruktorów korporacyj przemysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 826), są oni powołani m. in. do podniesienia poziomu społecznego, ekonomicznego i kulturalnego stanu rzemieślniczego oraz do pobudzenia organizacji i pracy w korporacjach i cechach, ich związkach i izbach rzemieślniczych, do czuwania nad sprawami młodzieży, pozostającej pod pieczą korporacyj, do pomagania i ułatwiania przy opracowywaniu statutów i organizowaniu wszelkiego rodzaju kas i funduszów zapomogowych, składów surowców, półfabrykatów i wzorów, wystaw, wspólnych magazynów sprzedaży i t.p., do interwenjowania osobistego w celu łagodzenia sporów, wynikłych pomiędzy uczestnikami korporacyj, do udzielania informacyj, porad i zachęty przy organizowaniu korporacyj, cechów i ich związków oraz przy organizowaniu życia społecznego, towarzyskiego i kulturalnego, i t. d., i t. d. Tak szeroko zakreślonym obowiązkom odpowiadają uprawnienia, polegające na prawie uczestniczenia instruktorów w zebraniach izb rzemieślniczych, korporacyj, związków korporacyj i ich zarządów celem informowania się i udzielania wyjaśnień lub porad, tudzież prawo wglądu do wszelkich aktów, w szczególności ksiąg protokułów i buchalteryjnych, i otrzymywania informacyj i danych, tyczących się ich działalności. Stosownie do § 10 pow. rozp. Rady Ministrów właściwe władze winny przed wydaniem zarządzeń odnośnie korporacyj (cechów), ich związków i izb rzemieślniczych, zasięgać opinji instruktorów korporacyj przemysłowych w sprawach, które mogą dotyczyć ich działalności.

Swoistą władzą w zakresie spraw terminatorskich jest również izba rzemieślnicza, aczkolwiek dopiero co wspomniane rozporządzenie pozbawiło ją dawniej przysługującego (na podstawie art. 192 prawa przemysłowego) prawa nakładania kar porządkowych do 20 zł.

na niestosujących się do zarządzeń i przepisów izby, taką sankcją opatrzonych.

III. Prowadzenie przemysłu z naruszeniem przepisów rozporządzenia o prawie przemysłowem, tudzież przepisów, wydanych w wykonaniu tego rozporządzenia, ulega karze administracyjnej: 1) upomnienia, 2) grzywny do 1000 złotych, 3) aresztu do 14 dni, o ile dany czyn nie jest zagrożony karą w powszechnych ustawach karnych (art. 126). Surowsze są sankcje dla rzeczoznawców, naruszających odnoszące się do nich przepisy: niema upomnienia, tylko grzywna i areszt, jak wyżej. Łagodniejsze dla uczniów: 1) upomnienie, lub 2) grzywna do 100 złotych (art. 127). Zasadą jest nakładanie grzywien; areszt można orzec tylko wtedy, gdy ponowne ukaranie grzywną okazało się bezskuteczne, nadto w razie okoliczności obciążających, lub na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny (art. 128).

Rozdział 3

SAMOISTNE WYKONYWANIE RZEMIOSŁA

Rozpoczęcie samoistnego wykonywania rzemiosła dozwolone jest każdemu, kto posiada odpowiednie uzdolnienie zawodowe (art. 144). Dowodem posiadania uzdolnienia zawodowego (art. 145) może być:

1) dyplom mistrza (majstra) danego zawodu, uzyskany na podstawie złożonego egzaminu mistrzowskiego (majsterskiego) stosownie do przepisów prawa przemysłowego, a więc przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez izbę rzemieślniczą, albo przy szkole rzemieślniczo-przemysłowej lub przy innym zakładzie (instytucji), nadającym się do tego według swego ustroju i swych urządzeń (art. 158), albo też posiadanie tytułu „mistrza", „mistrza cechowego" czy „egzaminowanego majstra", uzyskanego na podstawie dawniej obowiązujących przepisów (art. 159);

2) świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła;

3) świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych;

4) świadectwo ukończenia jednej ze szkół technicznych, szkół mistrzów (majstrów) oraz szkół sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem W.R. i O.P. z dnia 14 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118 poz. 1014) i z dnia 30 sierpnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 518); oba rozporządzenia wymieniają 36 szkół, tudzież wskazują, w jakich zawodach szkoły te kształcą; świadectwo szkolne musi być uzupełnione conajmniej trzyletnią praktyką zawodową w danem rzemiośle.

Kto nie posiada jednego z wymienionych dowodów uzdolnienia zawodowego, może być przez władzę przemysłową wojewódzką zwolniony od obowiązku jego przedłożenia, jeżeli wykaże w inny wystarczający sposób, że posiada odpowiednie uzdolnienie zawodowe (t. zw. dyspensa, art. 146)[19]).

Prawa prowadzenia przemysłu, również rzemieślniczego, nabyte na podstawie przedtem obowiązujących przepisów, pozostały w mocy (art. 3), choćby kwalifikacje wykonywających rzemiosło nie odpowiadały wymogom prawa przemysłowego. W szczególności w województwach b. zaboru rosyjskiego każdy, kto przedłożył zaświadczenie urzędu gminnego, że przed dniem wejścia w życie prawa przemysłowego samoistnie prowadził rzemiosło, oraz świadectwo przemysłowe, wykupione za rok 1927, albo zaświadczenie, że do nabycia świadectwa nie był obowiązany, w myśl art. 198 ust. 4 uważany był za posiadającego uprawnienie przemysłowe na zasadzie praw nabytych.

Ponadto w okresie pięcioletnim po dniu wejścia w życie prawa przemysłowego, t. j. do dnia 16 grudnia 1932 r., należało uważać za dowód uzdolnienia zawodowego także zaświadczenie urzędu gminnego stwierdzające, że dana osoba pracowała u rzemieślnika, prowadzącego samoistnie dane rzemiosło, bezpośrednio przed zgłoszeniem przez lat pięć (art. 198 ust. 5). Z przewidzianego prawa przedłużenia tego okresu przejściowego o dalsze pięć lat Minister Przemysłu i Handlu nie skorzystał.

---

[19]) Projektowana jest zmiana przepisu w tym kierunku, aby dyspensa mogła być udzielana tylko na wniosek izby rzemieślniczej, jak to ma miejsce np. w stosunku do niektórych przemysłów koncesjonowanych; o ile do ich wykonywania potrzebne jest wykazanie umiejętności zawodowej, a petent uczynić tego nie może, władza przemysłowa może zwolnić go od tego obowiązku, ale tylko na wniosek izby przemysłowo-handlowej (art. 9 ust. 3).

Kto rozpoczyna prowadzenie rzemiosła winien donieść o tem władzy przemysłowej I instancji, która bezzwłocznie potwierdzi odbiór zgłoszenia (art. 7). Nie potrzeba zatem uprzedniego pozwolenia władzy, która tylko w ciągu następujących dni 30 albo wyda uprawnienie przemysłowe, zwane kartą rzemieślniczą, jeżeli zgłaszający wykazał uzdolnienie zawodowe, albo zabroni mu dalszego prowadzenia rzemiosła (art. 147). Tak ujęte przepisy czynią poważny wyłom w konstrukcji dowodu uzdolnienia i utrudniają władzom przestrzeganie jego posiadania; zabraniać dalszego prowadzenia rzemiosła, a więc ex post, gdy przez zainteresowanego poczynione już zostały poważne nieraz inwestycje, jest dość trudno, wskutek czego trzeba mu zdobycie namiastki dowodu uzdolnienia jakoś uprzystępnić, zwykle w trybie dyspensy[20]).

Wolno prowadzić rzemiosło przez ustanowionego w tym celu, zastępcę, który wszakże posiadać winien ustawowe warunki (art. 38), a więc dowód uzdolnienia zawodowego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że przy takiem zastępstwie, dobrowolnem, zarówno zastępca, jak i zastąpiony, winni posiadać uzdolnienie zawodowe. Co innego z zastępstwem przymusowem, zachodzącem w wypadkach, gdy przedsiębiorstwo przemysłowe należy do osoby niezdolnej do działań prawnych lub małoletniego (art. 5), lub też gdy jest prowadzone po śmierci przemysłowca na rachunek wdowy przez czas jej wdowieństwa lub na rachunek masy upadłości (art. 40), wreszcie gdy nabywa uprawnienie i prowadzi przemysł osoba prawna[21]): wtedy dowód uzdolnienia wymagany jest tylko od zastępcy.

Otwarcie filji pociąga za sobą konieczność zawiadomienia władz przemysłowych, właściwych dla siedziby głównej przemysłu i dla siedziby filji, oraz zastosowania się do wszystkich przepisów, dotyczących zakładu głównego (art. 37), w szczególności ustanowienia kierownika, posiadającego uzdolnienie zawodowe.

W razie wydzierżawienia przedsiębiorstwa należy o tem donieść właściwym władzom; dzierżawca winien wykazać, że posiada uzdolnienie zawodowe; co do praw i obowiązków, wynikających

[20]) Projektowana jest zmiana przepisu w tym kierunku, aby zamierzający samoistnie prowadzić rzemiosło obowiązany był przedtem uzyskać kartę rzemieślniczą, a więc i wykazać posiadanie uzdolnienia zawodowego.

[21]) Projektowana jest zmiana przepisu w tym kierunku, że mogą uzyskać uprawnienie przemysłowe (kartę rzemieślniczą) na samoistne wykonywanie rzemiosła tylko takie osoby prawne, których członkowie zarządu są rzemieślnikami.

z prawa przemysłowego, jest dzierżawca uważany za przemysłowca samodzielnego (art. 38).

Cudzoziemiec korzysta przy prowadzeniu przemysłu z równych praw z obywatelami Państwa Polskiego pod warunkiem wzajemności; nawet jeśli niema wzajemności dla obywateli polskich w ojczyźnie cudzoziemca, Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych, po wysłuchaniu opinji izby rzemieślniczej może go dopuścić do uzyskania uprawnienia przemysłowego (art. 4).

Przedsiębiorstwo należy w odpowiedni sposób oznaczyć nazewnątrz. Winny być uwidocznione imiona i nazwisko lub firma, zgodnie z brzmieniem, podanem w zgłoszeniu, lub we wpisie firmy do rejestru handlowego (art. 33).

Posiadający uprawnienie przemysłowe może bez specjalnego zgłoszenia: 1) wykonywać wszelkie prace potrzebne do zupełnego wykończenia i sprzedaży własnych wyrobów, 2) sprzedawać wyroby danego rodzaju przemysłu także cudzej produkcji (art. 31), 3) nawet sposobem okrężnym, bez potrzeby uzyskiwania licencji, osobiście lub przez swych pracowników, zbierać zamówienia na swe towary u kupców i wytwórców, 4) skupywać dla potrzeb swego przemysłu towary u kupców, wytwórców lub w miejscach publicznej sprzedaży (art. 39). Dzięki postanowieniu, przytoczonemu pod 1), np. stolarz może wykonane w swoim zakładzie meble malować, lakierować, szklić i sprzedawać, jakkolwiek malarstwo, lakiernictwo i szklarstwo są rzemiosłami, bez potrzeby wykazywania uzdolnienia zawodowego w tych fachach. Zauważyć należy, że posiadanie karty rzemieślniczej nie uprawnia bynajmniej do kształcenia uczniów rzemieślniczych, aczkolwiek prowadzenie zakładu rzemieślniczego jest jednym z istotnych warunków, jakim musi odpowiadać rzemieślnik, zamierzający przyjmować uczniów na naukę.

Kto zmienia lokal lub zaprzestaje wykonywania rzemiosła winien o tem niezwłocznie zawiadomić właściwą władzę (art. 36) i zwrócić kartę rzemieślniczą. W myśl wyjaśnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu posiadana karta rzemieślnicza, zgodnie z zasadą praw nabytych, zwalnia jej posiadacza, nawet tego, który, zaprzestając prowadzenia rzemiosła, zwrócił ją władzom, od obowiązku powtórnego wykazywania uzdolnienia zawodowego, gdyby następnie ponownie zamierzał samoistnie wykonywać rzemiosło.

Rozdział 4

NAUKA RZEMIOSŁA I UZYSKANIE DOWODU UZDOLNIENIA

Uczniom przemysłowym, również rzemieślniczym, oraz nauce rzemiosła i przepisom, których przestrzegać należy przy uzyskiwaniu stopni kwalifikacyjnych i dowodu uzdolnienia zawodowego w rzemiośle, poświęcone są artykuły: 111 — 125 i 148 — 158 prawa przemysłowego, tudzież przepisy, regulujące sprawy terminatorskie, wydane przez poszczególne izby rzemieślnicze na podstawie art. 170 (uchylonego przez rozporządzenie o izbach rzemieślniczych i ich związku, które jednak kompetencję izb w tym zakresie w art. 3 zachowało) i zatwierdzone przez Ministra Przemysłu i Handlu, oraz regulaminy komisyj egzaminacyjnych: czeladniczej i mistrzowskiej, wydane przez izby rzemieślnicze i zatwierdzone przez właściwych wojewodów. Zarówno przepisy, regulujące sprawy terminatorskie, jak też regulaminy komisyj egzaminacyjnych, aczkolwiek uchwalane przez kilkanaście zespołów, nie różnią się między sobą dzięki temu, że zatwierdzane były w brzmieniu ujednostajnionem.

I. Naukę rzemiosła można odbyć w szkole rzemieślniczej[22]), w wojsku, w przedsiębiorstwie fabrycznem lub w zakładzie rzemieślniczym. Mamy na myśli tylko te sposoby, które, stosownie do obowiązującego prawa, mogą doprowadzić ucznia do uzyskania dowodu uzdolnienia zawodowego, pomijając np. nauczanie rzemiosła, stosunkowo często praktykowane, w zakładach więziennych, wychowawczo-poprawczych, szkołach ogólnokształcących, tudzież wyuczenie się przez długotrwałą pracę w charakterze zatrudnionego w danym zawodzie pracownika.

Przedsiębiorstwo fabryczne może kształcić uczniów rzemieślniczych pod warunkiem, że nauka odbywa się pod kierunkiem osoby, posiadającej kwalifikacje do praktycznego kształcenia terminatorów (art. 149).

Wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów osobom, posiadającym następujące kwalifikacje:

1) dyplom mistrza danego zawodu (art. 149);

[22]) Stan szkolnictwa zawodowego rzemieślniczego przedstawiamy w osobnym rozdziale.

2) świadectwo ukończenia jednej ze szkół technicznych, szkół mistrzów (majstrów) oraz szkół sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. z dnia 14 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118 poz. 1015) i z dnia 30 sierpnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 519); obą te rozporządzenia wymieniają 36 szkół i wskazują, na jakie zawody rozciąga się uprawnienie do kształcenia; świadectwo szkolne nie wystarcza, absolwent powinien przynajmniej przez lat trzy samoistnie prowadzić dane rzemiosło (art. 150).

W trzyletnim okresie przejściowym, t. j. od 16 grudnia 1927 r. do 15 grudnia 1930 r., miały prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów w przemyśle rzemieślniczym także osoby, które już to posiadały świadectwo złożenia egzaminu czeladniczego i conajmniej 5-letnią pracę w danem rzemiośle, już to przynajmniej osiem lat samoistnie wykonywały rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi (art. 149).

Izba rzemieślnicza może pozwolić przemysłowcowi, w którego przedsiębiorstwie wykonywa się kilka rzemiosł, na praktyczne kształcenie terminatorów w każdem z nich, jeżeli kierujący kształceniem posiada wymagane kwalifikacje w zakresie jednego z tych rzemiosł. Można również kształcić uczniów w przemysłach pokrewnych, a izba rzemieślnicza ustala, jakie rzemiosła uważać należy za pokrewne (art. 151).

Liczba terminatorów [23]) u jednego rzemieślnika może ulec ograniczeniom, a nawet może mu być zabronione trzymanie uczniów, jeżeli:

1) przyjmuje ich w liczbie większej, aniżeli odpowiadającej wielkości lub sposobowi prowadzenia przedsiębiorstwa; wówczas władza przemysłowa oznaczy dopuszczalną liczbę uczniów i może zobowiązać go do rozwiązania umów o naukę (art. 148);

2) skazany został wyrokiem sądu za przestępstwa z chęci zysku lub przeciw moralności publicznej, dopuścił się ciężkiego

[23]) Z reguły uczeń rzemieślniczy (terminator) jest młodocianym w rozumieniu ustawy o pracy młodocianych i kobiet, t. j. ma 15—18 lat, ale taki stan nie jest ustawowo konieczny; z jednej strony niema żadnych przeszkód, by pełnoletni rozpoczynał naukę rzemiosła, z drugiej nie istnieje zakaz trzymania przez rzemieślników pracowników młodocianych, t.j. nie będących uczniami. Ograniczenia, o których mowa, dotyczą tylko uczniów sensu stricto, t. j. mających zawartą umowę o naukę, a nie ogółu młodocianych, zatrudnionych w rzemiośle. O społecznem znaczeniu tego rozróżnienia mówić będziemy w rozdziale o nauce zawodu

uchybienia obowiązkom względem swych uczniów, albo z powodu wad umysłowych lub fizycznych jest niezdolny do odpowiedniego kształcenia uczniów; w tych wypadkach władza przemysłowa może zabronić trzymania uczniów; może również prawo to następnie przywrócić (art. 111—113).

Statuty cechów mogą zawierać postanowienia, ilu uczniów można trzymać w stosunku do zatrudnionych w temsamem przedsiębiorstwie czeladników, a jeśli takich postanowień niema, władza przemysłowa wojewódzka może ustalić ten stosunek (art. 148).

Obowiązkiem pryncypała jest starać się, aby uczeń miał sposobność i możność praktycznego wykształcenia się, nie był obarczony pracą, przechodzącą jego siły fizyczne, lub nie mającą nic wspólnego z nauką, aby uczęszczał regularnie do szkoły dokształcającej zawodowej, nie byt źle traktowany przez pracowników i domowników, oraz przestrzegać, aby zachowywał się przyzwoicie (art. 117).

Może być przyjęty na naukę rzemiosła ten, kto: 1) ukończył 15 lat życia (górna granica wieku nie jest wskazana), 2) posiada zezwolenie władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, 3) wypełnił obowiązek szkolny (jeżeli w danej miejscowości jest wprowadzone powszechne nauczanie), 4) przedstawił świadectwo lekarza, wskazanego przez inspekcję pracy, że dana praca nie przekracza sił kandydata, i 5) złożył świadectwo instytutu psychotechnicznego, o ile takowy istnieje w danej miejscowości (§ § 5 i 6 przepisów reg. sprawy terminatorskie; por. też ustawę z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 636).

Obowiązkiem ucznia jest przyzwoite zachowanie się i posłuszeństwo pryncypałowi, pilna praca oraz regularne uczęszczanie na naukę do szkoły dokształcającej zawodowej (art. 118).

Warunki, tyczące się nauki, winny być ustalone umową pisemną w ciągu 4 tygodni po rozpoczęciu nauki. W umowie należy określić zawód, w którym uczeń ma być kształcony, podać czas trwania nauki, wyszczególnić wzajemne świadczenia i przytoczyć warunki rozwiązania umowy. Przemysłowiec, będący członkiem korporacji (cechu), winien odpis zawartej umowy przesłać tej korporacji w ciągu 14 dni, albo — jeśli to statut przewiduje— zawierać umowę przed korporacją (art. 116). Odpisy zawartych

umów o naukę winny być w każdym wypadku przesłane niezwłocznie izbie rzemieślniczej do wiadomości (§ 7 przep. termin.).

Niezależnie od przewidzianych umownie warunków można z mocy samego prawa rozwiązać umowę o naukę w następujących wypadkach:

a) uczeń, jego ojciec lub opiekun: 1) jeżeli uczeń nie może pozostawać w nauce bez uszczerbku dla zdrowia, 2) jeżeli pryncypał zaniedbuje swoje obowiązki względem ucznia w sposób, zagrażający zdrowiu lub moralności ucznia, zaniedbuje jego wykształcenie w przemyśle lub utrudnia regularne uczęszczanie do szkoły dokształcającej zawodowej, 3) jeżeli pryncypał stał się niezdolnym do należytego spełniania ustalonych umową zobowiązań, 4) jeżeli pryncypał przesiedla się ze swojem przedsiębiorstwem do innej gminy (art. 120); 5) nadto następuje rozwiązanie umowy jeżeli uczeń lub jego zastępca oświadczy pisemnie pryncypałowi, że uczeń zmienia zawód, albo że jest zniewolony powrócić do rodziców, ażeby im pomagać w przemyśle lub gospodarstwie (art. 121);

b) pryncypał: 1) jeżeli uczeń mimo upomnień wykracza przeciw swym obowiązkom, albo 2) zaniedbuje uczęszczanie na naukę do szkoły dokształcającej (art. 120).

Rozumie się, że za zgodą obu stron umowę można rozwiązać w każdej chwili. Jednostronnie i bez podania powodów można ją rozwiązać w czasie próby, która nie może trwać dłużej, niż trzy miesiące, albo w ciągu pierwszych 4-ch tygodni po rozpoczęciu nauki, jeżeli czas próby nie był umówiony (art. 119). Umowa wygasa w razie zwinięcia przedsiębiorstwa albo śmierci pryncypała lub ucznia.

Czas nauki (termin) winien zasadniczo wynosić trzy lata, a nie może przekraczać lat czterech. W poszczególnych wypadkach izba rzemieślnicza może pozwolić uczniowi na zakończenie terminu przed upływem przepisanego czasu nauki (art. 152).

Przez czas trwania terminu uczeń winien nabyć biegłość i wprawę w zwykłej pracy swego rzemiosła oraz potrzebne wiadomości co do wartości, nabywania, przechowywania i stosowania materjałów, przerabianych w rzemiośle, oraz co do sposobów poznawania ich jakości (art. 154), po ukończonej nauce umiejętnie władać narzędziami i samodzielnie wykonywać przeciętne prace, potrzebne w danem rzemiośle, poznać prowadzenie ksiąg i rachunkowości, tudzież nabyć sprawność w rysunkach i konieczne wiadomości z nauk przyrodniczych, wreszcie winien posiadać dosta-

teczną znajomość języka polskiego w słowie i piśmie (regulamin komisji egzaminacyjnej czeladniczej).

Zwykle pryncypał nie może dać uczniowi koniecznego całokształtu wiedzy zawodowej, dlatego też wszyscy młodociani obowiązani są uczęszczać, a uczniowie rzemieślniczy ukończyć, szkołę dokształcającą zawodową. Czas nauki w szkole wynosi trzy lata, łącznie z klasą przygotowawczą — cztery. W ciągu tego czasu, aż do całkowitego ukończenia szkoły, pryncypał obowiązany jest zwalniać terminatora z sześciu godzin pracy tygodniowo (powołana ustawa o pracy młodocianych i kobiet, art. 9), a terminator uczęszczać do szkoły, zwykle w rozmiarze 12 godzin tygodniowo. Bez świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej nikt nie może być dopuszczony do egzaminu czeladniczego [24]).

Po ukończeniu nauki praktycznej uczeń otrzymuje od pryncypała świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle, a jeśli pryncypał jest członkiem korporacji (cechu), to uczeń może od niej otrzymać, po przedłożeniu świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, świadectwo ukończenia nauki przemysłowej (art. 124).

II. Terminator, który należycie odbył naukę rzemiosła, może być dopuszczony do egzaminu czeladniczego przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez izbę rzemieślniczą, a składającą się z trzech członków, z których jeden winien być czeladnikiem, a pozostali posiadać prawo kształcenia uczniów albo wyższe wykształcenie techniczne i stanowisko nauczyciela lub kierownika przedsiębiorstwa przemysłowego (art. 153). Egzamin ma na celu stwierdzenie, czy terminator wyuczył się rzemiosła należycie, i składa się z dwóch części: praktycznej, wykonania t. zw. sztuki czeladniczej w ciągu najwyżej 3 dni roboczych, i ustnej, teoretycznej, w ciągu najwyżej dwóch godzin; w razie wątpliwości może być jeszcze zadane wykonanie pracy próbnej w czasie 2 — 3 godzin (regulamin komisji egzam.-czeladniczej). W razie pomyślnego wyniku egzaminu kandydat otrzymuje odpowiednie świadectwo, stwierdzające, że ma prawo używać tytułu czeladnika (art. 155).

[24]) Wskutek tego wielu uczniów, terminujących w miejscowościach, pozbawionych szkoły dokształcającej, nie może przystąpić do egzaminu, oczywiście bez swojej winy: niema, jak dotąd, ustalonego obowiązku utrzymywania szkół dokształcających zawodowych, na które łoży częściowo Państwo i samorządy, częściowo instytucje społeczne. Stan ten ma ulec zmianie w kierunku już to zwolnienia tych terminatorów, którzy nie mogą uczęszczać do szkoły z powodu jej braku, od obowiązku przedstawiania świadectw szkolnych, już to zmiany systemu dokształcania na dostępny dla wszystkich, np. korespondencyjny.

Trzyletnia praca w charakterze czeladnika ma na celu przygotowanie kandydata do egzaminu mistrzowskiego, na którym powinien wykazać, że już opanował swój zawód całkowicie i może zupełnie samodzielnie wykonać potrzebne przeciętne prace w danem rzemiośle, że jest dostatecznie obeznany z surowcami, używanemi w jego zawodzie, wie skąd pochodzą, jak się je wytwarza i przetwarza, zna ich cenę i znamiona jakości, że jest obeznany z konstrukcją najważniejszych maszyn, używanych w jego zawodzie i umie je stosować, że zna kalkulację cen, materjałów i robocizny, że orjentuje się w podstawowych przepisach ustawodawstwa społecznego, przemysłowego i t. d. (regulamin komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej). Egzamin odbywa się podobnie, jak czeladniczy, z tą tylko różnicą, że w komisji egzaminacyjnej nie zasiada czeladnik, a poziom jest znacznie wyższy. W razie pomyślnego wyniku egzaminu kandydat otrzymuje dyplom mistrza.

Koszty egzaminów ponosi izba rzemieślnicza, jej też przypadają taksy egzaminacyjne (art. 154 i 158), wynoszące przy egzaminie czeladniczym około 35 zł., a przy egzaminie mistrzowskim około 90 zł. łącznie ze wszystkiemi kosztami porta, druków i materjałów.

Posiadający prawo nabyte do samoistnego wykonywania rzemiosła mogą uzyskać dyplomy mistrzowskie w trybie uproszczonym, mianowicie: nie potrzebują przedkładać świadectw szkolnych lub z odbytej praktyki.

Uczniowie szkół rzemieślniczo-przemysłowych państwowych lub przez Państwo uznanych składają egzaminy czeladnicze przed komisjami, utworzonemi przy każdej z takich szkół; jednym z członków komisji jest przedstawiciel izby rzemieślniczej (art. 156). Tytuł mistrza można uzyskać również przed komisjami egzaminacyjnemi przy odpowiednich szkołach, albo w wojsku (majster wojskowy). Ministerstwo Spraw Wojskowych w zakresie swej kompetencji i w zależności od potrzeb armji organizuje szkolenie kadr rzemieślniczych i ustala czas trwania nauki, programy i regulaminy egzaminacyjne mistrzowskie tudzież skład osobowy komisyj egzaminacyjnych (rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 6 sierpnia 1920 r., Dz. U. R. P. Nr. 75 poz. 513).

Rozdział 5

IZBY RZEMIEŚLNICZE I ICH ZWIĄZEK, CECHY I ZWIĄZKI GOSPODARCZE

Przepisy, dotyczące organizacji izb rzemieślniczych, zawarte były w artykułach 168 — 194 prawa przemysłowego, uchylonych przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o izbach rzemieślniczych i ich związku (Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 638), które weszło w życie z dniem 31 października 1933 roku. Zgórą czteroletnia, rzec można pionierska, działalność izb rzemieślniczych na podstawie przepisów prawa przemysłowego niech usprawiedliwi, że w celu uwydatnienia różnic, a przeto wskazania linji rozwojowej samorządu rzemieślniczego, powoływać będziemy postanowienia uchylone, o ile istotnie różnią się od nowowprowadzonych.

I. Izby rzemieślnicze są instytucjami samorządu gospodarczego i osobami prawa publicznego, a ustanowione są jako stała reprezentacja gospodarczych i zawodowych interesów rzemiosła (art. 1). Art. 168 pr. przem. ustanawiał izby celem stałej reprezentacji zawodowych interesów przemysłu rzemieślniczego.

Do zakresu działania izb rzemieślniczych (art. 3) należy:

1) współdziałanie z władzami państwowemi w sprawach, dotyczących interesów rzemiosła przez udzielanie informacji i wydawanie opinji;

2) przedstawianie władzom państwowym i samorządowym życzeń i wniosków, dotyczących interesów rzemiosła;

3) popieranie instytutów badawczych, muzeów, wystaw, pokazów, jarmarków rzemieślniczych, biur informacyjnych;

4) popieranie szkół rzemieślniczych oraz przyczynianie się w inny sposób do podniesienia sprawności zawodowej mistrzów-majstrów, czeladników i terminatorów;

5) wyznaczanie osób, powołanych do wydawania opinij, wymagających wiarogodności i znajomości w zakresie przedmiotów, mających znaczenie dla rzemiosła;

6) przedstawianie kandydatów w przypadkach, w których udział reprezentantów rzemiosła przewidują obowiązujące przepisy na stanowiska sędziów handlowych, członków rad państwowych, komisyj szacunkowych i t. p;

7) wydawanie opinji oraz zaświadczeń o istniejących zwyczajach w rzemiośle;

8) tworzenie sądów polubowych do rozstrzygania sporów, wynikłych ze stosunków zawodowych między rzemieślnikami, którzy nie należą do zrzeszeń rzemieślniczych, lub należą do zrzeszeń, których statuty nie przewidują sądów polubownych;

9) zbieranie danych statystycznych, dotyczących rzemiosła;

10) wydawanie przepisów i zarządzeń, regulujących sprawy terminatorskie w myśl postanowień prawa przemysłowego, i czuwanie nad ich wykonaniem;

11) tworzenie komisyj egzaminacyjnych czeladniczych i mistrzowskich w myśl postanowień prawa przemysłowego;

12) współdziałanie ze związkiem izb rzemieślniczych i z rzemieślniczemi związkami gospodarczemi w spełnianiu ich zadań;

13) izby rzemieślnicze spełniają nadto inne czynności i zadania w zleconym zakresie działania, przekazane im ustawami i rozporządzeniami ministrów.

Art. 170 pr. przem. przewidywał sprawy, wymienione wyżej pod 1, 2, 4, 10 i 11. W zakresie spraw terminatorskich izby mogły (na podstawie art. 192) wydawać zarządzenia i przepisy, opatrzone sankcją karną, określającą karę porządkową do 20 złotych. W myśl art. 171 właściwe władze były obowiązane udzielać izbom do zaopinjowania projekty ustaw oraz rozporządzeń z mocą ustawy, a w miarę potrzeby także projekty rozporządzeń, dotyczących interesów rzemiosła; obecnie uprawnienie to zostało przeniesione na związek izb rzemieślniczych.

Na podstawie art. 2 rozp. o izbach Minister Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dnia 7 grudnia 1933 r. o ustaleniu granic okręgów i siedzib izb rzemieślniczych (Dz. U. R. P. Nr. 98 poz. 757) ustanowił izby rzemieślnicze z siedzibami w: 1) Warszawie, 2) Białymstoku, 3) Kielcach, 4) Krakowie, 5) Lublinie, 6) Lwowie, 7) Łodzi, 8) Nowogródku, 9) Brześciu n/Bugiem, 10) Grudziądzu, 11) Poznaniu, 12) Stanisławowie, 13) Katowicach, 14) Tarnopolu, 15) Włocławku, 16) Wilnie i 17) Łucku. Okręgi izb obejmują obszary właściwych województw; Izba w Warszawie — m. st. Warszawę, Izba we Włocławku — województwo Warszawskie.

Izba rzemieślnicza składa się z radców w $^3/_5$ częściach wybranych przez rzemieślników i w $^2/_5$ powołanych przez Ministra Przemysłu i Handlu w liczbie trzech z pośród osób zasłużonych

dla rzemiosła, a pozostali z pośród rzemieślników, mających prawo wybieralności z tą zmianą, że trzyletnie wykonywanie rzemiosła w okręgu danej izby nie jest wymagane (art. 4 i 6). Art. 174 pr. przem. przewidywał, że izba rzemieślnicza składa się z członków, powołanych w drodze wyborów.

Radcy izby są wybierani na lat pięć; na takiż okres czasu Minister Przemysłu i Handlu powołuje radców, niepodlegających wyborowi (art. 5). Pr. przem. w art. 175 ustanawiało kadencję sześcioletnią z tem, że co trzy lata ustępowała połowa członków.

Prawo wybierania posiadają rzemieślnicy bez różnicy płci, pełnoletni, obywatele polscy, nieograniczeni w prawach i wykonywający samoistnie rzemiosło na podstawie karty rzemieślniczej co najmniej trzy lata bezpośrednio przed rozpisaniem wyborów; prawo wybieralności posiadają rzemieślnicy, mający prawo wybierania i ukończonych 30 lat życia; utrata praw wyborczych następuje wskutek skazania prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa, pociągające za sobą utratę bądź praw publicznych, bądź obywatelskich praw honorowych, bądź też prawa wykonywania zawodu (art. 4).

Termin wyborów do izby rzemieślniczej wyznacza Minister Przemysłu i Handlu; wybory przeprowadzają wojewodowie (w m. st. Warszawie—Komisarz Rządu). Dzień, godzinę i miejsce otwarcia izby wyznacza Minister Przemysłu i Handlu, a otwarcia dokonywa wojewoda (Komisarz Rządu) lub jego przedstawiciel (art. 7 i 8).

Wybory radców izby rzemieślniczej oraz ich zastępców są przeprowadzane listami kandydatów, reprezentujących zawodowe interesy rzemiosła, w kolejności największej liczby przedstawicieli poszczególnych zawodów rzemieślniczych w każdym obwodzie wyborczym okręgu izby rzemieślniczej. Ordynację wyborczą wyda Minister Przemysłu i Handlu (art. 6).

Dyrektor, odpowiedzialny szef biura izby i kierownik prac przygotowawczych i wykonawczych w sprawach, wynikających z zakresu działania izby, ma być zatwierdzany przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród trzech kandydatów, w miarę możności z wykształceniem prawniczem, wybranych zwyczajną większością przez zebranie radców izby; Minister może zwolnić dyrektora po wysłuchaniu zarządu izby (art. 9). Art. 180 pr. przem. stanowił, że każda izba rzemieślnicza mianuje z poza groną swych

członków zawodowo wykształconego płatnego sekretarza, który jest kierownikiem biura.

Izba rzemieślnicza może nabywać i zbywać majątek ruchomy i nieruchomy, zawierać wszelkiego rodzaju umowy, oraz pozywać i być pozywaną. Za zobowiązania izba odpowiada swoim majątkiem (art. 10). Fundusze izby mogą być przeznaczone tylko do spełniania jej zadań i na pokrycie kosztów zarządu izby; izba może pobierać opłaty za korzystanie z jej urządzeń, udzielanie porad oraz za inne czynności, wynikające z zadań i zakresu działania izby, a służące interesom rzemieślników (art. 11).

Budżet uchwala na każdy rok zebranie radców i przedstawia go, za pośrednictwem właściwego wojewody, Ministrowi Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia. Jeśli samoistne dochody izby nie wystarczają na pokrycie wydatków, to pokrywa się je w brakującej części z dodatku do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, przewidzianego w ustawie o państwowym podatku przemysłowym; wysokość procentową tego dodatku na rzecz izby rzemieślniczej lub oznaczenie kategoryj, od których dodatek ma przypaść izbie rzemieślniczej, ustala Minister Przemysłu i Handlu; jeśli i w ten sposób nie jest pokryta cała różnica między sumą wydatków i dochodów, wówczas stosuje się postanowienia ustawy o zasilaniu funduszów izb rzemieślniczych (art. 12). Ustawa ta (z dnia 7 listopada 1931 r., Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 809) stanowi, że w warunkach, wyżej określonych, izba może rozkładać niedobór w bieżących okresach budżetowych na wszystkich samoistnych rzemieślników, wykonywających rzemiosło w okręgu izby, przyczem uchwały izby w tym względzie podlegają zatwierdzeniu przez Ministra Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie wykonawcze Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 28 maja 1932 r. (Dz.U.R.P. Nr. 70 poz. 636) ustala, że podstawę rozkładu niedoboru stanowią: a) prowadzenie zakładu rzemieślniczego w okręgu izby przez samodzielnych rzemieślników; b) liczba uczniów oraz innych pracowników, zatrudnionych w zakładzie rzemieślniczym; c) wyżej wymienione zasady, łącznie wzięte; izba uchwali, która z powyższych zasad będzie miała zastosowanie w danym okresie budżetowym; nieuiszczone w terminie opłaty będą ściągnięte w drodze przymusowej wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Nadzór nad izbami rzemieślniczemi sprawuje Minister Przemysłu i Handlu (art. 14). Art. 190 pr. przem. przewidywał nadto,

że Minister wyznacza dla izby swego przedstawiciela, posiadającego prawo uczestniczenia w pełnych posiedzeniach izby i sprzeciwu z mocą zawieszającą, jeżeli zapadłe uchwały były niezgodne z ustawami lub rozporządzeniami wykonawczemi, albo przekraczały zakres działania izby. Obecnie przedstawiciel Ministra jest przewidziany w statucie izby.

Jeżeli działalność izby rzemieślniczej jest niezgodna z obowiązującemi przepisami, zagraża interesowi publicznemu, albo też gdy izba zaniedbuje, mimo wezwania władzy nadzorczej, spełniania swych zadań, Minister Przemysłu i Handlu może ją rozwiązać, ustanawiając jednocześnie zarząd tymczasowy, któremu przysługują uprawnienia pełnego zebrania radców izby, jak i jej zarządu. Minister wyznacza termin nowych wyborów (art. 15). Art. 191 pr. przem. przewidywał konieczność zarządzenia nowych wyborów w ciągu 3 miesięcy.

Każda izba rzemieślnicza posiada statut, nadany przez Ministra Przemysłu i Handlu, który też dokonywa zmian statutu po wysłuchaniu opinji izby. Statut winien ustalać m. in.: szczegółowy zakres działania izby, liczbę i charakter radców, liczbę członków zarządu i sposób ich wyboru, zakres działania zebrania radców, zarządu i dyrektora, i t. d. (art. 16). W myśl art. 173 pr. przem. zmiany statutu uchwalała izba rzemieślnicza, a zatwierdzał Minister Przemysłu i Handlu.

Istniejące (w chwili wejścia w życie rozporządzenia o izbach) izby rzemieślnicze działają nadal, stosując się do zmienionych postanowień; nowe izby przejmą wszelkie sprawy oraz majątek i zobowiązania izb dotychczasowych (art. 26).

Osobno trzeba zwrócić uwagę na uchylenie art. 188 i 189 prawa przemysłowego. Zawierały one postanowienia co do organizacji wydziału czeladników, jaki miał być utworzony przy każdej izbie w drodze wyborów, dokonanych przez wydziały czeladnicze przy cechach. W praktyce znikoma ilość tych ostatnich nie pozwoliła przeważającej większości izb na utworzenie wydziałów czeladniczych, którym miało przysługiwać prawo współdziałania w regulowaniu spraw terminatorskich, w wydawaniu opinij i przedstawianiu wniosków, tyczących się stosunków terminatorów i czeladników, oraz w obradach i uchwałach, tyczących się ustroju i działalności egzaminacyjnych komisyj czeladniczych, tworzonych przy izbie rzemieślniczej.

II. Związek izb rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie jest wspólną organizacją, tworzoną przez wszystkie izby rzemieślnicze. Jest on osobą prawną prawa publicznego (art. 18).

Do zadań Związku izb rzemieślniczych należy (art. 19):

1) przedstawicielstwo izb rzemieślniczych wobec władz państwowych oraz organów samorządu terytorjalnego i gospodarczego w sprawach, dotyczących ogólnych interesów rzemiosła;

2) współdziałanie z władzami państwowemi i z rzemieślniczemi związkami gospodarczemi w sprawach, dotyczących ogólnych interesów rzemiosła, przez udzielanie informacyj, wydawanie opinij i popieranie tych związków;

3) składanie władzom państwowym życzeń i wniosków, dotyczących całokształtu organizacji i polityki gospodarczej rzemiosła, między innemi: a) kredytu, b) ceł, eksportu i importu, c) traktatów i konwencyj międzynarodowych, d) komunikacji i taryf przewozowych, e) ustawodawstwą przemysłowego, społecznego, spółdzielczego, podatkowego, f) szkolnictwa zawodowego;

4) związek ma prawo zakładania i popierania wszelkiego rodzaju instytucyj, przeznaczonych do podniesienia poziomu zawodowej oświaty rzemieślniczej i wzmożenia produkcji rzemieślniczej;

5) właściwe władze rządowe będą przesyłały Związkowi do zaopinjowania projekty ustaw przed skierowaniem ich na drogę obrad ustawodawczych oraz projekty rozporządzeń, mające doniosłe znaczenie dla rzemiosła, jeżeli interes publiczny lub pilność sprawy nie stanie temu na przeszkodzie.

Organami związku izb są: 1) Rada Związku; 2) Zarząd; 3) komisja rewizyjna; 4) dyrektor (art. 20). Na podstawie art. 21 ust. 1 Minister Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dnia 7 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 98 poz. 758) ustalił, że Rada Związku składa się z przedstawicieli izb rzemieślniczych po 2 od każdej izby, wybieranych z pośród radców izby zwyczajną większością głosów; Zarząd Związku składa się z prezesa, 2 wiceprezesów oraz 4 członków, powoływanych przez Ministra Przemysłu i Handlu na okres kadencji Rady lub okres pozostały do upływu kadencji; komisja rewizyjna Związku składa się z 3 członków, powoływanych w tenże sposób, jak członkowie Zarządu.

Dyrektora Związku zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu z pośród trzech kandydatów, wybranych przez Radę Związku

zwyczajną większością głosów. Minister może zwolnić dyrektora po wysłuchaniu Zarządu Związku (art. 21).

Statut, nadany przez Ministra Przemysłu i Handlu, ustali organizację Związku, zakres działania jego władz i sposób wykonywania nadzoru nad nim przez Ministra Przemysłu i Handlu; zmienić statut może tylko Minister po wysłuchaniu opinji Rady Związku (art. 22 i 24).

W ponoszeniu kosztów utrzymania Związku bierze udział każda izba w takiej części ogólnej sumy swych wydatków, jaką stanowi koszt utrzymania Związku w ogólnej sumie wydatków wszystkich izb. Budżet Związku zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu (art. 23).

Minister Przemysłu i Handlu może rozwiązać Radę i Zarząd Związku w tych samych wypadkach i w tensam sposób, jak izbę rzemieślniczą (art. 25).

III. Cechy i związki cechów, ich organizacja i struktura, zostały szczegółowo potraktowane i unormowane przez prawo przemysłowe w art. 160—167 i 69—109, aczkolwiek wszystkie te postanowienia nie uszczuplają prawa prowadzących przemysł do zrzeszania się w stowarzyszenia i związki na zasadzie ogólnych przepisów o stowarzyszeniach, nawet dla celów, wskazanych jako zadania cechów (art. 110).

Prowadzący samodzielnie przemysł mogą zrzeszać się na zasadzie postanowień prawa przemysłowego w wolne cechy, t. j. w wolne korporacje rzemieślników (art. 69 i 160), celem spełnienia wymienionych w art. 70 zadań, któremi są:

1) pielęgnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków;

2) piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami korporacji i ich pracownikami, prowadzenie informacyjnych wykazów wolnych miejsc pracy;

3) piecza nad sprawami młodzieży przemysłowej, pozostającej na nauce u członków korporacji, oraz rozstrzyganie sporów, wynikłych ze stosunku nauki.

Korporacje mogą rozszerzyć swą działalność na spełnianie następujących zadań (art. 71):

1) popieranie i urządzanie szkół, kursów, odczytów i t. p. celem wykształcenia zawodowego członków korporacji i ich pracowników oraz uczniów;

2) tworzenie kas i funduszów zapomogowych dla członków korporacji i ich rodzin i pracowników;

3) gospodarcze popieranie przemysłowej pracy członków korporacji przez utrzymywanie wspólnych warsztatów pracy, składów surowców, półfabrykatów i wzorów, wspólnych magazynów sprzedaży, przez zakładanie kas zaliczkowych dla członków i t. p.

Zadania korporacji, ustrój jej zarządu i stosunki prawne członków ustala się w statucie, który zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka (art. 73 i 74). Jeżeli korporacja zamierza utworzyć kasę zapomogową, skład surowców czy t. p. (wyż. pod 2 i 3, art. 71), to postanowienia o takiem urządzeniu należy ująć w osobny statut, który również podlega zatwierdzeniu władzy przemysłowej wojewódzkiej (art. 75).

Korporacja jest osobą prawną (art. 77). Może pobierać osobne opłaty za korzystanie z jej urządzeń (art. 81). Koszty, połączone z utworzeniem i działalnością korporacji, pokrywa się wnoszonemi przez członków opłatami t. j. składkami (art. 82), których na inne cele, niż statutowo ustalone, nakładać nie wolno (art. 81).

Korporacji nie wolno zobowiązywać członków do działań lub zaniechań, nie wynikających ze statutu (art. 81).

Sprawami korporacji zawiadują: 1) zebranie korporacji, 2) zarząd korporacji; załatwianie poszczególnych kategoryj spraw może być poruczone osobnym wydziałom (sekcjom), albo mężom zaufania (art. 85). W korporacjach, liczących więcej niż 500 członków, można zamiast zebrania walnego zwoływać zebrania delegatów, o ile nie chodzi o uchwalenie rozwiązania korporacji lub utworzenie urządzenia gospodarczego (kasy zapomogowej, składu surowców i t. p.—art. 87). Zarząd składa się z wybranych przez walne zebranie: starszego, podstarszych i innych członków zarządu (art. 90 i 91). Starszy reprezentuje korporację nazewnątrz, kieruje jej działalnością, podpisuje korespondencję (art. 93), zwołuje i przewodniczy na zebraniach walnych i zarządu (art. 88 i 92). Kompetencji zebrania jest zastrzeżone: 1) wybór członków zarządu, 2) uchwalanie budżetu i zatwierdzanie rocznych rachunków, 3) uchwalanie wydatków, które nie były przewidziane w budżecie, 4) uchwalanie w sprawach, dotyczących majątku korporacji, 5) uchwalanie przepisów, tyczących się szczegółowego regulaminu nauki w przemyśle, 6) uchwały w sprawie utworzenia zebrania delegatów, 7) uchwalanie statutów dodatkowych oraz zmiany statutu korporacji i dodatkowych, 8) rozwiązanie korporacji (art. 89).

Władzą nadzorczą korporacji jest władza przemysłowa I instancji, właściwa dla miejsca siedziby korporacji (art. 95).

Władza przemysłowa wojewódzka może rozwiązać korporację (art. 96), jeżeli: 1) statut zawiera postanowienia, sprzeczne z przepisami ustawowemi, a zmiany nie dokonano we wskazanym terminie; 2) działalność korporacji jest sprzeczna z przepisami ustawowemi lub zagraża interesom publicznym; 3) liczba członków tak się zmniejszyła, że korporacja nie może należycie spełniać swych zadań.

Ustawa z dnia 24 marca 1933 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 25 poz. 209) dodała w rozdziale o cechach artykuły 166-a — 166-e, obowiązujące wyłącznie na obszarze województwa Śląskiego (art. 166-f). Postanowienia te wprowadzają do organizacyj cechowych przymus.

Izba rzemieślnicza lub zainteresowany cech wolny mogą przedstawić władzy przemysłowej wojewódzkiej wniosek o utworzenie cechu przymusowego dla jednego rodzaju rzemiosła lub kilku rzemiosł pokrewnych. Jeżeli większość głosujących rzemieślników, zwołanych zapomocą publicznego ogłoszenia przez władzę przemysłową wojewódzką na zebranie, oświadczy się za utworzeniem cechu przymusowego, to wspomniana władza wyda zarządzenie o utworzeniu takiego cechu. Z chwilą utworzenia cechu przymusowego, ulega z samego prawa rozwiązaniu cech wolny. Przymus należenia do cechu przymusowego rozciąga się na wszystkich rzemieślników, którzy wykonywają danego rodzaju rzemiosło lub rzemiosła, objęte cechem przymusowym (art. 166-a). Równocześnie z zarządzeniem utworzenia cechu przymusowego władza przemysłowa wojewódzka zatwierdza statut takiego cechu (art. 166-c). Izba rzemieślnicza powołuje przy cechu przymusowym komisje egzaminacyjne czeladnicze z tem, że koszty egzaminów ponosi cech przymusowy, pobierając taksę egzaminacyjną na swoją korzyść (art. 166-d). Wysokość składek członkowskich w cechach przymusowych podlega zatwierdzeniu przez władzę przemysłową wojewódzką. Zaległe składki ponad trzy miesięce podlegają ściągnięciu na wniosek zarządu cechu w drodze postępowania przymusowego w administracji (art 166-e).

Korporacje mogą się łączyć w związki. Przystąpienie do związku uchwala zebranie korporacji (art. 100). Związek korporacyj podlega nadzorowi władzy przemysłowej wojewódzkiej, właściwej dla miejsca siedziby zarządu (art. 108). Statut związku, którego okrąg nie rozciąga się poza obszar województwa, zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka, a jeśli wykracza poza województwo—Minister Przemysłu i Handlu (art. 104).

Zadaniem związku korporacyj jest ułatwianie korporacjom, należącym do związku, i izbom rzemieślniczym spełniania ich zadań ustawowych oraz występowanie wobec władz z wnioskami, tyczącemi się ogólnych interesów tych rodzajów przemysłu, które są objęte statutem związku. Związek może zorganizować udzielanie informacyj o wolnych miejscach pracy w przedsiębiorstwach członków korporacyj doń należących, materjalnie popierać urządzenia, służące do kształcenia zawodowego członków korporacyj związkowych i ich pracowników, zwoływać zjazdy zawodowe członków korporacyj, należących do związku, oraz utworzyć kasę zapomogową dla członków korporacyj związkowych i ich pracowników (art. 100).

Zebrania zarządu i zgromadzenia związku winny odbywać się w okręgu związku. Właściwa dla miejsca zebrania władza wojewódzka może wyłączyć z porządku obrad sprawy, nie należące do zadań związku, oraz wysyłać swego delegata i przez niego zamykać obrady, jeżeli ich przedmiotem są sprawy, nie należące do zadań związku (art. 105).

Władza, właściwa dla zatwierdzenia statutu, może rozwiązać związek w wypadkach, wskazanych w poprzednim ustępie, a nadto gdy związek przekracza dozwolony zakres działania lub nie zmieniono statutu, zawierającego postanowienia, sprzeczne z obowiązującemi przepisami, we wskazanym terminie (art. 106).

Związek korporacyj podlega nadzorowi władzy przemysłowej wojewódzkiej, właściwej dla miejsca siedziby zarządu (art. 108).

IV. Rzemieślnicze związki gospodarcze zostały dwukrotnie wspomniane w rozporządzeniu o izbach rzemieślniczych i ich związku (art. 3 i 19). Jak dotąd niema żadnych przepisów, ustalających charakter i ustrój tych związków. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawodawca nie ma tu na myśli ani cechów, ani t. zw. dodatkowych urządzeń przy cechach, ani żadnej z istniejących organizacyj rzemieślniczych, nawet o celach gospodarczych.

CZĘŚĆ II

LICZEBNOŚĆ RZEMIOSŁA I STAN NAUKI ZAWODU

Rozdział 6

ZAKŁADY RZEMIEŚLNICZE

I. Uwagi ogólne. Stosownie do § 40 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 grudnia 1927 r., zawierającego przepisy wykonawcze do rozporządzenia o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 942), „izby rzemieślnicze powinny zastosować u siebie taki sposób zbierania materjałów, dotyczących statystyki gospodarczego rozwoju zakładów rzemieślniczych, liczby rzemieślników wogóle, liczby uczniów, czeladników i mistrzów, oraz liczby odbytych egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, liczby otwartych i wspieranych szkół rzemieślniczych i kursów dokształcających dla rzemieślników i wogóle wszystkich instytucyj i zakładów, mających na celu podniesienie wykształcenia i sprawności zawodowej rzemieślników, — żeby złożone władzom przemysłowym sprawozdanie roczne dawało o ile możności najpełniejszy obraz stanu rzemiosła w okręgu izby rzemieślniczej".

Gdyby tak określonemu obowiązkowi odpowiadały należyte uprawnienia i możliwości życiowe, mielibyśmy oddawna doskonałą statystykę, bowiem wysiłki, podejmowane przez wszystkie izby rzemieślnicze, świadczą dostatecznie o ich najlepszej woli w tym kierunku. Wystarczy wskazać, że w poszukiwaniu danych o rzemiośle uciekają się do wszystkich chyba możliwych dróg i nie zaniedbują wykorzystania dostępnych źródeł: badają zeznania właścicieli nieruchomości, składane w końcu każdego roku dla celów podatku dochodowego; korzystają z rejestrów kas chorych oraz z zawiadomień, przesyłanych przez urzędy skarbowe izbom przemysłowo-handlowym, o wykupionych świadectwach przemysłowych;

systematycznie porównywają kartoteki izb z rejestrami władz przemysłowych i wydobywają dane od władz szkolnych; corocznie zbierają od cechów zapomocą kwestjonarjuszy dane o położeniu gospodarczem rzemiosła, wreszcie usiłują uchwycić istotny obraz stanu rzemiosła, sięgając nawet do poszczególnych rzemieślników. Ten ostatni sposób w najrozmaitszych warjantach: od pism do rzemieślników z wezwaniem do udzielenia odpowiedzi, poprzez pracę specjalnych komitetów spisowych, aż do zbierania danych za pośrednictwem urzędów gminnych.

Wszystkie te drogi przeważnie zawodzą, a w każdym razie prowadzą do uzyskania cyfr, znacznie różniących się między sobą; przedewszystkiem dlatego, że każdy urząd czy instytucja prowadzi rejestry stosownie do własnych potrzeb i przepisów, a często samo uznanie kogoś za rzemieślnika nie odpowiada prawu przemysłowemu; gdy zaś chodzi o takie określenia, jak „mistrz", „czeladnik" lub „terminator" — panuje nieopisany chaos. Ponadto żadne władze (z wyjątkiem władz przemysłowych I-ej instancji i skarbowych, ale te ost. już za zwrotem kosztów) ani instytucje nie mają obowiązku udzielania izbom posiadanych materjałów, których uzyskanie w tych warunkach zależy często od różnych pobocznych okoliczności.

Jedynie dane, dotyczące przeprowadzonych egzaminów są zupełnie ścisłe, gdyż całokształt spraw egzaminacyjnych regulują izby rzemieślnicze. Tą drogą można oznaczyć tylko, ile osób uzyskało przed utworzonemi przy izbach komisjami egzaminacyjnemi świadectwa czeladnicze i dyplomy mistrzowskie, natomiast nie można już ustalić ogólnej liczby mistrzów i czeladników, gdyż przed rokiem 1927 stopnie kwalifikacyjne nadawały cechy, a nadto zmiany miejsca wykonywania zawodu również mogły spowodować zmiany, nie mówiąc już o naturalnym ubytku wskutek śmierci. Pewną, dość niedokładną wskazówką, mogłaby być dla terytorjum b. zaboru rosyjskiego liczba członków cechów w chwili wejścia w życie prawa przemysłowego, gdyż członkami cechów byli tylko majstrowie.

Również sprawy terminatorskie w całości (w myśl przepisów) reguluje izba rzemieślnicza. Jednakże rejestry terminatorów są już niedokładne, nie wszystkie bowiem cechy, mimo obowiązku ustawowego, zgłaszają umowy uczniowskie do izb, a bezpośrednio w izbach rejestrują umowy (i to nie wszystkie, wskutek małego uświadomienia) tylko pryncypałowie niezrzeszeni w cechach.

Wydawałoby się, że zupełnie dokładne powinny być dane o ilości, rodzaju i miejscu siedziby zakładów rzemieślniczych oraz ich właścicieli, a to wobec brzmienia art. 136 prawa przemysłowego, stanowiącego w ust. 4, że o każdem zarejestrowaniu i zmianie należy zawiadomić izbę rzemieślniczą o ile chodzi o przemysły rzemieślnicze. Jednakże tak nie jest. Pomijając już, że władze przemysłowe I-ej instancji niezawsze ściśle i punktualnie wykonywają ten obowiązek ustawowy, trzeba pamiętać, że uchwycenie granicy między rzemiosłem a przemysłem domowym i chałupnictwem jest nader trudne i niejednokrotnie stwierdzono, że zakład, któremu na jednem terytorjum przyznano charakter rzemieślniczy, na innym jest traktowany jako chałupniczy. Następnie prawo przemysłowe nakazuje wpierw zakład otworzyć, a dopiero potem starać się o kartę rzemieślniczą, przyczem przepis o terminie 30-dniowym, w ciągu którego powinna być wydana karta lub zakład zamknięty, z reguły nie jest przestrzegany. Ponadto wiele osób nie rozumiejąc, że karta rzemieślnicza winna być przywiązana do działającego zakładu i posiadana przez właściciela tak długo, jak długo warsztat prowadzi, traktuje ją niesłusznie jako osobisty dowód uzdolnienia zawodowego. Dlatego w wielu wypadkach ten, kto faktycznie zaprzestał wykonywać rzemiosło, karty nie zwraca, a przeto figuruje w rejestrach. Co więcej, w okresie rejestracji (t. j. w latach 1928—1930) wielu wyrobiło sobie karty „na zapas", chcąc posiadać jakikolwiek, lub jeszcze jeden, dowód przynależności do stanu rzemieślniczego.

Podobnie przedstawiają się możliwości uzyskania danych o organizacjach rzemieślniczych, w pierwszym rzędzie o cechach, z powodu bardzo słabej działalności tych organizacyj, o czem szczegółowo będzie mowa później. Dość liczny udział rzemieślników w organizacjach mieszanych, zwłaszcza kredytowych, nie może być ustalony, bo konieczność sporządzania nadmiernie częstych zestawień powoduje negatywny stosunek do wszelkich próśb w tym względzie.

Jeszcze gorzej jest z uzyskaniem danych, dotyczących przejawów życia gospodarczego. Stosunkowo łatwo zdobywa się materjały o obciążeniu zakładów rzemieślniczych podatkami dzięki przychylnemu stanowisku Izb Skarbowych i Izb Przemysłowo-Handlowych. Ale już np. stanu zatrudnienia nie sposób ustalić nietylko dlatego, że trzebaby od każdego rzemieślnika uzyskać indywidualną odpowiedź na to pytanie, ale również dlatego, że z re-

guły liczba zatrudnionych pracowników ulega w ciągu roku znacznym wahaniom sezonowym, i że często jakieś sporadyczne większe zamówienie powoduje zwiększenie stanu zatrudnienia na pewien okres. Taksamo poziom wykształcenia zawodowego zatrudnionych ulega znacznym wahaniom i wraz np. z ilością osób, utrzymujących się z rzemiosła, lub obdłużeniem zakładów, mógłby być ustalony jedynie w drodze indywidualnych odpowiedzi. Szereg izb poszedł tą drogą, ale uzyskał stosunkowo małe rezultaty. Nie wszyscy rzemieślnicy umieją odpowiedzieć na proste nawet pytanie, wielu — w obawie konsekwencyj podatkowych — nie chce odpowiadać, a nie można również zapominać, że np. określenie ilości i wartości produkcji danego zakładu jest bardzo trudne, a często niemożliwe. Np. zawód fryzjerski nie produkuje w znaczeniu wytwarzania dóbr trwałych, a oznaczenie wartości produkcyjnej dokonanej reparacji sprawiłoby dużą trudność niejednemu chyba ekonomiście. Nawet wtedy, gdyby zamiast o ilości i wartości produkcji mówić o obrotach, to brak księgowości w 99% zakładów rzemieślniczych nie pozwoli nawet mającemu najlepszą wolę udzielić sumiennej odpowiedzi, zwłaszcza, że w obecnym ciężkim okresie chwyta się najróżnorodniejszych sposobów zarobkowania, nie poprzestając na samem tylko wykonywaniu swego rzemiosła.

Mając na uwadze zaznaczone trudności nie sposób nie docenić wysiłków izb rzemieślniczych w kierunku uzyskania danych, któreby pozwoliły nareszcie zdać sobie sprawę z roli, jaką odgrywa rzemiosło w gospodarstwie narodowem. Nie sposób także dziwić się jeśli dane, z różnych źródeł pochodzące, będą się różnić, nieraz bardzo znacznie.

II. O zakładach, posiadających karty rzemieślnicze. Liczby podane niżej, opierają się przedewszystkiem na zawiadomieniach, przesyłanych izbom rzemieślniczym przez władze przemysłowe I-ej instancji (przeważnie starostwa), i w zasadzie powinny być zgodne z rejestrami tych władz. Jeśli tak nie jest, a zwłaszcza jeśli liczby te nie odzwierciadlają w zupełności stanu faktycznego, należy to położyć na karb trudności, o których przedtem była mowa.

Na obszarze Rzplitej, począwszy od 1928 roku, liczba zakładów, posiadających karty rzemieślnicze, systematycznie wzrasta, jak to wskazuje tablica Nr. 1, zamieszczona na następnej stronicy.

TABLICA Nr. 1

RZEMIEŚLNICY W LATACH 1929 — 1932

Rok	Liczba wydanych kart rzemieślniczych					
	Ogółem	Województwa				
		Centralne	Południowe	Wschodnie	Zachodnie	Śląskie
1929	197.802	90.261	39.114	21.432	25.595	21.400
1930	239.725	118.241	40.791	31.260	49.433	
1931	279.875	143.702	43.220	40.012	52.941	
1932	295.285	165.175	50.542	38.548	35.601	5.419

Tablica ta wymaga kilku uwag i wyjaśnień, a mianowicie:

1. Województwa Centralne obejmują: m. st. Warszawę i województwa: Białostockie, Kieleckie, Lubelskie, Łódzkie i Warszawskie; Południowe—województwa: Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie; Wschodnie—województwa: Nowogródzkie, Poleskie, Wileńskie i Wołyńskie; Zachodnie—województwa: Pomorskie i Poznańskie;

2. Liczby za lata 1929—1931 według „Małego Rocznika Statystycznego", rok wyd. I (za 1929), II (za 1930) i III (za 1931);

3. Dane za rok 1932 z województw: Centralnych, Południowych i Wschodnich podane zostały według sprawozdań Izb Rzemieślniczych z tych terytorjów za rok 1932, a więc dają stan na dzień 31.XII.1932 r., dane z województw Zachodnich—według sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu (wojew. Pomorskie) za r. 1931/32 zawierają również stan na dzień 31.XII.1932 r., natomiast dla woj. Poznańskiego wzięte ze sprawozdań Izb Rzemieślniczych w Poznaniu i Bydgoszczy za r. 1931 (za r. 1932 sprawozdań niema), a więc podają stan na dzień 31.XII. 1931 r., dane dla woj. Śląskiego z tablicy, zamieszczonej w „Sprawozdaniu z działalności Rady Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej" za r. 1931/32 zawierają liczby z roku 1930;

4. Zwraca uwagę ogromna różnica liczebności zakładów w woj. Śląskiem w r. 1929 a 1932 (ściśle 1930) i to w kierunku wręcz odwrotnym, niż gdzieindziej. Nie mogąc wyjaśnić przyczyny zaznaczam tylko, że liczbę 5.419 przyjąłem, ponieważ jest ona w powołanem sprawozdaniu Rady Izb Rzemieślniczych rozbita na zawody, dzięki czemu można było zużytkować ją przy dalszych zestawieniach. Dodać można, że według sprawozdań Izb Rzemieślniczych w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu na 31.XII.1931 liczba zakładów na obszar woj. Poznańskiego i Pomorskiego wynosiła 34.886, więc wobec 52.941, podanych przez G.U.S., na Śląsku było 18.055 zakładów.

5. Inż. Wacław Hauszyld („Rzemiosło w krajach europejskich", Warszawa, 1933, str. 116) podaje ilość warsztatów w Polsce na 269.731.

6. „Rzemiosło", organ Rady Izb Rzemieślniczych (zeszyt 39 z 29.X.1933), stwierdza, że globalna suma zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych, zestawiona na podstawie sprawozdań Izb Rzemieślniczych, wynosiła w 1932 roku 314.944. Tamże podaje się za rok 1930—263.993, a za rok 1931—284.308 zakładów. Zauważyć trzeba, że opierałem się jedynie na materjałach opublikowanych, a różnica około 20.000 zakładów (7%) mogła powstać tylko stąd, że Rada Izb wyjaśniła rozbieżność cyfr, dotyczących Śląska, i uzyskała najświeższe dane z woj. Poznańskiego. Różnic pomiędzy cyframi Rady Izb za lata 1930 i 1931 a Głównym Urzędem Statystycznym wyjaśnić nie umiem.

Mając na względzie cyfry, przytoczone w tablicy, i uwagi powyższe, dochodzimy do wniosku, że: 1) liczba zakładów rzemieślniczych w Rzplitej wynosi około 300.000, i 2) w obrębie ostatnich lat czterech wykazuje stałą tendencję wzrostu.

Trzy są główne przyczyny powiększania się ilości zakładów, posiadających karty rzemieślnicze:

a) pierwsza—to postępująca, zwłaszcza w latach 1928—1930, rejestracja zakładów i wydawanie kart rzemieślniczych stosownie do przepisów prawa przemysłowego; dotyczy niemal wyłącznie b. zaboru rosyjskiego;

b) druga—ekonomiczna, zaczęła działać w 1930 roku. Najogólniej mówiąc zubożenie społeczeństwa i kurczenię się rynków zbytu, zwłaszcza na lepsze wyroby, spowodowało upadek zakładów większych i zmniejszenie w nich stanu zatrudnienia, wobec czego zwolnieni pracownicy, nie mogąc znaleźć pracy gdzieindziej, szukali zarobku w samoistnem wykonywaniu rzemiosła; w tensam sposób radzili sobie pracownicy zwolnieni z fabryk i inne osoby, dotąd czem innem zatrudnione. Nie sposób ustalić, która z tych przyczyn i w jakim stopniu spowodowała wzrost liczby zakładów. Wskazówkę orjentacyjną może stanowić porównanie przyrostu na obszarze województw Centralnych, gdzie rejestracja objąć musiała wszystkie zakłady od początku, i województw Południo-

wych, gdzie jeszcze przed wejściem w życie prawa przemysłowego wszyscy posiadali karty przemysłowe. Tak więc w woj. Centralnych przyrost w 1930 r. w stosunku do 1929 r. wyniósł 31%, w roku następnym—22%, a między rokiem 1932 a 1931 różnica wynosi 15% ilości zakładów w roku poprzednim; w woj. Południowych odpowiednie procenty są: w r. 1930 w stosunku do 1929—4%, w roku następnym—6%, a między rokiem 1932 a 1931 różnica wynosi już 17% i mniejwięcej odpowiada 15%-wemu przyrostowi w woj. Centralnych. Może słusznym byłby wniosek, że w ostatnim roku rejestracja w woj. Centralnych weszła w stadjum końcowe i przyrost 15%-wy, podobnie jak w woj. Południowych 17%-wy, spowodowany został głównie względami gospodarczemi;

c) trzecia wreszcie przyczyna, nie tak już, jak poprzednie, ważka, to niedość ścisłe przestrzeganie, aby każdej karcie rzemieślniczej odpowiadał w rzeczywistości istniejący zakład[25]).

Nie można więc ustalić, w jakim stopniu posunęło się rozdrobnienie zakładów, choć sam fakt nie ulega wątpliwości. Jaskrawy przykład konkretny podaje Stołeczna Izba Rzemieślnicza (str. 14): w zawodzie tokarskim (w drzewie) było w m. st. Warszawie w r. 1914-ym 60 zakładów z 400 czeladnikami, a w 1932 r. 200 zakładów, zatrudniających tylko 12 czeladników.

Rozrostowi zakładów sprzyja potrzeba niewielkiego czasami przygotowania fachowego lub przez czas krótki (np. w zawodach spożywczych, fryzjerstwie) oraz nieznaczne przeważnie koszty, związane z uruchomieniem zakładu (np. w szewstwie, krawiectwie, ciesielstwie i t. d.)

Liczba wydanych kart rzemieślniczych, innemi słowy liczba zakładów, egzystujących „legalnie", nie ilustruje, nawet w przybliżeniu, ile faktycznie istnieje zakładów rzemieślniczych; dodać tu trzeba jeszcze zakłady istniejące „nielegalnie", to znaczy bez kart rzemieślniczych. Dopiero oba te rodzaje łącznie mogą dać przybliżony obraz rozdrobnienia, jakiemu uległo rzemiosło w ostatnich latach.

O liczebności grup zawodowych rzemiosła i niektórych najliczniejszych zawodów informuje tablica Nr. 2, zamieszczona na następnej stronicy.

[25]) O rozmiarach działania tej przyczyny może dać pojęcie fakt, że wysłane przez Izbę Rzemieślniczą w Lublinie zawiadomienia do poszczególnych rzemieślników, sporządzone na podstawie kartoteki Izby, nie wszystkim zostały doręczone; na 28.959 zawiadomień poczta zwróciła 1.065 z powodów rozmaitych: śmierć, przeniesienie zakładu, zwinięcie, wyjazd zagranicę i t. d.

TABLICA Nr. 2

RZEMIEŚLNICY W POLSCE 31.XII. 1932 R.

Grupa rzemiosł	Liczba wydanych kart rzemieślniczych					
	Polska	Województwa				
		Centralne	Południowe	Wschodnie	Zachodnie	Śląskie
Ogółem .	*295.285*	*165.175*	*50.542*	*38.548*	*35.601*[a])	*5.419*[b])
Budowlana	22.092	12.501	3.318	2.858	3.049	366
w tem: Mularstwo	10.123	6.675	990	1.382	1.012	64
Szklarstwo	1.780	850	348	289	256	37
Zduństwo	1.430	810	245	132	209	34
Malarstwo	5.662	2.963	1.050	691	765	193
Drzewna	40.899	23.194	6.005	5.321	5.890	489
w tem: Bednarstwo	2.195	949	281	778	172	15
Ciesielstwo	6.433	4.802	412	788	423	8
Kołodziejstwo	7.331	3.576	914	472	2.292	77
Stolarstwo	23.191	12.863	4.083	3.120	2.757	368
Włókiennicza	56.571	33.889	8.989	8.640	4.324	729
w tem: Czapnictwo	3.003	1.900	257	821	20	5
Kapelusznictwo	1.756	1.188	252	178	131	7
Kuśnierstwo	2.785	1.366	1.032	310	66	11
Krawiectwo	45.903	24 529	6.824	7.036	3.861	653
Metalowa	44.625	22.385	8.883	6.546	6.169	642
w tem: Kowalstwo	24.923	12.061	4.436	4.099	4.031	296
Blacharstwo	5 439	2.595	1.651	665	417	111
Ślusarstwo	7.376	3.939	1.243	961	1.106	127
Zegarmistrzow.	3.936	2.003	869	539	446	79
Spożywcza	52.467	27.244	11.290	5.804	6.076	2.053
w tem: Piekarstwo	15.776	8.054	2.304	1.960	2.523	935
Cukiernictwo	2.333	1.359	428	310	211	25
Rzeźnictwo[c]) Wędliniarstwo	33.826	17.640	8.404	3.395	3.313	1.074
Skórzana	65.460	39.312	9.444	7.677	8.321	706
w tem: Szewstwo	51.268	29.874	8.167	5.532	7.110	585
Rym. i Siodl.[d])	4.485	2.423	505	562	906	89
Cholewkarstwo	6.828	5.371	346	944	151	16
Garbarstwo	1.429	850	155	383	40	1
Usług osobistych	13.171	6.650	2.613	1.702	1.772	434
w tem: Fryzjerstwo	11.028	5.664	2.212	1.268	1.488	396
Fotografowanie	2.016	886	376	432	284	38

[a]) Dane dla woj. Poznańskiego według stanu na 1.I. 1932 r.

[b]) Dane z 1930 r. (wątpliwe, p. wyż. uwaga 4 do tabl. 1).

[c]) Woj. Warszawskie i Poznańskie podają 6099 zakładów rzeźniczo-wędliniarskich; w pozostałych województwach jest zakładów rzeźnickich — 19947, wędliniarskich — 8780; zasługuje na uwagę, że województwa: Pomorskie i Śląskie nie wykazują ani jednego zakładu wędliniarskiego.

[d]) Siodlarstwo — 902, z czego w woj. Zachodnich i na Śląsku — 806.

Jak wynika z tablicy Nr. 2 woj. Centralne skupiają około 56% zakładów, przewyższając liczebnością wszystkie pozostałe obszary Rzplitej. Z kolei w Małopolsce istnieje około 17%, w Wielkopolsce i na Śląsku około 14%, a na Ziemiach Wschodnich około 13% ogólnej liczby zakładów rzemieślniczych. Niezależnie od dość rozmaitego w różnych częściach kraju stanu zatrudnienia, liczyć się trzeba z tem, że siła zakładów i ich poziom techniczny nie idzie w parze z liczebnością. Oprócz obserwacyj wskazuje na to również liczba mieszkańców, przypadająca na zakład, najmniejsza właśnie w woj. Centralnych, zamieszkałych przez ludność o nienajwiększej zdolności konsumcyjnej.

TABLICA Nr. 3

LICZBA MIESZKAŃCÓW NA 1 ZAKŁAD RZEMIEŚLNICZY

Na 1 zakład rzemieślniczy przypada mieszkańców				
Polska	Województwa			
	Centralne	Zachodnie	Wschodnie	Południowe
108	83	110	146	168

Z tablicy Nr. 2 widać, że liczebność grup zawodowych wykazuje znaczną rozpiętość, mianowicie:

Grupa skórzana . . .	64.460	zakładów,	t. j.	22,2%;
„ włókiennicza . .	56.571	„	„	19,1%;
„ spożywcza . .	52.467	„	„	17,8%;
„ metalowa . . .	44.625	„	„	15,1%;
„ drzewna . . .	40.899	„	„	13,8%;
„ budowlana . .	22.092	„	„	7,5%;
„ usług osobistych	13.171	„	„	4,5%.

Jeszcze większe różnice zachodzą pomiędzy ilością zakładów poszczególnych zawodów, jak o tem informuje tablica Nr. 4 na następnej stronicy. Można zauważyć, że 18 najliczniejszych zawodów stanowi 90% ogółu zakładów rzemieślniczych[26]).

[26]) W takim układzie liczebności zawodów szukać należy źródła przepisu o „kolejności największej liczby przedstawicieli poszczególnych zawodów rzemieślniczych“ przy wyborach do izb rzemieślniczych — por. str. 32.

TABLICA Nr. 4

LICZEBNOŚĆ ZAWODÓW RZEMIEŚLNICZYCH W KOŃCU 1932 R.

Rzemiosło	Zakładów	Rzemiosło	Zakładów
1. Szewstwo	51.268	Z przeniesienia	289.527
2. Krawiectwo	45.903		
3. Kowalstwo	24.923	36. Koszykarstwo	561
4. Rzeźnictwo*)	24.338	37. Szczotkarstwo	551
5. Stolarstwo	23.191	38. Kamieniarstwo	502
6. Piekarstwo	15.776	39. Tokarstwo metali	402
7. Fryzjerstwo	11.028	40. Kotlarstwo	375
8. Mularstwo	10.123	41. Kuchmistrzostwo	370
9. Wędliniarstwo*)	9.488	42. Studniarstwo	348
10. Ślusarstwo	7.376	43. Grawerstwo	278
11. Kołodziejstwo	7.331	44. Mosiężnictwo	278
12. Cholewkarstwo	6.828	45. Bronzownictwo	274
13. Ciesielstwo	6.443	46. Rzeźbienie drzewa	246
14. Malarstwo	5.662	47. Rękawicznictwo	195
15. Blacharstwo	5.439	48. Szmuklerstwo	178
16. Zegarmistrzostwo	3.936	49. Rzeźbienie w kam.	150
17. Rymarstwo	3.583	50. Wyrób instr. muz.	137
18. Czapnictwo	3.003	51. Piernikarstwo	128
19. Kuśnierstwo	2.785	52. Bandażownictwo	114
20. Cukiernictwo	2.333	53. Wyrób narz. optycz.	101
21. Bednarstwo	2.195	54. Pozłotnictwo	97
22. Fotografowanie	2.016	55. Perukarstwo	92
23. Szklarstwo	1.780	56. Białoskórnictwo	85
24. Kapelusznictwo	1.756	57. Grzebieniarstwo	76
25. Tapicerstwo	1.472	58. Sztukatorstwo	72
26. Zduństwo	1.430	59. Pilnikarstwo	42
27. Garbarstwo	1.429	60. Golarstwo	35
28. Introligatorstwo	1.170	61. Wyrób szkieł	29
29. Jubilerstwo i złotn.	1.100	62. Rzeźnictwo końskie	29
30. Siodlarstwo	902	63. Wędlin. końskie	5
31. Powroźnictwo	805	64. Wyrób frendzli	4
32. Tokarstwo drzewa	729	65. Wyrób przedmiotów z druc. złot. i srebr.	2
33. Garncarstwo	727		
34. Dekarstwo	694	66. Przędz. materji ze złota i srebra	2
35. Lakiernictwo	575		
Do przeniesienia	289.527	Razem	295.285

*) Woj. Poznańskie i Warszawskie podają liczbę zakładów rzeźnickich i wędliniarskich łącznie, zgodnie zresztą z powszechnem zjawiskiem jednoczesnego (u chrześcjan) wykonywania tych zawodów. 6099 zakładów podzieliliśmy w tablicy stosownie do proporcji z pozostałych województw, t. j. w stosunku 72 (rzeźnictwo) do 28 (wędliniarstwo).

Ilość zakładów w okręgach poszczególnych izb rzemieślniczych (odpowiadających województwom) podaje tablica Nr. 5.

TABLICA Nr. 5

LICZBA ZAKŁADÓW W OKRĘGACH IZB RZEMIEŚLNICZYCH

Izba Rzemieślnicza	Zakładów	Izba Rzemieślnicza	Zakładów
1. w Kielcach	38.851	10. w Krakowie	14.146
2. we Włocławku	33.398	11. w Grudziądzu	12.889
3. w Łodzi	31.327	12. w Stanisławowie	8.170
4. w Lublinie	29.046	13. w Wilnie	7.973
5. w Poznaniu	22.172	14. w Tarnopolu	7.350
6. we Lwowie	20.876	15. w Nowogródku	7.253
7. w Warszawie	16.504	16. w Brześciu n/B.	7.223
8. w Łucku	16.099		
9. w Białymstoku	16.049	17. w Katowicach	5419? 18055?

III. O zakładach t. zw. nielegalnych. Sprawozdania wszystkich izb rzemieślniczych zwracają uwagę, nieraz w obszernych wywodach, na doniosłość nielegalnego wykonywania rzemiosła dla życia gospodarczego. Nomenklatura zjawiska nie jest jednolita: „nielegalne rzemiosło", „nielegalna konkurencja", a nawet „nieuczciwa konkurencja"—oto terminy najczęściej spotykane dla oznaczenia tegosamego zjawiska.

„Czynnikiem dezorganizującym życie rzemieślnicze i podrywającym byt tysięcy warsztatów jest nielegalne wykonywanie rzemiosła, rzemiosło pokątne, anonimowe", a dalej: „konsekwencją tego stanu rzeczy jest stale wzrastające bezrobocie" (Łódź, str. 4).

„Formy wykonywania rzemiosła bez rejestracji i bez dowodu uzdolnienia zawodowego rozrastają się w sposób wręcz zatrważający", a zjawisko to „w sposób zasadniczy podrywa legalne warsztaty i grozi całkowitem zniszczeniem ich życia gospodarczego" (Wilno, str. 5).

„Na sytuację rzemiosła... wywierało, pomimo intensywnej walki—swój niezwykle dla rzemiosła szkodliwy wpływ—wykonywanie rzemiosła w sposób nielegalny",—„pozbawiając kwalifikowanego i samoistnego rzemieślnika pracy, a więc obniżając rentowność jego warsztatu" (Kielce, str. 6).

Pisząc o zakładzie jednoosobowym, „fuszerskim", najczęściej nielegalnym, Izba Stołeczna stwierdza, że w „warunkach normalnych warsztaty tego typu nie mogłyby istnieć, gdyż wyroby ich nie znalazłyby niewątpliwie nabywców; obecnie stanowią niebezpieczną konkurencję dla prowadzonego racjonalnie rzemiosła (str. 7).

„Prowadzący zakład bez karty, nie posiadający odpowiedniego uzdolnienia zawodowego, wykonuje roboty po partacku, podrywając zaufanie klijentów do ogółu rzemiosła" (Włocławek, str. 7).

„Istnienie nielegalnych warsztatów w wielkim stopniu podrywa poczucie praworządności wśród sfer rzemieślniczych i wpływa demoralizująco na młode pokolenie rzemieślnicze" (Łuck, str. 51).

Izba Bydgoska (spr. za 1931 r., str. 8 i 9) ujmuje zagadnienie w sposób, zbliżony do cytowanych, a Pomorska stwierdza, że „odgrywa się rozpaczliwa i bezwzględna walka pomiędzy rzemiosłem legalnem a nielegalnem" (str. 6).

Zwracanie uwagi na dotkliwość istnienia zakładów nielegalnych dla rzemiosła wykwalifikowanego to dopiero jedna strona medalu. Zakład nielegalny przedstawia sobą szczególne niebezpieczeństwo np. w grupie rzemiosł budowlanych, gdyż „nie może wykonać powierzonych prac fachowo i ze znajomością rzeczy oraz z materjałów budowlanych, nadających się do robót trwałych, wskutek czego powodowane są dość częste wypadki katastrof budowlanych" (Kielce, str. 11), albo też zachodzi potrzeba rozbierania, ze względów bezpieczeństwa publicznego, już rozpoczętych budowli (Brześć, str. 6). Nie mniej narażane bywa zdrowie spożywców, gdy dokonywa się „pokątnego uboju trzody... w warunkach, urągających elementarnym wymogom higjeny" (Kielce, str. 19), a przytem przez ludzi niewykwalifikowanych i w zakładach, nieodpowiadających przeznaczeniu, nierzadko w brudnych mieszkaniach, komórkach i suterenach, wyrabiane są wędliny i wypiekane ciasta.

„W dużej liczbie nielegalnych zakładów... ogół wykwalifikowany widział główną przyczynę zła" notuje Izba Lubelska (str. 2 i 3).

Izba Poznańska ogranicza się do stwierdzenia, iż zwolnieni czeladnicy zmuszeni są „szukać pracy chociażby sposobem domokrążnym, wytwarzając temsamem nielegalną konkurencję dla samoistnych warsztatów rzemieślniczych" (spr. za r. 1931, str. 7 i 8).

„Pod pozorami obu tych sposobów produkcji (t. zn. przemysłu domowego i chałupnictwa—p. a.) uprawia się na wielką skalę nielegalną konkurencję warsztatom rzemieślniczym" — pisze Izba Krakowska (str. 5) i słusznie żąda, aby nastąpiło „ustalenie wyraźnej linji demarkacyjnej pomiędzy rzemiosłem a przemysłem chałupniczym i domowym" (tamże).

Postulat Izby Krakowskiej weźmiemy za punkt wyjścia przy próbie analizy omawianego zagadnienia.

Zjawisko polega na samoistnem wykonywaniu zawodu rzemieślniczego przez nieposiadającego na to uprawnienia ustawowego, t. j. karty rzemieślniczej. Z punktu widzenia obowiązującego prawa i logiki ustalenie nielegalnego wykonywania rzemiosła nie powinno nastręczać trudności; wystarczy stwierdzić, że ktoś samoistnie, a więc pod własną firmą (czy nazwiskiem) i na własny rachunek (moment niezależności ekonomicznej), wykonywa jeden z zawodów, wymienionych w art. 142 prawa przemysłowego; jednak wykonywanie to nie może mieć miejsca „sposobem fabrycznym" (art. 142), ani też jako „przemysł domowy (zarobkowe zatrudnienie wytwórcze, wykonywane ubocznie i wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny lub do służby domowej)", jak brzmi p. 17 ust. 1 art. 3 tegoż prawa; co więcej, nie może to być produkcja sposobem chałupniczym, bo brak jej istotnej cechy, mianowicie samoistności.

Jasności ujęcia prawnego bynajmniej nie odpowiada prostota stosunków życiowych. Rozumie się, że im większy ośrodek, im większe skupienie ludności, np. w dużych miastach, tem dalej posunięta jest specjalizacja i sprawa jest prostsza. Ale w Rzplitej bezmała połowa zakładów ma swe siedziby po wsiach i miasteczkach, gdzie rzemieślnicy z reguły posiadają ziemię, trudnią się jej uprawą i — zwłaszcza obecnie — doprawdy niezawsze mogliby stanowczo odpowiedzieć, które jest ich główne zajęcie: uprawa kawałka ziemi czy rzemiosło. Mogą zatem, z powodzeniem, bo zwykle pracują bez sił najemnych, określić się, jako wykonywający przemysł domowy, ale też i nawzajem, kto początkowo trudnił się przemysłem domowym (próbował trudnić się przemysłem, bo ziemia nie dawała mu dostatecznego utrzymania), stoi tuż obok rzemiosła, zwłaszcza jeśli mu się powiodło. Dorywcze, według potrzeb miejscowych, wykonywanie zawodu powoduje, że inny rzemieślnik, znajdujący się w tem samem położeniu faktycznem, ale posiadający kartę rzemieślniczą, tamtego nazywa nieuczciwym konkurentem, a egzystencję jego zakładu uważa za jedną z przyczyn (może nawet główną) przeżywanych ciężkich czasów.

Podobnie z chałupnictwem, które — zgodnie z przyjętemi dotąd w polskiem ustawodawstwie określeniami — stanowi odrębny typ produkcji, różniący się od rzemiosła przedewszystkiem brakiem samoistności. Wykonanie zamówienia przez chałupnika dla prywatnego klijenta (nie nakładcy) będzie bezwątpienia nielegalnem

wykonaniem rzemiosła, tylko jak to ustalić? A istnieją takie postacie chałupnictwa, że odróżnienie ich będzie bardzo trudne, np. gdy „chałupnik" zatrudnia pracowników najemnych, pracuje własnemi narzędziami, nabywa dodatki, a nieraz surowiec podstawowy, ale z pieniędzy nakładcy lub dla niego wyłącznie. Jesteśmy na granicy rzemiosła i chałupnictwa; zaciera ją jeszcze bardziej, ostatnio coraz częściej występujące, przerzucanie się rzemieślników, dotąd samoistnych, na chałupniczy sposób produkcji, skoro tylko w ten sposób mogą coś zarobić.

Z istnienia tych trudności wszyscy zdają sobie sprawę; to też duży odłam rzemieślników i niektóre izby proponują rozwiązanie radykalne: np. Izba Wileńska uważa za nielegalnych rzemieślników wszystkich chałupników, którzy „się różnią od innych rzemieślników samoistnych li tylko tem, że stykają się z jednym, lub kilkoma klijentami", przyczem „drobna różnica często znika" (str. 26). Niewątpliwie takie ujęcie nęci swoją prostotą, ale wydaje się dość ryzykownem uznać brak samoistności, niewątpliwy, za „drobną różnicę". Pozatem, jakiż mogłoby mieć skutek tego rodzaju ujęcie oprócz konieczności wydania kart rzemieślniczych wszystkim chałupnikom i wprowadzenia do rzemiosła ludzi, którzy ambicji samodzielności przeważnie nie mają, a w gruncie rzeczy stoją bliżej typu robotnika najemnego? Chyba tylko pewne obniżenie przeciętnego poziomu rzemiosła.

Nie ulega wszakże kwestji, że i przemysł domowy i chałupnictwo (a raczej nakładcy, eksploatujący chałupników) dają się rzemiosłu dotkliwie we znaki, korzystając ze specjalnych przywilejów, a mianowicie: niepłacenia podatków, nieograniczonego czasu pracy (w chałupnictwie nierzadko 16 do 20 godzin na dobę), niesłychanie niskich zarobków (od kilku groszy na godzinę, z reguły po kilkanaście groszy); spożytkowanie w przemyśle domowym zupełnie wolnego i nic nie wartego czasu oraz własnego często surowca, który inaczej nie dałby się spieniężyć, — oto zespół warunków, wobec których nie może się ostać żadna racjonalna kalkulacja.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad temi typami produkcji, których odgraniczenie od rzemiosła jest trudne, a bezwarunkowe podciągnięcie ich pod kategorję rzemieślników albo walka z niemi nie jest zagadnieniem prostem. Pozatem nielegalne wykonywanie rzemiosła przejawia się również w innych postaciach, bardziej jaskrawych.

Tu należą przedewszystkiem zakłady, zupełnie poprostu działające bez posiadania uprawnień, chociaż ich właściciele dość często mają już to pełne kwalifikacje zawodowe[27]), już to przynajmniej prawa nabyte do uzyskania karty rzemieślniczej. Przeważają jednak tacy, którzy przygodnie trudnią się rzemiosłem. Nie starają się o kartę, aby nie ponosić ciężarów publicznych, a władze nie mogą dość energicznie działać, bo administracja ogólna ma wiele różnych zajęć, a dla skarbowej potrzeba specjalnych dowodów.

Następnie „czeladź i robotnicy zlikwidowanych warsztatów rzemieślniczych, dążąc do zapewnienia sobie i swym rodzinom chociażby minimalnych możliwości egzystencji" — „ofiarowują swe usługi wprost zabezcen" (Wilno, str. 5). „Rzemieślników-włóczęgów" z przyczyn, dopiero co wymienionych, wielu zauważono w okręgu np. Izby Kieleckiej, gdzie „docierają do każdej miejscowości, ofiarowując swe usługi lub wykonanie potrzebnych wyrobów rzemieślniczych za każdą cenę, ba, nawet częstokroć za udzielenie noclegu i pożywienia" (str. 5). Nawet ci czeladnicy lub pracownicy, którzy w danej chwili mają zatrudnienie w zakładzie rzemieślniczym lub fabrycznym, po ukończeniu godzin pracy pobocznie na własną już rękę pracują, wykonywając przedmioty, lub ofiarowują usługi.

„Zwolnieni i emerytowani kolejarze, posterunkowi a nawet urzędnicy w służbie czynnej... wykonują prace z zakresu rzemiosła". — „Pracownicy warsztatów kolejowych podejmują się w godzinach pozasłużbowych różnych robót stolarskich, ślusarskich i innych" (Stanisławów, str. 5). Również inne izby podkreślają tę postać konkurencji (np. Kielce, str. 13).

I jeszczcze jedna postać: „ustawowo nielegalni". Prawo przemysłowe nietylko pozwala, ale każe wpierw otworzyć zakład, a dopiero potem starać się o kartę rzemieślniczą i przedkładać dowody uzdolnienia zawodowego. Przepis, nakazujący w ciągu dni 30 wydanie karty lub zamknięcie zakładu nie był rygorystycznie przestrzegany. Ta kategorja ma sprawy przeważnie „w załatwieniu", nieraz bardzo długo.

Może najbardziej klasyczną postać konkurencji nielegalnej, a może bardziej jeszcze nielojalnej, stanowią zakłady, korzystające z przymusowej i darmej lub prawie darmej pracy, nadomiar żadnych świadczeń nie ponoszące, ale ponieważ kwestji tej poświęcimy nieco więcej uwagi, o istnieniu tej postaci narazie tylko wzmiankujemy.

[27]) W Lublinie na 30 mistrzów malarzy tylko 16 posiada karty, reszta wykonywa rzemiosło nielegalnie.

Widzieliśmy, że nielegalne wykonywanie rzemiosła przybiera różnorodne formy, i nieraz nawet samo ustalenie faktu napotykać może na trudności. Rozmiary szkód, wyrządzanych przez te rodzaje konkurencji nielegalnej, będą bardzo niejednakowe: inny będzie ciężar gatunkowy prowadzącego trwale zakład nielegalnie, a — powiedzmy — chałupnika, który sporadycznie coś sporządzi, lub czeladnika, parę godzin po skończeniu roboty u majstra pracującego na swój rachunek. Wydawałoby się, że o liczbowe ujęcie zjawiska trudno się pokusić. A jednak większość izb rzemieślniczych podaje cyfry, a niektóre idą tak daleko, że podają stan zatrudnienia w zakładach nielegalnych. Rozumie się, że liczby te trzeba brać ze znaczną ostrożnością; gdyby ustalone zostało dla wszystkich terytorjów jednolite kryterjum, tudzież jednolity system zbierania danych, obraz byłby wyraźny. Z temi zastrzeżeniami cyfry przedstawiaja się, jak następuje:

M. st. Warszawa liczy około 6.000 zakładów nielegalnych, równocześnie określa ich stosunek na 29% ogółu zakładów; woj. Białostockie — 5.362, Kieleckie, — 6.000, Lubelskie — 7.140, Łódzkie — 5.508 (zlustrowanych przez specjalne komisje), Warszawskie — 2.193 (o których posiada wiadomości, ale w przybliżeniu będzie około 10.000), Nowogródzkie — 3.061, Poleskie — 2.739, Wołyńskie — 6.047 (w innem miejscu sprawozdania 8 — 12.000), Wileńskie — 4.958, Krakowskie — 5.030, Stanisławowskie — 4.000.

Procentowo ilość zakładów nielegalnych stanowiłaby np. w Kieleckiem 15% zakładów legalnych, w Lubelskiem — 25%, w Krakowskiem — 35%, w m. st. Warszawie i woj. Wołyńskiem— 40%, w Stanisławowskiem—50%, a w Wileńskiem sięgałaby aż 62%.

Z przytoczonych liczb wynikałoby, że na 226.039 zakładów legalnych istnieje 65.845 nielegalnych, czyli na każde 100 zakładów przypada: legalnych 77+23 nielegalne. Gdyby przyjąć taką proporcję za słuszną dla całego kraju, wówczas należałoby się liczyć z istnieniem poważnej liczby zakładów nielegalnych: 85.000[28]).

[28]) Na 150.000 zakładów szacuje rzemiosło nielegalne (nie mówiąc, co pod tym terminem rozumie) M. Grzybowski, dyrektor Rady Izb Rzemieślniczych, w pracy p. t. „Program Gospodarczy Rzemiosła". Warto w tem miejscu wskazać, że liczbę miejsc pracy chałupniczej w Polsce określa katalog „Wystawy Pracy Chałupniczej" z 1931 r. na 107.900 (zatrudnionych 184.000) tylko dla zawodów: szewskiego (60.000 miejsc pracy i 100.000 zatrudnionych), krawieckiego (35.000 i 60.000), stolarskiego, bednarskiego i koszykarskiego (10.000 i 19.000), oraz ślusarskiego, kowalskiego, garncarskiego i czapniczego.

Liczba zbyt mała, jeśli za nielegalnych uważać chałupników i wykonywających przemysł domowy, może zbyt duża, jeśli się uzna odrębność tych typów produkcji i nie zechce się zbyt bezwzględnie kwalifikować jako „nieuczciwych konkurentów“ tych, którzy utraciwszy zatrudnienie w rzemiośle, szukają ratunku dla siebie i swych rodzin.

Jakież są przyczyny tak wielkiej masowości zjawiska? Jakie okoliczności powodują stosunkowo duże powodzenie i sprzyjają rozrostowi zakładów nielegalnych?

Poszczególne izby rzemieślnicze podają różne powody, a między niemi następujące:

1. Chęć uchylenia się od podatków i świadczeń socjalnych; pomijając wysokość podatków (nieznaczną, jak dla tej kategorji zakładów, przeważnie drobnych, bez sił najemnych, wynoszącą tylko cenę świadectwa przemysłowego, a więc kilka lub kilkanaście złotych rocznie) wielu posługuje się przy podejmowaniu się robót argumentem, często — niestety — przekonywającym i ponętnym: ja nie płacę podatków, a więc zrobię najtaniej;

2. Bezrobocie w przemyśle i związane z tem redukcje w fabrykach, oraz zakładach państwowych i samorządowych;

3. Przedwczesne usamodzielnianie się czeladników i innych pracowników, również młodocianych[29]).

4. Poszukiwanie dodatkowych zarobków przez rolników, m. in. w postaci emigracji do miast, w których nieraz za spore kwoty coś niecoś wyuczą się w zakresie rzemiosła i — często już po roku — wszelkiemi siłami zakłady samodzielne otwierają; poszukiwanie uzupełniających zarobków przez żyjących z pracy najemnej (w związku z obniżkami uposażeń), nierzadko inteligentów, wogóle chwytanie się jakiegokolwiek zajęcia po utracie posiadanego;

5. Stosunkowo duża łatwość uruchomienia zakładu małym nakładem kosztów, zwłaszcza w niektórych zawodach;

6. Obowiązujące przepisy przetargowe w instytucjach państwowych i samorządowych, pozwalające ubiegać się i przyjąć

[29]) Zbigniew Ehrenberg, dyrektor Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu, w pracy p. t. „Program gospodarczy rzemiosła“ (odbitka z „Przemysłowca“, Poznań, 1933) pisze: „wytworzyliśmy nadmierną ilość sił, wykształciliśmy nadmierną ilość uczni i dziś stoimy wobec nadmiaru sił, co powoduje tworzenie się warsztatów utrzymujących się tylko i wyłącznie drogą nieuczciwej konkurencji. Nie umieliśmy wykorzystać najcenniejszej zdobyczy, to znaczy możliwości ograniczenia ilości uczniów. Tutaj winno jest rzemiosło same, bo ustawodawstwo szło i idzie w tym kierunku na rękę rzemiosłu“ (str. 5).

robotę lub dostawę każdemu, bez względu na jego kwalifikacje zawodowe; ostatnio projekt rozporządzenia o robotach i dostawach zmierza do usunięcia tej przyczyny;

7. Powszechne zubożenie i w związku z tem obniżenie poziomu wymagań szerokich warstw odbiorców.

Nie sądzę, aby wyliczenie powyższe było wyczerpujące; m. in. pominięto moment, przez wiele izb i przez całe rzemiosło na pierwszy plan wysuwany, mianowicie małą aktywność władz administracyjnych w walce z tem zjawiskiem.

„Zwalczanie nielegalnych w drodze doniesień do władz i wymierzania doraźnych kar administracyjnych w nieznacznej wysokości, nie dawało spodziewanego efektu, gdyż mogłoby to nastąpić jedynie w wypadku zastosowania częstotliwości nakładanych kar“ (Białystok, str. 6).

Również zdaje się wierzyć w skuteczność represyj administracyjnych Izba Włocławska, gdy dopatruje się „zbyt pobłażliwego i mało energicznego likwidowania tych spraw przez władze I-ej instancji“ (str. 5).

„Sprawa rygorystycznego zwalczania tych warsztatów była stale przez władze przemysłowe, ze względu na ciężką sytuację ekonomiczną zainteresowanych odkładana“ (Wilno, str. 5).

Izba Krakowska domaga się, „aby nielegalne wykonywanie rzemiosła było obostrzone surowemi karami“ (str. 65).

To też w wielu województwach podjęta została energiczna walka w trybie administracyjnym. Wojewodowie wydali okólniki, nieraz bardzo obszerne i szczegółowe, poszli rzemiosłu tak dalece na rękę, że nawet obciążali starostów osobistą odpowiedzialnością za ich wykonanie (Kielce), izby powoływały na setki liczone komisje lustracyjne (dla przykładu — Łuck), udzielały upoważnień cechom i pojedyńczym osobom do kontroli (dla przykładu—Lublin), w niektórych województwach ukarano w ciągu jednego tylko roku po kilka tysięcy osób (np. Kielce i Lublin), coprawda niewielkiemi naogół kwotami, ściągniętemi tylko w pewnej części wskutek amnestji, a w rezultacie — zjawisko żadnej chyba nie uległo zmianie, może na gorsze. To też nasuwać się musi pytanie, czy taka walka może wogóle dać rezultaty? Zapewne, część można będzie zmusić do uzyskania kart rzemieślniczych, ale czyżby — z punktu widzenia gospodarczego — o to tylko szło?

W rzeczy samej trzeba mieć na starannej uwadze, że w okresie daleko posuniętej pauperyzacji społeczeństwa, w okresie gdy do-

minuje hasło obniżenia poziomu życiowego, „konsument zubożały, w pogoni za najtańszem źródłem zakupu, nie zważa na to, w jakich warunkach i z jakich surowców dany produkt sporządzono i na to, że sprzedający nie opłaca absolutnie żadnych świadczeń publicznych“ (Kielce, str. 7). W pogoni za najtańszem źródłem zakupu! A różnice w cenach — może to przejaskrawione przykłady — są dość poważne; według Izby Poleskiej praca rzemieślnika nielegalnego kształtuje się w grupie budowlanej o 15—20% taniej (str. 6); „solidnie wykonana kozetka w warsztacie samoistnego rzemieślnika przy ściśle przeprowadzonej kalkulacji winna kosztować od 60 zł. do 70 zł., podczas gdy podobnie wyglądającą kozetkę, ale oczywiście wykonaną z surowców najgorszego gatunku w warsztacie nielegalnym, można nabyć na rynku za 18—20 zł.“ (Włocławek, str. 29). Nasunąć się musi pytanie, czy nie tu leży istotna przyczyna? I czy nie pozostaje do wyboru jedna tylko z dwóch dróg: albo wyczekać do tego czasu, gdy konsument nie będzie m u s i a ł „w pogoni za najtańszem źródłem zakupu“ wszelkie inne względy na bok usunąć, albo też dostosować się do współczesnych możliwości społeczeństwa i wykonywać kozetkę—trudno—„z surowców najgorszego gatunku“, byleby zmniejszyć rozpiętości w cenach, nietylko tak jaskrawe, ale i znacznie łagodniejsze.

Dlatego też musi się wydać trafnem zdanie, że „wyraźne brzmienie ustawy przemysłowej odnośnie wymaganego uzdolnienia zawodowego przy pierwszem ożywieniu się życia gospodarczego da możność... właściwego potraktowania tak ważnego dla rzemiosła zagadnienia“ (Nowogródek, str. 4). Ze sprawozdania Izby Tarnopolskiej dowiadujemy się, że i tam zastosowano wszelkie środki administracyjne, atoli „nie pomogą tu wiele środki represyjne, jak grzywny, zamykanie warsztatów i odbieranie narzędzi, bo człowiek ten nawet kilkakrotnie ukarany zawsze będzie wracał do tego procederu, ponieważ do tego pcha go instynkt samozachowawczy i obowiązek utrzymania rodziny“ (str. 5).

Nie wynika stąd, aby nie należało walczyć, zwłaszcza z niektóremi postaciami nielegalnego rzemiosła, w trybie administracyjnym, i aby ta walka nie miała dać częściowych rezultatów, ale zwalczyć zjawiska, korzeniami tkwiącego w obecnem położeniu gospodarczem, prawdopodobnie nie zdoła.

Rozdział 7

ZATRUDNIENI W RZEMIOŚLE I ICH KWALIFIKACJE

Rozdział niniejszy poświęcony jest przedstawieniu liczby zatrudnionych w rzemiośle, podziałowi zatrudnionych na kategorje i ustaleniu kwalifikacyj przez nich posiadanych, otrzymywanego wynagrodzenia i t. d. Na drodze do uzyskania ścisłych danych piętrzy się bardzo wiele trudności, które dobrze będzie przedstawić, gdyż niejedna dałaby się w przyszłości usunąć przy dobrej woli zainteresowanych.

Już na początku tej części (str. 40) wskazaliśmy na trudności w uzyskiwaniu danych, zwłaszcza wkraczających w dziedzinę gospodarczą: obawa przed wyzyskiwaniem wiadomości dla celów podatkowych, trudności dotarcia do wszystkich zakładów, w połowie po wsiach rozsiedlonych, brak umiejętności udzielania odpowiedzi, to przeszkody wspólne wszystkim próbom statystycznym. Ale w interesującej nas kwestji zachodzi jeszcze jedna, najistotniejsza przeszkoda, mianowicie zmiany w stanie zatrudnienia w ciągu roku, już to w związku z sezonami, już to wskutek zależności tego stanu od zamówień, nieraz przypadkowych. Płynność stosunków idzie tak daleko, że pracownicy „zmieniają często miejsca pracy, do tego stopnia, że pracują po kilka godzin w różnych warsztatach w ciągu jednego dnia“ (Włocławek, str. 50). O ile chodzi o ustalenie ilości mistrzów i czeladników, to ponieważ niema obowiązku rejestrowania dyplomów, a nadto wydawane od r. 1927 przez izby rzemieślnicze, przedtem mogły być uzyskane w cechach, liczby będą tylko przybliżone.

Następnie komplikuje sprawę chaos terminologiczny. Wyrazy takie, jak: mistrz, pryncypał, czeladnik, pomocnik, terminator, uczeń, i t. d. — używane są w różnych znaczeniach nietylko przez rzemieślników i laików, ale nawet w publikacjach, memorjałach i opinjach zrzeszeń zawodowych. Dlatego najwpierw podamy właściwe znaczenia terminów, których najlepiej będzie używać w tem znaczeniu, jakie im nadają przepisy obowiązujące.

M i s t r z e m lub m a j s t r e m, łącznie z nazwą danego rzemiosła, może się tytułować tylko ten, kto złożył egzamin mistrzowski w sposób przepisany (art. 158 pr. przem.), lub na podstawie przedtem obowiązujących przepisów uzyskał prawo do tytułu „mistrz“, „mistrz cechowy“, „egzaminowany majster“ (art. 159).

Potocznie nazywają majstrem właściciela zakładu bez względu na jego kwalifikacje, a także podejmującego się robót lub kierującego niemi. Mistrz może zakład prowadzić, ale może równie dobrze pracować jako robotnik u innego przedsiębiorcy, np. u rzemieślnika lub w fabryce.

Czeladnikiem winien być nazywany ten, kto odbył przepisaną naukę rzemiosła i z pomyślnym wynikiem złożył egzamin czeladniczy (art. 156 pr. przem.). W potocznej mowie za czeladnika uważa się każdego dorosłego pracownika, zatrudnionego w cudzym zakładzie, o ile nie odbywa nauki zawodu i nie jest siłą pomocniczą taką, jak posługacz, robotnik niewykwalifikowany i t. p. Tymczasem jest to stopień kwalifikacyjny i czeladnik może równie dobrze pracować u kogoś, jak też prowadzić zakład własny; prawo przemysłowe w art. 145 uznaje za uzdolnionego zawodowo do samoistnego wykonywania rzemiosła czeladnika po odbyciu przezeń 3-letniej praktyki, bez potrzeby posiadania dyplomu mistrzowskiego.

Uczniem albo terminatorem jest ten, kto zawarł umowę o naukę w rzemiośle z pryncypałem, uprawnionym do kształcenia terminatorów, zgodnie z art. 111 i nast. oraz 148 i nast. prawa przemysłowego. Wskutek tego nie każdy młodociany, jak to się często przyjmuje, może być uważany za ucznia. Inna kwestja, jaki jest stan faktyczny np. w wypadkach, bardzo częstych, gdy rodzice, zachęceni liberalną polityką władz przy wydawaniu uprawnień przemysłowych, oddają do rzemieślnika, nieraz nawet nie posiadającego prawa kształcenia uczniów, swoje dziecko z tem wyraźnem zastrzeżeniem, aby nie było rejestrowane, jako uczeń rzemieślniczy, lecz nauczone zawodu w krótszym przeciągu czasu, niż na to pozwalają przepisy. § 6 przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, wskazuje tylko dolną granicę wieku, mianowicie 15 lat ukończonych; dlatego niema przeszkód, aby uczniem był pełnoletni, choć z reguły jest nim młodociany.

Mistrz, czeladnik i terminator są to nazwy tradycyjne i niegdyś każdy zatrudniony w rzemiośle mógł być zaliczony do jednej z tych kategoryj [30]). A ponieważ wówczas słowo „mistrz“ oznaczało jednocześnie i wykwalifikowanego i posiadającego własny

[30]) Por. Stanisław Kutrzeba, „Historja ustroju Polski“, tom I, Lwów, 1920, str. 37; A. K. Dziwielegow, „Sredniewiekowyje goroda w Zapadnoj Jewropie“, Petersburg, 1902, str. 178. Wyjątkowo Dr. Tadeusz Manteuffel („Życie miejskie w wiekach średnich“, Warszawa, 1930) wspomina o istnieniu majstrów, którzy warsztatów nie posiadali (str. 32).

zakład, czeladnik — najemnika, który ukończył naukę rzemiosła, a wszyscy młodociani byli uczniami, więc m. in. w tradycji trzeba szukać przyczyny panującego chaosu terminologicznego.

Młodocianym jest pracujący, który nie przekroczył 18-tu lat życia, ale skończył 15-cie; według art. 2 ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, zawierającego powyższe granice, nie wolno zatrudniać nie mających lat 15 skończonych; jeśliby jednak byli zatrudniani, co się zdarza bardzo często w rzemiośle żydowskiem oraz w stosunku do własnych dzieci, trzeba będzie objąć ich tym samym terminem.

Pomocnikiem jest ten, kto już ukończył prawidłowo naukę rzemiosła, ale jeszcze nie złożył egzaminu czeladniczego (art. 155 pr. przem.).

Pracownik (art. 164 pr. przem.), to najszersze pojęcie, obejmujące najróżnorodniejsze rodzaje zatrudnionych w cudzych zakładach; będzie pracownikiem czeladnik, młodociany, pomocnik, mistrz, robotnik bez żadnych kwalifikacyj zawodowych, i t. d. Otrzymywanie wynagrodzenia nie zawsze będzie konieczne w tem znaczeniu, że członka rodziny należałoby również zaliczać do pracowników, jeżeli w zakładzie jest zatrudniony. Również pracownikiem będzie, z tego punktu widzenia, terminator, aczkolwiek prawo stosunek nauki traktuje zupełnie odrębnie od stosunku pracy, i — co ważniejsze — sam zainteresowany pracuje w celu nauczenia się, a nie zarobku.

Samoistnym jest taki rzemieślnik, który pracuje we własnym lub dzierżawionym zakładzie i na własny rachunek (art. 144 i 38 pr. przem.). Dla oznaczenia tej kategorji prawo używa różnych określeń, np.: przemysłowiec, przemysłowiec samodzielny, prowadzący samodzielnie przemysł, prowadzący samoistnie rzemiosło i t. d., a ponadto pryncypał (art. 116 i nast.) jako kontrahent z rodzicami lub opiekunami ucznia przyjmowanego na naukę, oraz rzemieślnik (art. 148), który to termin użyty jest również w stosunku do niesamodzielnych (art. 158).

Będziemy się starali używać powyższych określeń zgodnie z ich właściwem znaczeniem. Pozatem ze względu na stałe zjawisko osobistej pracy właściciela zakładu rzemieślniczego umówimy się co do rozróżnienia oznaczeń: „pracujący“ i zatrudnieni“. Przez „pracujących“ rozumieć będziemy pracowników najemnych bez względu na ich rodzaj oraz członków rodziny i terminatorów, a przez

„zatrudnionych“ — wszystkich pracujących oraz właścicieli i dzierżawców zakładów[31]).

Niektóre izby rzemieślnicze w sprawozdaniach, nie zawierających szczegółowch cyfr stanu zatrudnienia, podają ujęty w procentach spadek zatrudnienia, czasami „w stosunku do lat poprzednich“; inne, jeśli nawet rzecz ujmują ściślej, wskazując w stosunku do którego roku, to nie podają liczb, których uzyskanie jest tak trudne, ani dla jednego roku, ani dla drugiego. To też oznaczane procenty trzeba traktować jako ilustrację pewnego procesu, mianowicie postępującej od lat kilku pauperyzacji rzemiosła, polegającej na rozdrabnianiu zakładów wskutek zwalniania pracowników najemnych, którzy otwierają własne małe zakłady. Niemniej dla przykładu warto przytoczyć owe procentowe ujęcia.

Izba Łódzka (str. 4) po stwierdzeniu, że spadek stanu zatrudnienia wynosił w porównaniu z rokiem 1928 od 60—70%, w dalszym ciągu wyznacza procenty dla poszczególnych zawodów, jak następuje (podane procenty oznaczają, że „do“ takiego odsetka zatrudnionych w 1928 r. spadło zatrudnienie w 1932 r.): ciesielstwo, koszykarstwo, kołodziejstwo, stolarstwo, blacharstwo i fotografowanie—10-20%; malarstwo, czapnictwo, kapelusznictwo, kowalstwo, krawiectwo, jubilerstwo, zegarmistrzostwo, cholewkarstwo i introligatorstwo—20-40%; mularstwo, zduństwo i szewstwo—40-50%; kuśnierstwo, garbarstwo i fryzjerstwo—50-60%; cukiernictwo—60-70%; bednarstwo i piekarstwo—70-80%.

Izba Włocławska (str. 12 i nast.) określa spadek zatrudnienia w ślusarstwie i kowalstwie „o“ 50-60%, w grupie włókienniczej, metalowej i szewstwie—50%, w rzeźnictwie i wędliniarstwie—40%, w cukiernictwie 20-25%, w piekarstwie 10%. Nadto stwierdza zatrudnienie w grupie spożywczej „zmniejszone“, w budowlanej „katastrofalnie zmniejszone“, a w drzewnej — „minimalne“.

Wiele izb akcentuje szerzące się bezrobocie. W Stanisławowskiem 31.XII.1932 r. w P.U.P.P. było zarejestrowanych 1051 rzemieślników (str. 6). W 1932 r. około 30% rzemieślników Wileńszczyzny pozostawało bez pracy (str. 6). W Nowogródzkiem ogólna liczba bezrobotnych rzemieślników może sięgać 1500—1800 osób (str. 4). Na Polesiu zauważono silny wzrost bezrobocia; liczba dni pracy waha się od 1 do 2 w tygodniu (str. 4). W Łódzkiem znaczne

[31]) Odwrotne znaczenie dla tych wyrażeń przyjęła Izba Rzemieślnicza w Łodzi w ankiecie z 1930 r. (tabl. V sprawozdania za ten rok), nazywając „zatrudnionymi“—pracowników, a „pracującymi“—zatrudnionych i właścicieli.

rozmiary przybrało bezrobocie częściowe, liczba dni pracy nie przekracza 4 w tygodniu, a w większości waha się od 1 do 3 dni (str. 5). W Kieleckiem stan zatrudnienia czeladników spadł o 50% w stosunku do lat poprzednich (str. 28). 30.VI.1931 na 9842 bezrobotnych 2221 zarejestrowało się w woj. Pomorskiem jako rzemieślnicy (str. 6). Z powyższych i wielu innych stwierdzeń można chyba wyprowadzić wniosek, że liczba zatrudnionych najemników i ilość zamówień wydatnie spadły, co zresztą potwierdza może najwyraźniej wzrost liczby drobnych zakładów rzemieślniczych i upadek większych. Dlatego można tu jeszcze dodać obserwacje nie cyfrowe, ale również ilustrujące odbywający się proces. W Tarnopolskiem z powodu braku dostatecznej pracy dla czeladników i pomocników właściciele zmuszeni byli zwolnić zupełnie albo w części zatrudnionych u nich pomocników i czeladników, względnie ograniczyć dni pracy do minimum, jak też zniżyć zarobki (str. 11—12). We Włocławskiem przytoczono dla zawodu kowalskiego, jednego z tych, które z największem trudem obchodzą się bez sił pomocniczych, że nie mogąc zatrudniać pracownika wykonywają roboty przy pomocy żony i małoletnich dzieci (str. 31).

Przechodząc do liczb przedewszystkiem zapoznajmy się z ujęciami ogólnemi, które pozwolą patrzeć na następnie przytoczone cyfry przez pewien pryzmat i ustosunkować się do nich w miarę możności krytycznie, a przeto przydadzą im wartości.

Inż. Wacław Hauszyld w powołanej już pracy p. t. „Rzemiosło w krajach europejskich“ na str. 116 podaje na 269.731 zakładów 809.839 zatrudnionych. Liczba zakładów pozwala wnioskować, że dane dotyczą 1931 roku, a na szczególną uwagę zasługują ze względu na długoletnią pracę Autora na terenie rzemieślniczym i zajmowane stanowisko w Ministerstwie Przemysłu i Handlu[32]). Z cyfr tych

[32]) Edward Idzikowski (w artykule p. t. „Rola i znaczenie rzemiosła w gospodarce narodowej“, zamieszczonym w „Praktycznej wiedzy gospodarczej“ Nr. 5—6 z września-października 1933 r.) podkreśla, że „rzemiosło w Polsce — to 450 tysięcy warsztatów pracy, zatrudniających miljon trzysta pięćdziesiąt tysięcy ludzi“. Mieczysław Grzybowski w pracy p. t. „Program gospodarczy rzemiosła“ (Warszawa, 1932) powiada, że „Rzemiosło w Polsce reprezentuje około 300.000 zakładów posiadających karty rzemieślnicze oraz około 150.000 warsztatów niezarejestrowanych, które w sumie zatrudniając około 1½ miljona ludzi, dają byt około 3 miljonom ludzi wliczając członków rodzin“ (str. 7). Widzimy tu zachowanie tego samego naogół stosunku: 3 zatrudnionych na 1 zakład rzemieślniczy. Nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, aby stosunek, który skłonni jesteśmy dla 1931 roku uznać za odpowiedni, mógł się utrzymać również w 1932, a nawet w 1933 r., jakby to wynikało z dopiero co przytoczonych cytat.

wynika, że na 1 zakład rzemieślniczy przypada 3 zatrudnionych, rozumie się łącznie z właścicielem.

Ciekawego materjału dostarczają ankiety, przeprowadzane przez niektóre izby rzemieślnicze. Z pośród znanych nam prac tego rodzaju na pierwszy plan wysuwa się ankieta Izby Rzemieślniczej w Łodzi, obejmująca 16.493 zakładów, a przeprowadzona z wielką starannością.

Oto rezultaty ankiety w zakresie zatrudnienia (spr. za r. 1930):

Właścicieli	16.493	t. j.	100	na 100 zakładów
Czeladników	6.993	„ „	42	„ „ „
Uczniów	5.735	„ „	35	„ „ „
Członków rodziny . .	2.303	„ „	14	„ „ „
Robotników	1.301	„ „	8	„ „ „
Pracowników sezonowych	929	„ „	6	„ „ „
Razem	33.753	t. j.	205	na 100 zakładów

Z tejże ankiety wynika, że w rzemiośle przeważają zakłady drobne, przyczem względną większość stanowią takie, w których pracuje sam właściciel:

Pracujących bez żadnej pomocy	8.074	t. j.	49	na 100 zakładów
Z 1 uczniem lub 1 człon. rodz.	2.973	„ „	18	„ „ „
Z 1 czeladnikiem lub pracown.	2.216	„ „	13	„ „ „
Z 2 pracownikami	1.711	„ „	10	„ „ „
Z 2 — 5 pracownikami . . .	1.174	„ „	7	„ „ „
Z 5 — 19 pracownikami . . .	305	„ „	2	„ „ „
Ponad 19 pracowników . . .	40	„	(0,24)	„ „ „

Wiarygodność tych rezultatów można skontrolować przez porównanie z liczbą wykupionych w tymże okresie świadectw przemysłowych, które wówczas obowiązani byli posiadać tylko pracujący z dwiema lub więcej siłami najemnemi. Otóż w woj. Łódzkiem w roku 1930 na 26.887 zakładów rzemieślnicy wykupili 4.461 świadectw przemysłowych, co stanowi niespełna 17% ogółu zakładów; według ankiety obowiązani do wykupienia świadectw, czyli zatrudniający conajmniej 2 pracowników, stanowili blisko 20%. Ta daleko posunięta zbieżność pozwala przypuszczać, że cyfry odpowiadają rzeczywistości. Kto wie, czy nie mogłyby one być miarodajnemi również dla innych terenów. Np. w tymże 1930 r. w woj. Kieleckiem rzemieślnicy wykupili 7.077 świadectw przemysłowych na 29.788 zakładów, t. j. 24%, a w woj. Lubelskiem 5.171 świadectw na 25.832 zakłady, czyli 20%. W województwie

Warszawskiem[32]), gdzie z pośród objętych ankietą 21.834 zakładów wykupiło świadectwa przemysłowe 4.230, a więc również blisko 20%, według tejże ankiety stan zatrudnienia ma się przedstawiać w następujący sposób:

Właścicieli	21.834	t. j.	100	na 100 zakładów
Czeladników wyzwolonych	1.779	„ „	8	„ „ „
Pomocników	4.826	„ „	22	„ „ „
Uczniów	3.626	„ „	17	„ „ „
Razem	32.065	t. j.	147	na 100 zakładów.

TABLICA Nr. 6

ZATRUDNIENI W RZEMIOŚLE I ICH KWALIFIKACJE

Województwo	Zatrudnieni				Kwalifikacje		
	Ogółem	W tem					
		Właściciele	Pracujący		Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie
			Dorośli	Młodociani			
Polska	536.650	317.568	114.356	104.726	66.772	52.635	34.556
M. st. Warszawa	33.200	16.900	13.300	3.000	3.575	3.650	1.400
Białostockie	27.759	21.411	4 546	1.802	2.780	714	455
Kieleckie	65.851	38.851	12.000	15.000	5.509	12.000	1.456
Lubelskie	65.862	36.186	14.838	14.838	5.000	2.700	472
Łódzkie	50.326	31.327	8.999	10.000	15.422	8.999	2.618
Warszawskie	44.800	33.398	7.482	3.920	12.019	2.837	1.792
Krakowskie	26.520	14.146	5.000	7.374	2.901	2.500	606
Lwowskie	24.552	20.876	1.961	1.715	90	1.961	1.715
Stanisławowskie	15.899	12.509	2.536	854	631	1.320	742
Tarnopolskie	9.794	7.350	1.470	974	Brak danych		974
Wileńskie	15.552	12.931	2.029	592	2.359	2.029	592
Nowogródzkie	10.289	7.253	2.316	720	1.961	62	117
Poleskie	17.094	7.223	5.098	4.773	2.174	426	156
Wołyńskie	60.469	22.146	20.150	18.173	2.611	770	470
Poznańskie	47.019	22.172	9.163	15.684	14.189	9.163	15.684
Pomorskie	21.664	12.889	3.468	5.307	5.551	3.468	5.307
Śląskie	Brak danych						

[32]) „Rzemiosło województwa Warszawskiego w świetle cyfr w roku 1930“, Włocławek, 1931.

Tablica Nr. 6, zamieszczona na poprzedniej stronicy, zawiera przypuszczalne, a właściwie dające się wyprowadzić ze sprawozdań izb rzemieślniczych, zatrudnienie w końcu 1932 r. oraz kwalifikacje zatrudnionych. Jednakże nie można się nią posługiwać bez uwzględnienia przynajmniej tych uwag, które — w liczbie 33-ch — zamieszczone są w dalszym ciągu.

Uwagi i objaśnienia do tablicy Nr. 6

1. Liczby, zamieszczone w tablicy, wzięte zostały przedewszystkiem ze sprawozdań izb rzemieślniczych za rok 1932 z pewnemi nieraz odchyleniami, jak o tem informują uwagi szczegółowe dla województw, w tych wypadkach, gdy już to brakowało danych, już to wydawało się, że nadmiernie odbiegają od przypuszczalnego stanu faktycznego. Oczywiście pewnych dowolności, nieraz może znacznych, nie można było uniknąć.

2. Liczba właścicieli odpowiada liczbie zakładów z wyjątkami, wskazanemi w uwagach szczegółowych.

3. Jeśli sprawozdanie podawało zatrudnienie dla zakładów, posiadających karty rzemieślnicze, i nieposiadających razem, pozostawialiśmy liczby podane, aby trzymać się możliwie ściśle danych izb. Stąd wynikła liczba zakładów (właścicieli) inna, niż w poprzednim rozdziale.

4. Do pracujących „dorosłych“ zaliczaliśmy podanych w sprawozdaniach jako „czeladnicy“ i „pomocnicy“, a do „młodocianych“ — „uczniów“, „terminatorów“ i „młodocianych“. Odstępstwa w uwagach szczegółowych.

5. W rubryce „Kwalifikacje“ terminy użyte w znaczeniu ustawowem.

6. W uwagach szczegółowych bezpośrednio po nazwie województwa w nawiasach podane są stronice lub tablice sprawozdania danej izby za rok 1932, a jeśli mowa o innem sprawozdaniu, to również za który rok.

M. st. Warszawa (str. 85—88).

7. W podanej liczbie 16.900 właścicieli znajduje się również 396 wspólników.

Woj. Białostockie (tabl. 1 i 3).

8. Pośród 21.411 właścicieli 5.362 nie posiada kart rzemieślniczych.

9. Do pracujących dorosłych zaliczono również 628 członków rodziny.

10. Do pracujących nie zaliczono 2.044 mistrzów, która to liczba została w sprawozdaniu zsumowana wraz z czeladnikami, młodocianymi, członkami rodziny i t. d., albowiem trudno przypuszczać, aby w woj. Białostockiem, o niskim naogół stanie pracujących, aż tak duży odsetek mistrzów mógł być zatrudniony w cudzych zakładach.

11. W rubryce „Mistrzowie“ nie podajemy 2.044 (p. poprzednia uwaga), lecz 2.780, gdyż taką liczbę podaje tablica, ilustrująca liczbę posiadających prawo kształcenia terminatorów.

Woj. Kieleckie (str. 26—29).

12. Liczby pracujących oraz czeladników — przypuszczalne. Sprawozdanie liczy się z tem, że nie wszyscy czeladnicy pracują. Z drugiej strony nie podaje innych kategoryj pracujących, prócz czeladników i uczniów, a raczej młodocianych.

Woj. Lubelskie (str. 14—16).

13. Dane o pracujących szacunkowe, oparte na przeciętnej, wyprowadzonej w sprawozdaniu na podstawie: 1) ankiety z 1930 r., wykazującej 22 pracujących dorosłych i 22 młodocianych na 100 zakładów, oraz 2) sprawozdań cechów, które obejmowały w r. 1932 zakłady z reguły większe w liczbie 6.609, w których na 100 zakładów przypadało 120 pracujących.

14. W liczbie 36.186 właścicieli zakładów 7.140 nie posiada kart rzemieślniczych.

Woj. Łódzkie (str. 17—18).

15. Sprawozdanie stwierdza, że zatrudnienie czeladników kształtuje się poniżej liczby podanej, ale innych kategoryj pracujących nie podaje.

Woj. Warszawskie (str. 49 i tablice za tekstem, oraz sprawozdanie za r. 1931 rozdział C i tabl. 5-a).

16) Za rok 1932 znaleźliśmy tylko ilość mistrzów i zarejestrowanych terminatorów, wobec czego pozostałe dane obliczyliśmy proporcjonalnie do zwiększonej liczby zakładów, przyjmując stan zatrudnienia z roku 1931 tem śmielej, że wydawał się dość niski.

Woj. Krakowskie (str. 17—20 i 88—91).

Woj. Lwowskie (tabl. I i IV za tekstem).

17. Zbieżność dorosłych z czeladnikami a młodocianych z uczniami pozwala spodziewać się, że sprawozdanie nie uwzględniło

wszystkich pracujących i wskutek tego liczby pracujących winnyby ulec wydatnemu zwiększeniu, ale niewiadomo w jakim stopniu.

18. Liczba mistrzów w tablicy I sprawozdania podana została na 16.146, a w tablicy IV na 90. Ponieważ tablica IV traktuje o uprawnionych do kształcenia, więc przyjęliśmy liczbę 90, aczkolwiek jest ona nieprawdopodobnie niska i — być może — dotyczy tych, którzy dyplomy mistrzowskie uzyskali przed izbą po 1927 r. Atoli 16.146 wydaje się ogromnie nadmierną.

Woj. Stanisławowskie (str. 14 — 16 i tabl. 1 i 2).

19. Pośród 12.511 właścicieli 4.339 nie posiada kart rzemieślniczych.

20. 631 mistrzów (wbrew sprawozdaniu) nie zaliczyliśmy do pracujących ze względów, które przytoczyliśmy wyżej pod 10.

21. Zwraca uwagę minimalna rozpiętość między liczbami młodocianych i uczniów, choćby w porównaniu z woj. Krakowskiem, które pozostawało dawniej pod rządami tejże ordynacji przemysłowej, a przeto w pewnej mierze znajduje się w zbliżonych warunkach, zwłaszcza o ile chodzi o wykonywanie prawa obowiązującego.

Woj. Tarnopolskie (str. 18—24).

22. Sprawozdanie zawiera tylko liczbę zarejestrowanych terminatorów. Pozostawiając ją jako liczbę pracujących młodocianych z temisamemi zastrzeżeniami, jak w uwadze poprzedniej, 1470 pracujących dorosłych obliczyliśmy jako przeciętną dla pozostałych województw Południowych.

Woj. Wileńskie (str. 23—32 i tabl. 2, 3, 4 i 6).

23. Pośród 12.931 właścicieli 4.958 nie posiada kart rzemieślniczych.

24. Zbieżność liczby czeladników i pracujących dorosłych oraz uczniów i pracujących młodocianych budzi wątpliwości podobne, jak w uwadze 17. Nie jest wykluczona mniejsza ilość czeladników w ścisłem rozumieniu tego wyrazu, może nawet prawdopodobna w tem województwie, tem niemniej podkreślić należy brak danych o innych kategorjach pracujących.

25. Liczbę czeladników przyjęliśmy według tabl. 6 t.j. 2.029, aczkolwiek tabl. na str. 30 wskazuje na 817 czeladników ubezpieczonych w Kasie Chorych.

Woj. Nowogródzkie (str. 12—13, tabl. 1. i 3).

Woj. Poleskie (str. 18—20 i tabl. 1 i 3 oraz tabl. w sprawozdaniu za r. 1931).

26. Podana w sprawozdaniu za rok 1932 liczba 156 terminatorów oraz zupełny brak wzmianki o pracujących młodocianych skłonił nas do przyjęcia liczby 4.773 młodocianych pracujących w roku 1931, tem więcej, że w roku 1930 ta kategorja miała stanowić 5.024 osób.

Woj. Wołyńskie (str. 15 i nast. oraz tablice za tekstem).

27. Pośród 22.146 właścicieli 6.047 nie posiada kart rzemieślniczych.

28. Liczba zatrudnionych wydaje się nadmiernie wysoka, zwłaszcza w porównaniu z rokiem poprzednim, w którym miała wynosić (p. sprawozdanie za r. 1931, str. 11 i 12) 50.219 osób na 22.219 zakładów, czyli 226 na 100, gdy w roku 1932 wypada 60.505 osób na 22.146 zakładów, a więc 273 na 100. Do tego przypuszczenią skłaniają sformułowania o spadku zatrudnienia w porównaniu z rokiem poprzednim w przeszło połowie zakładów w granicach od 15% w grupie budowlanej do 70% w szewstwie (por. str. 8—14).

29. Przyjęliśmy liczbę mistrzów 2.611 z tablicy, wskazującej mających prawo kształcenia terminatorów, chociaż tablica, przedstawiająca stan zatrudnienia, określa ich ilość na 3.565.

Woj. Poznańskie (sprawozdania za rok 1931: a) Izby Poznańskiej, tabl. 1 za tekstem, oraz b) Izby Bydgoskiej, str. 15—19).

30. Przyjęliśmy liczby z roku 1931 wobec braku sprawozdań z tego terytorjum za rok 1932, z wyjątkiem liczby mistrzów, ulegającej niezbyt wielkim zmianom, którą obliczyliśmy proporcjonalnie do liczby zakładów, obecnie istniejących, według sprawozdania Izby Poznańskiej za rok 1930.

31. Na rubrykę pracujących składają się tylko czeladnicy i uczniowie; nie znaczy to bynajmniej, aby nie byli zatrudniani inni pracownicy, również młodociani, choć może w nieznacznych rozmiarach.

Woj. Pomorskie (str. 120—126).

32. Liczba czeladników według stanu w 1931 roku, obecnie niewątpliwie znacznie niższa.

33. Uwaga 31 ma tu również zastosowanie.

Dla tem większej wyrazistości obrazu w tablicy Nr. 7 przedstawiamy liczbę zatrudnionych, następnie pracujących, dorosłych i młodocianych, na 100 zakładów rzemieślniczych. Wszystkie uwagi, podane do tablicy Nr. 6, są aktualne.

TABLICA Nr. 7

ZATRUDNIENI NA 100 ZAKŁADÓW RZEMIEŚLNICZYCH

Województwa	Na 100 zakładów			Województwa	Na 100 zakładów		
	Zatrudnieni	Pracujący			Zatrudnieni	Pracujący	
		Dorośli	Młodociani			Dorośli	Młodociani
Polska	**169**	**36**	**33**	*Południowe*	*140*	*20*	*20*
Centralne	*161*	*34*	*27*	Krakowskie	187	35	52
M.st.Warszawa	201	81	18	Lwowskie	117	9	8
Białostockie	129	21	8	Stanisławowsk.	127	20	7
Kieleckie	170	31	39	Tarnopolskie	133	20	13
Lubelskie	182	41	41	*Wschodnie*	*209*	*60*	*49*
Łódzkie	161	29	32	Nowogródzkie	142	32	10
Warszawskie	134	22	12	Poleskie	237	71	66
Zachodnie	*196*	*36*	*60*	Wileńskie	121	16	5
Pomorskie	168	27	41	Wołyńskie	273	91	82
Poznańskie	212	41	71	*Śląskie*	—	—	—

Nie ulega wątpliwości, że ilość zakładów rzemieślniczych wzrasta, a jednocześnie zmniejsza się liczba pracowników, w nich zatrudnionych. Dla niektórych województw można było zestawić dane za kilka lat poprzednich w tablicy Nr. 8. Z podanych tam liczb wynika, że ogólna liczba zatrudnionych nie wykazuje poważniejszych wahań. Natomiast znaczny jest spadek ilości pracujących czeladników i pomocników, a więc sił lepiej płatnych, którzy po zwolnieniu w olbrzymiej większości zaczęli zarabiać na własną rękę, powodując w ten sposób wzrost zatrudnienia kategorji właścicieli. Mniejszym ograniczeniom uległo zatrudnianie terminatorów i młodocianych, których zwalniano dopiero przy jeszcze większem kurczeniu się produkcji, oraz ze względu na związanie się pryncypałów terminami, zakreślonemi w umowach o naukę; wszakże sam fakt zwalniania również młodocianych, wbrew twierdzeniom przeciwnym, naogół nie może być kwestjonowany. Zdaje się, że dane Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu dla woj. Pomorskiego najlepiej i najbliżej rzeczywistości odzwierciadlają stan faktyczny i powinny być szczególnie brane pod uwagę.

TABLICA Nr. 8

ZATRUDNIENI W RZEMIOŚLE W LATACH 1927—1932

Rok	ZATRUDNIENI						
	Ogółem		W szczególności				
			Właściciele	Czeladnicy i pracown.		Młodociani	
	Liczba	Na 100 zakład.	(Liczba zakładów)	Liczba	Na 100 zakład.	Liczba	Na 100 zakład.
Woj. Białostockie							
1930	18.276	144	12.730	4.195	33	1.341	11
1931	19.754	141	14.024	4.226	30	1.504	11
1932	22.397	139	16.049	4.546	28	1.802	11
Woj. Krakowskie							
1930	23.448	205	11.459	4.013	35	7.976	70
1931	23.687	187	12.711	3.000	24	7.976	63
1932	26.520	187	14.146	5.000	35	7.374	52
Woj. Poleskie							
1930	24.418	273	8.954	10.440	117	5.024	56
1931	20.541	227	9.064	6.704	74	4.773	53
1932	17.094	23 2	7.223	5.098	66	4.773	66?
Woj. Stanisławowskie							
1930	13.100	186	7.043	2.209	31	3.848	55
1931	13.400	184	7.263	2.273	31	3.864	53
1932	11.540	141	8.170	1.370	17	2.000	24
Woj. Pomorskie				(Czeladnicy)		(Terminatorzy)	
1927	21.586	199	10.851	4.031	37	6.704	62
1928	20.553	188	10.930	3.598	33	6.025	55
1929	21.312	189	11.302	3.910	35	6.100	54
1930	23.086	193	11.985	4.915	41	6.186	52
1931	21.589	177	12.174	3.468	28	5.947	49
1932	?		12.889	?		5.307	41
Woj. Lubelskie				(Również czł. rodz.)		(Uczniowie)	
1927	2.676	169	Ankieta objęła 1528 zakład.	820	54	228	15
1928	2.695	170		833	55	234	15
1929	2.522	165		785	51	209	14
1930	2.447	160		720	47	199	13
1931	2.353	154		629	41	196	13

Należałoby jeszcze rozważyć nasilenie pracowników w grupach zawodowych i w poszczególnych zawodach. Wobec pewnej problematyczności cyfr, gdy nawet globalne muszą budzić zastrzeżenia, tem więcej wątpliwe byłyby szczegółowe. Dlatego wypada ograniczyć się do stwierdzenia, że prawdopodobnie najwięcej pracowników zatrudnia grupa usług osobistych, w niej fryzjerstwo, oraz spożywcza, a wśród zawodów tej grupy — piekarstwo. W najmniejszym stopniu korzysta z pracowników grupa skórzana i włókiennicza, na którą składają się zakłady najdrobniejsze, zatrudniające przeważnie samych właścicieli.

Liczba pracujących z jednej strony, a liczba mistrzów z drugiej, mogą być uważane za pewną wskazówkę poziomu i zamożności zawodu. Najwięcej mistrzów prawdopodobnie liczy również grupa usług osobistych, następnie metalowa i spożywcza, najmniej — skórzana. Najwyższe kwalifikacje zawodowe, przejawiające się w posiadaniu dyplomów mistrzowskich, ma rzemiosło w woj. Zachodnich: w Poznańskiem — 64 na 100 zakładów, w Pomorskiem — 43. W Krakowskiem odpowiednio 20, a w Stanisławowskiem tylko 5. Dużą rozpiętość wykazują woj. Centralne. Najwięcej mistrzów ma woj. Łódzkie, mianowicie 49 na 100 zakładów, następnie Warszawskie — 36, ale np. m. st. Warszawa tylko 21, Lubelskie i Kieleckie około 14, Białostockie — 13. Na Ziemiach Wschodnich woj. Poleskie — 30, Nowogródzkie — 27, Wileńskie — 18 i Wołyńskie 12. Porównanie danych dla m. st. Warszawy i woj. Warszawskiego prowadzi do wniosku, że przyczyna rozbieżności tak znacznych w b. zaborze rosyjskim leży w egzaminach t. zw. uproszczonych, mianowicie w niejednakowem tempie, przyjętem przez poszczególne izby rzemieślnicze.

TABLICA Nr. 9

PRACUJĄCY I MISTRZOWIE NA 100 ZAKŁADÓW

Pracujący i mistrzowie	Grupa rzemiosł						
	Budowlana	Drzewna	Włókiennicza	Metalowa	Spożywcza	Skórzana	Usługowa
Pracujący a)	79	67	70	74	95	60	123
Mistrzowie b)	16	16	17	22	21	8	25

a) Obliczone dla zakładów bez względu na posiadanie karty rzemieślniczej w województwach: Warszawskiem, Białostockiem, Stanisławowskiem, Poleskiem, Wołyńskiem, Wileńskiem i Pomorskiem.

b) Jak w uwadze „a", ponadto również w województwach: Krakowskiem i Nowogródzkiem.

Przy zestawianiu tablicy, ilustrującej wynagrodzenie czeladników, posiłkowaliśmy się danemi tych izb, które podawały większą liczbę zawodów.

TABLICA Nr. 10

PŁACE CZELADNICZE W 1932 R.

Rzemiosło	Województwo				
	Kieleckie	Łódzkie	Warszaw.	Wileńskie	1) Białostockie 2) Lubelskie 3) Poleskie
	Wynagrodzenie w złotych tygodniowo a) od — do				
Malarstwo	24—36	43—53	24—39	—	—
Mularstwo	48—60	19—48	24—36	—	3) 18—48
Bednarstwo	—	15—30	max. 24	24—30	—
Ciesielstwo	48—60	—	21—36	—	—
Kołodziejstwo	12—21	15—20	15	—	—
Stolarstwo	18—42	14—48	12—24	21—24	2) 15—38
Kapelusznictwo	18—24	—	max. 18	7—14	—
Krawiectwo	18—30	—	12—48	25—40	2) 15—36
Kuśnierstwo	—	15—35	20—30	15—25	—
Blacharstwo	30—60	29—55	24—30	18—30	1) 37—42
Kowalstwo	18—30	12—15	15—18	—	—
Ślusarstwo	12—36	19—48	38—41	18—30	1) 18—24
Cukiernictwo	18—42	—	18—42	30—50 b)	—
Piekarstwo	30—42	—	20—40 c)	35—50 c)	—
Rzeźnictwo i wędlin.	18—24	25—55	15—30 b)	18—42	1) 30—55 d)
Cholewkarstwo	18—30	—	18—24	do 42	—
Garbarstwo	—	29—48	—	—	1) 48—54
Szewstwo	6—12	—	10—20	8—15	2) 6—30
Fotografowanie	15—62	10—20	18—30	25—30	—
Fryzjerstwo	10—50	10—15	12—30	15—22	2) 6—24

a) Jeżeli sprawozdanie izby rzemieślniczej podawało wynagrodzenie za 1 dzień, w tablicy została podana ta stawka, pomnożona przez 6, a jeżeli za godzinę — przez 48 (6 dni x 8 godzin); wynagrodzenia miesięczne podzielono przez 4 i zaokrąglono; wypadki płac akordowych trzeba było pominąć.

b) Nadto całodzienne utrzymanie.

c) Nadto 12 kg. chleba w naturze.

d) Łącznie z wynagrodzeniem w naturze.

Tablica podaje wynagrodzenie, pobierane przez czeladnika, bez względu na to, czy pracuje on cały rok, czy tylko w sezonie, czy zajęty jest przez cały tydzień, czy przez kilka dni w tygodniu.

Wspomniana już ankieta Izby Rzemieślniczej w Lublinie zasługuje na wymienienie, gdyż wiadomości dotyczyły różnorodnych dziedzin, mogących rzucić pewne światło, a przynajmniej uprzytomnić istnienie szeregu ciekawych a niezbadanych dotąd zagadnień. Dużym brakiem ankiety jest to, że objęła tylko 1528 zakładów.

Okres pracy zawodowej przed rozpoczęciem samoistnego prowadzenia rzemiosła w olbrzymiej większości, bo w 862 wypadkach, wynosił 4—10 lat, prawie po jednakowej liczbie wypadków na każdy rok; niesamoistnie po 11—20 lat pracowali rzemieślnicy w 472 wypadkach, tu też zaliczono wypadki wyjątkowe (1—36 lat, 1—32 lata, 2 po 31 lat, 3 po 30 lat); od 1 roku do 3 lat pracowali w 77 wypadkach, a w 15 wypadkach przed rozpoczęciem samoistnego prowadzenia rzemiosła wogóle w danym zawodzie nie pracowali.

W wieku od 12 do 18 lat rozpoczynało pracę zawodową 1098 osób, poniżej 12 lat 159 osób, w tem w wieku 6 lat — 5, 7 lat—13; w wieku od 19 do 30 lat 168 osób, powyżej 30 lat 19 osób.

Najliczniejsze są rodziny, liczące 3 dzieci — mianowicie 278, 1 lub 2 dzieci — 419, 4 lub 5 — 370, 6 lub 7 — 153, 8 do 12 — 33, bezdzietnych — 268. W rzemiośle kształci się z pośród nich tylko 238.

Rzemieślnik samoistny ma na utrzymaniu rodzinę najczęściej złożoną z 5 osób (290 wypadków), z 4 — 250, z 6 — 235, z 3 — 176, z 7 — 158, z 2 — 149, z 8 — 6, z 9 do 13 w 81 wypadkach.

Wartość ruchomości domowych 1044 rzemieślników oszacowało na sumę do 500 złotych, 183 na 500—1000 zł., 72 na 1000—2000 zł., 45 na 2000 — 3000 zł., 9 na 3000 — 4000 zł., 6 na 4000 — 5000 zł., 8 na 5000—10000 zł.

Nieruchomość posiadało 664 rzemieślników, którzy je oszacowali jak następuje: 124-ch do 1000 zł., 367 na 1000 — 5000 zł., 120 na 5000—10000 zł., 35 na 10000—20000 zł., 8 na 20000—30000 zł., 10 na 30000—80000 zł.

Rozdział 8

NAUKA ZAWODU W ZAKŁADZIE RZEMIEŚLNICZYM

Prawo przemysłowe utrzymało tradycyjny system nauki zawodu w zakładzie rzemieślniczym; nie w każdym jednak, ale tylko

w prowadzonym przez posiadającego przepisane kwalifikacje (por. str. 24). Zmienione warunki współczesnego życia spowodowały wiele zmian i uzupełnień, m. in.: a) uczeń rzemieślniczy, czyli terminator, musi uzupełniać nabywane w zakładzie wykształcenie praktyczne 3-letnią nauką w szkole dokształcającej zawodowej; b) może odbyć praktyczną naukę rzemiosła w zakładzie fabrycznym, byleby pod kierunkiem osoby, uprawnionej do kierowania kształceniem terminatorów; c) warunki nauki winny być spisane w umowie, którą należy zarejestrować w izbie rzemieślniczej; d) zostały wprowadzone daleko idące ułatwienia w zerwaniu umowy ze strony ucznia i usunięte dawniejsze obowiązki w postaci przymusowego powrotu do majstra, i t. p.; e) do uczniów stosują się przepisy ustawodawstwa pracy, ochronnego i ubezpieczeniowego, wskutek czego czas pracy i jej warunki podlegają kontroli właściwych władz; uczeń nie może być młodszy, niż 15-letni, lekarz sprawdza, czy nadaje się do danej pracy i czy nie przekracza ona sił kandydata, i t. d.; f) właściwe władze przemysłowe mogą rzemieślnikowi zabronić wogóle trzymania uczniów lub ograniczyć ich liczbę.

Aczkolwiek prawo przemysłowe zupełnie wyraźnie wyodrębniło umowę o naukę rzemiosła od innych umów i stosunek nauki zawodu uregulowało odrębnie, niż stosunek pracy, to jednak niektóre organy władz dążyły do przeprowadzenia swego punktu widzenia, że umowa o naukę jest w istocie umową o pracę młodocianego, że nauki w zakładzie nie może być i niema, a uczeń jest pracownikiem, zwykle bezpłatnym, a przeto tem więcej wyzyskiwanym. Obecnie niema już kwestji od czasu wyroku Sądu Najwyższego i nowelizacji ustawy o pracy młodocianych i kobiet, które przytaczamy poniżej[33]).

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do wyroku z dnia 16 października 1931 r.[34]) zauważył, co następuje:

„Jak wynika z zestawienia ustawy z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U., poz. 468) i ustawy z 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. poz. 636), ustawodawstwo przemysłowe rozróżnia trzy rodzaje osób, zatrudnionych w przemyśle, a to: dorosłych pracowników, młodocianych

[33]) Por. też Władysław Gluck: „Charakter prawny umowy o naukę w rzemiośle", Poznań, 1933.

[34]) Nr. II. 4K. 650/31; Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego, Orzeczenia Izby Drugiej (Karnej) za rok 1931, str. 849—850.

pracowników oraz uczniów przemysłowych. O uczniach traktuje specjalny dział VI ustawy o prawie przemysłowem (art. 111 do125)".

„Z przepisów tych widać, iż stanowisko ucznia w zakładzie przemysłowym jest oparte nie na umowie najmu pracy, lecz na umowie nauczania (art. 116), przyczem końcowa treść art. 117 cytowanej ustawy wyraźnie przeciwstawia ucznia pracownikom przemysłowym, ponadto i pozostałe przepisy tegoż działu VI wskazują, iż praca ucznia ma charakter nauki, zadania pryncypała są nietylko nauczycielskie, lecz i wychowawcze (art. 118, 120 i in.), a świadczenia są nie jednostronne ze strony pryncypała, lecz wzajemne (art. 116 L. 3)".

„Ustawy przemysłowe nie utożsamiają uczniów z pracownikami młodocianymi, na co wskazuje art. 3 ustawy o pracy młodocianych i kobiet, głoszący, że przepisom tej ustawy podlega również praca młodocianych uczniów, terminatorów i praktykantów".

„To też uczniów nie można uważać za pracowników w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym".

„Umowa o naukę jest zawierana w interesie ucznia i w obronie fachowości przemysłu, a nie w interesie przemysłowca i jego korzyści materjalnych; uznanie uczniów za pracowników podnosiłoby koszty świadectwa przemysłowego, a w konsekwencji powodowałoby niechęć przemysłowca do przyjmowania uczniów i udaremniłoby intencję ustawy wykształcenia fachowych pracowników".

Ustawa z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian i uzupełnień postanowień ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U.R.P. Nr. 101 poz. 773) wprowadza następującej treści art. 7-a:

„Bezpłatne zatrudnianie młodocianych jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę młodocianych".

„Wysokość wynagrodzenia młodocianego winna być określona dokładnie w umowie i ujawniona w wykazie, prowadzonym w myśl art. 11 niniejszej ustawy".

„Szczegółowe unormowanie postanowień poprzednich ustępów niniejszego artykułu oraz wyjątków od przepisów niniejszej ustawy w stosunku do terminatorów rzemieślniczych, zatrudnionych na podstawie pisemnej umowy o naukę, określą łącznem rozporządzeniem Minister Przemysłu i Handlu oraz Minister Pracy i Opieki Społecznej w wykonaniu art. 116 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem".

W okresie bezpośrednio poprzedzającym ukazanie się przytoczonych rozstrzygnięć, wobec wzrastającego bezrobocia, na porządku dziennym znalazła się kwestja nauki zawodu w zakładach rzemieślniczych i przemysłowych i wogóle zatrudniania pracowników młodocianych w przemyśle i rzemiośle. Izby Rzemieślnicze opinjowały projekty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dotyczące zmniejszenia liczby zatrudnionych terminatorów i wprowadzenia obowiązkowego dla nich wynagrodzenia, publicznie wysunięte zostały liczne argumenty za i przeciw „nauce zawodu" w zakładach rzemieślniczych i przemysłowych.[35]) Wprawdzie w chwili

[35]) Na pierwszy plan wysuwa się: 1) Janina Miedzińska: „Nauka zawodu" w przemyśle i rzemiośle", artykuł w kwartalniku „Praca i Opieka Społeczna", zeszyt 2 z 1931 r., str. 125—134; 2) Jan Cieszyński: „Nauka rzemiosła w przedsiębiorstwach rzemieślniczych a przemysłowych", artykuł w tygodniku „Rzemieślnik", cytujemy według odbitki, Grudziądz, 1931; jest to odpowiedź na artykuł p. Miedzińskiej; 3) Janina Miedzińska: „Praca terminatorów w warsztatach rzemieślniczych", artykuł w kwartalniku „Praca i Opieka Społeczna", zeszyt 4 z 1931 r., str. 423—435; krytyka odpowiedzi p. Cieszyńskiego i dokładniejsze uzasadnienie stanowiska, zajętego w poprzednim artykule.

Trzeba się na samym początku zastrzec, że nie należymy do zwolenników, a tem mniej entuzjastów, instytucyj tradycyjnych tylko dlatego, że są tradycyjne; niemniej trudno być ich przeciwnikiem tylko dlatego, że są tradycyjne. Otóż Autorka (na str. 128) tak pisze: „Rząd polski, otrzymawszy w spadku po zaborcach dawne ustawy przemysłowe, oparte na przeżytych już dziś zasadach i zapatrywaniach, dążył, w pierwszym rzędzie, do scalenia ich, wobec nacisku zaś sfer zainteresowanych, nie wyzwolił się z pod wpływu średniowiecznych tendencyj tych ustaw"; a dalej, że ustawa ustala „przestarzałe średniowieczne metody i zasady regulowania stosunków". To jedna z podstawowych tendencyj Autorki; druga — to wyraźna dążność do poddania tej dziedziny stosunków wyłącznie ustawodawstwu pracy, ściślej kompetencji organów inspekcji pracy, i to koniecznie zapomocą usunięcia umowy o naukę, i zastąpienia jej umową o pracę. Te dwie tendencje skutkują w rezultacie, że do namalowania obrazu Autorka użyła wyłącznie ciemnych barw, żadnych nie czyniąc odróżnień między rzeczywistością i prawem, praktyką a koncepcją. To zmusza, dla równowagi, do zajęcia stanowiska wręcz przeciwnego, albowiem chodzi o danie obrazu, a przynajmniej przesłanek, któreby mogły posłużyć do możliwie bliskiego prawdzie przedstawienia stosunków i zagadnienia.

Kilkadziesiąt zarzutów Autorki, rozważanych kolejno w tekście, poprzedzić trzeba paru uwagami, nie wiążącemi się bezpośrednio z traktowanym przedmiotem, ale niepozbawionemi znaczenia.

1. Na str. 130 dowiadujemy się, że poszczególne izby rzemieślnicze „domagają się od majstrów stosowania do czeladników przymusu w celu poddawania się ich egzaminom", a dalej, że izby w związku z tem stosują do majstrów kary, np. 100 zł. w poszczególnych ośrodkach. Otóż do 30.X. 1933 r. izby mogły nakładać kary porządkowe do 20 zł. na przekraczających przepisy terminatorskie, ale pod żadnym pozorem za jakiekolwiek inne przekroczenie. Ścisłość reklamacyj, kierowanych do Głównego Inspektora Pracy, nadawałaby się do sprawdzenia.

2. Na str. 129 Autorka podnosi, iż prawo przemysłowe pomija okoliczność, że uczeń „zasadniczo objęty jest działaniem ustawodawstwa pracy", choć za chwilę stwierdza, że „poszczególne ustawy z tej dziedziny wyraźnie wymie-

obecnej zagadnienie nie jest tak aktualne, jak wówczas, ale argumentacja, którą szczegółowo za chwilę przedstawimy, ze wszech miar zasługuje na przytoczenie, bo obejmuje niemal całokształt sprawy, która prawdopodobnie jeszcze długo będzie zwracać na siebie uwagę.

Zarzuty przeciwko nauce zawodu w zakładzie rzemieślniczym, postawione przez p. Miedzińską, można podzielić na kilka grup. Przedewszystkiem te, które mają udowodnić, że w zakładzie rzemieślniczym nie można nauczyć zawodu[36]).

1. „Wielu z pośród właścicieli warsztatów rzemieślniczych musiało zrezygnować z dawnego typu pracy, ściśle rękodzielniczej, i zmechanizować ją w pewnym stopniu, używając przy tem ucznia, jako siły pomocniczej“ (M. 126).

Maszyna jest w rzemiośle środkiem pomocniczym, a służy głównie dla odciążenia więcej wartościowej pracy ręcznej, wykonując przytem pracę podrzędną; decydująca bowiem nie jest maszynowo wykonana praca pomocnicza, lecz tylko praca fachowa (C. 4).

---

niają nawet uczniów i terminatorów“. Nikt nie kwestjonuje mocy obowiązującej tego ustawodawstwa w stosunku do uczniów, a art. 6 pr. przem. expressis verbis poddaje prowadzenie przemysłu (a więc i rzemiosła) ustawom o ochronie pracy.

3. Na str. 128 znajduje się następujące twierdzenie: „rzemieślnicy są w znacznej mierze ograniczeni w swej swobodzie zrzeszenia się. Tak np. czeladnicy zmuszeni są tworzyć wydziały czeladnicze, zamiast zrzeszać się wraz z robotnikami w związkach zawodowych“. W odsyłaczu powołany jest komentarz Dobieckiego i Ślaskiego, str. 265. Istotnie, znajduje się tam zdanie na samym końcu: „Tworzenie cechowych wydziałów jest koniecznością, z którą powinni się liczyć czeladnicy“. Atoli początek komentarza do tego artykułu na str. 264 brzmi; „Z postanowień artykułów 161 i 162 wynika, że cechy p o w i n n y u m o ż l i w i ć tworzenie wydziałów czeladników i ich współpracę w spełnianiu zadań cechu. Ustawa n i e n a k ł a d a wprawdzie na czeladników obowiązku współdziałania w spełnianiu zadań cechu i tworzenia w tym celu wydziału czeladników“ (podkreślenia nasze). Niemniej wyraźny jest przepis ustawowy (art. 161): „Czeladnicy, zatrudnieni stale w rzemiośle u członków cechu, mają prawo współdziałać w spełnianiu zadań cechu w granicach, zakreślonych niniejszem rozporządzeniem i statutem cechu“. A więc nie ograniczenie czeladników, lecz przywilej, a ograniczenie — dla cechu. Żeby już nie było żadnych wątpliwości przytaczamy art. 110 pr. przem. in extenso: „Postanowienia niniejszego działu (V-go: Korporacje i związki korporacyj — p. a.) nie uszczuplają prawa prowadzących przemysł do zrzeszania się w stowarzyszenia i związki na zasadzie ogólnych ustaw o stowarzyszeniach także dla celów, wskazanych w art. 70, 71 i 100“, t. j. jako cele korporacyj (cechów). O zakazie zrzeszania się czeladników w związkach zawodowych, czy stawianych im w tym względzie przeszkodach nic nam nie wiadomo, choć cechy byłyby wdzięczne za wskazanie odpowiedniego przepisu.

[36]) W dalszym ciągu, bezpośrednio po numerze kolejnym zarzutu, podamy stanowisko Autorki (znak M. i stronica), następnie argumenty p. Cieszyńskiego (znak C. i stronica) lub innych, wreszcie wątpliwości, uwagi i spostrzeżenia własne.

Zakres mechanizacji zakładów rzemieślniczych jest szczupły: jakościowo — jak to trafnie podkreślone zostało w poprzednim ustępie, i ilościowo — jak to podaliśmy już dla przykładu (odsyłacz 8 na str. 6). Mogłyby wchodzić w grę pewne mechaniczne urządzenia w piekarniach, w ostatnich latach powszechnie nakazane, ale wtedy inna nauka wogóle nie jest potrzebna.

2. Szereg warsztatów rzemieślniczych nie ma odpowiednich urządzeń i narzędzi, by móc istotnie zapoznać ucznia z całokształtem czynności, w skład jego zawodu wchodzących; jako przykład przytoczono, że uczeń krawiecki prawie nigdy po skończonej nauce nie zna kroju (M. 126 i 127); kierownicy szkół dokształcających uskarżają się na brak wszelkich nowych urządzeń w warsztatach, na przestarzałe metody pracy, nie dające uczniowi możności wyszkolenia się na dobrego fachowca, potrzebnego przemysłowi (M. 424).

Przemysł nie działałby tak sprawnie, gdyby rzemiosło nie dostarczało mu dobrze wyszkolonych pracowników; jeżeli istotnie warsztat nie jest wyposażony według ostatnich wymogów techniki, to rzemieślnik potrafi i w prymitywnych warunkach i urządzeniach wychować ucznia na wykwalifikowanego pracownika; różnorodna praca danego zawodu, tak jak ona w każdym warsztacie zachodzi, jest dobrą podstawą dla zapoznania się z tajnikami zawodu (C. 8); krój w krawiectwie stanowi odrębną gałąź wiedzy (C. 21).

Twierdzenie o braku nowoczesnych urządzeń jest zbyt ogólnikowe; wartoby wskazać, jakie to urządzenia mają zastosowanie w krawiectwie, szewstwie, kowalstwie, koszykarstwie, rymarstwie i in. jeśli nie będziemy myśleli o maszynach, które (wyż. p. 1) przecież mają stanowić przeszkodę w nauce zawodu. Następnie można mieć wątpliwości, czy opanowanie całokształtu zawodu zawsze jest konieczne i wskazane. Np. czemu t. zw. „spodniarze“ lub „kamizelkarze“, zwykle wybitni specjaliści, nie mieliby pozostawić po sobie następców, wykwalifikowanych tylko w tej dziedzinie. Albo nieliczni kowale, wyrabiający wyłącznie topory, posiadający tajemnicę odpowiedniego hartowania stali, czy nie powinni móc kształcić uczniów, gdy ich wyroby, bardzo wysokiej jakości, cieszą się specjalnem powodzeniem i nie mogą być wyparte nawet przez tańsze wyroby fabryczne. A dalej stolarstwo budowlane i meblowe, kuśnierstwo galanteryjne i kożusznicze, i t. d. Wreszcie nauka w zakładzie rzemieślniczym nie ma na celu przygotowania pracowników dla przemysłu, który, mimo to, stąd właśnie czerpie swych najlepszych fachowców.

3. Wiele warsztatów rzemieślniczych przechodzi do rzędu chałupniczych, wykonywając tylko pewne części pewnych przedmiotów (np. w szewctwie, szycie butów przy dostarczonych skądinąd cholewkach). (M. 127).

Wykonanie cholewek należy do zakresu prac t. zw. mistrzowskich (C. 21).

Rzeczywiście w niektórych ośrodkach rzemieślnicy, zmożeni przez nakładców-kapitalistów, przyjmują od nich pracę w trybie chałupniczym; dotyczy to nielicznych zawodów, głównie szewstwa. Zwykle wtedy np. szewcy wykonywają cały trzewik, z tem tylko dla siebie ograniczeniem, że go muszą oddać do sklepu nakładcy, od którego otrzymują wynagrodzenie. Nauka, jako taka, nie przedstawia się w tych warunkach gorzej, a w każdym razie może się nie przedstawiać gorzej. Co innego, gdy mowa o chałupnictwie w ścisłem tego słowa znaczeniu; wtedy jednak nie odbywa się nauki rzemiosła, gdyż chałupnicy zatrudniają młodocianych, a nie uczniów rzemieślniczych. O ile chodzi o przytoczony przykład, to oba stanowiska o tyle są niesłuszne, że cholewkarstwo jest zawodem zupełnie od szewstwa odrębnym (art. 142 pr. przem.) i tylko wyjątkowo niektòre zakłady szewskie zatrudniają u siebie cholewkarzy.

4. „Z chwilą, gdy warsztat opiera swą pracę na przygodnych zamówieniach, o planowości w nauce ucznia nie może być mowy (M. 424).

Charakter przedsiębiorstw rzemieślniczych jest nader rozmaity, wskutek czego o ustaleniu jednolitego programu nauczania nie może być mowy (C. 13).

Planowość w praktycznej nauce zawodu nie jest rzeczą tak istotną, jak np. przy kształtowaniu umysłu dziecka czy przy nauczaniu matematyki. Przecież chodzi o zdobycie sprawności mechanicznej, a drugorzędną okolicznością jest, w jakiej to nastąpi kolejności, zwłaszcza, że z jednej strony uczeń dąży do zapoznania się z zawodem przez wykonywanie coraz to innych prac, z drugiej majster dąży do używania ucznia przy pracach możliwie trudniejszych, przyczem pewną kolejność sama praktyka wskazuje i ostrożność majstra wobec prawdopodobieństwa zepsucia materjału.

5. W rzemiosłach takich, jak murarstwo, zduństwo, malarstwo, dekarstwo i t. p. uczeń przez szereg lat nauki wykonywa czyńności pomocnicze, nie przyzwyczajając się zupełnie do samodzielnej pracy (M. 424).

W praktyce uczeń sprząta pracownię i spełnia szereg czynności, nie mających nic wspólnego z zawodem; w szczególności np. w cukiernictwie i fryzjerstwie obsługuje gości (M. 133 i 424).

Ogromne trudności nastręcza rozgraniczenie czynności, nie mających nic wspólnego z nauką, od kształcących i potrzebnych następnie przy wykonywaniu zawodu. Np. czyszczenie i utrzymywanie w porządku narzędzi, wyjazd z pryncypałem na targ w celu sprzedaży wyrobów, dokonywanie zakupów („posyłki“), nawet odniesienie towaru do klijenta i wysłuchanie jego uwag, poznanie przyczyn niezadowolenia, segregowanie materjału w pracowni, sporządzanie zaprawy i t. d. — mogą to być czynności kształcące, bo dające doświadczenie, tak potrzebne w życiu praktycznem. Nawet usługiwanie gościom w zawodach, w których to jest konieczne, byleby na tem nauka się nie kończyła, nie może być poczytywane nietylko za zdrożne, ale nawet za niepotrzebne; a może stanowić pożądaną część nauki praktycznej. Specjalnie we fryzjerstwie, gdzie umiejętność zainteresowania klijenta ma duże znaczenie, nie należałoby się dopatrywać wielkiego występku w usługiwaniu gościom; tembardziej, że uczeń, zanim zostanie dopuszczony do właściwej pracy, musi już posiadać pewien całokształt kwalifikacyj zawodowych, aby nie zachodziła potrzeba zwracania się do innego pracownika o wykonanie czynności, której gość zażądał, a uczeń nie umie. To też pryncypał musi uczyć go przedtem, zwykle wtedy, gdy gości niema, na współkolegach i modelach.

6. Nie ma kto uczyć ucznia, gdyż majster jest przeważnie nieobecny, pracuje dorywczo lub wcale nie pracuje, a kształceniem uczniów nie interesuje się zupełnie; według ankiety przeprowadzonej przez inspekcję pracy w 1930 r., wśród 1692 uczniów ślusarskich i tokarskich 1382 t. j. 78% podkreślało brak jakiejkolwiek nauki w warsztacie (M. 127 i 424).

Rzemieślnik pracujący z małą ilością osób, potrzebuje też mało czasu na załatwienie spraw, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa; tam zaś, gdzie zatrudniona jest większa ilość jeden z czeladników ma za zadanie zastąpić mistrza; przykład: wykonanie przez stolarza jednej jadalni lub sypialni trwa około 30 dni roboczych; przyjmowanie zlecenia powoduje jednorazową stratę czasu produktywnego, zaś nabycie materjałów również jednorazowo krótszy czas (C. 20).

Trudno bezkrytycznie wierzyć uczniowi, wypowiadającemu się o jego pryncypale, zwłaszcza, że to nauka praktyczna i sprecyzo-

wanie znaczenia słowa „nauka“ może nastręczać znaczne trudności; byłoby ze wszechmiar ciekawe sprawdzić, ilu też z objętych ankietą przystąpiło do egzaminu czeladniczego i złożyło go, t. j. wykazało się zdobyciem pewnej umiejętności zawodowej. Majster we własnym interesie stara się mieć jaknajbardziej wykwalifikowanego pracownika. Jeżeli uczeń, po upływie czasu nauki, został pracownikiem wykwalifikowanym, intencja ustawodawcy i cel społeczny jest osiągnięty.

7. Nadmiar zatrudnionych uczniów (M. 127).

Ilość uczniów waha się zależnie od konjunktury, przyczem zmniejszona ilość zatrudnionych czeladników zmniejsza zazwyczaj równocześnie ilość zatrudnionych uczniów (C. 14).

Stwierdzenie p. Cieszyńskiego jest słuszne, jak to wskazują dane w tablicy Nr. 8 na str. 71. Nie znaczy to, by nie było pojedyńczych warsztatów, zatrudniających nadmierną liczbę terminatorów, czy nawet pracujących wyłącznie uczniami. Ale w tych wypadkach, bezwarunkowo niepożądanych, majster tem więcej czasu musi nauce terminatorów poświęcić, bo będą mu wykonywać wszelkie roboty. Jeżeli nie ma pracowników wykwalifikowanych i sam nie pracuje (p. wyż. p. 7) to dla tej dużej ilości nie byłoby robót pomocniczych, stanowiących przecież tylko pewną część robót.

8. Przepisy nakładają na pryncypała tylko obowiązek starania się, ażeby uczeń miał sposobność i możność praktycznego wykształcenia się, a nie jest to jego bezwzględnym i zasadniczym obowiązkiem i niema ustalonej odpowiedzialności za niewyuczenie zawodu (M. 129).

Rzemieślnik jest tylko przemysłowcem i trudno byłoby zobowiązać go, aby w wypadku złej konjunktury w jego zawodzie przyjmował roboty, nawet ze stratą, albo produkował specjalnie w celu kształcenia ucznia. Dlatego przewidziana została możność odejścia ucznia, gdy go pryncypał nie kształci należycie. A odpowiedzialność za niewyuczenie to zbyt ryzykowna koncepcja, bo trzeba uwzględnić i zdolności ucznia i jego chęć uczenia się. Najlepiej nawet postawione szkoły nie odpowiadają za niewyuczenie ucznia.

9. „Przedsiębiorca, zatrudniający w swym zakładzie młodego pracownika w charakterze ucznia, bynajmniej nie czyni tego w celu nauczenia zawodu“ (M. 134).

Niewątpliwie, przyjmujący terminatora rzemieślnik nie czyni tego w takiej intencji, w jakiej założyciel szkoły filozoficznej gru-

puje koło siebie uczniów czy wyznawców. Musi mu się to kalkulować, w najszerszem rozumieniu tego wyrazu. Ale dla samej nauki nie to jest istotne; raczej interesujące jest, w jakim celu uczeń idzie do terminu, oraz czy ma możność nauczenia się zawodu. Majster, skoro kierował się kalkulacją, we własnym interesie będzie ucznia kształcił, aby z jego pracy, możliwie najlepszej, najwcześniej korzystać.

Wszystkie przytoczone zarzuty zostają właściwie zakwalifikowane i sprowadzone do należytego znaczenia: wyjątków i jaskrawości, dzięki takiemu oto sformułowaniu:

10. „Z pewnością znajdzie się na terenie Rzeczypospolitej szereg warsztatów rzemieślniczych, doskonale zorganizowanych, rozumnie kierowanych, które szkolą dobrych fachowców, bynajmniej jednak nie znaczy to, aby rzemiosło, jako całość w obecnym stanie swej organizacji, mogło kształcić młodzież w tak wielkiej liczbie, w jakiej ją zatrudnia“ (M. 425).

Stanowisko bez zastrzeżeń słuszne, znalazło właściwy wyraz w obowiązujących przepisach, które nadają prawo kształcenia terminatorów tylko nieznacznemu odłamowi rzemieślników samoistnych, mianowicie mistrzom i niewielkiej liczbie innych osób, uprawnionych do kształcenia uczniów (por. str. 24 sq.). Z tablicy Nr. 6 na str. 65 wynika, że w przybliżeniu tylko 21% ogółu rzemieślników samoistnych posiada należyte kwalifikacje, a więc tylko taka ilość może przyjmować uczniów. Można przypuszczać, że inspektorowie pracy w swych badaniach nie zwrócili na to uwagi, a tylko wtedy ciężar gatunkowy zarzutów byłby dostatecznie poważny. To nie przeszkadza, że istnieje tendencja do korzystania z tańszych sił roboczych, w szczególności nawet do wyzysku młodocianych, atoli czy nie należałoby raczej zwrócić uwagi na zatrudnianie młodocianych wogóle, a nie na naukę, ściślej umowę o naukę, krępującą, jak się dalej przekonamy, bardzo poważnie pryncypałów, którzy chętnie powitaliby, zamiast wprowadzanego coraz silniejszego nadzoru nad wykonywaniem umów, ich likwidację. Zresztą Autorka potwierdza powyższe przypuszczenie (str. 432) gdy pisze, że „na 811 uczniów zbadanych w inspekcji pracy w Warszawie — 74 miało tylko umowy na piśmie (9%)“, a dalej, że „umowy na piśmie oraz obowiązek ich rejestracji są naogół bardzo niepopularne wśród majstrów ze względu na koszty i zobowiązania z nich wynikające“. A zatem nie byli to uczniowie, lecz młodociani, wobec których inspekcja pracy ma zupełnie

wolną rękę i nie potrzebuje się liczyć z niczem. Okoliczność to bardzo ważna, zwłaszcza wobec podanego na początku tego rozdziału art. 7-a ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Wobec czego podkreślamy, że materjały zostały o tyle niedostosowane do rozważanego tematu, że: 1) nie dotyczą terminatorów, ale wogóle młodocianych, i 2) nie są ograniczone do osób, uprawnionych do kształcenia uczniów.

11. Na poparcie zajętego stanowiska Autorka w drugim ze swych artykułów wielokrotnie cytuje sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Krakowie za rok 1930 (M. 424, 429, 432), wszakże cytaty te dopiero po uwzględnieniu pewnych okoliczności nabierają właściwego wyrazu. Tak więc o przestarzałych narzędziach pracy mówi się, przeciwstawiając je nowoczesnym urządzeniom przemysłu i organizacji pracy, gdy w rzemiośle przeważa siła robocza ludzka. A ponieważ tak, jak i wyraz „przestarzałe", na poprzednich stronicach czarnym drukiem podane są słowa: „kryzys", „pomoc", „dno upadku", a na tejże stronicy „kredyt" — więc celowość sformułowania narzuca się przed jego aktualnością dla spraw nauki zawodu. Następnie twierdzenie o niemożności wyuczenia zawodu oparte jest na tem, że pracodawca nie może być dobrym pedagogiem, skoro 12 do 14 godzin na dobę musi pracować, aby utrzymać swój wegetujący warsztat. Znów celem stwierdzenia jest wskazanie na ciężkie położenie rzemiosła, bo — skoro pryncypał ma tyle pracy — o nauczenie się łatwiej, niż gdy ma mało zamówień lub nie pracuje. A wszystko razem — to momenty przejściowe, zależne od kryzysu i związanego z nim braku pracy, a przynajmniej takich prac, które pozwalają na zupełnie normalne kształcenie uczniów.

Również sprawozdania innych izb za rok 1932 podkreślają nie ulegającą kwestji zmniejszoną możność należytego wykształcenia terminatorów: np. Izba Łódzka (str. 46) stwierdza, że skutki kryzysu podważyły podstawę nauki rzemiosła, jaką jest jej ciągłość i systematyczność; Izba Stanisławowska (str. 5—6) obawia się, iż zanikające zamówienia na wyroby rzemieślnicze i ograniczenie się rzemiosła do prac reparacyjnych może spowodować, że uczniowie, którzy ukończą naukę w czasie przesilenia gospodarczego, będą fachowo mniej wykształceni. Tak jest, powszechne przesilenie i tu musiało wywrzeć swój skutek. O nauce w zawodzie mówi Izba Tarnopolska, że wyniki jej są różne, zależnie od zdolności pryncypała i jego poczucia obowiązku, jak też od zdolności i dobrych chęci

ucznia, ale w r. 1932 pozostawiały dużo do życzenia; jednak usprawiedliwić je trzeba kryzysem gospodarczym, choć wiele winy jest także po stronie pryncypałów (str. 23).

Druga grupa zarzutów zmierza do wykazania, że dzięki umowom o naukę pryncypałowie mają możność wyzyskiwania terminatorów, nietylko przez to, że im nic nie płacą za pracę, ale nadto pobierają pewne kwoty za naukę i nakładają na uczniów szereg innych ciężarów.

12. Przepis art. 116 pr. przem. o „wzajemnych świadczeniach", które winny być ustalone w umowie o naukę, jest polem do daleko idącego wyzysku, gdyż jest przeważnie rozumiany jako zapłata ze strony ucznia za naukę zawodu (M. 129 i 132).

Najpierw trzeba ustalić, w jakim celu terminator idzie do zakładu rzemieślniczego. Nie ulega kwestji, że w celu nauki zawodu, a nie w celu zarobku, choć i ten moment może mieć znaczenie, ale tylko jako jeden z elementów składowych przy ustalaniu warunków, czyli świadczeń wzajemnych. Jeżeli celem jest nauka, to samej zasady wynagradzania za nią mistrza nie można kwestjonować. Są przecież tajemnice zawodowe, do których dochodzi się dzięki długoletniemu doświadczeniu i niejednokrotnemu zepsuciu materjału; są również fachowcy, znani i cieszący się powodzeniem, u których przepracowanie pewnego okresu czasu służy nieraz jako przynęta dla klijenteli (dość często praktykowane powoływanie się na szyldach), a nauka jest poważnym kapitałem i gwarancją powodzenia na przyszłość. Nie chodzi tu o wyjątkowe wypadki, bo w każdym większym ośrodku są powszechnie znani specjaliści. Czy znajdzie się siłę, któraby mogła spowodować zakaz pobierania przez nich opłat za naukę w jakiejś, legalnej czy nielegalnej, formie, skoro sama możność uczenia się jest pożądana? Podobnie, w mniejszej nieco skali byłoby w masie wypadków mniej jaskrawych: pobieranie wynagrodzeń pokątnie, a potem niedopuszczanie do zapoznania się z zawodem, gdy obecnie majster, mimo wszystko, poczuwa się do obowiązku, którego zresztą czasem dobrze spełnić nie może. Uczyć będzie tylko tak długo, jak długo będzie mu się to kalkulowało. Zakaz „wzajemnych świadczeń" rozumiany tak, żeby konieczne było płacenie uczniowi, a zakazane pobieranie opłat, może mieć jeden tylko skutek, trafnie przewidziany przez Sąd Najwyższy w powołanem uzasadnieniu: obniżenie poziomu zawodowego. Ustawodawca, wprowadzając przepis o wzajemnych świadczeniach, miał niewątpliwie na myśli ustalenie ich całokształtu,

t. j. określenie np., że za naukę uczeń zapłaci pewną kwotę, otrzyma utrzymanie i mieszkanie, czy tylko utrzymanie, ewentualnie dostarczy pewną ilość produktów, na potrzeby własne otrzymywać będzie pewne kwoty, i t.d., i t.d. Życie dostarcza ogromnej rozmaitości stosunków, bo warunki umawiających się stron są nader różne. W pewnych wypadkach rodzicom wygodniej dostarczać produkty, niż zapłacić pewną kwotę, w innych pryncypał godząc się na pewną sumę zgóry, bo mu w danej chwili potrzebne są pieniądze, woli zobowiązać się do płacenia uczniowi pewnych kwot odrazu od chwili rozpoczęcia nauki i dawać mu utrzymanie—niezliczona ilość możliwości. I zamożność rodziców nie jest pozbawiona znaczenia, podobnie jak i to, czy pryncypałowi w danym momencie terminator jest mniej lub więcej potrzebny. Dlatego każdą umowę trzeba poddawać starannej analizie, i nie wystarczy z różnych umów powybierać jaskrawości, nazywając je ilustracją stosunków rzeczywistych. Jaka musiałaby być zamożność społeczeństwa, którego uboższe przecież warstwy, oddające swe dzieci na naukę rzemiosła, mogą ponosić ciężary tak wielkie, jakby to wynikało z następnych sformułowań Autorki?

Wreszcie nie można pominąć, że znaczny odłam rzemiosła, żydowski, nie zna opłat za naukę młodocianych, wskutek tego, że na rzemieślników idą biedni, którzy odrazu muszą coś zarobić.

Wyraźnie odmienność stosunków w rzemiośle akcentuje p. Cieszyński (str. 9), wskazując na odrębność czeladników od pracowników przemysłowych; zasługuje to na przytoczenie, bo tembardziej aktualne jest dla uczniów, których nie można utożsamiać z pracownikami przemysłowymi; „czeladnik nie pracuje wyłącznie dla zarobku i dlatego środki, jakie zastosowują czeladnicy wobec swoich pracodawców dla powiększenia ekwiwalentu za swoją pracę są inne aniżeli te, jakie zastosowują pracownicy przemysłowi. Pracownicy przemysłowi w ostatecznym razie strajkują wzgl. wymuszają innemi środkami uwzględnienie swoich życzeń. Czeladnicy naogół opuszczają miejsce i przenoszą się do innej miejscowości. Tem też tłumaczy się nikła przynależność czeladników do organizacyj pracowników przemysłowych, których głównym celem, to sprawy zarobkowe“; dzieje się tak, ponieważ czeladnik jest pracownikiem najemnym przejściowo, „dopóki może swoją wiedzę i umiejętność fachową w nim uzupełnić“; zapewne, że przesilenie gospodarcze postawiło czeladników w wyjątkowo trudnem położeniu, ale też nietylko ich.

13. „Uderzająco wysokie są opłaty pobierane przez mistrzów za naukę, dochodzą one bowiem do wysokości 1000 i więcej zł.“ (M. 425—427). Twierdzenie to oparte jest na następujących przytoczonych danych:

a) według danych inspektorów pracy opłaty za naukę wynosiły (rozumieć trzeba za cały czas nauki, a więc 3 czy 4 lata):

Zakłady	ślusarskie	woj.	Kieleckie	300—400 zł.
„	„	„	„	do 500 „ [a]
„	„	„	„	„ 300 „
„	„	„	Łódzkie	100—200 „ [a]
„	inne metalowe	„	Kieleckie	do 1000 „ [a]
„	„ „	„	„	„ 350 „
„	„ „	„	„	„ 400 „
„	„ „	„	Warszawskie	150 „
„	krawieckie	„	„	150—250 „ [a]
„	szewskie	„	„	150—200 „
				czasami do 600 „
„	różne	„	Krakowskie	„ 500 „
„	„	„	Pomorskie	300—600 „
				czasem rocznie 260 „ [b]

[a]) Brak wiadomości, czy pobierają wynagrodzenie.
[b]) Uczeń mieszka u majstra.

b) według ankiety Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego, która objęła 5100 pracowników w 4500 warsztatach w 43 miastach: 92% badanych uczniów płaciło za naukę, w szczególności: 15% po 500 zł., 55% do 1000 zł., 12% do 1500 zł. i 10% do 2000 zł.; wystarczy porównać te dane z liczbami, podanemi przez inspektorów pracy, aby uznać je za wybitnie tendencyjne.

Odszkodowanie mistrza waha się zazwyczaj w granicach od 200 do 500 zł. za całą naukę (C. 17).

Niektóre sprawozdania izb rzemieślniczych zawierają również pewne dane.

Izba Łódzka (str. 48) wyróżnia trzy typy stosunków: I. pryncypał płaci uczniowi, II. uczeń płaci pryncypałowi, III. świadczeń pieniężnych między stronami niema. W warsztatach legalnych stosunek typu II przeszedł w regułę, bo niechęć przyjmowania terminatorów stwarza dla nich konjunkturę nieprzyjazną. Natomiast w warsztatach, w których odbywa się nauka terminatorów nielegalnie, przeważa stosunek typu I. W tym ostatnim wypadku mamy

właśnie stan, do którego zmierza żądanie usunięcia umów o naukę zawodu: pryncypał płaci, uczeń zarabia, ale—słusznie zauważa Izba — nauka rzemiosła, jego poziom zawodowy, nie ma w tem żadnego interesu. Zależnie od rentowności zawodu, konjunktury i tego, czy terminator mieszka w zakładzie, rozpiętość sum, pobieranych przez pryncypałów, jest znaczna: od 200 do 1000 zł.

W woj. Warszawskiem uczniowie przeważnie dopłacają mistrzom za naukę; wysokość sumy dopłaconej zależy od tego, czy terminator jest na utrzymaniu u mistrza. Naogół wynagrodzenie za naukę waha się między 200—400 zł. (str. 62).

Pośród obciążeń dodatkowych zwracają uwagę następujące:

14. Uczeń powinien się zarejestrować, a to pociąga za sobą koszty, które w poszczególnych wypadkach dochodzą nawet do większej sumy (M. 129).

Koszty rejestracji wynoszą 3—10 zł. (C. 19).

Ponoszenie kosztów rejestracji przez ucznia nie jest regułą ani obowiązkiem; nie znamy przepisu, na podstawie którego uczeń musiałby się rejestrować, natomiast art. 116 pr. przem. i § 7 przep. term. nakładają na przemysłowca obowiązek przesłania odpisu umowy do korporacji, jeżeli jest jej członkiem, oraz zgłoszenia jej, w tensam sposób, w izbie rzemieślniczej.

15. Uczeń obowiązany jest kupować sobie sam narzędzia pracy, lub je opłacać i odpowiedzialny jest materjalnie za wszelkie uszkodzenia narzędzi pracy i materjałów w razie stwierdzenia niedbałego obchodzenia się z powierzonemi mu przez pracodawcę przedmiotami (M. 133).

W większości zawodów uczeń nie dostarcza żadnych narzędzi i nie jest obowiązany żadnych własnym kosztem utrzymać; w szewstwie zakupuje niektóre narzędzia, które pozostają jego własnością, a ich koszt nie przekracza 10 zł. jednorazowo; podobnie w rzeźnictwie chodzi o małe noże, które, gdy ich dostarczał mistrz, co kilka dni były gubione; we fryzjerstwie w grę wchodzi kilka brzytew (C. 19—20).

Odpowiedzialność w wypadku stwierdzonego niedbałego obchodzenia się z powierzonym przedmiotem nie powinna chyba budzić zastrzeżeń.

16. Uczeń ponosi nadto jeszcze opłaty blankietów, taksy egzaminacyjnej, opłaty za wyzwolenie oraz koszty świadczeń obowiązkowych (M. 133).

Nie jest to reguła, również zależy od umowy, a raczej od sytuacji finansowej ucznia. W szeregu wypadków, znanych nawet z własnego doświadczenia, mistrzowie ponosili te koszty, albowiem według zwyczaju obowiązani są doprowadzić ucznia do pomyślnych „wyzwolin“ [37]). Czasem uczeń odrabia za to kilka dni.

17. Zatrudnianie w charakterze uczniów młodych robotników ponad 18 lat nie ma nawet pozoru nauki zawodu i nie przesłania istotnego stosunku pracodawcy do pracownika (M. 127).

Już wyżej mówiliśmy o istocie stosunku. Wiele jest takich zawodów, w których naukę można rozpocząć dopiero, gdy kandydat jest dostatecznie rozwinięty fizycznie (kowalstwo, rzeźnictwo); nadto, aby nie kończyć nauki zawodu po upływie 18 lat życia, trzebaby z nadzwyczajną dokładnością nazajutrz po ukończeniu lat 15 wstępować do terminu i nie zawierać umowy na dłużej, niż trzy lata, aczkolwiek dla niektórych zawodów na niektórych terenach jest ustalony ustawowo dopuszczalny 4-letni czas trwania nauki.

18. Dowodem, że przemysłowcom zależy na pracy taniego ucznia jest przedłużanie okresu nauki o dni opuszczone, czasem np. powyżej 2 tygodni (M. 132).

Czy nie trzeba wziąć pod uwagę, że dłuższe i częstsze przerwy mogą rzeczywiście uniemożliwić pryncypałowi wypełnienie obowiązku nauczenia, a ucznia pozbawiają możności nabycia dostatecznej sprawności?

19. Praca uczniów jest produkcyjna, więc winna być opłacana. Dowodem produkcyjności jest np. opłacanie uczniów w godzinach nadliczbowych, po odpracowaniu 8 godzin lub po wykonaniu pewnej ilości wyrobów (M. 127 i 428).

P. Gluck (l. c. str. 6—10) daje szereg ciekawych przyczynków: „w pierwszej połowie czasu nauki z reguły nie może być mowy o korzystaniu z siły roboczej ucznia, ponieważ zaistnieć to może dopiero wtedy, kiedy sobie uczeń już przyswoił odpowiednie uzdolnienie zawodowe“, a następnie: praca ucznia jest koniecznym akcydensem nauki rzemiosła, w tensam sposób odbywa się

---

[37]) Gwoli ścisłości: opłata za wyzwoliny i taksa egzaminacyjna to jedno i to samo; tradycyjnie nazywano egzamin czeladniczy „wyzwolinami“, z pod ręki majstra. Podobnie „spłacanie się“ na majstra odzwierciadla dawniej najistotniejszą trudność egzaminu mistrzowskiego — potrzebę posiadania pewnej, czasem bywało i dość znacznej, gotówki na egzamin, zwłaszcza na wykonanie sztuki, i założenie zakładu własnego.

nauka w szkołach; wynagrodzenie, które otrzymuje terminator, nie jest płacą za pracę, a ma wyłącznie charakter zasiłku do kosztów utrzymania lub też t. zw. kieszonkowego; przejście do wynagradzania uczniów nastąpiło wskutek warunków, wytworzonych przez wojnę, kiedy rzemiosło nie miało dostatecznego napływu sił, bo przemysł wojenny przyciągał młodzież, która zmuszona była starać się o zarobek, by dopomóc w utrzymaniu rodziny.

Rozumie się, że przy ustalaniu warunków umowy i pryncypał i rodzice biorą pod uwagę produkcyjność pracy ucznia, w zasadzie nie ulegającą wątpliwości, zwłaszcza w drugim i następnych latach nauki. Stąd nie jest niczem dziwnem, jeśli pryncypał, przestrzegający 8-godzinnego dnia pracy, wkalkulowanego w warunki umowy o naukę, następnie wynagradza ucznia za pracę nadliczbową. W rozmiarach produkcyjności pracy ucznia pozwalają się zorjentować poniższe dane.

Przed kilku laty warsztaty kolejowe przyjmowały uczniów na naukę tylko na 4 lata; wynagrodzenie wzamian za utrzymanie i stołowanie wynosiło:

w I roku 25% zapłaty robotników nieuczonych,
w II roku 30% „ „ „
w III roku 50% „ „ „
w IV roku 70% „ „ „

czyli wówczas od 3 zł. (C. 16).

Izba Rzemieślnicza w Wilnie ustala (tabl. 6) wartość rocznej produkcji terminatora, czeladnika i mistrza, w złotych jak następuje:

Piekarstwo:	mistrz	6.000,	czeladnik	3.000,	uczeń	300 zł.
Stolarstwo:	„	3.500,	„	1.900,	„	230 zł.
Wędliniarstwo:	„	12.000,	„	6.000,	„	700 zł.
Krawiectwo:	„	9.000,	„	2.000,	„	300 zł.
Szewstwo:	„	2.500,	„	1.500,	„	200 zł.
Kowalstwo:	„	2.000,	„	1.100,	„	230 zł.
Cholewkarstwo:	„	3.000,	„	2.000,	„	400 zł.
Blacharstwo:	„	3.000,	„	1.500,	„	450 zł.

20. „Uczniowie, już po roku praktyki, bezpłatnie wykonywają czynności robotnicze. Wprawdzie marnują przez to spore ilości mięsa i niszczą skóry, ale przedsiębiorca zyskuje przez to, że uczeń za swoją pracę otrzymuje tylko utrzymanie“ (M. 427, według badań Komisji Ankietowej z 1928 r.).

O tem, że praca ucznia jest w zasadzie produkcyjna, że zatem wykonywania czynności, które tu nazwane zostały robotniczemi (przypuszczalnie dlatego, że wymagają pewnych kwalifikacyj zawodowych), również w zasadzie kwestjonować nie można, była mowa w poprzednim punkcie. Rozumie się, że zależy i od zawodu, i od zdolności ucznia oraz jego sił fizycznych, i od staranności, z jaką pryncypał przykładał się do kształcenia terminatora, kiedy zaczyna się tak rozumiana jego praca produkcyjna. Niejednakowa jest, subjektywnie i objektywnie, wartość utrzymania np. u rzeźnika lub piekarza, a u szewca lub krawca, który wszystkie produkty, do życia potrzebne, musi nabywać za gotówkę; inaczej się ocenia w zespole wzajemnych świadczeń utrzymanie ucznia przez takiego rzemieślnika, który posiada kawałek ziemi albo liczną rodzinę, a inaczej u zajmującego się wyłącznie rzemiosłem i nie mającego wielu osób na utrzymaniu, gdy każda następna stanowi już różnicę. Dla niejednego terminatora to utrzymanie, zlekceważone przez użycie słowa „tylko“, zwłaszcza w połączeniu z mieszkaniem i choćby „kieszonkowem“, stanowi takie minimum, które wystarcza do przeżycia kilku lat nauki i zdobycia kwalifikacyj zawodowych, i jest niewątpliwie wyższe, niż to, jakie mógłby osiągnąć w razie zastosowania tylko wynagradzania za pracę młodocianego. Zasługują jednak na podkreślenie stwierdzone w cytacie okoliczności: 1) uczniowie pracują produkcyjnie dopiero po pewnym przeciągu czasu; 2) nawet po nabyciu pewnej umiejętności zawodowej marnują spore ilości towarów.

21. „Płatna praca uczniów w rzemiośle należy do wyjątków zwłaszcza zaś w pierwszych latach nauki. Czasami tylko otrzymują uczniowie zapłatę w formie dowolnych datków t. zw. kieszonkowego“ (M. 425).

W zestawieniu z rozważaniami w punkcie poprzednim nie powinno to wywoływać zdziwienia.

Ze sprawozdań niektórych izb również dowiadujemy się, iż uczniowie pracują bezpłatnie lub za bardzo małem wynagrodzeniem (Tarnopol, str. 13); uczniowie otrzymywali wynagrodzenie tylko w 45 wypadkach (Włocławek, str. 62), niewiadomo na jaką ilość zbadanych; stawki zarobkowe zależne są od rentowności danego zawodu, a przeciętnie wahają się od 5 do 10 zł. w drugim roku nauki, 8 — 20 zł. w trzecim lub czwartym, w pierwszym zaś najczęściej bez wynagrodzenia (Łódź, str. 48); są i odmienne stwierdzenia: w ślusarstwie przyjęty jest zwyczaj

opłacania uczniów w pierwszym i drugim roku nauki po 60 gr. dziennie, a w trzecim 1 — 1,50 zł. (Wilno, str. 17). Dane przytoczone przez p. Miedzińską (str. 426—427), nie różnią się od powyższych: w woj. Kieleckiem w zakładach metalowych 2—4 zł. tygodniowo kieszonkowego, w innych wypadkach w pierwszym roku 2 gr., w drugim 10 gr., w trzecim 20 gr., w czwartym ponad 20 gr. za godzinę; w zakładach stolarskich tegoż województwa w trzecim roku 2 zł. (nie podano za jaki czas), w woj. Krakowskiem 2—8 zł. tygodniowo; w krawiectwie tegoż województwa w trzecim roku do 15 zł. tygodniowo; w zakładach rzeźniczo-wędliniarskich w Warszawie i Krakowie w trzecim roku 5—10 zł. (nie podano za jaki czas, przypuszczalnie tygodniowo); dla zakładów rzeźniczo-wędliniarskich w rubryce „wynagrodzenie za pracę" zamieszczone jest również utrzymanie i ubranie, ale dla pozostałych zawodów brak tej istotnej informacji.

22. Dla uzasadnienia opłat za naukę wysuwany jest argument, że ma to być zwrot kosztów utrzymania ucznia, a tymczasem już dziś na Pomorzu zaledwie 40% terminatorów zamieszkuje u majstrów, a jedynie w rzeźnictwie i piekarstwie odsetek ten dochodzi do 100%; w Kongresówce i na kresach system ten należy do wyjątków, a odsetek takich uczniów można określić na 10 — 15% (M. 427).

Opłaty za naukę, jako taką, mają inne uzasadnienie (por. str. 85), atoli utrzymywanie ucznia, sprawianie mu ubrania i t. d. przez majstra, może uzasadnić wysokość świadczeń innego rodzaju ze strony ucznia, np. wniesienia jednorazowej opłaty, wykonywania pracy produkcyjnej, dostarczania artykułów spożywczych i t. p. Z tego punktu widzenia obojętne jest, czy u pryncypałów zamieszkuje 10% czy 100%, natomiast udzielenie mieszkania, utrzymywanie, zaopatrywanie w ubranie i t. d. ma kolosalne znaczenie w poszczególnych wypadkach, bez względu na to, czy zjawisko takie jest zasadniczo pożądane, czy nie, z jakichś innych względów. Jeszcze raz musimy podkreślić, że tylko zupełnie dokładna analiza całokształtu świadczeń wzajemnych danego konkretnego wypadku może upoważniać do wniosków o istnieniu wyzysku lub nie, o równowadze wzajemnych świadczeń lub jej braku.

23. Uczeń w razie zerwania umowy przed terminem nietylko traci wpłaconą już sumę, lecz płaci jeszcze wysokie odszkodowanie do 500 zł. (M. 133); prawo przemysłowe ustaliło zasadę długotrwałej, przymusowej (uczeń przed terminem nie może zerwać umowy)

i bezpłatnej pracy (M. 129); związało ucznia umową, na zasadzie której nie może on dobrowolnie, bez opłaty wysokich odszkodowań, porzucić danego warsztatu pracy (M. 425).

Twierdzenia kategoryczne, ale nie oparte na dostatecznych podstawach. Terminatorzy bynajmniej nie są na sposób nowoczesny „przypisanymi" do zakładu, jakby to z powyższego wynikało. Podaliśmy (str. 27) ustawowe warunki zerwania umowy ze strony ucznia, między któremi znajduje się proste oświadczenie pisemne, że uczeń zmienia zawód lub jest zniewolony powrócić do rodziców, by im pomagać w gospodarstwie lub przemyśle; chyba takiej przyczyny, uzasadniającej zerwanie umowy, nie można zaliczać do zbyt uciążliwych, zwłaszcza, że zamieszczona w ustawie, należąca do przepisów prawa publicznego, nie może być zmieniona umową stron; o żadnem odszkodowaniu, nietylko wysokiem, nie może być mowy. Ale jeżeli niema powodów ani ustawowych, ani umownych (można przewidzieć wszelkie przyczyny, byleby nie przeciwne prawu), czyż dziwić może, iż mistrz stara się o gwarancję, że jeden ze składników świadczeń wzajemnych będzie nienaruszony? Gdyby i tej gwarancji, życiowo mającej problematyczną wartość, nie było, oraz gdyby uczeń sam nie rozumiał potrzeby i nie miał ochoty wyuczenia się zawodu, to możność opuszczenia zakładu w każdej chwili niweczyłaby rację bytu umów o naukę: tylko nierozsądny mistrz starałby się kształcić terminatora, który, coś niecoś nauczywszy się, szedłby natychmiast do innego pryncypała lub na swoją rękę pracować. Znowu dochodzimy do kwestji poziomu zawodowego rzemiosła; jeżeli słuszna jest obawa, że terminator nie będzie miał pieniędzy na opłacenie drugiego pryncypała (w razie odejścia od jednego), to tembardziej słuszne jest twierdzenie, że jedynym rezultatem byłoby obniżenie poziomu rzemiosła.

Trzecia grupa zarzutów dotyczy dziedziny wychowawczej i warunków pracy.

24. Majster rozciąga swą opiekę nad przekonaniami politycznemi ucznia, nad jego moralnością, baczy na „możliwość moralnego zboczenia", a w pierwszym rzędzie nad wypełnianiem przez niego obowiązków religijnych (M. 133).

Skoro prawo nakłada na mistrza obowiązki wychowawcze, to nic dziwnego, że wypełnia je, lub stara się wypełnić tak, jak umie i rozumie. Niewątpliwie umiejętność wychowawcza i wartość moralna wychowania może być różna; jednakże nie odbiega ona od

poziomu, właściwego środowisku, i od metod, stosowanych względem własnych dzieci lub przez rodziców do ucznia, zanim poszedł do terminu. A jakże często je przewyższa? Oddziaływanie polityczne jest stanowczo silniejsze we wszelkiego rodzaju związkach, niż w warsztacie, więc tylko sympatja do któregoś z kierunków może decydować, co uznamy za pożądane lub nie, ale nigdy za dobre lub złe. Wreszcie wychowanie religijne: nawet w szkołach państwowych istnieje obowiązkowo (art. 120 Konstytucji).

25. Materjały, zebrane przez inspektorów pracy ze wszystkich okręgów, dają jednolity obraz złych warunków higjenicznych większości warsztatów rzemieślniczych, w szczególności w Lubelskiem i Wołyńskiem warsztaty krawieckie i szewskie pełne zaduchu, służą jednocześnie właścicielom za mieszkania (M. 425).

Stwierdzenie, niestety, słuszne. Ale czyż nie musi nasunąć się myśl, że skoro w tymże okropnym lokalu mieszka właściciel, jego rodzina, jego dzieci, to tylko tem silniej trzeba podkreślić niegodne zazdrości warunki bytowania tej warstwy ludzi, których sytuacja bynajmniej nie zmieni się wskutek usunięcia umów o naukę, bo jeśli sami mieszkają i pracują w tych warunkach, to czyż może być mowa o jakiemś upośledzeniu czy wyzyskiwaniu w tym względzie terminatora, który jakże często w tych samych lub gorszych warunkach żył i mieszkał u swoich rodziców lub opiekunów?

26. 8-godzinny dzień pracy wogóle nie ma żadnego zastosowania w rzemiośle. Uczeń musi pracować o każdej porze, jaką właściciel uzna za stosowną (M. 133).

Na szczęście mistrzowie coraz częściej skarżą się na „nadmierne“ uświadomienie ucznia w zakresie ustawodawstwa pracy, i — zwłaszcza w większych ośrodkach — przekroczenia przepisów ustawowych coraz rzadziej się trafiają. Nie można zapominać, że 12-godzinne (w praktyce znacznie dłuższe) uczęszczanie do szkoły dokształcającej jest poważną przeszkodą do nadużyć na tem tle, następnie uczniowie często po skończeniu normalnych godzin pracy wykonywają coś dla siebie, nieraz na sprzedaż, a wreszcie, że Autorka w innem miejscu przytaczała (str. 89) jako argument produkcyjności pracy ucznia, płacenie mu za godziny nadliczbowe; w tych warunkach twierdzenie, że „wogóle“ i „żadnego“ wydaje się za silne.

27. Zasadniczo ubezpieczanie np. od choroby uczniów nie ma zastosowania, niektóre zaś umowy zawierają takie curiosum,

jak polecenie majstrowi „starać się“ o ubezpieczenie ucznia na wypadek choroby (M. 133).

Stwierdzenie conajmniej wątpliwe, bo mieliśmy już argument (str. 88), że ucznia obciążają opłaty za świadczenia, a ponadto np. według danych Izby Rzemieślniczej w Lublinie (str. 16) w kasie chorych w Lublinie było ubezpieczonych 450 terminatorów rzemieślniczych, gdy do szkoły dokształcającej uczęszczało 637 uczniów, łącznie z przemysłu i rzemiosła; w okręgu Izby Rzemieślniczej w Wilnie było ubezpieczonych w kasie chorych około 300 na 592 (tabl. 4 i 6). A w umowie przewidziany obowiązek starania się o ubezpieczenie ucznia ma swe źródło w okresie przejściowym, gdy powstawały instytucje ubezpieczeniowe, i uczyniły zbędnym tradycyjny obowiązek pryncypała opiekowania się chorym terminatorem [38]), i bynajmniej nie jest dowodem chęci uchylania się na szkodę terminatora od jego ubezpieczenia.

28. Przy ustalaniu norm dla terminatorów w rzemiośle należy uwzględnić zagadnienie możności znalezienia przez nich pracy po skończonej nauce, co zależy w pierwszym rzędzie od dobrych kwalifikacyj terminatora (M. 431).

Ta uzasadniona troska, we wszystkich dziedzinach życia tak obecnie aktualna, dałaby się usunąć zapomocą ustalenia liczby terminatorów w stosunku do zatrudnionych czeladników, pod warunkiem niedopuszczenia do zatrudnienia w rzemiośle innych młodocianych, bo tylko wtedy możnaby mieć nadzieję, że młodzież, zanim dojdzie do pewnego wieku, może nawet pełnoletności, już się zwróci ku innym dziedzinom pracy; w przeciwnym razie będzie nawał nie uczniów to młodocianych, których kwalifikacje, jak to staraliśmy się wykazać, musiałyby być coraz gorsze, a więc tembardziej utrudniać znalezienie pracy.

29. Inspekcja pracy oddawna stwierdziła stałe wycieśnianie z warsztatów (zwłaszcza w niektórych zawodach) czeladników przez praktykantów, a praktykantów przez terminatorów (M. 432).

Ciągłe dane znamy tylko dla woj. Pomorskiego, a są one następujące:

[38]) Np. jeszcze Postanowienie Ks. Namiestnika z 1816 r. w art. 44 stanowiło: „W przypadku słabości ucznia, majster staranie o nim mieć powinien“. W statutach cechowych obowiązek ten rozciągnięty był nawet na czeladników.

TABLICA Nr. 11

UCZNIOWIE W STOSUNKU DO ZAKŁADÓW i CZELADNIKÓW W WOJ. POMORSKIEM W LATACH 1920—1932

Rok	Zakładów (właścicieli)	ZATRUDNIENI					
		Ogółem		W tem			
				Terminatorzy		Czeladnicy	
		Liczba	Na 100 zakładów	Liczba	Na 100 zakł.	Liczba	Na 100 termin.
1920	10.515	17.567	160	3.342	32	3.800	114
1921	10.913	19.247	176	4.317	40	4.017	93
1922	10.240	18.270	179	4.589	45	3.441	75
1923	10.614	18.970	177	5.182	49	3.174	61
1924	10.147	19.695	194	5.862	58	3.691	63
1925	10.380	20.367	196	5.978	57	4.009	67
1926	10.400	20.387	196	5.978	57	4.009	67
1927	10.851	21.586	199	6.704	62	4.031	60
1928	10.930	20.553	188	6.025	55	3.598	60
1929	11.302	21.312	189	6.100	54	3.910	64
1930	11.985	23.086	193	6.186	52	4.915	80
1931	12.174	18.121	177	5.947	49	3.468	58
1932	12.889			5.307	41		

Inne izby rzemieślnicze podają szereg obserwacyj, z których naogół wynika, podobnie jak z liczb dla woj. Pomorskiego, że liczba terminatorów ulega wahaniom w zależności od ogólnego stanu zatrudnienia, zmniejsza się wraz ze wzrostem liczby zakładów (w mniejszej stosunkowo ilości zakładów zatrudnia się terminatorów), przyczem stosunek terminatorów do czeladników pogarsza się na niekorzyść czeladników, a raczej dla obszarów pozostałych, poza Poznańskiem i Pomorzem, młodocianych na niekorzyść dorosłych. Tak np. dopływ terminatorów, którzy wypełnili wszelkie obowiązki, prawem przemysłowem przepisane, uległ zahamowaniu, a zyskał na nasileniu pęd młodzieży do rzemiosła (Łódź, str. 18); warsztaty legalne ograniczają dostęp terminatorów, a nielegalne chętnie korzystają z pracy „terminatorów“ (Łódź, str. 44 — właśnie bez umowy o naukę, za wynagrodzeniem, por. w tej mierze str. 87); w szewstwie pracuje około 45% ogólnej liczby młodocianych, alc nie odbywają oni normalnej nauki rzemiosła, lecz są zatrudnieni w warsztatach chałupniczych; rodzice powierzają swe dzieci na naukę osobom, do tego nieuprawnionym (Kielce, str. 22 i 30); o kształceniu młodego pokolenia w zduń-

stwie, wobec dużej podaży sił wykwalifikowanych, mowy być nie mogło; dopływu uczniów w zawodzie krawieckim i kapeluszniczym prawie że nie zanotowano; w ślusarstwie stan zatrudnienia uczniów zmniejszył się, nowych zgłoszeń nie uwzględniano; w piekarstwie dopływ normalny, ale właściciele przyjmowali niechętnie; we fryzjerstwie liczba terminatorów minimalna (Białystok, str. 14 i nast.); cech bednarzy zakazał przyjmowania uczni do końca 1933 r.; introligatorzy prawie nie przyjmują, podobnie we fryzjerstwie, zaś w ślusarstwie tylko nieliczne zakłady; 80% z pośród mistrzów nie chce przyjmować terminatorów (Wilno, str. 12—32); w związku z kryzysem zmniejszyła się ilość warsztatów, zatrudniających terminatorów (Nowogródek, str. 13); większe zakłady wyzbywają się zbędnych pracowników, zarówno czeladników, pomocników jak i terminatorów (Brześć, str. 19); stolarze zwolnili pewną ilość uczni z powodu zbyt wysokich opłat socjalnych; przyczyny spadku ilości uczni w rzemiośle szukać należy nietylko w wydanych przepisach, ale głównie w niekorzystnej konjunkturze, która zmuszała do redukowania sił i daleko posuniętej ostrożności w przyjmowaniu nowych uczni, bo warsztaty nie potrzebują takiej ich ilości, jak poprzednio (Lwów, str. 11 i 21); rzemieślnicy ograniczyli przyjmowanie terminatorów do nauki (Stanisławów, str. 16); ilość terminatorów znacznie się zmniejszyła (Tarnopol, str. 24); w Poznańskiem zarejestrowano umów 4.802 w 1929 r., 4.307 w 1930, 3.018 w 1931; wyjątkowo w Krakowskiem kryzys zmuszał rzemieślników do przyjmowania w większej liczbie uczniów (str. 19 — 20) tudzież na Pomorzu, gdzie zauważono wzmożone wypadki nadmiernego kształcenia uczniów, w szczególności wdrożono 39 dochodzeń (str. 86). Nie należy przytem zapominać, że nie wszystkie izby mówią o terminatorach sensu stricto, często wyraźnie stwierdzając, że mają na myśli młodocianych, którzy faktycznie mogą się uczyć rzemiosła, choćby w zakładzie pryncypała, nie posiadającego uprawnień.

30. Uczniowie są zależni od pryncypałów, od korporacyj, od izb rzemieślniczych i od władz przemysłowych, „najmniej natomiast wglądu w warunki pracy ucznia ma inspektor pracy, który tylko na żądanie swe otrzymuje do p r z e j r z e n i a umowę o naukę; oczywiście takie zbagatelizowanie ingerencji inspektora daje w praktyce opłakane wyniki“ (M. 129).

Oto jedna z istotnych tendencyj; ale i tym razem przepisy nie uzasadniają powyższego stanowiska. W zakresie wykonywa-

nia przepisów ustawodawstwa pracy kompetencja inspektorów pracy w stosunku do terminatorów czy zakładów, w których oni się kształcą, nie jest ograniczona, czego najlepszą ilustracją w praktyce są protokuły, sporządzane na właścicieli zakładów rzemieślniczych i nakładane na nich grzywny. Prawo przejrzenia umowy dlatego zostało inspektorom pracy zastrzeżone, aby rzemieślnik nie mógł gołosłownie twierdzić, że ten oto młodociany jest uczniem, i w ten sposób omijać np. wskazanie wynagrodzenia, wypłacanego młodocianemu. Inspektorowie mogą działać bez ograniczeń i bynajmniej ich rola nie została zbagatelizowana. Co innego, gdy dowiadujemy się, że „inspekcja pracy ze względu na szczupłość swego personelu nie jest w stanie objąć pracą wizytacyjną drobnych zakładów rzemieślniczych, bez nacisku natomiast inspekcji, w drodze dobrej woli, rzemiosło bynajmniej nie podporządkowuje się wymaganiom ustaw“ (M. 434). W tych warunkach raczej wypadałoby zwiększyć personel inspekcji pracy niż rozszerzać jej kompetencje.

Dobiegliśmy do końca roztrząsania kwestyj, podniesionych przez p. Miedzińską; zdaje się można naogół zauważyć, że:

a) zarzuty, z pośród których staraliśmy się nie pominąć żadnego, wysunięte zostały na podstawie danych nadmiernie szczupłych ilościowo, jak na zakres badanego zjawiska;

b) nie przeprowadziły rozróżnienia między nauczaniem zawodu a zatrudnianiem młodocianych;

c) demonstrowały pewne tylko fragmenty, nieraz nadużycia, w ten sposób, że ich jednoczesność i powszechność wydawała się konieczną;

d) zagadnienie ujmowane było w oderwaniu od warunków bytowania całej warstwy społecznej, wskutek czego zyskiwało na jaskrawości;

e) argumentacja zmierzała do uzasadnienia, że jedynie usunięcie umów o naukę rzemiosła i poddanie zatrudnienia młodocianych w jego całokształcie inspekcji pracy, stanowić może skuteczny środek usunięcia nadużyć i wprowadzenia porządku.

Bardziej uzasadnionym wydaje się pogląd nieco odmienny. Całokształt zagadnienia został już bezmała wyczerpany w poszczególnych punktach, pozostaje tylko ująć je w skrócie, ale w całości. Jeżeli usuwamy umowy o naukę, nie pozbawiając jednocześnie przedsiębiorcy prawa zatrudniania młodocianych, następuje jedyny skutek: pryncypał nie troszczy się o wykształcenie młodocianego, płaci mu pewną, zresztą minimalną, należność za pracę; wysokości zapłaty nie da się ustalić, z uwagi na wielką liczbę drobnych zakładów, w drodze umów zbiorowych; o ustaleniu stawek minimalnych równie trudno byłoby mówić; gdy usuwa się naukę zawodu, to w konsekwencji odpada dowód uzdolnienia, a wraz z nim egzaminy i obowiązek kończenia szkoły dokształcającej, a więc urządzenia, przyczyniające się do podniesienia poziomu rzemiosła. Praca młodocianych będzie wynagradzana, ale za uzyskanie pracy niewykwalifikowany młodociany będzie prawdopodobnie płacił pokątnie; pojedyńcze wypadki ujawnienia nadużyć nie odegrają większej roli, na co tyle mamy doświadczeń z innych dziedzin; przybywający ze wsi będzie się nadal starał o miejsce pracy z utrzymaniem, bo to się taniej kalkuluje. Najskuteczniej usuwałby wszelkie nadużycia zakaz zatrudniania młodocianych wogóle. A jeżeli jest to niemożliwe, to skutecznym środkiem może być, przy uwzględnieniu publicznego interesu w utrzymaniu poziomu zawodowego rzemiosła, zakaz zatrudniania młodocianych, chyba w wypadkach wyjątkowych na podstawie zezwolenia, a poddanie wszystkich młodocianych w rzemiośle rygorom, jakim podlega umowa o naukę; wtedy istniałaby możność lepszego nadzoru i skuteczniejszej kontroli nad warunkami nauki, wciąż przy zachowaniu właściwej kompetencji inspekcji pracy co do warunków pracy w zakładzie w myśl obowiązującego ustawodawstwa; pryncypałom i młodocianym uniemożliwia się jednocześnie obchodzenie przepisów, postanowionych w interesie poziomu rzemiosła; i czeladników łatwiej wziąć w obronę zapomocą ustalenia stosunku liczebnego terminatorów do nich, bo tak, jak obecnie, przepisy trafiają w próżnię: przyjmuje się młodocianego, a nie terminatora.

Wracając do obecnego stanu, pozwalającego na współistnienie w tym samym zakładzie uczniów i młodocianych, zastanowimy się nad ustaleniem pojęcia „nielegalnego kształcenia terminatorów“. Odróżnienie nauki, odbywanej legalnie, od nielegalnej, nastręcza znaczne trudności w praktyce. A trzeba się tem zająć, bo — poza województwami Zachodniemi — zagadnienie jest doniosłe, jak to wskazują choćby liczby w tabl. Nr. 6 na str. 65: 83.735 młodocianych, w czem tylko 13.565 uczniów zarejestrowanych.

Prawidłowo odbywa się naukę rzemiosła wówczas, gdy:

a) pryncypał jest uprawniony do kształcenia uczniów, a więc np. posiada dyplom mistrza danego zawodu;

b) terminator odpowiada warunkom, ustalonym w przepisach terminatorskich;

c) umowa o naukę została zawarta na piśmie w ciągu 4 tygodni po rozpoczęciu nauki, a odpisy umowy przesłane, komu należy.

Dwa pierwsze warunki nie budzą poważniejszych wątpliwości. Jeśli pryncypał, nie posiadający prawa kształcenia uczniów, zawrze z młodocianym umowę, która zostanie nazwana umową o naukę, to — nie ulega kwestji — niema nauki zawodu w znaczeniu prawnem, choć odbywa się ona faktycznie; wszakże taki młodociany, choćby ukończył szkołę dokształcającą zawodową, nie będzie dopuszczony do egzaminu czeladniczego. Jeśli znowu uczeń nie odpowiadał wymaganym warunkom, np. nie posiadał 15 lat skończonych, nie miał zgody rodziców, nie wypełnił obowiązku szkolnego i t. d., pozatem jednak powyższe istotne warunki wypełnił, przekroczenia takie raczej nadadzą się do ukarania, czy to ucznia, czy pryncypała, niż uznania nauki za nieodbytą; oczywiście umowa, zawarta z uchybieniem przepisom, nie zostanie zarejestrowana.

Co innego, gdy i pryncypał i terminator odpowiadają warunkom, ale umowy nie zawarli na piśmie, lecz ustnie. Wprawdzie intencją stron było nauczenie zawodu, ale albo wskutek nieświadomości, albo in fraudem legis, na piśmie umowy nie sporządzono. Albo sporządzono, ale odpisu nie przesłano korporacji (jeżeli pryncypał jest jej członkiem) lub izbie rzemieślniczej, wskutek czego stwarza się możność antydatowania umowy na szkodę poziomu zawodowego rzemiosła. O ile nam wiadomo izby rzemieślnicze stosują praktykę rygorystyczną; pomijając już, czy wskazane jest nadmierne utrudnianie i odstręczanie młodzieży od zdobywania dowodów kwalifikacyjnych, można mieć wątpliwości, czy brak zgłoszenia odpisu umowy, przy zachowaniu wszelkich innych warunków, nie nadaje się raczej do ścigania karnego, niż uznania nauki za nieodbytą należycie. Faktem są poważne wątpliwości, które łatwo usunąć przyjmując wyżej wskazane wyjście, proponowane zresztą przez niektóre izby rzemieślnicze. Tymczasem ogromne znaczenie mogłyby posiadać przepisy postanawiające, że wszelkie ulgi, przewidziane dla terminatorów, np. odroczenia służby wojskowej, niezaliczanie do pracowników przy wykupywaniu świadectwa przemysłowego, i t. p. o tyle będą stosowane, o ile umowa została zarejestrowana w izbie rzemieślniczej.

Tymczasem jednak izby podejmują wszelkie kroki, zmierzające do uporządkowania tak doniosłej dla rzemiosła dziedziny.

Przedewszystkiem idą po linji ustalania liczby terminatorów w stosunku do zatrudnionych czeladników. Nie przypisujemy tym ograniczeniom większego znaczenia praktycznego; to też nie wchodząc w szczegóły, na niektórych terenach nieco odmienne, przytoczymy dla przykładu rozporządzenie Wojewody Lubelskiego w tym względzie:

Dla warsztatów wszystkich zawodów rzemieślniczych z wyjątkiem stolarstwa i ślusarstwa:

a) na uprawnionego do trzymania i kształcenia terminatorów majstra-właściciela warsztatu — 1 terminator,

b) na jednego majstra i jednego stale zatrudnionego czeladnika — 1 terminator,

c) na każdych dalszych 2 czeladników — 1 terminator,

d) razem najwyżej 3 terminatorów, w ciesielstwie i murarstwie najwyżej 5 terminatorów.

Dla stolarstwa i ślusarstwa:

a) na uprawnionego do trzymania i kształcenia terminatorów majstra-właściciela warsztatu — 1 terminator,

b) na pierwszych dwóch stale zatrudnionych czeladników — 1 terminator,

c) na każdych następnych 2 czeladników — 1 terminator,

d) razem najwyżej — 5 terminatorów.

Za stale zatrudnionego czeladnika należy uważać takiego, który jest zatrudniony w warsztacie przynajmniej 250 dni, a w zawodach sezonowych przynajmniej 175 dni w roku.

Rozporządzenie Wojewody Białostockiego zawiera nieznaczne odchylenia, a pozatem przepis, że zakłady rzemieślnicze, łączące w jednej izbie warsztat pracy z mieszkaniem właściciela warsztatu, jako posiadające złe warunki higjeniczne pracy, terminatorów trzymać nie mogą.

Rozporządzenie Wojewody Pomorskiego ustala najwyżej 10 uczniów w jednem przedsiębiorstwie mularskiem lub ciesielskiem.

Pozatem izby rzemieślnicze unieważniają umowy, zawarte wbrew przepisom; do 30.X. 1933 r. karały za przekroczenia przepisów terminatorskich; powołują liczne komisje lustracyjne; rygorystycznie traktują zgłaszających się do egzaminów czeladniczych; wydają legitymacje, stwierdzające posiadanie prawa kształcenia uczniów, dla tem łatwiejszego orjentowania się rodziców lub opie-

kunów, których pozatem uświadamiają zapomocą obwieszczeń; powodują w szkołach powszechnych przy końcu roku pogadanki o właściwem odbywaniu nauki zawodu, i t. d. Istnieje chęć uregulowania tej dziedziny stosunków, ale drogami, które do celu mogą doprowadzić.

Rozdział 9

DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE

W zakładzie rzemieślniczym odbywa się praktyczna nauka zawodu: zdobywanie sprawności technicznej i umiejętności wykonywania przeciętnych prac w danem rzemiośle. Uzupełnieniem, a raczej drugą częścią wykształcenia, jest nauka w szkole dokształcającej zawodowej, która powinna dać uczniom możność zapoznania się z nowszemi urządzeniami i sposobami produkcji, tudzież nabycia wiadomości fachowych, ale raczej teoretycznych, jakich nie może dać mistrz w zakładzie.

Uczęszczanie do szkoły dokształcającej zawodowej jest obowiązkiem nietylko uczniów, ale wszystkich młodocianych, zatrudnionych w przemyśle i handlu; ta wszakże zachodzi różnica, że młodociani (w przemyśle i rzemiośle) oraz uczniowie w przemyśle i handlu są obowiązani uczęszczać do szkoły tylko póty, póki nie ukończą 18 lat, zaś uczniowie rzemieślniczy oprócz tego muszą szkołę ukończyć, gdyż inaczej nie mogą być dopuszczeni do egzaminu czeladniczego. Jest to najstraszniejsza sankcja, wypaczająca niejednego młodzieńca, który już to z własnej nieroztropności, już to z powodu złej woli mistrza, już to z braku szkoły w tej miejscowości, w której odbywał naukę rzemiosła, nie zdobył świadectwa szkolnego i nie ma możności naprawienia błędu, chyba za cenę uczęszczania do szkoły, gdy już jest dorosły, chociaż wtedy można go nie przyjąć, zwłaszcza, że po odbyciu terminu nie jest już uczniem. Dlatego Izba Lubelska zwraca uwagę na konieczność zastosowania takich środków przymusu uczęszczania do szkoły, któreby nadmierną surowość tej sankcji złagodziły (str. 23).

Sytuacja przedstawi się we właściwem świetle jeśli uwzględnić, że więcej niż połowa zakładów rzemieślniczych ma swe siedziby po wsiach i miasteczkach, pozbawionych szkół dokształcających zawodowych, a przepisy nie czynią z tego powodu żadnego rozróżnienia między terminatorami; odbywający naukę rzemiosła w miejscowościach, pozbawionych szkoły, nie może tylko ulec karze za nieuczęszczanie, a pryncypał za nieposyłanie go do szkoły.

Niemal wszystkie sprawozdania izb rzemieślniczych podkreślają niedostateczną liczbę szkół: tylko 25 szkół dokształcających zawodowych istnieje na obszarze województwa, mającego 32 miasta i blisko 100 większych osad i miasteczek (Lublin, str. 23); niema szkół w 7 miastach powiatowych (Tarnopol, str. 23); Poznańskie ze 125 szkołami określa ich sieć jako niewystarczającą (str. 45); wyjątkowo w woj. Krakowskiem do 71 istniejących szkół ma uczęszczać 92% młodzieży rzemieślniczej (str. 25); ale sąsiednie woj. Lwowskie uważa, że 69 szkół to liczba niedostateczna (str. 28).

Wydaje się, że główną przyczyną zbyt szczupłej liczby szkół dokształcających zawodowych jest nieustalony obowiązek ich utrzymywania. W praktyce pewne kwoty asygnowane były z funduszów państwowych, częściowo potrzeby pokrywały samorządy, stowarzyszenia i — czasami — nieznaczne opłaty uczniów. Niespełna 100 szkół (na przeszło 700) utrzymywały stowarzyszenia i instytucje prywatne. Ostatnio, wobec gwałtownej kompresji wydatków, samorządy coraz częściej skreślały z budżetów kwoty, na ten cel przewidziane, i wiele szkół trzeba było zamknąć.

Brak odpowiednich podstaw finansowych ma jeszcze ten skutek, że poziom szkół, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, pozostawia wiele do życzenia.

Uczniowie nie są podzieleni na grupy zawodowe, wskutek czego muszą słuchać wykładów i przebywać na lekcjach, które nie mają żadnej łączności z ich zawodem (Kielce, str. 37); coprawda trudno wprowadzić dalej posuniętą specjalizację, gdy liczba młodocianych bywa niewielka, nieraz tylko kilkunastu lub kilkudziesięciu, z różnych zawodów i różnych lat nauki, z przemysłu, rzemiosła i handlu (Lublin, str. 23), a do wydzielenia w grupę trzeba conajmniej 15 uczniów. Z talicy Nr. 12 widać, że blisko połowa szkół dokształcających nie przekracza liczby 100 uczniów, a minima uczniów w jednej szkole we wszystkich prawie województwach są rzeczywiście niskie, w chwili obecnej prawdopodobnie jeszcze niższe.

Nauka prowadzona jest przez siły niefachowe, nauczycieli szkół powszechnych, wskutek czego wykłady z dziedziny zawodowej uważane są za drugorzędne (Kielce, str. 37, Stanisławów,

TABLICA Nr. 12

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE WEDŁUG LICZBY UCZĘSZCZAJĄCYCH I KOMPLETÓW

Województwo	Szkoły według ilości uczęszczających						Komplety				
	a) Szkół ogółem	Liczba szkół z ilością uczniów			Liczba uczniów w jednej szkole		Ogółem	Według klas			
		Poniżej 100	100 do 500	Ponad 500	Min.	Max.		O	I	II	III
Polska	733	342	372	19	15	3.336	3.974	485 b)	1 216 c)	1.336 d)	937
M. st. Warszawa	56	4	50	2	50	886	375	85	125	92	73
Warszawskie	43	30	11	2	31	575	148	36	48	41	23
Łódzkie	72	17	54	1	35	548	355	58	101	108	88
Kieleckie	32	12	19	1	44	715	163	46	49	41	27
Lubelskie	30	17	12	1	32	570	115	31	34	31	19
Białostockie	9	7	2	—	43	414	43	10	12	11	10
Wileńskie	13	11	2	—	26	239	44	1	16	16	11
Nowogródzkie	4	4	—	—	55	98	12	—	6	5	1
Poleskie	3	2	1	—	47	146	11	3	4	3	1
Wołyńskie	13	8	5	—	24	243	44	13	13	11	7
Krakowskie	87	41	46	—	23	382	419	34	116	143	126
Lwowskie	75	37	38	—	15	404	351	36	107	111	97
Stanisławowskie	34	18	16	—	40	309	135	25	40	39	31
Tarnopolskie	13	9	4	—	27	136	40	5	13	13	9
Poznańskie	140	84	50	6	17	3.336	915	36	269	356	254
Pomorskie	52	25	26	1	12	618	280	1	91	119	69
Śląskie	57	16	36	5	31	1.616	524	65	172	195	91

a) Liczba szkół nie odpowiada liczbie miejscowości szkolnych, których jest znacznie mniej, około 500 (w tem około 400 miast); w 82 miejscowościach istnieje po 2—10 szkół, a ponad 10 szkół w następujących miastach: w Krakowie i Lwowie po 23, w Łodzi — 47, w Warszawie — 56.

„Mały Rocznik Statystyczny“ za r. 1932 i 1933 podaje następującą liczbę szkół dokształcających zawodowych: r. szk. 1925/26 — 478; 1927/28 — 573; 1930/31 — 761; 1931/32 — 733, z czego 653 publicznych i 80 prywatnych.

b) Tu wliczono 8 klas, wskazanych jako jednocześnie O—I.

c) „ „ 17 „ „ „ „ I—II.

d) „ „ 48 „ „ „ „ II—III.

TABLICA Nr. 13

UCZNIOWIE SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH WEDŁUG PŁCI I SZCZEBLA OGÓLNEGO WYKSZTAŁCENIA

Województwo	Uczniowie				Szczebel ogólnego wykształ.[a])					
	Ogółem	W tem			Do IV wł.		V i VI		VII i wyżej	
		Chłopcy	Dziewczęta	Chłop. i dziewcząt b)	Liczba uczniów	%	Liczba uczniów	%	Liczba uczniów	%
Polska	113.045 c)	81.353	9.699	21.993	42.114 d)	37,3	38.434	34	32.428	28,7
M. st. Warszawa	11.902	9.094	2.014	794	2.656	22,3	4.467	37,5	4.779	40,2
Warszawskie	4.112	3.090	53	969	2.381	57,9	1.462	35,6	269	6,5
Łódzkie	11.258	8.139	2.924	195	3.405	30,2	4.761	42,3	3.092	27,5
Kieleckie	5.614	3.967	185	864	2.552	45,5	2.088	37,2	974	17,3
Lubelskie	3.204	1.617	—	1.587	1.970	61,5	929	29,0	305	9,5
Białostockie	988	422	105	461	632	64,0	274	27,7	82	8,3
Wileńskie	999	460	223	316	422	42,0	382	38,0	195	20,0
Nowogródzkie	305	—	—	305	255	83,6	43	14,1	7	2,3
Poleskie	249	249	—	—	167	67,1	77	30,9	5	2,0
Wołyńskie	1.220	344	—	876	997	81,7	169	13,9	54	4,4
Krakowskie	12.609	10.308	1.226	1.075	4.275	34,0	4.546	36,0	3.788	30,0
Lwowskie	10.146	8.851	906	389	4.146	40,9	3.255	32,1	2.745	27,0
Stanisławowskie	3.932	3.554	275	103	1.870	47,5	1.253	31,9	809	20,6
Tarnopolskie	1.071	1.071	—	—	603	60,2	231	23,0	168	16,8
Poznańskie	22.808	16.793	838	5.177	10.352	45,4	7.550	33,1	4.906	21,5
Pomorskie	7.724	5.172	628	1.924	3.182	41,2	2.825	36,6	1.717	22,2
Śląskie	14.904	7.624	322	6.958	2.249	15,1	4.122	27,6	8.533	57,3

a) Przez szczebel rozumie się kolejny rok nauki; szkoła powszechna 7-oddziałowa ma 7 szczebli.

b) Praca d-ra Falskiego nie zawiera podziału uczęszczających do szkół koedukacyjnych, oraz do szkół z oddziałami męskiemi i żeńskiemi jednocześnie, na chłopców i dziewczęta, a liczby w tej rubryce dotyczą tego rodzaju szkół. Por. odsyłacz c).

c) Brak danych dla 1 szkoły w Warszawie i dla 1 na Śląsku.

„Mały Rocznik Statystyczny“ za r. 1932 i 1933 podaje następujące liczby uczniów w szkołach dokształcających zawodowych: r. szk. 1925/26 — 79.700; 1927/28 — 90.400; 1930/31 — 115.400, w czem 101.400 chłopców i 14.000 dziewcząt; 1931/32 — 103.900, w czem 90.500 chłopców i 13.400 dziewcząt.

d) W Tarnopolskiem szkoła z 69 uczniami, nie zawierająca tego podziału, została pominięta.

str. 20); we Lwowie w 16 szkołach wykłada zaledwie trzech zawodowców (str. 28).

Niema odpowiednich urządzeń (Lwów, str. 28) i lokali; często szkoła korzysta z pomieszczenia szkoły powszechnej.

Szkoły przybierają charakter raczej ogólnokształcących, nauka nie jest dostosowana do celów dokształcania zawodowego (Kraków, str. 27, Kielce, Stanisławów, Lublin, l. c.).

Nauka odbywa się wieczorami, zwykle między godz. 17 a 21, gdy uczeń jest znużony fizycznie i umysłowo, wskutek czego nie wzbudza w nim zainteresowania nauka szkolna (Kraków, Kielce, l. c.).

Ogromnem utrudnieniem w pracy szkolnej jest niejednolity poziom terminatorów (Wilno, str. 51, Kraków, str. 26). Podane w tabl. Nr. 13 szczeble wykształcenia ogólnego dowodzą, że przeważa element o nieukończonej szkole powszechnej, jednakże przy dość licznym udziale takich, którzy szkołę powszechną ukończyli, zwłaszcza w m. st. Warszawie, woj. Śląskiem, Krakowskiem, Łódzkiem i Lwowskiem. Zwraca uwagę niski odsetek tej kategorji w woj. Zachodnich, zbliżony do Wileńskiego, Kieleckiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Z tychże danych wynika, że na najbliższą przyszłość nie należy się liczyć z wydatniejszem podniesieniem poziomu młodych rzemieślników, zwłaszcza na Ziemiach Wschodnich i częściowo w Kongresówce oraz w Małopolsce Wschodniej.

Tak postawione szkoły powodują niechętny do nich stosunek młodzieży, której lekcje naogół nie interesują, oraz pryncypałów, m. in. jeszcze dlatego, że w niektórych zawodach właśnie wieczorem odbywa się właściwa praca i uczeń jest najbardziej potrzebny w zakładzie; w woj. Warszawskiem bywało to przeszkodą do uzyskania praktyki w warsztacie (Włocławek, str. 51).

Gdy mowa o niechęci do szkolnictwa dokształcającego wysuwa się zwykle z jednej strony niezrozumienie u terminatorów, a z drugiej niechęć zwalniania ucznia przez pryncypała. Nie należy jednak tych momentów przeceniać. Ciekawe doświadczenie zdobył pod tym względem Lublin, i to już w 1932/33 r. Głównie z funduszów państwowych, dzięki wysiłkom miejscowych władz szkolnych, utworzona została jedna szkoła dokształcająca na miejsce trzech dotychczasowych, w której: 1) odbywa się nauka dzienna; pryncypał zwalnia ucznia na jeden cały dzień w tygodniu; ponadto uczeń chodzi jeszcze w inne dni, ale wieczorem; 2) wyłącznie dla użytku tej szkoły przeznaczony został osobny lokal o 6 salach

i innych dodatkowych pomieszczeniach; 3) sprawione zostało zupełnie nowe urządzenie; 4) uczniowie połączeni są według grup zawodowych; 5) kształci ich personel fachowy, częściowo pracujący wyłącznie w tej szkole. Rezultaty zasługują na uwagę: frekwencja dobra, uczniowie chętnie przychodzą do szkoły nietylko w godzinach obowiązkowych, ale i w czasie wolnym od nauki, dzięki zorganizowaniu świetlicy i stowarzyszeń sportowych oraz kulturalnych; a nowe urządzenie, po półtorarocznem używaniu, nienaruszone i czyste. Ale też przy organizowaniu szkoły zainteresowane zawody przedstawiły te dni, oczywiście nie niedziele, w których zwolnienie ucznia powoduje najmniejszą różnicę, a władze szkolne w miarę możności uwzględniły te życzenia.

Niemniej godne uwagi są, o ile chodzi o stosunek rzemiosła do szkolnictwa dokształcającego, nawet takiego, jakie jest, np. takie stanowiska: Izba Rzemieślnicza we Włocławku „na każdą wiadomość, że jakaś szkoła zagrożona jest w swoim bycie, interwenjowała u odnośnych władz i w wielu wypadkach interwencje Izby były skuteczne“ (str. 58); „Naczelnem zadaniem dnia dzisiejszego w dziedzinie szkolnictwa dokształcającego zawodowego, jest — nie dopuścić do tego, aby niebezpieczeństwo likwidacji, względnie nawet osłabienia istniejącej sieci szkolnictwa, przybrało groźniejsze rozmiary“ (Kielce, str. 39); ta sama Izba udzielała szkołom subwencyj; w Krakowie „wyłania się nagląca potrzeba uruchomienia centralnej szkoły dokształcania na wzór istniejących już w Bydgoszczy i Lublinie“ (str. 27).

Jednakże nawet najgęstsza sieć szkolna nie pozwoli na uczęszczanie wszystkim terminatorom, i dlatego tą drogą nie usunie się sprzeczności, polegającej na żądaniu świadectwa szkolnego od ucznia, któremu nie daje się możności uczęszczania do szkoły. To też warto przytoczyć wysuwane propozycje rozwiązania kwestji, zgodniejszego z potrzebami życia; zwraca się więc uwagę, aby dla uczniów tych zawodów, które mają charakter sezonowy, prowadzić dokształcanie w czasie posezonowym (Kraków, str. 27), albo zmienić system dokształcania na broszurowy, a wogóle do czasu właściwego załatwienia tej sprawy zwolnić uczniów, terminujących w miejscowościach, pozbawionych szkoły dokształcającej zawodowej, od obowiązku przedkładania świadectwa szkolnego przy składaniu egzaminu czeladniczego[39]).

[39]) C. Ptasiński: „Z zagadnień ustrojowych rzemiosła“, referat dyskusyjny na Sekcji Rzemieślniczej Zjazdu Działaczów Społecznych i Gospodarczych w Warszawie 19 maja 1933 r., tyg. „Rzemiosło“, zeszyt 18 z 1933 r., dod. reg. Lub.

Powszechny obowiązek szkolny obejmuje młodzież do chwili ukończenia 14 lat życia, a wstąpić do terminu można dopiero po ukończeniu 15 lat. Nie przesądzając, czy w wielu zawodach nie byłoby wskazane dopuścić 14-letnich do rozpoczynania nauki zawodu, może ten rok przymusowej przerwy dałby się spożytkować z korzyścią dla nauki dokształcającej.

Przechodząc do liczbowej ilustracji szkolnictwa dokształcającego zawodowego opieramy się w tablicach Nr. 12 i 13 na szczegółowych danych, opublikowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P.[40]); chociaż dotyczą one roku szkolnego 1930/31, a od tej pory niewątpliwie nastąpiły pewne zmiany w liczbie szkół i młodzieży, oddajemy im pierwszeństwo przed świeższemi nawet danemi, zawartemi w sprawozdaniach izb rzemieślniczych, a to ze względu na najbardziej miarodajne źródło oraz kompletność, jednolitość i wszechstronność materjału. Jak dalece liczby nie będą aktualne dla chwili obecnej wskazują odsyłacze: a) do tabl. Nr. 12 i c) do tabl. Nr. 13. Wynika z nich, że liczba szkół zmniejszyła się podobnie jak i liczba młodzieży do nich uczęszczającej, dość znacznie. Zgodne są z tem stwierdzenia izb rzemieślniczych; 11 sprawozdań podaje liczbę uczniów na 46.592, a według danych powołanej publikacji 56.993, czyli, że liczba uczniów zmniejszyłaby się, w ciągu 2 lat, o 18%. Największe różnice wykazują województwa: Łódzkie z 11.258 na 6.852, Lwowskie z 10.136 na 7.645, oraz m. st. Warszawa z 11.902 na 8.653; można spodziewać się wydatniejszego ograniczenia frekwencji młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, niż w rzemiośle, zwłaszcza, że nieznaczne zmniejszenie wykazują woj. Białostockie, Krakowskie, Poleskie i Warszawskie, a nawet nieznaczne zwiększenie uczęszczających woj. Lubelskie, Nowogródzkie i Wileńskie.

Również ilość szkół wykazuje znaczne wahania: spadek w woj. Łódzkiem z 72 szkół na 43, w Krakowskiem z 87 na 71, natomiast np. w woj. Kieleckiem wzrost z 32 na 40, pozatem bez poważniejszych zmian.

Statystyki nie zawierają podziału na młodocianych, zatrudnionych w rzemiośle, przemyśle lub handlu. Dla kilku województw znajdujemy stosunek uczniów rzemieślniczych (młodocianych, zatrudnionych w rzemiośle) do ogółu uczęszczających w sprawozdaniach izb rzemieślniczych; wynosi on w woj. Krakowskiem 66%

[40]) „Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31", pod redakcją D-ra Marjana Falskiego, Warszawa, 1933, str. 632-649.

ogólnej liczby, Łódzkiem — 73%, m. st. Warszawie około 75%, Poznańskiem — 80%, Wileńskiem — 82%.

Dziewczęta uczęszczają do szkół dokształcających w dość znacznej liczbie, stanowiąc 12—13%, w szczególności: w Krakowskiem — 9%, Łódzkiem — 11%, Lwowskiem — 12%, m. st. Warszawie — 16%, Lubelskiem — 18%.

Na podstawie danych, zawartych w tabl. Nr. 13, po uwzględnieniu przytoczonych wyżej okoliczności można spodziewać się, że do szkół dokształcających zawodowych uczęszcza około 75—80.000 młodzieży rzemieślniczej. Nasuwa się porównanie z liczbą około 104.000 młodocianych, zatrudnionych w rzemiośle, podaną w tablicy Nr. 6 na str. 65; nie wydaje się prawdopodobne, aby bezmała $^3/_4$ zatrudnionych w rzemiośle młodocianych mogło uczęszczać do szkół, istniejących w ilości tak niedostatecznej, wobec czego trzeba spodziewać się, że stan zatrudnienia młodocianych w rzemiośle jest wyższy, jak to zresztą zaznaczyliśmy w uwagach do tabl. Nr. 6.

Drugą wielką gałąź dokształcania zawodowego stanowią wszelkiego rodzaju kursy zawodowe, nieobowiązkowe, a mimo to cieszące się znacznem powodzeniem czeladzi i mistrzów dyplomowanych, którzy rozumieją, że „postęp techniki i stale zwiększające się wymagania klijenteli a także i konieczność ochrony przed konkurencją przemysłu, wymagają ażeby samodzielny rzemieślnik stale dokształcał się w swoim zawodzie" (Grudziądz, str. 38), bez czego „mowy być nie może o podniesieniu poziomu produkcji, która specjalizuje się, a nierzadko nawet przeobraża w nowe odmienne formy" (Kraków, str. 29).

Największem powodzeniem cieszą się kursy dokształcające zawodowe w Małopolsce i Wielkopolsce; w Kongresówce i na ziemiach Wschodnich jeszcze niema dostatecznego zrozumienia potrzeby systematycznego kształcenia się, a wysiłki izb rzemieślniczych narazie nie znajdują oddźwięku.

Dla wskazania zakresu tego rodzaju dokształcania zawodowego przytoczymy przykłady kursów, odbytych w ciągu roku 1932.

W woj. Lwowskiem: kurs rysunków i konstrukcji blacharskich, kurs wyrobów betonowych, kurs spawania elektrycznego, kurs czesania damskiego, kurs zegarmistrzowski, kurs kroju męskiego i damskiego, kurs białoskórniczy, kurs spawania autogenem i elektrycznego, i t. d., ogółem 18 kursów z 544 uczestnikami.

W woj. Pomorskiem: kurs sanitarny dla fryzjerów, kurs fryzjerski dla samodzielnych fryzjerów, kurs księgowości dla rzemieślników, kurs przygotowania do egzaminu mistrzowskiego, kurs mularsko-ciesielski dla czeladników, kurs kroju męskiego, kurs spawania dla metalowców, kursy materjałoznawstwa, kurs malarski dla czeladników, kurs stolarski dla czeladników, i t. d., ogółem 19 kursów z około 300 uczestnikami.

W woj. Krakowskiem m. in. kurs introligatorski, kurs budowy nawierzchni dróg, szereg kursów dla terminatorów, i t. d.

Ci z pośród terminatorów, którzy z powodów, zasługujących na uwzględnienie, szkoły dokształcającej zawodowej nie ukończyli, mogą dzięki przepisom o egzaminach dla eksternów (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 2/222 z 1930 r.), uzyskać świadectwo, zastępujące świadectwo z ukończenia szkoły; nadto rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika (Dz. U. R. P. Nr. 59 z 1930 r., poz. 477) pozwalało przystąpić do egzaminu czeladniczego tym, którzy wykazali się ukończeniem specjalnych kursów krótkoterminowych.

Dla obu tych kategoryj urządzono w całym kraju szereg odpowiednich kursów.

Rozdział 10

SZKOŁY RZEMIEŚLNICZE

Przedstawienie stanu rzemieślniczego szkolnictwa zawodowego, nawet gdy są do dyspozycji tak znakomite materjały, jak powołane już wydawnictwo Ministerstwa W. R. i O. P.[41]), może nie być dokładne dlatego, że trzeba było oddzielić szkoły we właściwem rozumieniu tego wyrazu, od różnych kursów, prowadzonych często ku pożytkowi raczej właścicieli, nie dających uczestnikowi całokształtu wiedzy zawodowej, a tylko jej jakiś fragment, albo jeżeli całokształt, to powierzchowny, nie przygotowujący do samodzielnej pracy. Źródło, z którego czerpiemy dane, nie przeprowadziło klasyfikacji szkół; podało ich wykaz łącznie dla przemysłu, rzemiosła, handlu i rolnictwa, wraz z kursami rozmaitego rodzaju. Przy wyborze szkoły, która potem została w zestawieniach uwzględniona, kierowaliśmy się następującemi względami: a) przyjmowaliśmy pod uwagę tylko te wydziały, które kształciły w jednym z zawodów, uznanych za rzemiosło przez art. 142 pr. przem.; pominęliśmy jednak takie, które wprawdzie dają w pewnych warunkach uprawnienia rzemieślnicze, ale nie noszą charakteru szkół rzemieślniczych, np. Szkołę im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie; b) pominęliśmy kursy, o ile nazwa ta była użyta; gdy nie było ani nazwy kurs, ani szkoła, decydował czas trwania nauki, conajmniej trzyletni, w myśl prawa przemysłowego potrzebny do wyuczenia się zawodu; oto przykłady pominiętych kursów, z których niejeden, być może, swe zadanie kształcenia spełnia należycie: Kursy Fotografji A. Hake w Wilnie (nauka trwa 6 miesięcy); Kursy Budowlane Polskiej Y. M. C. A. w Warszawie (12 miesięcy); Państwowy Kurs Majstrów Metalowych w Tarnopolu (6 miesięcy); Kursy Fryzjerskie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu ($1^1/_2$ miesiąca), Kursy Czapnictwa Pol.-Kat. T-wa Opieki nad Dziewczętami w Warszawie (11 miesięcy); Kursy Koszykarskie Z. P. O. K. w Wilnie (3x12 miesięcy); ponadto pominięto wszystkie kursy kroju i szycia, a jest ich, o ile chodzi o czas trwania, ponad 20 różnych rodzajów, od 1^1_2 miesięcznych do 3-letnich po 11 miesięcy.

Szkoły grupują w sobie czasami kilka wydziałów dla zawodów wyłącznie rzemieślniczych, czasem po jednym wydziale, np.: Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa męska w Siedlcach— wydział ślusarsko-mechaniczny; Szkoła Rzemiosł żeńska im. ks. Raczyńskiego w Sosnowcu ma 6 wydziałów: kamaszniczy, modniarsko-czapniczy, krawiecki, introligatorski, szewski i czapniczy; Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa męska we Włocławku, 2 wydziały: ślusarski i elektromonterski; Szkoła Rzemieślnicza żeńska w Równem, 3 wydziały: krawiecki-żeński, hafciarski-żeński, oraz stolarski-męski; I Miejska Szkoła Rękodzielnicza żeńska w Warszawie, 5 wydziałów: bieliźniarsko-hafciarski, bieliźniarsko-krawiecki, hafciarsko-koronkarski, introligatorski i galanteryjny, wreszcie tkactwa i dywanów.

W tych warunkach liczba szkół właściwie nie daje dość jasnego wyobrażenia, i lepiej jest mówić o wydziałach, jako o pewnej jednostce, poświęconej kształceniu w danym zawodzie. To też ograniczymy się do zaznaczenia, że rzemiosła uczą się w 209 szkołach, nie licząc reedukacyjnej dla inwalidów w Poznaniu i dla ociemniałych i głuchoniemych w Warszawie; w szczególności męskich szkół jest 116, żeńskich 90, z oddziałami męskiemi i żeńskiemi

[41]) Dr. Marjan Falski, o. c.

— 1, koedukacyjnych — 2. Państwo utrzymuje 40 szkół męskich, 19 żeńskich i 1 koedukacyjną; samorząd terytorjalny 14 szkół męskich i 7 żeńskich, reszta, t. j. 62 szkoły męskie, 64—żeńskie, 1 — z oddziałami męskiemi i żeńskiemi i 1 koedukacyjna, to szkoły prywatne. Samorząd miejski jest właścicielem 11 szkół, zaś sejmiki powiatowe — 10-ciu. Szkoły prywatne najczęściej utrzymują specjalne towarzystwa (36 szkół), siostry i bracia zakonni (15), P. M. S. (16).

W szkołach państwowych kształci się 34,5% ogółu młodzieży: 40% chłopców i 24,5% dziewcząt; w samorządowych—12,5%: 14,5% chłopców i 8,5% dziewcząt; w prywatnych—53%: 45,5% chłopców i 67% dziewcząt.

W szkołach było 296 wydziałów, w których chłopcy kształcili się w 18 zawodach rzemieślniczych, a dziewczęta w 9 zawodach, w szczegółach, jak na tablicy Nr. 14. Najwięcej chłopców kształci się w ślusarstwie — 59% ogólnej liczby chłopców, w stolarstwie—17%. i w budownictwie — 14% Dziewczęta przeważnie w zawodzie krawieckim — 94%.

Przeważa język nauczania polski. Tylko nieliczne szkoły prywatne mają dwa języki nauczania, mianowicie w szkołach męskich 6 wydziałów z językiem polsko-żydowskim, a w szkołach żeńskich 6 wydziałów z językiem polsko-żydowskim i 2 wydziały z językiem polsko-ukraińskim.

Poziom szkół został oznaczony zapomocą szczebli, pod któremi rozumie się kolejny rok nauki. W ten sposób oddział VII szkoły powszechnej jest na VII-mym szczeblu, a klasy gimnazjalne IV—VIII i klasy I—V seminarjum nauczycielskiego, oparte na 7 oddziałach szkoły powszechnej, mają poziom VIII—XII szczebla. W szkołach męskich nauka zaczyna się na szczeblu V, VI, VII i VIII, niemal po jednakowej liczbie wydziałów, kończy się na VII, VIII, IX, X i XI. W szkołach żeńskich nauka zaczyna się przeważnie na szczeblu VI lub VIII, a kończy się na VIII lub X.

Opłaty za naukę w szkołach państwowych męskich nie przekraczają 110 zł., a w żeńskich wynoszą przeważnie 70 — 80 zł. W szkołach prywatnych męskich przeważnie między 100 a 400 zł., przytem w 12 wydziałach ponad 400 zł., a w 14 poniżej 100 zł.; w szkołach żeńskich przeważnie 100—600 zł., poniżej 100 zł. w 6 wydziałach. Opłaty w szkołach samorządowych są naogół wyższe, niż w państwowych, ale niższe, niż w prywatnych.

TABLICA Nr. 14

WYDZIAŁY ZAWODOWE i UCZNIOWIE SZKÓŁ RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWYCH

Rzemiosło	Liczba wydziałów zawodowych i uczniów									
	Polska		Województwa							
			Centralne		Południ.		Wschodn.		Zachodn.	
	Wydziałów	Uczniów	Wydziałów	Uczniów	Wydziałów	Uczniów	Wydziałów	Uczniów	Wydziałów	Uczniów
Ogółem	296	17.936	142	9.174	73	3.892	54	2.967	27	1.903
Męskie	*188*	*11.906*	*83*	*6.422*	*48*	*2.194*	*42*	*20.07*	*15*	*1.283*
Ślusarstwo	63	7.022	34	4.638	10	861	12	888	7	635
Stolarstwo	58	1.967	24	757	9	335	21	711	4	164
Budownictwo	16	1.662	4	444	5	483	3	251	4	484
Krawiectwo	9	297	6	206	1	20	2	71	—	—
Szewstwo	8	134	3	26	3	67	2	41	—	—
Kowalstwo	6	107	2	27	4	80	—	—	—	—
Ciesielstwo	5	106	1	20	2	41	2	45	—	—
Kołodziejstwo	4	86	1	20	3	66	—	—	—	—
Rzeźbienie w drzewie	4	97	—	—	4	97	—	—	—	—
Koszykarstwo	3	70	—	—	3	70	—	—	—	—
Tokarstwo metali	3	109	3	109	—	—	—	—	—	—
Wyrób instr. muz.	2	48	1	24	1	24	—	—	—	—
Garbarstwo	2	101	1	80	1	21	—	—	—	—
Introligatorstwo	1	42	1	42	—	—	—	—	—	—
Bronzownictwo	1	15	1	15	—	—	—	—	—	—
Tokarstwo drzewa	1	13	—	—	1	13	—	—	—	—
Rymarstwo	1	16	—	—	1	16	—	—	—	—
Tapicerstwo	1	14	1	14	—	—	—	—	—	—
Żeńskie	*108*	*6.030*	*59*	*2.752*	*25*	*1.698*	*12*	*960*	*12*	*620*
Krawiectwo	88	5.673	40	2.412	24	1.681	12	960	12	620
Introligatorstwo	6	94	6	94	—	—	—	—	—	—
Czapnictwo	5	114	5	114	—	—	—	—	—	—
Cholewkarstwo	3	43	3	43	—	—	—	—	—	—
Fryzjerstwo	2	43	2	43	—	—	—	—	—	—
Szewstwo	1	10	1	10	—	—	—	—	—	—
Rękawicznictwo	1	17	—	—	1	17	—	—	—	—
Jubilerstwo	1	14	1	14	—	—	—	—	—	—
Fotografowanie	1	22	1	22	—	—	—	—	—	—

Zwraca uwagę, że poszczególne szkoły wykazują wiele miejsc wolnych; mianowicie w 206 wydziałach — 4.685. Tylko 34 wydziały ma wszystkie miejsca zajęte, a w 20-tu liczba uczniów przewyższa ilość miejsc o 261.

Największą ilość wydziałów rzemieślniczych wykazuje woj. Kieleckie (45), następnie m. st. Warszawa (28) i Lwowskie (27); na szarym końcu znajduje się Nowogródek z 5 wydziałami, oraz woj. Pomorskie, Śląskie i Warszawskie, każde z 6 wydziałami.

Czas trwania nauki w szkołach rzemieślniczych wynosi z reguły trzy lata, w kilku tylko wydziałach 2 lata lub $2^1/_2$ roku, a w 40 wydziałach cztery lata.

W końcu 1933 r. Ministerstwo W. R. i O. P. przesłało sferom zainteresowanym do zaopinjowania projekt ustroju szkolnictwa zawodowego, w którym przewiduje się tworzenie różnych typów szkół zawodowych, m. in. gimnazjów i liceów, rozumie się dla takich kandydatów, których przygotowanie ogólne będzie kwalifikować do pobierania nauki w szkołach danego poziomu. Dzięki temu nastąpić winno podniesienie w opinji powszechnej godności wykształcenia zawodowego i spowodować napływ do rzemiosła elementu wykształconego.

CZĘŚĆ III

SPRAWY GOSPODARCZE

Rozdział 11

POŁOŻENIE GOSPODARCZE RZEMIOSŁA

Izby rzemieślnicze, omawiając w sprawozdaniach położenie gospodarcze rzemiosła, podają przedewszystkiem sformułowania ogólne, będące niejako wypadkową sytuacji różnych zawodów, nieraz dość znacznie różniących się. Zauważyć się daje, że naogół bardziej pesymistycznie oceniają położenie izby, dalsze od środka kraju, oraz, że w najlepszem stosunkowo położeniu są zawody grupy spożywczej, a w najgorszem — najliczniejsze, t. j. szewstwo i krawiectwo.

Izba Stołeczna stwierdza, że położenie rzemiosła w roku ubiegłym uległo wybitnemu pogorszeniu i że w dalszym ciągu przechodzi ono wyczerpujący jego zasoby i siły proces kryzysu (str. 5). Nastąpiło osiągnięcie przez kryzys w rzemiośle groźnego momentu, w którym znika zupełnie rentowność, a zaczyna się niszczenie substancji majątkowej warsztatu (str. 6). W porównaniu do lat poprzednich: „Omawiając rentowność swego warsztatu w roku sprawozdawczym w porównaniu z rokiem poprzednim i latami dobrej konjuktury, informator Izby podaje dosłownie: w 1928 r.— zysk, w 1931 r.— b. skromne utrzymanie, w 1932 r.— zadłużenie“ (str. 6), a Izba kwalifikuje tę odpowiedź jako może najtrafniej określającą ogólne położenie rzemiosła.

Rzemiosło już nie wegetuje, lecz wprost zamiera, najlepiej zorganizowane zakłady chwieją się (Brześć, str. 3).

Intensywność i rentowność produkcji doznały dalszego zahamowania, przez co posiadane przez rzemiosło rezerwy kapitałów i surowców z lat dobrej konjunktury, naruszone już w latach po-

przednich, w roku sprawozdawczym uległy dalszemu skurczeniu w stopniu nad wyraz niepokojącym (Włocławek, str. 3), przyczem daje się zauważyć większy spadek płacy czeladniczej i zmniejszenie zarobków rzemieślniczych, niż potanienie surowców (str. 23).

Rzemiosło znajduje się w ogromnie ciężkich warunkach materjalnych; w roku 1932 około 30% rzemieślników pozostawało bez pracy (Wilno, str. 3 i 6).

Głęboka depresja, w której znalazło się życie gospodarcze na skutek rozwijających się zjawisk kryzysu, weszła w roku 1932 w stadjum względnej stabilizacji, wszakże na katastrofalnie niskim poziomie (Łódź, str. 3) o ile chodzi o rzemiosło.

Pogarszające się od kilku lat położenie życia gospodarczego mimo mniej gwałtownego tempa spadku produkcji i cen w pierwszem półroczu 1932 r. i pewnych, narazie zbyt krótko utrzymujących się, oznak poprawy i odprężenia, w dalszym ciągu kształtowało się niekorzystnie (Lublin, str. 1).

Również Izba Krakowska ocenia, że nasilenie kryzysu gospodarczego, występujące wyraźnie w pierwszym kwartale, zostało w pozostałych kwartałach 1932 r. w pewnej mierze ustabilizowane, a nawet w II i III kwartale nastąpiła nieznaczna poprawa w niektórych zawodach rzemieślniczych (str. 3).

Odmiennie Izba Tarnopolska: trudno nawet mieć nadzieję na przyszłość co do rychłej poprawy sytuacji gospodarczej (str. 3).

Izba Kielecka podkreśla obniżenie się stopnia rentowności do minimum opłacalności, utrzymywanie w ruchu warsztatu pracy w warunkach pochłaniających substancję majątkową i stwierdza, że rzemiosło poniosło wprawdzie olbrzymie straty, ale mimo to nie tak łatwo ustąpi; wytrzymałość zakładów przekonywa, że rzemiosłu nie potrzeba stwarzać cieplarnianych warunków, tylko zakres pomocy i opieki państwa rozszerzyć (str. 3 i 4).

Rozumie się, że nie wszystkie branże kryzys dotknął w jednakowym stopniu. Jeśli najmniej stosunkowo ucierpiała branża spożywcza, to np. szewstwo i krawiectwo oraz zawody, głównie dla rolnictwa pracujące, tudzież uzależnione od ruchu budowlanego, zostały najbardziej dotknięte. Chociaż w różnym stopniu, to jednak wszędzie nastąpiło ogromne obniżenie produkcji, zarówno ilościowe jak i jakościowe, przy jednoczesnem nieznacznem powiększeniu się czynności reparacyjnych. Obroty spadły nietylko wskutek skurczenia się rynku i zniżki cen, ale również wskutek wydatnego powiększenia się ilości zakładów rzemieślniczych.

Trudne położenie rolnictwa spowodowało nietylko zmniejszenie zakupów przez tę warstwę ludności, ale również wpłynęło na zwiększenie się dopływu ludności wiejskiej do miast, m. in. do szeregów rzemiosła. Wzmogło się również uboczne wykonywanie rzemiosła przez tych rolników, którym dochód z ziemi nie wystarcza.

Zupełnie podobnie z drugim najpoważniejszym konsumentem i odbiorcą wyrobów rzemieślniczych, ze światem pracy najemnej: bezrobocie, zniżone pensje i uposażenia, nietylko kazały ograniczyć zakupy, ale również zmusiły do szukania zarobków dodatkowych, często w wykonywaniu rzemiosła.

W ten sposób skurczonemu rynkowi zbytu towarzyszyło wydatne powiększenie ilości zakładów i to w tempie odwrotnie proporcjonalnem: im mniejsze były szanse zbytu, tem więcej zakładów chciało produkować.

Zamarł niemal całkowicie ruch budowlany: kapitał prywatny w dalszym ciągu nie angażował się w budownictwie, państwo i samorządy po okresie wielkich inwestycyj w 1928—1930 również nie budowały; gdzieniegdzie tylko rozwijało się budownictwo małych domków. Wyjątkowo Izba Krakowska notuje, że w miastach uwidacznia się dalszy rozwój ruchu budowlanego, atoli pesymistycznie zapowiada się ruch budowlany w roku 1933 (str. 9).

Nastąpiło rozdrobnienie produkcji: z roku na rok wzrasta liczba nowozakładanych samoistnych warsztatów, a obniża się ich poziom techniczny i zawodowy (Warszawa, str. 6). Zjawisko coraz bardziej rozwijającego się rozdrobnienia produkcji rzemieślniczej nabiera w roku sprawozdawczym specjalnej jaskrawości (Kielce, str. 8). Zakłady większe całkowicie podupadły. Jeśli jeszcze zakład pracujący bez sił najemnych, mógł jako tako przetrwać, to nie kalkulowało się prowadzenie zakładu większego. O położeniu zakładów, dawniej świetnie stojących, może świadczyć np. próba utworzenia wspólnego zakładu wyrobów tandeciarskich (gotowych) przez b. właścicieli pierwszorzędnych zakładów krawieckich (Lublin, str. 2).

Rozdrobnienie musiało nastąpić m. in. dlatego, że otrzymanie przez warsztat rzemieślniczy jakiegoś większego zamówienia należało do rzadkości a przeważnie zakłady rzemieślnicze wykonywały tylko drobne zamówienia i naprawki (Lwów, str. 5).

Zanotowano nawet, że 25—30% ogółu rzemieślników korzystało oficjalnie z funduszów zapomogowych dorywczych komitetów (Łuck, str. 4), oraz, że w samem mieście Tarnopolu korzystało

około 250 samoistnych rzemieślników z zapomóg, udzielanych przez zarządy miast z funduszów bezrobocia (Tarnopol, str. 3), a przecież wielu było takich, którzy woleli raczej przymierać z głodu i zimna, aniżeli pójść po jałmużnę (tamże). Wobec tego stwierdzenie, że wielu było bezrobotnych, nie mających żadnego zatrudnienia, nie będzie dziwić, nawet gdy zatacza szerokie kręgi: w roku 1932 około 30% rzemieślników pozostawało bez pracy (Wilno, str. 6); w Nowogródzkiem ogólna liczba bezrobotnych rzemieślników może sięgać cyfry 1500—1800 osób (str. 4) na około 7000 zakładów, przyczem conajmniej 50% samoistnych rzemieślników zatrudnionych jest po kilka dni w tygodniu z braku obstalunków (tamże).

W latach spadku zamówień ustaliła się zasada kredytowania większych obstalunków. Stopniowo jednak wypłacalność klijenteli stale się pogarszała i ilość protestów wekslowych w roku sprawozdawczym dochodziła do 60%. W rezultacie zmniejszało to zasoby kapitałowe warsztatów (Białystok, str. 17).

Zniżkowa tendencja cen na wszystkie artykuły nie wpłynęła w dostatecznym stopniu na zwiększenie się konsumcji, a to dlatego, że w znacznie silniejszym stopniu obniżyła się skalą zarobków (Białystok, str. 5). Nieznaczne stosunkowo obniżenie się cen na artykuły skartelizowane, stanowiące częstokroć podstawowy surowiec w produkcji rękodzielniczej, sprawiło, że zniżka cen wyrobów gotowych obciążyła w całości koszta robocizny i zysk producenta (tamże).

Coraz większym pokupem cieszyła się wszelkiego rodzaju tandeta, gdyż nie jakość wyrobu, a raczej jego cena odgrywała dominującą rolę (Nowogródek, str. 3). Podobnie Izba Kielecka akcentuje pogoń klijenteli za najtańszem źródłem zakupu, bez względu na to, z jakich surowców dany produkt sporządzono (str. 7).

Trzeba jeszcze dodać, że wyroby rzemieślnicze z małemi wyjątkami sprzedawane są wyłącznie w kraju i to przeważnie na rynkach lokalnych (Wilno, str. 4). To samo potwierdzają nieomal wszystkie Izby.

Sumując wypowiedzenia się o ogólnem położeniu gospodarczem rzemiosła można stwierdzić: położenie było bardzo ciężkie, choć tu i ówdzie zauważyć się dały pewne znamiona jeśli nie poprawy, to przynajmniej stabilizacji; zbyt był ograniczony do rynku wewnętrznego, a i ten uległ bardzo poważnemu skurczeniu wobec katastrofalnego położenia rolnictwa oraz w związku z ob-

niżeniem uposażeń urzędniczych i zarobków pracowniczych; liczba zakładów nietylko się nie zmniejszyła, przeciwnie, wzrosła, wskutek czego nastąpiło daleko idące rozdrobnienie produkcji; ruchu budowlanego niemal nie było; zmniejszyła się intensywność produkcji, roboty miały w znacznej mierze charakter naprawczy, względnym pokupem cieszyła się tandeta; zmniejszyła się wypłacalność klijenteli; rentowność zakładów spadła do minimum, nierzadko pracowano ze stratami; spadły zarobki i obniżyły się płace pracowników najemnych w stopniu, przekraczającym przeciętny spadek cen; ponadto znaczna część rzemieślników samoistnych pozostawała bez pracy lub zatrudniona była przez część tygodnia; mimo to spodziewać się można, że przywiązanie rzemieślnika do zawodu i upór w kierunku przetrwania zwyciężą, chociaż rzemiosło wyjdzie z kryzysu poważnie nadszarpnięte.

Niektóre grupy zawodowe mają jeszcze pewne specyficzne kwestje, wykraczające poza ramy wyżej nakreślonej charakterystyki ogólnej.

Na pierwszy plan wysuwa się grupa budowlana, ściślej mówiąc zawody: mularski i ciesielski, a według ujęcia rzemiosła Małopolskiego również kamieniarski. W zawodach tych bardziej niż w innych doniosłą rolę grają obowiązujące przepisy przetargowe, to też zawody te najsilniej występują z inicjatywą dokonania zmian, odpowiadających warunkom życiowym. Również w tej grupie najsilniej działa moment bezpieczeństwa publicznego przy wykonywaniu robót przez ludzi niewykwalifikowanych; jak to już cytowaliśmy zachodzą często wypadki zawalania się budowli lub potrzeby dokonywania rozbiórki, zanim jeszcze budynek oddany został do użytku. W istocie zagadnienie sprowadza się do tego, że prawo przemysłowe zaliczyło mularstwo i inne zawody budowlane do rzemiosła, a prawo budowlane nie pozostawiło dla nich określonej sfery działania. W myśl przepisów prawa budowlanego o ile plany (projekty) uzyskały zatwierdzenie (niezawsze zresztą konieczne), to przy wznoszeniu budowli potrzeba tylko ustanowić kierownika technicznego, którym z reguły może być inżynier, w pewnych wypadkach budowniczy; o wykonawcy robót nic się nie mówi, jak gdyby najlepszy nawet plan nie mógł być spaczony przez nieudolne wykonanie lub świadome czy nieświadome użycie nieodpowiednich materjałów. Nadzór kierownika technicznego nie wystarczy; z reguły bywa on na budowie rzadko, raz na kilka tygodni lub miesięcy, a nawet gdyby i częściej, to nie zdoła dopil-

nować wszystkiego; a przecież wiadomo, jak trudno skontrolować przy budowie, już po fakcie, zarówno jakość materjałów, jak i roboty. To też jeszcze w 1925 roku I-szy Zjazd Majstrów Murarskich i Ciesielskich w Warszawie [42]) zajął następujące stanowisko: „Podobnie jak inżynier-architekt winien być kierownikiem budowy, mistrz murarski i ciesielski wykonawcą". Na początku marca 1928 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202), naogół nie uwzględniające postulatów rzemiosła. To też odbyty w kwietniu 1928 r. Zjazd Mistrzów Budowlanych województwa Łódzkiego prosił Rząd o znowelizowanie nowowydanej ustawy budowlanej w sensie rozgraniczenia kompetencji dozoru technicznego od wykonywania robót, i uprawnienia do wykonywania prac przedsiębiorczo-wykonawczych jedynie dyplomowanych mistrzów murarskich i ciesielskich. Restytucji uprawnień mistrzów murarskich i ciesielskich domagał się dalej II-gi Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Murarskich i Ciesielskich w Warszawie w maju 1930 r. Słuszność tego stanowiska uznało również Ministerstwo Robót Publicznych i okólnikiem z dnia 4 listopada 1930 r.[43]). zaleciło Urzędom Wojewódzkim co następuje: „Kierownicy robót, na których w pierwszym rzędzie ciąży odpowiedzialność za wykonanie robót według uznanych zasad sztuki budowlanej oraz za zachowanie przy budowie wymogów bezpieczeństwa i zdrowia ludzkiego, winni szczególnie baczyć, by wykonawcami robót murarskich i ciesielskich, jako najbardziej związanych z bezpieczeństwem na budowie, były osoby fachowe, dające rękojmię należytego wykonania tych robót. Do takich fachowców zaliczyć należy tych, którzy uzyskali uprawnienia majstrów... Aczkolwiek więc rozporządzenie o prawie budowlanem nie zawiera wyraźnego nakazu w tym względzie, to jednak, mając powyższe na uwadze, a ponadto wobec odpowiedzialności karnej, jaka w myśl postanowień art. 493 prawa budowlanego ciąży na kierowniku robót oraz przedsiębiorcy, prowadzącym roboty budowlane, w razie spowodowania niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia ludzkiego, należy roboty, o których mowa, powierzać wyłącznie wykonawcom o wyżej wymienionych kwąlifikacjach..." Wprawdzie trudno lepiej uzasadnić słuszność postulatów rzemiosł budowlanych, niż to uczynił powołany okólnik,

[42]) Eugenjusz Dębowski: „Interes społeczny a postulaty murarstwa, ciesielstwa i kamieniarstwa", Łódź, 1933.

[43]) Lubelski Dziennik Wojewódzki, Nr. 2 z 1931 r., poz. 21.

ale trzeba też przyznać, że w praktyce życia nie wywarł on pożądanych skutków. Okólnik nie mógł wypełnić luki ustawowej, miał tylko doniosłe znaczenie moralne. Wszakże już 7 sierpnia 1933 r. wyjaśniło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że za fachowców należy również uważać nieposiadających dyplomów mistrzowskich, a legitymujących się tylko kartami rzemieślniczemi. To też w dalszym ciągu odbywały się zjazdy zawodów budowlanych i podtrzymywały poprzednio zajęte stanowisko. Ciekawe fachowe argumenty podaje memorjał do Ministra Robót Publicznych po konferencji Cechów Mularskich, Ciesielskich i Kamieniarskich w Łodzi w czerwcu 1931 r. [44]); czytamy tam m. in.:

W odniesieniu do prac wstępnych przy budowie (wybór terenu, zakładanie fundamentów i t. p.), oraz przy stawianiu rusztowań — wytrawny znawca i praktyk mistrz zawodów omawianych jest nieodzownym do gwarantowania bezpieczeństwa.

Przy dalszych pracach na budowie tylko oni, pilnie bacząc na używane materjały, przestrzegając dobrego wykonania i śledząc przebieg robót, są zdolni zaradzić grożącemu niebezpieczeństwu.

Żaden z inżynierów architektów nie nabędzie tyle wprawy i doświadczenia w pracach murarskich, co mistrz murarski.

Wysuwane są również argumenty innej natury:

Oszczędność w budowie musi polegać nie tyle na mniejszych, ile racjonalnych wydatkach. Solidne, trwałe, należyte a wreszcie oszczędne i tanie budowanie może gwarantować tylko sumienny mistrz zawodu budowlanego.

Każda katastrofa pociąga za sobą olbrzymie straty budującej się jednostki; należy zastosować wszelkie środki ostrożności, by tych ewentualności uniknąć[45]).

Niemal wszystkie Izby podkreślają, że zawody grupy spożywczej ucierpiały stosunkowo najmniej, chociaż przytoczone gdzieniegdzie cyfry dają dużo do myślenia: Np. Izba Lubelska podaje, że w 1931 r. w 4 rzeźniach (Lublin, Siedlce, Biała-Podlaska i So-

[44]) p. Dębowski l. c. str. 14 i 15; również wszystkie dane co do terminów i zapadłych uchwał na zjazdach i konferencjach zostały stąd zaczerpnięte.

[45]) Rządowy projekt ustawy o zmianie prawa przemysłowego, wniesiony ostatnio do Sejmu, przewiduje wprowadzenie następującego przepisu: „Do samoistnego wykonywania rzemiosła wchodzącego w zakres robót budowlanych wyszczególnionych w art. 333 i 334 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedii (Dz U.R.P. Nr. 23, poz. 202), wymagane jest posiadanie tytułu mistrza (majstra) danego rodzaju rzemiosła (art. 158 i 159)". Taka treść przepisu w znacznym stopniu załatwia sprawę, o której mowa.

kołów-Podl.) poddano ubojowi 25.134 sztuki trzody, a w 1932 r. — 19.483 sztuki; według sprawozdania Izby Poleskiej produkcja w rzeźnictwie, wędliniarstwie i piekarstwie obniżyła się o 50—60%.

Obawiać się należy, że wprowadzone w r. 1932 t. zw. „paczki żywnościowe" mogą wyrządzić szkodę wędliniarstwu (Warszawa, str. 20).

Znaczną szkodę rzemiosłu prywatnemu wyrządza działalność Piekarni Miejskiej, która pomimo znacznych strat (jak podaje Kalendarz-Informator „Piekarza Polskiego" na 1933 r. — Piekarnia Miejska w Warszawie przyniosła w ciągu ostatnich trzech lat miastu stratę w wysokości przynajmniej 2.000.000 złotych) usiłuje drogą obniżania cen pozyskać rynek zbytu dla swoich wyrobów (Warszawa str. 20).

Dawały się odczuwać wysokie opłaty rzeźniane, które podrażały towar. Temu przypisać należy fakt, że restauratorzy lwowscy zakupywali mięso na prowincji nie podlegające tym opłatom, a więc tańsze (Lwów, str. 15).

Działalność komisyj cennikowych budziła poważne zastrzeżenia: opóźnianie zatwierdzania cennika, trwające choćby dwa do trzech dni, pociąga za sobą znaczne straty (Włocławek, str. 37, o piekarstwie). Zyski, ustalone przez komisje cennikowe, które wahają się od 3 do 5%, nie mogą pokryć kosztów własnych (Brześć, str. 15, o rzeźnictwie i wędliniarstwie). Z drugiej strony dawały się słyszeć głosy, że komisje cennikowe są jedną z przyczyn zbyt wysokich cen (w okresie ostatnio przeżywanego spadku cen na produkty rolne), to też zawieszenie działalności tych komisyj wydaje się słusznem i uzasadnionem, a w każdym razie minimalnej nawet zwyżki cen za sobą, jak dotąd, nie pociągnęło.

T. zw. tanie jatki (sklepy) z odpadkami czy resztkami, pozostałemi po produkcji bekonów, dla ich producenta nie przedstawiające żadnej wartości, również odciągały pewną część konsumentów (np. Kielce, str. 19, Włocławek str. 39 i in.).

Dużem obciążeniem, zwłaszcza w okresie obecnym, jest dla zakładów piekarskich obowiązek mechanizacji urządzeń. Jedynie łagodnemu stanowisku władz i prolongacie terminu zmechanizowania warsztatów zawdzięczać należy, że naogół nie odczuto zbyt dotkliwie tego obowiązku.

Wreszcie rzeźnictwu konkurencję robiły sklepy spożywcze, sprzedające t. zw. „wiejskie" wędliny, zwykle pochodzące z potajemnego uboju.

W szeregu zawodów coraz bardziej doniosłą rolę odgrywać zaczęły różnego rodzaju składy. Dotyczy to zwłaszcze szklarstwa (składy szyb podejmują się wykonywania robót szklarskich), kuśnierstwa (składy futer przyjmują zamówienia i oddają je do wykonania chałupnikom, których niemiłosiernie wyzyskują), fotografowania (składy z materjałami fotograficznemi przyjmują zamówienia wogóle, a zwłaszcza podejmują się wywoływania klisz i sporządzania odbitek amatorskich), krawiectwa (magazyny materjałów bławatnych) i szewstwa (sklepy z obuwiem). Zwłaszcza w tych dwóch ostatnich zawodach zjawisko ma charakter masowy i powoduje poważne przesunięcia w układzie społecznym: wielka liczba rzemieślników deklasuje się i spada do rzędu chałupników, bezwolnych narzędzi wyzyskiwacza-nakładcy. Władze próbowały zaradzić złu zapomocą interpretacji obowiązujących przepisów w tym kierunku, że każdy kupiec, chcący zajmować się pośredniczeniem między rzemieślnikiem a klijentelą, winien zgłosić do władz przemysłowych rozpoczęcie wykonywania przemysłu, polegającego na przyjmowaniu zamówień na pewne roboty (np. szewskie, krawieckie) na rzecz określonych firm, których lista powinna być wywieszona w lokalu przyjmującego zamówienia. Powinienby taki pośrednik wykupywać osobny patent (świadectwo przemysłowe), opłacać podatki i t. d. Gdy i ta droga zawodziła, gdzieniegdzie organizowano coś w rodzaju strajków: nie przyjmowano zamówień od kupców, którzy jednak często zwyciężali.

Szewstwo, zawód najliczniejszy i najbiedniejszy, dotknięte zostało importem, zwłaszcza wyrobów firmy „Bata". Może nietyle chodzi o konkurowanie ceną, bo w większości wypadków rzemiosło miejscowe daje produkt i lepszy i tańszy, lecz raczej o to, że „Bata", jako nowość, pewną część klijenteli narazie odciąga, a w aktywności swojej posunął się tak daleko, że nietylko otworzył szereg warsztatów reparacyjnych, ale nawet zorganizował specjalne „pogotowie" szewskie (Wilno, str. 20).

Stolarstwo meblowe ma bardzo silnego konkurenta w postaci licytacyj, na których sprzedawane są zabezcen meble różnego rodzaju, zwykle w dobrym jeszcze stanie. Również nie bez znaczenia pozostaje wyzbywanie się doborowolne wewnętrznych urządzeń mieszkaniowych przez zubożałą ludność (Włocławek, str. 22, Brześć, str. 7—8, Kraków, str. 10 i t. d.)

Fotografowie osiadli narzekają na ruchome „zakłady", t. j. wykonywanie zdjęć „à la minute", automatami „multo pose", apa-

ratami „Leica“, i t. p. Również P.A.T. zorganizował własną agencję fotograficzną i nietylko nie korzysta z usług fotografów prywatnych, ale współzawodniczy z nimi w dziale fotografji reportażowej (Warszawa, str. 23, Białystok, str. 28, Lwów, str. 18, Łuck, str. 14, Łódź, str. 15 i t. d.).

Fotografowie i fryzjerzy mają kłopot z zakazem otwierania zakładów w niedziele i święta, w które to dni mieliby przypuszczalnie największe powodzenie. Fryzjerzy tracą klijentelę z powodu rozpowszechniania się aparatów do golenia i narzekają na przywilej fryzjerów na dworcach kolejowych, którym przysługuje prawo otwierania zakładów w niedziele i święta, oraz prawie przez całą dobę (Włocławek, str. 43 i nast., Kraków, str. 16 i inne).

Nie brakuje również i kłopotów, rzec można, wewnętrznych: rzemiosło białoskórnicze w Warszawie uskarża się na niezdrową konkurencję zakładów białoskórniczych wileńskich, które zalewają rynek miejscowy lichemi, lecz taniemi wyrobami (Warszawa, str. 21). Analogicznie o rękawicznictwie (str. 22).

Szereg zawodów ma wykazywać tendencje zanikowe. A więc garncarstwo, wskutek rozpowszechnienia się wyrobów emaljowanych pochodzenia fabrycznego, wprawdzie pracuje jeszcze, ale wyłącznie dla wsi, wytwarzając miski, doniczki i t. p. najprostsze wyroby; sztukatorstwo i rzeźbienie w kamieniu, z powodu zubożenia, nie pozwalającego na ozdobne budownictwo, oraz ze względu na nowe prądy w architekturze; bednarstwo, wobec zastępowania beczek drewnianych metalowemi, a nawet torbami papierowemi (np. cement); kołodziejstwo, wobec mechanizacji pojazdów i coraz dalej idącej samostarczalności wsi; powroźnictwo: na miejsce powrozów coraz częściej używane są łańcuchy i liny stalowe; blacharstwo, nie mogące wytrzymać konkurencji fabrycznej; kotlarstwo, gdyż miedź coraz rzadziej bywa używana, a zastępuje ją tańsze żelazo lub wygodniejsze i lżejsze aluminjum; krawiectwo obstalunkowe, w związku z powszechnem zubożeniem, narazie coprawda zauważone tylko przez Izbę Białostocką; do grupy zawodów zanikających zaliczają ponadto koszykarstwo, rzeźbienie w drzewie i tokarstwo drzewa, szmuklerstwo, wreszcie wyrób instrumentów muzycznych z powodu coraz większego rozpowszechniania się muzyki mechanicznej oraz importu czeskiego, włoskiego i francuskiego. Fałszywy jednak byłby wniosek, że w ten sposób rzemiosło jako warstwa produkująca zanika: „Rzemiosło bywa niekiedy wyparte z niektórych dziedzin produkcji, ale wtedy znajduje sobie nowe niekiedy

dotychczas nieznane pole dla swej twórczej pracy. Te przesunięcia powodują czasami wykreślenie z szyldu warsztatu nazwy rzemieślniczej, jednak nie oznacza to wykreślenia z życia gospodarczego specyficznej formy, rozmiaru i organizacji wytwórczości charakteryzującej produkcję rzemieślniczą“[46]). Zresztą przedwcześnie byłoby już dziś orzec stanowczo, czy to, co izby określają jako „tendencje zanikowe“, nie jest objawem konjunkturalnym, chwilowym, związanym z przeżywanem przesileniem.

Sięgając do przyczyn, powodujących taki stan rzemiosła, albo raczej wyodrębniając pewne bardziej uchwytne dotkliwości, których usunięcie mogłoby spowodować odprężenie sytuacji w rzemiośle (boć często odczuwaną przykrość jesteśmy skłonni odrazu brać za przyczynę), izby podnoszą szereg momentów. Nazywamy je „przyczynami“, choć w gruncie rzeczy są to tylko rezultaty przeżywanych czasów, gospodarczo ciężkich. Tak więc wymienia się:

1. Nielegalne wykonywanie rzemiosła, o czem była już mowa (str. 50 i nast.);

2. Brak dostaw państwowych i samorządowych, może ściślej niestosowność dla obecnego poziomu rzemiosła obowiązujących przepisów przetargowych, niemal uniemożliwiających rzemiosłu uzyskanie robót z tego źródła;

3. Konkurencję zakładów państwowych, zwłaszcza więziennych i szkolnych, tudzież samorządowych i społecznych, które korzystają ze szczególnych prerogatyw i przywilejów, jak: niepłacenie podatków i świadczeń socjalnych, darma lub bardzo tania praca, duże możliwości udzielania kredytu klijenteli i t. d.;

4. Nadmierne obciążenie większych zakładów podatkami i świadczeniami socjalnemi;

5. Brak kredytów, które obfitszym strumieniem płyną (czy płynęły) do innych gałęzi gospodarstwa narodowego;

6. Brak eksportu i zbędny import, w szczególności w zakresie wyrobów szewskich;

7. Ogólnie biorąc za małą pomoc Państwa we wszystkich wyżej wskazanych dziedzinach: nie potrzeba rzemiosłu stwarzać cieplarnianych warunków, tylko zakres pomocy i opieki Państwa rozszerzyć, za tem bowiem przemawiają zarówno względy natury fiskalnej, jak również względy natury społecznej, wymagające wzmocnienia równowagi (Kielce, str. 4); potrzeby rzemiosła i ko-

[46]) Grzybowski, l. c. str. 8 i 9.

nieczność przyjścia mu z pomocą są należycie przez czynniki rządowe doceniane; dotychczasowe poczynania konkretne w tym kierunku były jednak niewystarczające, bądź też sparaliżowane nieprzewidzianym w międzyczasie postępem kryzysu (Warszawa, str. 8).

8. Konieczność spłacania uciążliwych zobowiązań; do wyczerpania się kapitałów obrotowych przyczyniła się także w znacznej mierze konieczność spłacania zaciągniętych na zakup surowca 1930 i 1931 roku pożyczek. W latach tych surowce były znacznie droższe, a spłata pożyczek przypadła na czas ogromnego spadku cen. Raty jednak z zaciągniętych zobowiązań i procenty od nich rzemiosło zmuszone było spłacać w wysokości ustalonej w czasie dobrej konjunktury. W ten sposób liczne warsztaty rzemieślnicze zostały pozbawione kapitału obrotowego tak, że obecnie wegetują, ograniczając do minimum rozmiary swej działalności (Włocławek, str. 2). Jakie jest znaczenie tego momentu dowodzi różnica cen, no i choćby zastosowanie specjalnego ustawodawstwa oddłużeniowego dla rolnictwa.

9. Nadmiernie zastosowaną oszczędność: propagowana stale oszczędność przekroczyła już w wielu wypadkach granice oszczędności pożytecznej i przybierała nieraz formę przynoszącą szkodę nie tylko rzemiosłu, lecz całemu życiu gospodarczemu (Nowogródek, str. 2).

10. Bezrobocie i zniżki uposażeń: szerzące się bezrobocie pracowników umysłowych i fizycznych, oraz obniżki płac doprowadziły do dalszego zmniejszenia się siły nabywczej ludności miejskiej, ograniczającej się tylko do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, oraz wpłynęła bardzo ujemnie na wypłacalność klijentów za pobrane przedtem towary (Włocławek, str. 4).

11. Trudne położenie rolnictwa, głównego odbiorcy wyrobów rzemieślniczych; niemal wyłącznie lub w znacznej mierze pracują dla rolnictwa następujące zawody: kołodziejstwo, kowalstwo, rymarstwo, siodlarstwo, garncarstwo, bednarstwo, czapnictwo, powroźnictwo i inne, a w przeważnej mierze, jako od najpoważniejszego odbiorcy wytwórczości rzemieślniczej, uzależnione są niemal wszystkie, a zwłaszcza najliczniejsze, jak szewstwo i cholewkarstwo, krawiectwo i inne. Doprawdy trudno wybierać cytaty: wszystkie Izby jaknajstaranniej podkreślają ten moment, i to nietylko pozbawione większych skupień miejskich, jak Wołyńska, Poleska i t. p., ale nawet Łódzka, Krakowska, Wileńska i inne.

„Wieś reaguje w sposób bardzo szybki w chwili obniżenia rentowności gospodarstwa rolnego. Każda zniżka cen wytwórczości rolnej wywołuje bezpośrednio ograniczenie w zaspokojeniu częstokroć najniezbędniejszych potrzeb rolnika. Oczywiście, że zubożenie wsi w połączeniu z utrzymującemi się w roku sprawozdawczym niskiemi cenami wytwórczości rolnej wywiera swój decydujący wpływ na stan tych gałęzi produkcji rzemieślniczej, których podstawą rozwoju lub conajmniej utrzymania się na poziomie pewnej rentowności warsztatu, jest odbiorca rolnik“ (Kielce, str. 5). Ceny hurtowe w grudniu 1932 r. na artykuły rolnicze spadły o 60,2%, niszcząc w ten sposób zdolność nabywczą ludności rolniczej, tembardziej, że ceny na artykuły nabywane przez rolników spadły znacznie mniej, bo tylko 32,6%. Ta rozpiętość odebrała rzemiosłu lwią część konsumentów, ludność rolniczą (Łódź, str. 3). Polepszenie jest uzależnione od ożywienia ruchu budowlanego i poprawienia się położenia rolnictwa (Wilno, str. 6 i 7). Z wyjątkową siłą na położeniu rzemiosła w dalszym ciągu ciążyły niezmniejszone trudności w rolnictwie, powodujące niemal całkowite ustanie zapotrzebowania ze strony tego najpoważniejszego odbiorcy wyrobów rzemieślniczych (Lublin str. 1).

12. Krótko a wyraźnie formułują wręcz Kielce: kształtowanie się sytuacji gospodarczej rzemiosła, jako producenta wyłącznie na potrzeby rynku wewnętrznego, jest ściśle uzależnione od ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa (str. 4). Oto — jak się zdaje— przyczyna istotna. Bynajmniej nie wynika z tego, aby należało z założonemi rękoma czekać na ogólną poprawę sytuacji; przeciwnie, wiele zrobić można, tylko wciąż mając na uwadze, że ogólne trudne położenie nie pozwala rokować zbyt wielkich nadziei na zrealizowanie choćby najsłuszniejszych postulatów. Zdają sobie z tego sprawę prawie wszystkie izby, jak o tem przekonywa ich stanowisko w odniesieniu do aktywności rzemiosła. Podkreślają mianowicie jeszcze jedną przyczynę:

13. Małą aktywność samego rzemiosła: przyznać trzeba, iż rzemiosło nasze wykazuje zbyt małą aktywność w zbiorowej obronie swoich interesów oraz w poszukiwaniu dróg, wiodących do wyjścia z biernego podporządkowywania się skutkom kryzysu (Warszawa, str. 8). A duże jest pole do działania i możliwości: oto np. mały warsztat rzemieślniczy, nabywający drobne partje blachy, przepłaca je o 50% drożej (Białystok, str. 18). Wydaje się, że tylko na drodze utworzenia własnych kapitałów rozwiązać

będzie można palącą kwestję kredytową, podobnie tylko zorganizowanie się w zespoły zwiększy możliwości podejmowania się większych robót i dostaw, rozumna polityka terminatorska i pracownicza ograniczy dopływ t. zw. nielegalnych, a właściwie „rozparzeńców", nieopatrznie wyuczonych przez samo rzemiesło, i t. d. i t. d. Eksport nie uda się, jeżeli nie zostaną stworzone odpowiednio wyposażone instytucje i zakłady, i wogóle głos rzemiosła pozostanie, mimo wysiłków jednostek, nadal niedostatecznie donośnym, o ile wszelkiemi siłami organizacyj własnych i samorządu gospodarczego nie poprze, przedewszystkiem przez czynny udział w aktualnych pracach. Słusznie zaznacza Izba Stołeczna, że aby rzemiosło mogło wybrnąć z impasu koniecznem jest między innemi (a może przedewszystkiem), zorganizowanie zbytu i rozprowadzania wyrobów rzemieślniczych, tworzenie spółdzielni kredytowych, surowcowych, sprzedaży i t. d., — central dostaw i eksportowych (str. 9). Sprawozdanie Izby Lubelskiej (str. 20) podkreśla, że w drugiej połowie r. 1932 organizacje zwróciły uwagę na konieczność powoływania do życia urządzeń gospodarczych, któreby umożliwiły angażowanie się rzemiosła tam, gdzie jednostki, bądź ze względu na brak kapitału, bądź na niedostateczną organizację przedsiębiorstwa, wykonania pewnych prac podjąć się nie mogą. Jest to bodajże pierwszy odruch, kiedy cechy wkroczyły na drogę omawiania spraw gospodarczych w tej formie i wyszukiwania środków dla polepszenia gospodarczego rzemiosła. Czy nadzieje te są uzasadnione — przyszłość pokaże.

Mimo dość jaskrawych nieraz ocen położenia gospodarczego rzemiosła i długiego rejestru dolegliwości, trzeba wciąż mieć na uwadze, iż rzemiosło posiada wyjątkowe walory i wielką odporność, uwydatniające się zwłaszcza w okresach gospodarczo trudnych, dające się porównać z przysłowiową wytrzymałością drobnego rolnika. W sprawozdaniu Izby Lubelskiej za r. 1931 skonkretyzowane zostały cechy, charakterystyczne dla zakładów rzemieślniczych:

a) łatwość przystosowania się do zmienionej konjuktury dzięki temu, że z reguły nie posiadają kosztownych urządzeń do wytwarzania pewnego typu produktów, nie wytwarzają nadto znaczniejszych zapasów, ograniczając wytwórczość do zapotrzebowania bieżącego i dającego się przewidzieć w najbliższej przyszłości;

b) gdy w okresie kryzysu ustaje lub wydatniejszym ograniczeniom ulega popyt na nowe wyroby, równocześnie rośnie potrzeba reparacyj, dających rzemieślnikowi możność utrzymania się na powierzchni;

c) nieliczny personel, pośród którego nierzadko znajduje się członek rodziny, oraz niewielkie koszty administracyjne;

d) niemożność dania gwarancyj skutkuje niewielkie zadłużenie i małą zależność od kapitału gotówkowego i jego perturbacyj;

e) wreszcie fakt, iż rzemieślnik do zawodu swego przez lat długi szereg przygotowuje się, że jest w swym zawodzie wykwalifikowany i rozmiłowany, wskutek czego niechętnie i tylko wyjątkowo przerzuca się do innego zajęcia, zawsze jednak broni swojej placówki do ostatka; z nadejściem cięższych czasów obniża stopę życiową, narusza zapasy nawet, dawniej nagromadzone, byleby kryzys przetrwać; posiada dużą odporność psychiczną.

Nic tedy dziwnego, że olbrzymie drzemiące w rzemiośle i, jak dotąd, niewyzyskane siły, pozwalają stwierdzić, że „przestarzałość rzemiosła i wróżby o jego likwidacji są absurdem. Rzemiosło ma olbrzymią zdolność do koniecznej modernizacji przy zachowaniu właściwej sobie struktury jednostkowej. Kto zna produkcję rzemieślniczą i kto bada statystyki ten stwierdzić musi, że rzemiosło w świecie nie ginie, lecz wręcz przeciwnie nawet się rozwija"[47]).

Nie jest to zdanie odosobnione. Poseł dr. Franciszek Czernichowski w sprawozdaniu Komisji Budżetowej Sejmu o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1934/1935[48]) stwierdza, co następuje:

„Rozwój zdrowych warsztatów rzemieślniczych, opierających się całkowicie na pracy polskich rąk i rodzimych kapitałach, posiada duże znaczenie w ogólnym rozwoju gospodarczym kraju. Stąd też sprawa organizacji rzemiosła i warunków dalszego jego rozwoju zajmuje coraz więcej miejsca w ogólnej polityce gospodarczej Rządu i opinji społecznej", a następnie:

„Pragnę dać wyraz przekonaniu, że żywy rozwój rzemiosła polskiego to podstawowy czynnik rozwoju naszych narodowych sił gospodarczych, opartych na rodzimych kapitałach i pracy ludzi, przejętych patrjotyzmem gospodarczym i społecznym. Świadomość tej roli w życiu odrodzonej Polski winna głęboko przeniknąć społeczeństwo rzemieślnicze i być dla niego bodźcem ciągłej pracy i wysiłków nad gospodarczem i społecznem podnoszeniem się".

[47]) Grzybowski, l. c., str. 8.
[48]) Druk sejmowy Nr. 800, część 10, str. 11.

Rozdział 12

ROBOTY I DOSTAWY DLA INSTYTUCYJ PUBLICZNYCH KONKURENCJA ZAKŁADÓW PUBLICZNYCH

Roboty i dostawy dla instytucyj publicznych, zwłaszcza dla Skarbu Państwa, zakładów i przedsiębiorstw państwowych, samorządów i t. d., zawsze odgrywały doniosłą rolę, która ogromnie wzrosła w okresie kurczenia się rynku wewnętrznego. Udostępnienie tych robót i dostaw rzemieślnikom zwróciło na siebie w ostatnich latach większą uwagę, zarówno czynników, dysponujących zamówieniami, jak i zainteresowanego rzemiosła. Pomyślne i pożyteczne dla obu stron rozwiązanie tego zagadnienia napotyka na pewne przeszkody, o których nie można powiedzieć, aby się nie dały, przy pewnym wysiłku i dobrej woli, przezwyciężyć.

Przy powierzaniu robót i dostaw obowiązuje system przetargowy, którego istotą jest oddawanie roboty lub dostawy oferującemu cenę najniższą, nawet gospodarczo nieuzasadnioną, choćby zgóry było wiadomo, że za nią, przy uwzględnieniu godziwego zysku, nie można dostarczyć wyrobów żądanej jakości. Zwykle nie kończy się na przetargu piśmiennym; oferty na piśmie są niejako wstępem, po którym odbywa się przetarg ustny, w dalszym ciągu zmierzający do obniżenia cen, zaproponowanych przedtem. Tu już nietylko rozumna kalkulacja, ale, jakże często, namiętność gracza lub nadzieja czy prawdopodobieństwo (zgóry obliczone) nieuczciwego wywiązania się z dostawy lub niesumiennego wykonania roboty decyduje o cenie ostatecznej. Dla rzemieślników ten system nie jest odpowiedni. Wielokrotnie obserwowano, że nieliczni rzemieślnicy, po pokonaniu różnych wstępnych trudności przystępujący do przetargu z zamiarem solidnego wykonania dostawy, w żaden sposób nie mogli się utrzymać, co ich zniechęcało do dalszych wysiłków.

Obecnie podejmują się dostaw i robót niemal wyłącznie pośrednicy, dysponujący potrzebnym kapitałem i dodatkowemi środkami, których używanie jest konieczne wówczas, gdy mimo ceny gospodarczo nieuzasadnionej trzeba przecież zarobić. Nie miejsce tu rozwodzić się nad rozmaitemi sposobami, jakich imają się pośrednicy: zatrudnianie niefachowych pracowników, wyzyskiwanie pracy chałupników oraz różne „tajemnice zawodowe“, używane w celu ukrycia niedostatków roboty lub niższej jakości wyrobów, są prawdopodobnie znane sferom zainteresowanym, jak o tem może świadczyć choćby pismo Szefostwa Budownictwą D. O. K. II w Lublinie, które zwróciło się do Izby Rzemieślniczej z życzeniem nawiązania ściślejszego kontaktu ze sferami rzemieślniczemi i ich organizacjami, aby przynajmniej te roboty, które nie wymagają większego nakładu kapitału, były brane wprost przez wykwalifikowanych rzemieślników. Motywy tego pisma powołują, iż obecnie z gotowością objęcia robót zgłaszają się pośrednicy, nieposiadający kwalifikacyj zawodowych, biorący roboty po niskich cenach a dążący do uzyskania maximum zarobku kosztem jakości wykonywanej roboty z wyraźną szkodą dla Skarbu Państwa, zatrudniający siły niefachowe, co odbija się na trwałości robót, i t. d. (Lublin, str. 5). Ułatwia pośrednikom niefachowym utrzymanie się na powierzchni przyzwyczajenie do obecnego systemu i jego rzekomych korzyści, co czasem bywa określane bardziej kategorycznie jako „ujawniające się dążenie instytucyj rozpisujących dostawę do korzystania z usług dostawców“[49]).

Przy obecnym systemie przetargowym nie jest przestrzegana zasada udzielania dostaw i robót osobom wykwalifikowanym, posiadającym, o ile chodzi o rzemiosło, dowód uzdolnienia zawodowego, a przynajmniej kartę rzemieślniczą. Z tego wynika, że wartość wyrobów rzemieślniczych nie jest należycie doceniana. Tymczasem przy robotach i dostawach publicznych raczej jakość wyrobów, a nie drobna często różnica ceny, powinna grać decydującą rolę. Bynajmniej nie chodzi o jakieś lukratywne zyski i osiąganie nadmiernych cen, ale jest konieczne, aby dobry wyrób i solidna, trwała robota mogły znaleźć odpowiednie wynagrodzenie i cenę, gospodarczo uzasadnioną. Niewątpliwie wysuwany postulat zakazu uczestniczenia pośredników w przetargach na dostawy nie prowadzi do celu; taki zakaz sam przez się nie mógłby stanowić środka ani pożądanego, ani skutecznego, bo pozwalałby na tworzenie fikcji zapomocą podstawienia rzemieślnika przez pośrednika, ze wszystkiemi dotychczasowemi ujemnemi skutkami gospodarczemi, nadto zaś mógłby, zwłaszcza w niektórych działach, wytworzyć stanowisko monopoliczne. Dlatego, jeśli się chce otrzymać dobry wyrób i solidną robotę, to dzisiaj, w warunkach w pewnym stopniu ustabilizowanych, nie wydaje się, aby

[49]) Edward Idzikowski i Henryk Herszberg: „O roli rzemiosła w dostawach państwowych i o kredytach państwowych dla rzemiosła“, Warszawa, 1933, str. 14.

istniały istotne przeszkody do zupełnie ścisłego ustalenia z jednej strony jakości wyrobu, a z drugiej ceny za ten wyrób, przynajmniej w niektórych rodzajach dostaw. Jest rzeczą prawdopodobną, że taki system pozwoliłby na jeszcze pożyteczniejsze zużycie kwot wydatkowanych, niż obecnie. Częściowo już stosuje się taką praktykę, ale w niedostatecznych rozmiarach. Dla przykładu można przytoczyć, że w Lublinie krawcy w 1932 r. podjęli się uszycia 8.000 par bielizny i drelichów dla wojska po cenie zgóry oznaczonej za jednostkę; dzięki odpowiedniej organizacji dostawy wywiązali się z niej i terminowo i akuratnie. Niema natomiast wątpliwości, że w drodze przetargu nie wzięliby tej roboty. System przetargowy jest zbyt jednostronnie nastawiony w kierunku zapłacenia najniższej sumy pieniędzy, jakgdyby na tem się zagadnienie wyczerpywało, jakgdyby nie korzystniejsze było zapłacenie nieco wyższej ceny za znacznie lepszy wyrób. Wydaje się, że skoro można mieć zaufanie do komisyj, odbierających wyroby lub roboty, czyż nie możnaby z takiem samem zaufaniem powierzyć im ustalania cen, gospodarczo uzasadnionych, zwłaszcza, że zgóry nie byłoby wiadomo, kto otrzyma robotę lub dostawę, co wyklucza nawet podejrzenie stronniczego działania. Ustalone na pewien czas ceny i określona jakość wyrobu umożliwiłyby rzemiosłu wzięcie należytego udziału w dostawach.

Niektóre izby rzemieślnicze liczyły się z tem, że wiadomości o dostawach i robotach nie docierają do rzemiosła. Zorganizowały wobec tego systematyczne informowanie cechów i ogółu rzemieślniczego już to za pośrednictwem prasy, już to specjalnych okólników. Rezultaty tej akcji były niewielkie, gdyż obok tej przeszkody działają jeszcze inne, znacznie donioślejsze.

Drobne zakłady rzemieślnicze nie są w chwili obecnej przystosowane do produkcji masowej i standaryzowanej. Nie trzeba się łudzić, iż samo wyczekiwanie momentu, w którym rzemiosło zakomunikuje o jego gotowości do produkcji masowej a jednolitej, doprowadzi do jakichkolwiek rezultatów. Natomiast bardzo łatwo osiągnąć pożądane rezultaty w krótkim przeciągu czasu, o ile będzie istniała pewność otrzymania znaczniejszej dostawy albo też wykonywania, powiedzmy corocznie czy w jakichś innych perjodycznych odstępach czasu, określonej ilości wyrobów. Wróćmy do przytoczonego już przykładu z terenu Lubelskiego: zachodziła konieczność, aby dziurki były obrabiane jednolicie, maszynowo; ponieważ odpowiedniej maszyny nie było, więc cechy uwzględniły

to w kalkulacji, zamierzając nabyć maszynę odpowiednią, a wykonawcom płacić po kilka groszy mniej, niż wynosiły stawki wojskowe. Maszyna była wkalkulowana w to jedyne zamówienie. W ten sposób, może niezawsze tak prosty, ale przecież przy planowem działaniu na dłuższą metę chyba zawsze możliwy, dałoby się osiągnąć pożądane rezultaty i oprzeć na przetwórcy drobnym, silniej z Państwem związanym i dla kraju pożyteczniejszym, i spowodować przystosowanie małych warsztatów do produkcji masowej i jednolitej.

Dużem utrudnieniem jest konieczność składania gotówkowego wadjum, sięgającego nieraz poważnych kwot, zwłaszcza, gdy robota ma być wykonana z materjałów powierzonych. Trudno liczyć na zupełne usunięcie wadjów, ale pożądane jest ich ograniczenie do rozmiarów, koniecznych w każdym konkretnym wypadku, a nadto, po stronie rzemiosła, oparcie się o jakąś instytucję kredytową, najlepiej rzemieślniczą, może centralną, którąby m. in. w tym celu należało powołać do życia. Silna instytucja kredytowa, działająca z należytą ostrożnością, zastrzegająca sobie np. otrzymywanie należności za dokonaną dostawę czy robotę, o ile w niej się zaangażowała finansowo, wydaje się jedyną drogą, pozwalającą realnie na usunięcie jednej z najpoważniejszych przeszkód. Jeśliby jeszcze rozszerzyć możliwości uzyskiwania zaliczek, lub wprowadzić zasadę częściowego regulowania należności w miarę postępu robót, zostałby postawiony ogromny krok naprzód.

Najpoważniejszą jednakże trudnością jest, że dostawa obejmuje zwykle większe partje, których ani sfinansować, ani wykonać w określonym terminie, często bardzo krótkim, nie może pojedyńczy zakład rzemieślniczy. Jeżeli nawet, jak to mówiliśmy w poprzednim ustępie, specjalna instytucja kredytowa mogłaby stanowić poważne ułatwienie, to niewątpliwie, zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia, nie mogłaby się angażować w całkowite finansowanie roboty lub dostawy. I wogóle uzyskanie przez rzemieślnika poważniejszych kredytów nie jest możliwe, przedewszystkiem wobec niemożności dostatecznego zagwarantowania zwrotu pożyczonej kwoty. Półśrodki nie pomogą, trzeba pójść dwiema jednocześnie drogami: z jednej strony dostawy możliwie rozdrobnić, z drugiej spowodować możliwie szeroką organizację rzemiosła. Tak naprzeciwko siebie idące wysiłki spotkają się w punkcie, najbardziej korzystnym dla obu stron. Rozdrobnienie dostaw w wię-

kszości wypadków jest możliwe. Nawet dziedziną najtrudniejsza, budownictwo, nawet przy większych objektach, pozwala na odrębne traktowanie robót np. mularskich, ciesielskich, dekarskich, malarskich, instalacyjnych i t. d., może za cenę pewnego wolniejszego tempa robót. Może będą tu pewne trudności natury organizacyjnej, ale nie tak wielkie, aby się nie dały pokonać. A wiele jest dziedzin znacznie prostszych, np. przy dostawie butów. Jeżeli nie będziemy mówić o takiem rozdrobnieniu, aby było dostępne dla każdego rzemieślnika, to już nieliczny zespół może podejmować się wykonania tysięcy par, a liczniejszy dziesiątków tysięcy par. Podobnie dostawy artykułów spożywczych, odzieży i wielu innych. Nie byłoby przeszkody, aby np. różne zespoły miały wyznaczony tensam termin dostawy, a wówczas czynności komisji odbiorczej nie byłyby trudniejsze, niż obecnie.

Za udostępnieniem rzemiosłu udziału w dostawach przemawia wiele poważnych względów. Przedewszystkiem fakt, iż zakłady rzemieślnicze, produkujące ręcznie, absorbują stosunkowo znaczne ilości ludzi, co w okresie troski o zwiększenie stanu zatrudnienia ma doniosłe znaczenie. Pozatem rzemiosło nie jest zależne od kapitału obcego, posiłkuje się surowcami i wyrobami krajowemi.

Zdaje się słusznie można spodziewać się, że „zwiększenie udziału rzemiosła w dostawach spowoduje, siłą rzeczy, przystosowanie się rzemieślników do standaryzowanej produkcji. Stworzy to drogę i warunki dla realizacji jednego z najważniejszych i najpilniejszych zadań doby obecnej, a mianowicie do zwiększenia udziału rzemiosła w eksporcie. Wypadnie bowiem podkreślić, że szereg branż rzemieślniczych posiada wyroby, zarówno pod względem gatunku, jak i cen—doskonale nadające się do eksportowania“[50]).

„Stały, zorganizowany udział rzemiosła w dostawach... może uczynić odłam producentów nietylko chętnych, ale i zdolnych do służby państwowej w każdym czasie, a więc i na wypadek wojny. Warsztaty zorganizowane na zasadach zwiększonej produkcji, w wypadku konieczności obrony kraju, uniezależniłyby intendenturę wojskową od zakładów fabrycznych, wśród personelu których bardzo często odczuwa się wpływy czynników wrogich Państwu“[51]).

Rozdrobnieniu zamówień winno odpowiadać zrzeszanie się rzemieślników w celu pokonywania przeszkód, nasuwających się

[50]) Idzikowski i Herszberg, o. c. str. 10.
[51]) Sprawozdanie Izby Włocławskiej za rok 1932, str. 10.

przy otrzymywaniu robót i dostaw. Zrzeszenia musiałyby być tak zorganizowane, aby zdołały zastąpić pośrednika między instytucją, dla której ma być wykonana robota lub dostawa, a pojedyńczym zakładem rzemieślniczym. Wielu uważa spółdzielczość za jedynie odpowiednią formę. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że spółdzielcze organizacje rzemieślnicze, zresztą tak jak większość spółdzielni w Polsce, zawiodła nadzieje, pokładane w tej formie organizacyjnej, a rzemiosłu, z jego indywidualistycznem nastawieniem, odpowiada może jeszcze mniej, niż innym grupom społecznym. Właściwych form dopiero trzeba szukać; w każdym razie wydaje się, że narazie tylko organizacje dla ściśle określonego celu, a więc dla wykonania pewnej dostawy czy przeprowadzenia pewnej roboty, mają szanse powodzenia. Może mające się tworzyć, w myśl projektu noweli prawa przemysłowego, rzemieślnicze związki gospodarcze, mające mieć możność stosowania przymusu organizacyjnego, odegrają właściwą rolę.

Dotychczasowe ustawodawstwo dawało rzemieślnikom możność zrzeszania się dla celów gospodarczych przy cechach, a nadto na podstawie przepisów ogólnych. Sama jednak możność, przy istnieniu innych niesprzyjających okoliczności, nie spowodowała powstania koniecznych organizacyj.

Jeszcze przed wydaniem prawa przemysłowego wskazywano rzemiosłu drogi, po których pójść powinno, aby sobie umożliwić udział w dostawach państwowych. Na uwagę zasługuje praca bezimienna, wydana nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu[52]), w której po stwierdzeniu, że urządzenia warsztatów rzemieślniczych nie są należycie przystosowane do masowej wytwórczości, że trudno jest pertraktować z wielką ilością drobnych warsztatów, że główną przeszkodą jest brak organizacji pośrednictwa dostaw, podane zostały zasady i projekty statutów: 1) Rzemieślniczej Centrali Dostaw i 2) Spółdzielni Wytwòrców dla wykonania dostaw. Podajemy je w obszernem streszczeniu.

Rzemieślnicza Centrala Dostaw. Centrala ma za zadanie pośredniczyć między wytwórcami względnie spółdzielniami wytwórców a właścicielami dostaw. Niezależnie od tego, może ona starać się o dostawy, a po ich osiągnięciu przydzielać poszczególnym wytwórcom lub powoływać w tym celu do

[52]) „Organizacja dostaw rzemieślniczych — Statuty — 1. Rzemieślniczej Centrali Dostaw — 2. Spółdzielni Wytwórców“, Warszawa, 1925.

życia spółdzielnie tychże wytwórców. Centrala jako pośrednik nie bierze odpowiedzialności za wykonanie dostaw, ale przyjmujący dostawę, ona tylko ułatwia zetknięcie się właściciela dostawy z wytwórcą, zawarcie z nim umów, dokonywanie tranzakcji pieniężnych i ewentualnie przekazywanie dostaw.

Praktycznie i przykładowo działalność Centrali miałaby przedstawiać się następująco: zarząd Centrali otrzymuje np. zawiadomienie, że M. S. Wojsk. potrzebuje 50.000 par butów dla trzech okręgów, i że gotowe byłoby oddać wykonanie rzemieślnikom, przyczem podaje warunki. Centrala zwraca się do swych członków w poszczególnych rejonach z wezwaniem do złożenia ofert i założenia tamże spółdzielni wytwórców, któreby były zdolne dokonać obowiązujących umów na dostawy. Zarząd po otrzymaniu ofert przedstawia je ze swym wnioskiem M. S. Wojsk., które poleca zawarcie umów Centrali, albo samo je zawiera z przedstawionymi wytwórcami lub spółdzielniami. Po skończonym terminie dostawy Centrala, zależnie od przyjętego zlecenia, odbiera wykonane roboty i przekazuje je właścicielowi, poczem pośredniczy w odbiorze i przekazaniu należytości.

Zarys organizacji: Centrala jest spółdzielnią w celu dostarczania członkom pracy i zarobków za pomocą akcji pośredniczącej. Członkiem Centrali może być każdy wytwórca oraz każda spółdzielnia wytwórców. Członek winien mieć własny i niezależny warsztat wytwórczy w obrębie kraju. Centrala, prowadząc czynności pośredniczące, nie prowadzi zasadniczo gospodarstwa dochodowego, to też złożone udziały mają charakter rezerwy zabezpieczającej fundusz administracyjny, który się tworzy z bezzwrotnych składek miesięcznych. Członkowie Centrali odpowiadają tylko za koszty administracyjne jej biura do wysokości zadeklarowanych udziałów. Inna odpowiedzialność członków nie dotyczy Centrali, ale ich samych, o ile podjęli się dostaw. Centrala nie udziela dywidendy. Ma trzy organy: zarząd, radę nadzorczą i walne zgromadzenie doroczne.

Spółdzielnia Wytwórców dla wykonania dostaw. Może być powołana do życia z własnej inicjatywy członków, albo na wezwanie Rzemieślniczej Centrali Dostaw. Celem spółdzielni jest wykonanie podjętego zamówienia i dostawy w warsztatach członków, na odpowiedzialność własną. Spółdzielnia musi mieć charakter jednorodny, a więc: szewska, rymarska lub krawiecka i t. p. Spółdzielnia tworzy się na czas ograniczony,

jakiego potrzeba do wykonania dostawy, może jednak przedłużyć swe istnienie.

Zarząd Spółdzielni, otrzymawszy od Centrali lub bezpośrednio od zamawiającego, zawiadomienie o dostawie, wzywa swych członków do złożenia ofert i deklaracji dodatkowych co do zobowiązań swoich, i przesyła je do Centrali lub zamawiającego. Następnie wzywa członków do złożenia stosunkowych sum pieniężnych na wadja i kaucje oraz przesyła je, gdzie należy. Zarząd otrzymawszy od członków zabezpieczenie dostawy według wymagań statutu względnie wymagań zarządzającego, dokonuje umowy z zamawiającym dostawę i następnie przydziału zamówień. Z chwilą nadejścia terminu oddania robót zarząd odbiera od członków wyroby i odstawia je zamawiającemu, odbierając od niego dokumenty gwarancyjne oraz należne sumy za roboty w celu zwrócenia ich członkom. Na tem polega działalność spółdzielni i kończy się jej istnienie.

Zarys organizacji: spółdzielnia jest organizacją wytwórców, z których każdy na swoją odpowiedzialność podejmuje się wykonania części dostawy. Członek spółdzielni winien być odpowiedzialnym wytwórcą i mieć własny warsztat, bowiem spółdzielnia nie zakłada wytwórni. Członek odpowiada dwojako: 1) za zobowiązania spółdzielni do wysokości zadeklarowanych udziałów przy wpisie, i 2) za zobowiązania swoje na skutek przyjętej przez siebie dostawy całym swoim majątkiem, ale niezależnie od tego składa jeszcze deklaracje dodatkowe, określające wysokość sumy zabezpieczającej i warunki wykonania roboty. Spółdzielnia zaś odpowiada za swe zobowiązania udziałami członków, przyczem dodatkowe deklaracje może zarząd składać zamawiającemu dostawę. Spółdzielnia posiada trzy organy: zarząd, radę nadzorczą i walne zgromadzenie. Spółdzielnia jako taka nie prowadzi żadnego przedsiębiorstwa w swojem imieniu, to też nie gromadzi ona zysków i nie udziela dywidendy. Ewentualne straty pokrywają członkowie na zasadzie swoich zobowiązań.

Należy podkreślić, że przytoczone projekty starają się usunąć niektóre z trudności, o jakich wyżej była mowa, i uwzględnić specyficzne warunki i nastawienia indywidualistyczne właścicieli zakładów rzemieślniczych, przy zachowaniu ram organizacji spółdzielczej.

Obowiązująca ustawa z dnia 15 lutego 1933 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucyj prawa

publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 127) zawiera przepisy ramowe, w szczególności postanawia w art. 1, że „Rada Ministrów ustala w drodze rozporządzeń sposoby i warunki udzielania zamówień na dostawy i roboty oraz przyjmowania dokonanych dostaw i robót dla Skarbu Państwa, samorządu terytorjalnego, instytucyj prawa publicznego, zakładów i przedsiębiorstw państwowych, tudzież dla zakładów i funduszów przez Państwo zarządzanych". W art. 2 ustalona jest zasada powierzania robót i dostaw przedsiębiorstwom krajowym, które powinny wykonywać wszelkie roboty i dostawy przy użyciu sił krajowych i surowców oraz wszelkich wyrobów pochodzenia krajowego. Należy podkreślić, że cytowana ustawa nie zawiera przepisu, jaki był pierwotnie projektowany [53]), następującej treści: „W zakresie produkcji rzemieślniczej, pierwszeństwo przy otrzymywaniu dostaw i robót przysługuje rzemieślnikom i ich zrzeszeniom, jeżeli ceny przez tychże zaofiarowane nie będą wyższe ponad 10% od najtańszych ofert".

Ramowe przepisy ustawy napełnią się żywą treścią dopiero po wydaniu przewidzianych w niej rozporządzeń, w szczególności rozporządzenia Rady Ministrów, którego projekt przesłany do zaopinjowania samorządowi gospodarczemu w marcu 1933 r., zawiera szereg przepisów, przytoczonych niżej, świadczących o zamiarze uwzględnienia swoistej struktury rzemiosła, chociaż jeszcze w stopniu niedostatecznym.

Z § 2: osoby fizyczne i prawne, ubiegające się o dostawę lub robotę w zakresie rzemiosła, winny legitymować się kartą rzemieślniczą.

§ 4: (1) Przy udzielaniu zamówienia na budowę lub robotę należy przyznać pierwszeństwo rynkowi miejscowemu i kierować się zasadą wybierania najniższej ceny, gospodarczo jednak uzasadnionej, przy istnieniu pewności dobrego i terminowego wykonania dostawy lub roboty.

(2) Przy udzielaniu zamówień na dostawę lub robotę, wchodzącą w zakres rzemiosła, w wypadku oferowania jednakowych cen przez przemysłowców lub kupców i rzemieślników, należy przyznać pierwszeństwo rzemieślnikom. Jeżeli cena, oferowana przez rzemieślników jest wyższa od ceny, oferowanej przez przemysłowców lub kupców, to rzemieślnikom przysługuje pierwszeństwo, gdy procentowa przewyżka ich ceny nie przekracza granicy,

[53]) „Rzemiosło", zeszyt 3—5 z 1932 r., str. 89.

ustalonej zarządzeniami zainteresowanych Ministrów, wydanemi w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

(3) Zamówienia na dostawy i roboty powinny być udzielane o ile możności w takim czasie, by ich wykonywanie przypadało na t. zw. martwe sezony.

Z § 18: wadja powinny być składane w granicach od 0,2% do 2% wartości dostawy lub roboty.

W §§ 23 i 29 przewiduje się składanie zaświadczeń samorządu gospodarczego o solidności i pewności oferentów.

Jak wynika z powyższego przedstawienia zagadnienie dostaw i robót wciąż stoi otworem i czeka na uregulowanie, konieczne tembardziej, że równocześnie rzemiosło spotyka się z konkurencją zakładów publicznych, budzącą duże zastrzeżenia.

Chodzi o zakłady państwowe, samorządowe, w szczególności więzienne, szkolne, przy zakładach wychowawczych, filantropijnych, religijnych i t. d. Zakłady te, wolne od obciążeń podatkowych i socjalnych, korzystają nadto z darmowej, np. w szkołach, lub nisko wynagradzanej, np. w więzieniach, pracy, dzięki czemu mogą produkować po cenach znacznie niższych od prywatnego przedsiębiorcy; udzielają dogodnych warunków spłaty należności, wskutek czego ich konkurencję dotkliwie odczuwa rzemiosło wykwalifikowane. Izby rzemieślnicze przytaczają liczne przykłady tego rodzaju konkurencji.

Woj. Kieleckie: przyjmowanie zamówień prywatnych przez warsztaty szkolne i więzienne odbija się w sposób ujemny na sytuacji rzemiosła stolarskiego, które tak odczuło skutki nieuczciwej konkurencji warsztatów szkolnych i więziennych, że w wielu wypadkach zmuszone było likwidować zwłaszcza większe warsztaty lub też ograniczyć ich produkcję do rozmiarów najskromniejszych (str. 13); kowalom odbierają pracę warsztaty samorządowe (str. 17); ślusarze odczuwają konkurencję warsztatów, istniejących przy szkołach rzemieślniczych, które wykonywają prywatne zamówienia po cenach, na które nie może się zgodzić właściciel zakładu rzemieślniczego (str. 18); z piekarzami konkurują zakłady więzienne (str. 20).

Woj. Łódzkie: warsztaty więzienne konkurują w Kaliszu ze stolarzami, w Łodzi ze szczotkarzami, koszykarzami i introligatorami; na terenie m. Łodzi „Dom Pracy" przy Magistracie wysyłał nawet swych agentów, którzy po cenach konkurencyjnych sprzedawali wyroby koszykarskie (str. 4); w malarstwie odczuwa się

konkurencję ze strony instytucyj państwowych, samorządowych, jak poczta, warsztaty miejskie, tramwaje miejskie, dojazdowe i t. d. (str. 6); z fryzjerami konkurują zakłady przy więzieniach, tramwajach, instytucjach wojskowych, obsługujących nie tylko personel tych instytucyj (str. 15).

Woj. Warszawskie: w pierwszym rzędzie wymienia piekarnię Marjawitów w Płocku, Zakłady Wychowawcze pod wezwaniem Św. Józefa w Nowem Mieście n/Pilicą i we Włocławku, oraz Stowarzyszenie Kobiet „Wspólna Praca“ we Włocławku; te dwa ostatnie zakłady prowadzą warsztaty krawieckie, szewskie, cholewkarskie i inne (str. 6).

M. st. Warszawa: Mennica Państwowa zmonopolizowała zamówienia instytucyj państwowych i komunalnych na pieczęcie metalowe, pozbawiając pewnych zarobków rzemiosło grawerskie (str. 18); Miejska Piekarnia Mechaniczna, mimo, że przynosi miastu znaczne straty, obniża ceny, aby tylko pozyskać rynek (str. 20).

Woj. Krakowskie: mimo zapewnień ze strony czynników miarodajnych, że warsztaty więzienne i szkolne nie będą stanowiły konkurencji dla wytwórczości prywatnej, zanotowano fakty ubiegania się tych warsztatów o dostawy i prace o charakterze rzemieślniczym (str. 6); do rozpisanego przetargu dla jednej z instytucji państwowych stanęły obok firm rzemieślniczych także zakłady pracy więzień karnych w Wiśniczu i w Bydgoszczy, składając oferty o 20% niższe od ofert firm prywatnych; jest oczywistem, że kalkulacja oparta na pracy przymusowej daleko odbiega od kalkulacji przemysłowej (str. 12).

Woj. Wileńskie: rzemiosło odczuwa najboleśniej konkurencję rozbudowanych ponad potrzebę nauczania warsztatów szkolnych; poszczególne szkoły reklamują się jak prawdziwe firmy przemysłowo-handlowe; stają do przetargów albo biorą zamówienia, a następnie oddają od siebie roboty do wykonania chałupnikom; szkoła odzieżowa „Promienistych“ w Wilnie reklamuje się kolportując ulotki,a szkoła Rzemiosł Budowlanych w Wilnie przyjmuje prace i staje do przetargów równocześnie w kilku różnych punktach województwa (str. 6); bandażownictwu robi konkurencję „Towarzystwo Ochrony Kobiet“ i towarzystwo „Pomoc Pracy“ (str. 13); „Dom Pracy“ i „Ochrona Dzieciątka Jezus“ odciągają klijentelę czapnikom (str. 14), a szkoła odzieżowa im. „Promienistych“ i warsztaty krawieckie Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności odbierają przedsiębiorstwom krawieckim bardzo poważny procent i tak nielicznych obstalunków (str. 15).

Woj. Poleskie: wszystkie większe roboty ślusarskie dla instytucyj państwowych i samorządowych oddane zostały do wykonania, po cenach oczywiście konkurencyjnych, szkołom rzemieślniczym, straży pożarnej ochotniczej i zawodowej w Brześciu n/B. (str. 13); instytucje te wraz z wojskowemi warsztatami samochodowemi, które przyjmują także prywatne roboty, odebrały w r. 1932 rzemieślnikom ślusarskim roboty, przy których znalazłoby zatrudnienie około 1.000 osób (str. 14).

Woj. Lubelskie: konkurencja zakładów publicznych w stolarstwie przejawiła się m. in. w nienotowanym dotąd fakcie podejmowania się robót przez szkołę powszechną w Siedlcach (str. 6); w rzemiośle koszykarskiem kilka zakładów znów musiało ulec zamknięciu, gdyż nie mogło wytrzymać konkurencji z wyrobami szkół specjalnych i rzemieślniczych (str. 7).

Rzemiosło rozumie, że względy pedagogiczne i penitencjarne nakazują prowadzenie warsztatów rzemieślniczych w szkołach, zakładach wychowawczych i więzieniach, ale jednocześnie pragnie (por. spr. Izby Stanisławowskiej, str. 6) unormowania stosunków w taki sposób, ażeby praca rzemieślnicza w zakładach instytucyj państwowych i samorządowych była ograniczona do własnych potrzeb. „Program Gospodarczy Rzemiosła“[54]) po stwierdzeniu, że zakłady publiczne produkują w warunkach uprzywilejowanych, dzięki czemu dostarczają na rynek produkty po cenach nieusprawiedliwionych normalnemi kosztami produkcji prywatnej, konkluduje: „O ile Państwo docenia potrzebę egzystencji rzemiosła i uznaje konieczność ochrony jego bytu, to powinno uznać konieczność likwidacji warsztatów rzemieślniczych przy instytucjach państwowych, a w wypadkach, gdy na przeszkodzie likwidacji stoją wyższe względy państwowe, zarządzić skomercjalizowanie warsztatów w imię interesów Państwa oraz nakazać uwzględnianie w cenie wyrobów wszystkich normalnych kosztów prywatnej produkcji“.

[54]) Mieczysława Grzybowskiego, j. w., str. 15.

Rozdział 13

KREDYT RZEMIEŚLNICZY

Różne przyczyny złożyły się na nadzwyczaj nikły udział rzemiosła w kredytach, przyznawanych przez Państwo różnym gałęziom życia gospodarczego. Rozdrobnienie zakładów i brak spoistej organizacji, któraby umiała i mogła przedstawić rolę rzemiosła we właściwem świetle, wysuwają się na pierwszy plan. Jeżeli zaś chodzi o tworzenie własnych instytucyj kredytowych, to osiągnięte rezultaty przedstawiają się bardzo skromnie: z ważniejszych i silniejszych, korzystających z kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego, na wymienienie zasługuje tylko kilkanaście [55]): 1. Kasa Związku Rzemieślników Chrześcjan w Warszawie, 2. Centralna Kasa Rzemieślnicza w Toruniu, 3. Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Poznaniu, 4. Spółdzielnia Kredytowa Rzemieślnicza w Białymstoku, 5. Bank Rolniczo-Rzemieślniczy w Częstochowie, 6. Spółdzielnia Kredytowa dla Handlu i Rzemiosł w Radomiu, 7. Bank Spółdzielczy dla Rzemiosła, Przemysłu i Handlu w Krakowie, 8. Kasa Rękodzielnicza w Białej, 9. Spółdzielcza Kasa Rękodzielnicza w Żywcu, 10. Bank Spółdzielczy Rzemieślniczy w Lublinie, 11. Polska Spółdzielnia Kredytowa we Lwowie, 12. Centralna Kasa Rękodzielnicza we Lwowie, 13. Bank Spółdzielczy Rzemieślników i Rolników w Przemyślu, 14. Bank Rzemieślników Łódzkich w Łodzi, 15. Polski Bank Rzemieślniczy w Wilnie. Zamiast tworzyć własne, odrębne instytucje kredytowe, rzemieślnicy przyjmowali dość liczny udział w spółdzielniach kredytowych ogólnych, mieszanych, co w rezultacie niemal zawsze wychodziło im na złe.

W ostatnich latach wszczęta została planowa akcja samorządu gospodarczego, mająca na celu z jednej strony uzyskanie doraźnej pomocy kredytowej, odpowiadającej rozmiarami zapotrzebowaniu i roli rzemiosła, a z drugiej przepracowanie obliczonego na dłuższą metę systemu kredytowania rzemiosła; rozstrzygnąć trzeba nietylko, jakie i w jakich rozmiarach potrzebne są kredyty w poszczególnych zawodach, ale również strukturę instytucyj rozprowadzających, aby były możliwie najbardziej dostosowane do potrzeb drobnych zakładów rzemieślniczych. Prace te są dopiero prowadzone i przedwcześnie byłoby, wobec niewielkich doświadczeń,

[55]) Inż. W. Hauszyld, o. c. str. 60 i 64.

wskazać stanowczo właściwe rozwiązanie tak poważnego zagadnienia. Dlatego ograniczymy się w rozdziale niniejszym do przedstawienia dotychczasowego udziału rzemiosła w kredytach i zarejestrujemy ciekawsze projekty, będące rezultatami już to doświadczenia autorów, już to odbywanych konferencyj reprezentantów rzemiosła.

O rozmiarach kredytów rzemieślniczych z funduszów państwowych od początku niepodległości informuje cytowana już praca inż. W. Hauszylda [56]), jak następuje.

W 1919 r. ustawa sejmowa upoważniła Rząd do udzielenia gwarancji Skarbu Państwa do sumy 50.000.000 mk. za ulgowe pożyczki dla rzemiosła i drobnego przemysłu, udzielane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i inne instytucje. W 1920 r. kredyt został podwyższony do sumy 200.000.000 mk., w 1921 r. do sumy 500.000.000 mk., następnie do 2 miljardów mk., a wreszcie w 1923 r. do 4 miljardów mk. Jeżeli przyjąć wartość marki w 1919 r., to udzielony wówczas kredyt przedstawiał wartość 25.000.000 zł. Oprócz tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło z funduszów budżetowych w 1920 r. sumę 5.000.000 mk. bezprocentowych pożyczek dla towarzystw rzemieślniczych na kredyt dla członków tych towarzystw.

Dla rozprowadzenia kredytu gwarancyjnego zostały powołane przy urzędach wojewódzkich komisje kredytowe, zaś w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Główna Komisja Kredytowa, która udzielała pożyczek dla rzemiosła ponad 5 względnie 10.000 mk. Pożyczki były udzielane na spłaty do lat 5, głównie na cele inwestycyjne. Z kredytów skorzystało około 5.000 warsztatów w czasie od 1920 r. do 1923 r., gdy skutkiem dewaluacji marki zdewaluował się również kredyt gwarancyjny.

W 1927 r. pomoc kredytowa dla rzemiosła została zlecona Bankowi Gospodarstwa Krajowego, który pomocy tej udzielał głównie za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności, przyznając im t. zw. kredyt rzemieślniczy, spłacany w 10 ratach kwartalnych. Także i spółdzielnie kredytowe korzystały z kredytów B. G. K., przeważnie w formie redyskonta weksli. Na dzień 31 stycznia 1929 r. ten specjalny kredyt dla rzemiosła, przyznany komunalnym kasom oszczędności, wynosił 13.699.000 zł. Na dzień 31 stycznia 1931 r. stan zadłużenia z tego tytułu K. K. O. i spółdzielni

[56]) „Rzemiosło w krajach europejskich", str. 64 i nast.

kredytowych wynosił 5.152.273,53 zł. Ponadto korzystało rzemiosło w pewnym procencie także z ogólnych kredytów redyskontowych, przyznanych przez B. G. K. komunalnym kasom oszczędności i spółdzielniom kredytowym.

Należy dodać, że w połowie 1933 r. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dla rzemiosła 3.000.000 zł., które zostały rozprowadzone głównie za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności; przyznawały one pożyczki poszczególnym rzemieślnikom na podstawie opinij komisyj rozdzielczych, składających się z rzemieślników. Kredyt ten był przeznaczony na cele obrotowe, z terminem zwrotu po upływie 6 miesięcy.

Przy rozprowadzeniu kredytów państwowych rzemiosłu działa się dotychczas krzywda[57]), jak o tem przekonywają poniższe dane.

W 1930 r. Bank Gospodarstwa Krajowego z kredytu przyznanego na potrzeby rzemiosła c-a 14.000.000 zł. rozprowadził za pośrednictwem K.K.O. 11.212.000 zł. i udzielił bezpośrednio rzemiosłu 804.000 zł. Kredyty te stanowią 4% w stosunku do sumy kredytów otrzymanych z B.G.K. przez wielki przemysł, rolnictwo i rzemiosło, a wszystkiego 1% w stosunku do ogółu kredytów B.G.K. w tym okresie. Przy 300.000 zarejestrowanych warsztatów stanowi to przeciętnie około 18,50 zł. rocznie na warsztat, a na jednego pracownika około 6 zł. W tymże czasie wysokość kredytów ogólnych, przeznaczonych na potrzeby wielkiego przemysłu, wyniosła ogółem c-a 180.000.000 zł., co stanowi przy zatrudnieniu rocznem c-a 600.000 robotników przeciętnie na jednostkę robotniczą 300 zł.

W 1931 r. B. G. K. rozprowadził tą samą drogą dla rzemiosła 8.135.000 zł., oraz udzielił bezpośrednio 637.000 zł. Suma ta stanowi już tylko 3% sumy kredytów spożytkowanych przez wielki przemysł, rolnictwo i rzemiosło, a wszystkiego 0,8% ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez B. G. K.

Ponadto suma kredytów, udzielona życiu gospodarczemu przez Banki Państwowe w r. 1925, wynosząca 165.000.000 zł., doszła w 1932 r. do wysokości 1.165.000.000 zł., zwiększyła się więc przeszło siedmiokrotnie. Natomiast kredyty dla rzemiosła z 4.000.000 zł. w 1926 r. doszły w 1931 r. do ogólnej sumy 8.700.000 zł., czyli zwiększyły się nieco ponad dwa razy, aby w 1932 r. spaść do

[57]) Idzikowski i Herszberg, o. c. str. 23 i nast., skąd czerpiemy przytaczane dane.

drobnego ułamka odsetka kredytów, udzielonych przez B. G. K. innym grupom gospodarczym.

Według danych Rady Izb Rzemieślniczych[58]), opartych na badaniach ankietowych wszystkich instytucyj kredytowych, kredyty, z jakich korzystało rzemiosło ze źródeł państwowych, samorządowych, spółdzielczych i prywatnych, sięgały w 1932 r. ca 17% kredytów państwowych, udzielonych w tym czasie wielkiemu przemysłowi, mianowicie sumy 37.012.646,67 zł., przeciętnie na 1 warsztat rzemieślniczy 129,48 zł., w szczegółach jak na niżej zamieszczonej tablicy Nr. 15.

TABLICA Nr. 15

ZESTAWIENIE KREDYTÓW RZEMIEŚLNICZYCH W 1932 R.

L. p.	Izby Rzemieślnicze (w/g liczby warsztatów)	Ilość warsztatów rzemieślniczych	Stosunek procentowy do ogólnej ilości warsztatów	Kredyty rzemieślnicze w/g okręgów Izb Rzemieślniczych		
				Ogółem	Na 1 warsztat	
				w złotych	w zł.	w % % przeciętnej
1	Kielce . .	35.128	12,0	1.357.675,49	38,64	30
2	Włocławek	29.583	10,0	4.365.779,00	186,22	144
3	Łódź . .	28.565	10,0	1.599.818,17	56,00	43
4	Lublin . .	26.471	9,2	478.093,80	18,06	14
5	Poznań . .	22.712	8,2	11.687.354,46	514,58	399
6	Białystok .	20.300	8,0	1.325.341,83	65,28	50
7	Lwów . .	19.743	6,9	4.042.271,56	204,74	158
8	Warszawa	15.886	5,5	668.452,40	42,07	32
9	Łuck . .	15.760	5,5	96.542,74	6,12	5
10	Kraków .	12.711	4,4	4.078.892,23	320,89	248
11	Wilno . .	12.203	4,2	647.000,00	53,01	41
12	Grudziądz	12.175	4,2	1.493.800,00	122,69	95
13	Brześć n/B.	9.064	3,1	22.675,00	2,50	2
14	Stanisławów	7.263	2,5	1.305.898,89	179,80	139
15	Tarnopol .	7.100	2,5	477.325,85	67,22	52
16	Nowogródek	5.766	2,0	500.960,25	86,88	67
17	Katowice .	5.419	1,8	2.864.765,00	528,65	409
	Ogółem .	285.849	100 %	37.012.646,67	129,48	100%

[58]) Inż. Michał Węgliński: „Kredyty rzemieślnicze w r. 1932“, artykuł w „Rzemiośle“, Nr. 38 z 1933 r., str. 3.

Poważną rozpiętość wysokości kredytów w okręgach poszczególnych izb Autor tłumaczy stopniem nasilenia wytwórczości rzemiosła w danym okręgu Izby, następnie rodzajem wytwarzanych artykułów, wreszcie ilością zarejestrowanych warsztatów.

Zagadnienie kredytowania rzemiosła z funduszów państwowych zostało naświetlone na konferencji, poświęconej m. in. tej kwestji, pod przewodnictwem Pana Ministra Przemysłu i Handlu, w dniu 16 marca 1933 r., przez adw. Henryka Herszberga[59]), który wysunął kilkanaście argumentów, przemawiających za koniecznością uruchomienia stałych, wydatniejszych kredytów dla rzemiosła. Przytaczamy je w streszczeniu.

1. Liczba obywateli, czerpiących środki utrzymania z rzemiosła, sięga 3.000.000 osób, t. j. 10% ogółu ludności w Polsce: 1.350.000 zatrudnionych w rzemiośle dwukrotnie przewyższa liczbę zatrudnionych w wielkim przemyśle, wynoszącą w okresie najlepszej konjunktury zatrudnienia (r. 1928) około 800.000 ludzi.

2. Produkcja rzemiosła w Polsce jest imponująca: wysokość obrotów rzemiosła jest bliska obrotom dużych przedsiębiorstw przemysłowych.

3. Rzemiosło bierze w wysokim stopniu udział w obciążeniach na rzecz Skarbu Państwa w postaci podatków pośrednich i bezpośrednich.

4. Rzemiosło jest najsolidniejszym kredytobiorcą i płatnikiem podatków. Stosunek płatnego do przypisanego podatku majątkowego wynosi okrągło: dla rolnictwa — 41%, dla wielkiego przemysłu — 56%, dla rzemiosła — 89%. Ankieta Rady Izb Rzemieślniczych, przeprowadzona w 1930 r. w 381 komunalnych kasach oszczędności, dowiodła, że wypłacalność rzemiosła sięga 98,2%. B. G. K. określa wypłacalność rzemiosła na 80%, ale i wówczas jest ono najbardziej wypłacalną grupą gospodarczą w Państwie[60]).

5. Przy obecnym systemie podatkowym rzemiosło opłaca podatki często z małych lub żadnych dochodów, a nawet z substancji majątkowej.

6. Rzemiosło w znacznie silniejszym stopniu, niż duży przemysł, odczuwa ciężkie warunki konkurencji międzynarodowego przemysłu, cieszącego się daleko idącemi przywilejami w zawieranych traktatach międzynarodowych.

[59]) Idzikowski i Herszberg, o. c.

[60]) Szczegóły, a mianowicie: kwotę kredytów z B. G. K. i z funduszów własnych, sumy w proteście i dochodzeniu, osobno dla każdego województwa, podaje Władysław Gindrich: „Wypłacalność rzemiosła w cyfrach", artykuł w „Rzemiośle", zeszyt 1 z 1932 r. str. 27.

7. Wiele wyrobów rzemieślniczych nadaje się do eksportu.

8. Tania pomoc kredytowa dla pracowni rzemieślniczych w dużym stopniu przyczynić się może do zwalczenia bezrobocia.

9. Rzemiosło jest czynnikiem równowagi społecznej, stwarzającym wraz ze średniem i drobnem rolnictwem podstawy stabilizacji życia gospodarczego i społecznego.

10. Rzemiosło korzysta prawie wyłącznie z kapitału polskiego, co pozwala w znacznej mierze na oderwanie się od kryzysu światowego.

11. Państwo, chcąc zapewnić właściwą i solidną produkcję wytwórni rzemieślniczych dla siły zbrojnej, może w tym kierunku ingerować przez kredyty państwowe i dostawy.

12. Duży przemysł zwalcza wszelką ingerencję Państwa. Natomiast rzemiosło, wypowiadając się przeciwko etatyzmowi, rozumie i uznaje potrzebę ingerencji Państwa nowoczesnego dla interesu publicznego.

Na podstawie tak wszechstronnej i przekonywającej argumentacji Autor, którego referat, wygłoszony z upoważnienia i w obecności reprezentantów rzemieślniczego samorządu gospodarczego, społecznych organizacyj oraz posłów i senatorów, interesujących się sprawami rzemieślniczemi, może być uważany za programowe ujęcie zagadnienia kredytowania rzemiosła[61]), nakreśla plan działania w tej dziedzinie, najbardziej odpowiedni i pożądany dla rzemiosła.

Bankowe kredyty państwowe, zależne w dużej mierze od fluktuacyj konjukturalnych, nie wystarczą dla przeprowadzenia wielkiego programu państwowej polityki ekonomicznej; muszą być utworzone specjalne fundusze państwowe, w danym wypadku fundusz dla spraw rozwoju rzemiosła, mający na celu poparcie rozwoju rzemiosła, wzmożenie produkcji szeregu gałęzi rzemieślniczych do granic samowystarczalności, obniżenie kosztów utrzymania i wytwórczości przez wprowadzenie odpowiednich urządzeń, poparcie szeregu wytwórni rzemieślniczych dla umożliwienia eksportowania ich wyrobów, zwiększenie produkcji, obniżenie cen i wzmożenie dobrobytu społecznego. Fundusz ten powinien czerpać dochody ze specjalnych dotacyj Skarbu Państwa, z procen-

[61]) L. c, str. 3 i nast.

towych wpływów na rzecz innych funduszów gospodarczych, z odpowiedniego opodatkowania na ten cel karteli i syndykatów, z przedsiębiorstw rzemieślniczych i t. d.

Dla przyszłej akcji pomocy kredytowej dla rzemiosła potrzeba powstania jaknajszerszej sieci towarzystw o charakterze spółdzielczym, z własnym związkiem rewizyjnym i centralnym bankiem, które to instytucje kierowałyby interesami i rozwojem rzemiosła. Przedtem jednak potrzeba: 1) znowelizować prawo przemysłowe, gdyż gospodarcze zamierzenia rzemiosła, oparte na potrzebie zbiorowego czynu, są utrudnione, a często niewykonalne, z uwagi na brak przymusu organizacyjnego; 2) znowelizować ustawę o spółdzielniach w celu zabezpieczenia samorządom gospodarczym dostatecznego wpływu na ogólną politykę państwową w sprawach spółdzielczych; 3) uwzględnić pierwiastki psychiczne, moment gospodarczego zaufania.

Praktyka wykazała[62]), że kredyt rzemieślniczy winien być przedewszystkiem udzielany spółdzielniom rzemieślniczym i przez nie rozprowadzany. Trudność polega na tem, że są to jednostki kredytowe niezbyt silne finansowo, nieposiadające własnego związku rewizyjnego, wobec czego za udzielony im kredyt Bank Gospodarstwa Krajowego żąda gwarancji poważnych instytucyj kredytowych, co udzielany kredyt podraża; tem się tłumaczy, że B. G. K., mając gwarancję związków komunalnych, kredyt rzemieślniczy udziela komunalnym kasom oszczędności. W ostatnich czasach projektuje się utworzenie przy pomocy B. G. K. naczelnej instytucji kredytowej dla rzemiosła, utworzenie związku rewizyjnego dla spółdzielni rzemieślniczych, co umożliwi wydatniejsze zasilanie kredytem tych spółdzielni, a temsamem ich rozwój.

Sprawom kredytowym izby rzemieślnicze poświęcają wiele uwagi w swych sprawozdaniach. Zgodnie akcentują doniosłość zagadnienia, zbyt wąski zakres dotychczasowej akcji, potrzebę uruchomienia wydatniejszych kredytów przy równoczesnem udostępnieniu ich tym zakładom, które nie mogą dać takich gwarancyj, jakich żądają, na podstawie smutnych doświadczeń ostatnich lat, instytucje kredytowe, mianowicie przeważnie poręki osób, posiadających majątek nieruchomy.

Izba Lwowska: potrzeba długoterminowego kredytu inwestycyjnego, bowiem tylko przy pomocy tego kredytu warsztaty rzemieślnicze mogłyby się zaopatrzyć w silniki i maszyny-obrabiarki, a temsamem przystosować technikę swej produkcji do nowoczesnych wymogów; do osiągnięcia tego celu prowadzić mogłoby jedynie utworzenie państwowego funduszu inwestycyjnego dla rzemiosła; ze względu na trudność realizacji tego postulatu Izba podkreśla tem większe znaczenie kredytu obrotowego, który jest potrzebny głównie na zakup surowca i narzędzi (str. 40 i nast.).

Izba Poleska: podstawą egzystencji poszczególnych zawodów rzemieślniczych był zawsze kredyt; rozkwit warsztatów rzemieślniczych w latach 1921—1925 rzemiosło w znacznej części zawdzięcza kredytom; rzemieślnik nie może korzystać z kredytów swoich dostawców, gdyż kupuje przeważnie u drobnych kupców, a w dodatku w kilku różnych źródłach, pozostaje więc jedynie droga korzystania z kredytów instytucyj, powołanych do rozprowadzania sum, na ten cel przeznaczonych; rzemiosło jest zdane na łaskę i niełaskę pokątnych dyskonterów, pobierających ogromny haracz (rzemieślnicy, zmuszeni warunkami do udzielania kredytu, realizują weksle klijentowskie u prywatnych dyskonterów za 60—80% wartości przy terminie 45—15 dni: Lublin, str. 2); rzemieślnik w celu uzyskania możności sprzedaży swoich wyrobów musi kupować wszystko za gotówkę, gdyż surowiec, nabyty na kredyt, jest droższy o 15—20%, a to już przeważnie uniemożliwia konkurencję; rzemieślnik nie może spełnić stawianych mu przez komunalne kasy oszczędności warunków gwarancyjnych, a ponadto oprocentowanie, określone na 11%, łącznie z kosztami manipulacyjnemi (nie bez znaczenia jest potrzeba zamiany weksli co 3 miesiące, nawet przy kredycie 10-kwartałowym) często dochodzi do 18% (str. 52 i nast.).

Izba Wileńska: problem kredytu dla rzemiosła urasta do najważniejszych zagadnień i stanowi nieomal o egzystencji rzemiosła na surowce i narzędzia potrzeba znacznych wkładów w każdym warsztacie; ponadto renowacje warsztatów, wyspecjalizowanie i zestandaryzowanie produkcji staje się konieczne, dawne zaś stosunki, kiedy właściciel mógł oprzeć się na kapitale własnym, minęły — jak sądzi Izba — bezpowrotnie; konieczne są kredyty inwestycyjne i obrotowe, przyczem obie formy winny być długoterminowe i nisko oprocentowane, co jest niezbędnym warunkiem ich celowości (str. 72 i nast.).

Niektóre sprawozdania wskazują rozmiary potrzebnych kredytów. Tak np. Izba Włocławska (str. 76) określa zapotrzebowanie na 1 warsztat dla zawodów grupy: budowlanej—730 zł., drzewnej

[62]) Inż. W. Hauszyld, l. c., str. 65.

— 650 zł., włókienniczej — 670 zł., metalowej — 700 zł., spożywczej — 1.390 zł.. skórzanej — 530 zł., usług osobistych — 325 zł. Przyjmując taką skalę potrzeb dla całego kraju otrzymalibyśmy około 220.000.000 zł. jako sumę koniecznego kredytu dla rzemiosła. Izba Wileńska uważa za niezbędny dla 12.931 zakładów kredyt w wysokości 1.330.000 zł. (nieco ponad 100 zł. na 1 warsztat), choć faktyczne zapotrzebowanie jest znacznie wyższe i dochodzi do sumy 2.700.000 zł. Przy tej skali trzebaby liczyć się z potrzebą 60 lub 120 miljonów złotych. W każdymbądź razie dysproporcja między odczuwanemi potrzebami a rozprowadzonemi kredytami pozostaje bardzo znaczna.

Trudności, z jakiemi jest związane korzystanie ze szczupłych kredytów, przeznaczonych dla rzemiosła, spowodowało Izbę Rzemieślniczą w Tarnopolu do stwierdzenia, że „nie wiele bardzo ulży położeniu rzemieślników udzielenie kredytów, gdyż z nich mogą korzystać tylko tacy rzemieślnicy, którzy dają odpowiednie zabezpieczenie“ (str. 5). Sieć specjalnie rzemieślniczych instytucyj kredytowych usuwałaby, prawdopodobnie, tę trudność, przynajmniej w znacznym stopniu. Mimo to trzeba będzie zawsze liczyć się z istnieniem bardzo drobnych i bardzo słabych zakładów, które bez pomocy kredytowej się nie obejdą, a gwarancyj formalnie dostatecznych, innych, niż doświadczalnie stwierdzona, wyjątkowo solidna, wypłacalność, nie zdołają udzielic. Akcję w kierunku kredytowania tych właśnie najdrobniejszych zakładów rozwinęło w ostatnich latach społeczeństwo żydowskie za pośrednictwem bezprocentowych kas pożyczkowych [63]).

Kasy bezprocentowych pożyczek są subwencjonowane przez Americain Joint Distribution Committée (Amerykański Zjednoczony Komitet Rozdzielczy), jednakże w zależności od sum, jakie miejscowe społeczeństwo zbierze do dyspozycji tych kas. Według statutu Żydowskiej Kasy Pożyczkowej Bezprocentowej w Lublinie fundusze kasy tworzą się: a) z wpisowego i składek członków, b) z ofiar członków, osób prywatnych i instytucyj, c) z darowizn i zapisów,

[63]) Niewątpliwie akcja, o której mowa, stoi na pograniczu działalności finansowo-gospodarczej i opiekuńczo-społecznej; jeśli tak jest, przynajmniej po stronie tych członków kas, którzy z jej usług nie korzystają, to trzymanie się zasady, że korzystać z kasy mogą tylko jej członkowie, regularnie uiszczający choćby minimalną składkę, powoduje u korzystających z kredytów wrażenie, że jednakowoż pewne niskie procenty płacą (zwłaszcza, że uiszczają jeszcze drobne opłaty manipulacyjne). Doniosłość akcji może ocenić tylko ten, kto się zetknął ze skrajną nędzą, korzystającą z tego typu instytucyj, i z dobrodziejstwami, jakie przyniosła w poszczególnych wypadkach.

TABLICA Nr. 16*). **Kasy bezprocentowych pożyczek w Polsce i na terenie w. m. Gdańska, subwencjonowane przez Amerykański Zjednoczony Komitet Rozdzielczy (American Joint Distribution Committee).**

A. Bilans

31.III.1933

Złote	Liczba kas	Gotówka w kasie	Dłużnicy (portfel wekslowy)	Ruchomości	Różne	Suma bilansowa	Stan biery: Kapitał własny	Stan biery: Wierzyciele: Am. J. D. C.	Stan biery: Wierzyciele: Osoby prywatne
Polska i w. m. Gdańsk									
1928	527	233.246	5.924.435	13.120	41.750	6.212.551	2.066.327	3.725.796	420.428
1929	521	283.597	7.047.477	31.430	63.813	7.426.317	2.664.999	4.269.729	491.589
1930	620	253.691	8.025.062	59.165	116.872	8.454.790	3.191.248	4.758.591	504.951
1931/32	661	205.758	8.935.788	73.431	152.662	9.367.639	3.687.785	5.132.906	546.948
1932/33	669	202.814	9.280.366	86.677	190.152	9.760.009	4.053.590	5.151.994	554.425

B. Obroty roczne

1932/33

Złote	PRZYCHÓD: Ogółem	Saldo na dzień 1.IV	Subwencje Am. J. D. C.	Zebrane ze źródeł: Miejscowych	Zebrane ze źródeł: Zagraniczn.	Wkłady bezprocentowe	Zwrot pożyczek	ROZCHÓD: Wydano pożyczki: Liczba	Wydano pożyczki: Suma	Zwrot wkładów	Wydatki admistr.	Wydatki zwrotne i inne	Zwrot Am. J. D. C.	Saldo na koniec okresu obrachunk.
Polska i w. m. Gdańsk														
1928	18.052.726	164.594	829.509	965.385	225.049	1.116.132	14.752.057	174.807	15.817.088	1.027.590	512.930	93.637	368.235	233.246
1929	19.868.102	242.932	1.133.895	1.063.338	175.182	972.394	16.280.361	175.155	17.476.836	902.614	557.632	111.091	536.432	283.597
1930	21.672.176	286.851	1.011.591	984.568	273.973	1.062.509	18.052.684	179.657	19.030.269	1.072.185	585.947	207.355	522.729	253.691
1931/32	24.994.203	253.691	1.193.080	1.019.743	427.234	1.294.789	20.805.666	210.873	21.716.393	1.252.792	736.498	263.997	818.765	205.758
1932/33	17.235.641	205.758	541.762	766.904	250.825	1.146.356	14.324.036	148.521	14.668.614	1.138.879	557.345	145.315	522.674	202.814

*) „Wiadomości Statystyczne“, zeszyt 5 z 1934 r.

d) z dochodów z majątku kasy, e) z dochodów z odczytów, wieczorków, przedstawień, koncertów i kwest, f) z ewentualaych zapomóg rządowych i samorządowych. Zamieszczone w tablicy Nr. 16 szczegółowe dane za ostatnie lata od 1928 r. począwszy, dają dokładny obraz działalności tych kas. Zwraca uwagę, że przeciętna wysokość udzielonej pożyczki tylko w r. 1930 i 1931/32 nieznacznie przekraczała kwotę 100 zł., natomiast w pozostałych latach nie dochodziła do takiej nawet wysokości. Otrzymana pożyczka powinna być zwrócona zwykle w ciągu czasu krótszego, niż rok, w ratach miesięcznych lub tygodniowych. Kasy mają na celu udzielanie pożyczek bezprocentowych niezamożnym żydom (mówi się popularnie: nie mogącym gdzieindziej otrzymać kredytu) dla polepszenia ich bytu gospodarczego, nie są zatem w swej działalności ograniczone do rzemieślników, którzy jednak korzystają z nich w znacznej mierze, mniejwięcej w trzeciej części.

Rzemiosło, posiadające tak nieznaczną ilość własnych instytucyj kredytowych, korzysta w pewnym stopniu z kredytów ogólnych w instytucjach kredytowych mieszanych, jednakże oznaczenie udziału rzemieślników nie jest możliwe wobec braku dostępnych materjałów.

Rozdział 14

PODATKI I UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Obciążenie zakładów rzemieślniczych podatkami, w pierwszym rzędzie przemysłowym (od obrotu) i dochodowym, tudzież opłatami za ubezpieczenia pracowników, t. zw. świadczeniami socjalnemi, skupia na sobie powszechną uwagę rzemieślników, stanowiąc jeden z najczęściej poruszanych tematów. Niezawsze taktowne postępowanie niższych funkcjonarjuszów skarbowych i organów zakładów ubezpieczeniowych, zwłaszcza przy egzekucjach i licytacjach, dostarcza wiele materjału anegdotycznego; stąd, jak również z niezrozumienia podstaw wymiaru podatków, albo użyteczności i celowości instytucyj, zwłaszcza przy niektórych ubezpieczeniach, wypływa poświęcanie temu zagadnieniu o wiele więcej czasu i uwagi, niż na to objektywnie zasługuje. Niesprawiedliwość podatkowa, przejawiająca się m. in. w fakcie obciążania (doniedawna) tylko

pewnej części rzemieślników oraz rzeczywiście nadmiernych wymiarów w niektórych wypadkach, jak również wysuwająca się potrzeba ubezpieczenia samoistych rzemieślników, komplikują zagadnienie.

Izby rzemieślnicze, odzwierciadlając poglądy zainteresowanego odłamu rzemiosła, tego mianowicie, które płaci podatki, ponieważ nie wskazują wyraźnie, jaka jest jego liczebność (zwrócimy uwagę na ten moment), rozszerzają niejako ten temat, bo z ich sformułowań naogół wynika, jakgdyby wszyscy płacili.

„Podatnicy—rzemieślnicy płacą podatek od obrotów większych, aniżeli osiągnięte faktycznie, siłą faktu muszą przeto na pokrycie jego sięgać ewentualnie do wartości majątkowych warsztatu. Podatek od obrotu staje się tedy swego rodzaju daniną majątkową“ (Warszawa, str. 8).

„Rok sprawozdawczy minął pod znakiem ciągłych skarg rzemieślników na niezwykle wygórowany wymiar podatku dochodowego, który w wielu wypadkach spowodował likwidację warsztatu, a wszystkie warsztaty bardzo silnie gospodarczo osłabił“ (Włocławek, str. 7).

Sprawozdanie Lwowskie podkreśla „niesłuszny wymiar podatków ze strony Władz Skarbowych. Mimo, że obroty i dochody rzemieślniczych warsztatów w ciągu roku sprawozdawczego niezmiernie zmalały, władze szacunkowe w bardzo małym stopniu z tym faktem się liczyły i po większej części pracowniom rzemieślniczym przy wymierzaniu podatku obrotowego za rok 1932 ustalały obroty zbliżone do obrotów przyjętych przez władze w latach poprzednich, będących latami lepszej konjunktury. Nic też dziwnego, że tego rodzaju praktyka władz skarbowych... doprowadziła szereg warsztatów rzemieślniczych do ruiny. Stan ten pogarszało postępowanie organów egzekucyjnych“, które „zajmowały mianowicie u rzemieślników narzędzia pracy i sprzedawały takowe za znikome kwoty“ (str. 7).

„Ciężary podatkowe państwowe i komunalne, a także niemniej uciążliwe świadczenia socjalne nietylko, że nie wskazują odpowiednich obniżek, lecz zostały znacznie podwyższone“ (Wilno, str. 5).

W końcu 1932 r. „nadszedł moment, który, o ile nie nastąpią radykalne posunięcia w zakresie obciążeń podatkowych zadecydować może o istnieniu setek tysięcy warsztatów w kraju, albowiem podatki zjadają dzisiaj już nietylko zarobek, ale substancję majątkową producentów rzemieślniczych, gromadzoną znojnym wysiłkiem

przez szereg lat lepszej konjunktury". — „Wysokość podatków, pobieranych bezpośrednio w rozmaitej formie [64]) od rzemiosła sięga 400 miljonów złotych, czyli jeżeli uwzględnimy wartość produkcji rzemieślniczej, wynoszącą obecnie nieco ponad 2 miljardy złotych, same podatki bezpośrednie pochłaniają około 20%, przekreślając w ten sposób każdy godziwie preliminowany zysk przedsiębiorcy". „Sytuację pogarsza fakt, że rzemieślnik nigdy nie wie, czego jutro od niego zażądają władze skarbowe, a różnorodność podatków stwarza dlań zupełną dezorjentację", a wogóle stwierdza się „niezwykle ciężki ucisk fiskalny".

Ujęcie, podane w poprzednim ustępie, bezwątpienia przejaskrawione, odpowiadało nastrojom w niektórych okolicach kraju. Znacznie powściągliwiej sprawozdanie np. Izby Pomorskiej zauważa, że „wymiary podatku (dochodowego) w stosunku do wymierzonych obrotów były często nieproporcjonalnie wysokie" (str. 70).

Można zaryzykować twierdzenie, że nietyle wysokość podatków ile system ich wymierzania i poboru przyczyniał się do wytworzenia niepożądanej atmosfery. Aby uzasadnić ten pogląd trzeba przedstawić zasady, na jakich opiera się obowiązujące ustawodawstwo podatkowe. Szczegółowe przedstawianie systemu, bardzo skomplikowanego w szczegółach, przekraczałoby ramy niniejszej pracy, to też zaznaczamy tylko cechy najbardziej istotne i charakterystyczne, przyczem zatrzymamy się jedynie nad temi podatkami, które uiszcza się z powodu faktu wykonywania rzemiosła, a więc: 1) przemysłowym, popularnie nazywanym obrotowym, oraz 2) dochodowym.

Tekst obowiązującej od dnia 1 stycznia 1932 r. ustawy o państwowym podatku przemysłowym, po uwzględnieniu kilkakrotnych zmian, został ogłoszony dnia 8 marca 1932 r. w formie obwieszczenia Ministra Skarbu (Dz.U.R.P. Nr. 17 poz. 110). Za podstawę do obliczenia podatku przyjmuje się obrót, osiągnięty w ciągu roku podatkowego. Podatek przemysłowy pobiera się w dwojakiej formie: a) świadectw przemysłowych, i b) podatku od obrotu. Wyłącznie w postaci wykupienia świadectw przemysłowych opłacają ten podatek pracownie i zajęcia rzemieślnicze, prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, przyczem nieodzowne jest posiadanie karty rzemieślniczej. Inne przedsiębiorstwa rzemieślnicze oprócz wykupienia świadectwa przemysłowego właściwej kategorji opłacają podatek od obrotu według stawki: $1^1/_2$% od 1 stycznia 1932 r., a 1% od 1 stycznia 1933 r.

Zajęcia rzemieślnicze, zatrudniające robotników tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych od 1 do 4, licząc w tem właściciela przedsiębiorstwa i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie, obowiązane są wykupić świadectwo przemysłowe VIII kategorji (terminatorzy nie są wliczani do robotników, por. wyrok Sądu Najwyższego na str. 75); zatrudniające robotników: a) przy fabrykacji ręcznej ponad 4 do 9 oraz b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 4 do 7— kategorji VII; zatrudniające robotników odpowiednio ponad 9 do 15 oraz ponad 7 do 10—kategorji VI; ponad 15 do 50 oraz ponad 10 do 25—kategorji V; ponad 50 do 200 oraz ponad 25 do 200— kategorji IV; ponad 200 do 500—kategorji III; ponad 500 do 1000— kategorji II, i ponad 1000 robotników—kategorji I. W rzemiośle kategorja IV trafia się zupełnie wyjątkowo. Cena świadectwa zależy od klasy miejscowości; np. kategorja VIII kosztuje w Warszawie—15 zł.. w miejscowościach I klasy (miasta: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Królewska Huta, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań, Sosnowiec)—12 zł., II-ej klasy—10 zł., III-ej klasy—6 zł., IV-ej klasy— 4 zł., kategorja VII od 60 zł. do 20 zł., VI—od 120 zł. do 40 zł.; pozostałe kategorje mają stawkę jednolitą: V—200 zł., IV—600 zł., III—2000 zł., II—4000 zł., I—6000 zł. Do ceny świadectwa dolicza się dodatki na potrzeby samorządu terytorjalnego w granicach do 30%, na rzecz izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych do 15%, na rzecz szkół zawodowych — do 25% ceny świadectwa. Świadectwa przemysłowe winny być wykupione w ciągu listopada i grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy.

Po upływie roku podatkowego płatnik powinien złożyć zeznanie o dokonanym obrocie. Sprawdzanie i ustalanie obrotów oraz obliczanie podatku przemysłowego należy w I-ej instancji do komisyj szacunkowych, w II-ej do komisyj odwoławczych. Komisje funkcjonują pod przewodnictwem naczelników urzędów skarbowych (szacunkowe) lub prezesów izb skarbowych (odwoławcze), albo ich

[64]) Cytaty w tym ustępie z „Programu Gospodarczego Rzemiosła" (Grzybowski, j. w.), w którym czytamy m. in., że rzemiosło opłaca, poza podatkiem przemysłowym i dochodowym, jeszcze „majątkowy, spadkowy, stemplowy, od lokali, energji elektrycznej i inne jeszcze świadczenia podatkowe komunalne w miarę potrzeby i uchwał samorządu terytorjalnego" (str. 20). Można mieć zastrzeżenia co do ścisłości wyspecyfikowanych „podatków", a już bezwątpienia stwierdzenie pochłaniania przez podatki 20% ogólnej wartości produkcji wówczas, gdy płaciła je tylko pewna część rzemieślników, około jednej czwartej lub jednej trzeciej, wydaje się pozbawione podstaw: musiałoby to doprowadzać do obciążenia zakładów w wysokości kilkudziesięciu procent wartości produkcji, co nie leży w granicach prawdopodobieństwa.

zastępców; składają się z 8 — 12 członków z pośród płatników podatku przemysłowego, powołanych w połowie z list, przedstawionych przez samorządy gospodarcze lub organizacje zawodowe, w połowie mianowanych przez prezesa izby skarbowej (w komisjach szacunkowych), albo przez Ministra Skarbu (w komisjach odwoławczych), na wniosek władzy o stopień niższej.

Zaznaczyliśmy jedynie gówne linje konstrukcyjne podatku przemysłowego w zastosowaniu do rzemiosła, pomijając szereg kwestyj, mających duże znaczenie praktyczne, jak pojęcie obrotu, wykupywanie świadectwa handlowego, odrębne przepisy dla niektórych rzemiosł, np. dla rzeźnictwa i wyrębu mięsa, i t. d.

Pierwsza postać obowiązku podatkowego, wykupywanie świadectwa przemysłowego, naogół nie nastręczało zastrzeżeń, ponieważ podstawy, na których się ten obowiązek opiera, są zrozumiałe i przejrzyste, zewnętrznie łatwo uchwytne: ilość zatrudnionych pracowników i klasa miejscowości.

Inaczej z drugą częścią, powodującą znaczne nieporozumienia i utyskiwania. Niewątpliwie tendencją ustawodawcy było jaknajbardziej równomiernie obciążyć podatkiem wszystkich płacących, w zależności od faktycznie dokonanego obrotu; atoli praktyka wykazała, że ten ideał dałby się osiągnąć wówczas, gdyby powszechnie prowadzono rzetelne księgi, gdyby płatnicy składali zeznania o obrotach zgodnie z prawdą, gdyby właściwe władze podatkowe dawały wiarę tym zeznaniom. Jak dotąd nie osiągnięto takiego poziomu moralności podatkowej, wskutek czego punkt ciężkości spoczął na komisjach szacunkowych, których działalność, może raczej rzecby należało brak działalności, wywoływał największe zastrzeżenia i głosy, że system obowiązujący nie może być dla rzemiosła utrzymany, m. in. z powodów, o których niżej mowa.

1. Zakłady rzemieślnicze nie prowadzą ksiąg handlowych, gdyż ich właściciele w ogromnej większości nie są do tego dostatecznie przygotowani, nawet jeżeli mowa o księgowości uproszczonej, a o zaangażowaniu specjalisty trudno myśleć. Nie działały zachęcająco w tym kierunku liczne wypadki unieważniania ksiąg handlowych nawet większych przedsiębiorstw, rzekomo z powodów nader błahych.

2. Nie prowadząc ksiąg rzemieślnik najczęściej sam nie wie, jaki miał obrót, a przeto nie umie go wskazać, a tembardziej dowodnie uzasadnić i obronić. Zresztą widzi, że się praktykuje sza-

cowanie obrotów znacznie wyżej, niż w zeznaniu, więc składając je ma to na uwadze.

3. Komisje szacunkowe nie składają się (z powodu wielkiej różnorodności zawodów nie mogą się składać) z fachowców danej branży, a inni przemysłowcy nie znają dość dokładnie danego zawodu, więc decyduje wniosek urzędu skarbowego, oparty nieraz na oznakach zewnętrznych podatnika, lub na doniesieniach t. zw. informatorów, wskutek czego szacunek obrotów znacznie odbiega od stanu faktycznego, a może raczej wymiar podatku od możliwości płatniczych podatnika.

4. Prowadzący księgi handlowe mogą się przygotować do zapłaty podatku, natomiast rzemieślnik nie wie, jaką kwotę będzie obowiązany uiścić. Najbardziej deprymująco działały właśnie niespodzianki wymiarowe. Stale powstawała tasama kwestja: ustalony przez komisję obrót jest „nadmiernie wysoki", nie jest „rzeczywisty", a wymiar podatku przekracza możliwości płatnicze podatnika.

W tych warunkach wysunięty został projekt zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu w taki sposób, któryby usunął niedomagania, wypływające z procedury szacunkowej, przy jednoczesnem zagwarantowaniu Skarbowi Państwa niezmniejszonych wpływów. Stawiano wnioski bardziej radykalne, żądające wprowadzenia jednego padatku dla rzemiosła, opartego na zasadach ryczałtowych. Były one następujące:

1. Świadectwo przemysłowe obowiązany jest wykupić każdy samoistnie wykonywający rzemiosło, bez względu na to, czy i ilu zatrudnia pracowników (projekt powstał w okresie, gdy znaczna część rzemieślników była wolna od obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego).

2. Opłata za świadectwo przemysłowe zawiera cenę zasadniczą świadectwa oraz kwotę przypadającego od tego świadectwa podatku przemysłowego. Podatek uiszcza się jednorazowo zgóry, ewentualnie w paru ratach, zawsze jednak zgóry. Podatki komunalne i inne oraz grzywny oblicza się stosunku do ceny zasadniczej świadectwa.

3. Podstawowem kryterjum przy oznaczaniu właściwej kategorji świadectwa przemysłowego jest liczba zatrudnionych pracowników. Ustala się 10 kategoryj świadectw: I — gdy właściciel pracuje sam, II — z 1 pracownikiem, III — z 2-ma, IV — z 3-ma, V — z 4-ma, VI — z 5-ma, VII — z 6 do 8 pracownikami, VIII —

z 9 do 11, IX — z 22 do 15, i X — z 16 do 20 pracownikami; rzemieślnicy, zatrudniający ponad 20 pracowników, podlegają przepisom dotychczasowym.

4. Zawody rzemieślnicze trzeba podzielić następnie na kilka kategoryj, a to na podstawie przeprowadzonych badań. Nie będzie można ustalić tejsamej (jak to ma miejsce obecnie) ceny świadectwa dla piekarza i szewca, kołodzieja i fryzjera, i t. d.; np. według kalkulacji cechu piekarzy w Lublinie 1 pracownik wypieka w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 66 kg. mąki; zależnie od jej ceny obroty, jakie on powoduje, wyniosą kilkadziesiąt zł.; pracownik szewski w tymże czasie może wykonać najwyżej 1 parę trzewików, wartości kilkunastu złotych.

5. Z kolei miejscowości, zależnie od ich charakteru, dzieli się na kilka kategoryj, choćby tak, jak to ma miejsce obecnie, i w dalszym ciągu różniczkuje się cenę świadectwa.

6. Stopień zmechanizowania zakładu nie odgrywa roli (motywem zachęta do podnoszenia poziomu technicznego zakładów).

7. Zawody sezonowe powinny być odrębnie traktowane. Sprzedaż wyrobów własnych, dokonywana w oddzielnym lokalu, powinna podlegać łącznemu traktowaniu z zakładem wytwórczym.

Tak pomyślany system wymagałby znacznych prac przygotowawczych, polegających na badaniu możliwości wytwórczych i wartości produkcji w poszczególnych zawodach i miejscowościach. Podkreślano że miałby wiele stron dobrych, mianowicie: kwota mającego być zapłaconym podatku zgóry byłaby wiadoma, i każdy mógłby dostosować rozmiary przedsiębiorstwa do swych możliwości płatniczych, unikałby niespodzianek; równe w danych warunkach obciążenie zakładów tegosamego rodzaju wpływałoby pobudzająco na inicjatywę, rzutkość i dobrą organizację, gdyż te czynniki gwarantowałyby lepsze stosunkowo zyski; kryterja obowiązku płacenia, postawione prosto i zrozumiale, nie powodowałoby przypuszczeń stronniczości czy niesprawiedliwości i t. d.

Powszechne domaganie się ryczałtu odniosło częściowy skutek. Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 4 lutego 1932 r. (Dz.U.R.P. Nr. 14 poz. 89) został podatek przemysłowy zryczałtowany dla wszystkich zakładów rzemieślniczych, wykupujących świadectwa VII i VI kategorji, których przeciętny prawomocny obrót w stosunku rocznym ustalony za lata podatkowe 1928, 1929 i 1930 nie przekroczył kwoty 45.000 zł. w m. st. Warszawie i w miastach, zaliczonych do I klasy miejscowości, a 35.000 zł. w pozostałych

miejscowościach. Od ustalonego przeciętnego obrotu obliczono przypadający podatek, który w ustalonej w ten sposób wysokości, wiadomej zgóry na dwa lata, mianowicie 1932 i 1933, miał być pobrany. Nadto zakłady rzemieślnicze, zaliczone do VIII kategorji świadectw przemysłowych, zatrudniające nie więcej, niż jednego najemnego pracownika, opłacać miały, oprócz ceny świadectwa, tylko 17,60 zł.

Lata 1928 — 1930, według których ustalona została przeciętna obrotów, stanowiąca podstawę do oznaczenia ryczałtu na lata 1932 i 1933, należały do lat dobrej konjunktury; dokonywane wówczas obroty były znacznie wyższe, zarówno z powodu większej ilościowo produkcji, jak również wyższych cen. Wprawdzie równoczesne obniżenie stopy podatkowej z 2% do 1½% na rok 1932, a nawet do 1% na rok 1933, usunęło w pewnej mierze tę dysproporcję, mimo to sprawozdania izb rzemieślniczych podkreślają jej istnienie i konieczność dalszego obniżenia stopy podatkowej.

Wspomnieliśmy już, że izby rzemieślnicze w swych sprawozdaniach niedostatecznie wyraźnie podkreślają fakt wykupywania świadectw przemysłowych tylko przez pewną część rzemieślników, obowiązaną w następstwie znowu w pewnej części do płacenia podatków. Powszechność obowiązku posiadania świadectwa przemysłowego, istniejąca według ustawy z 1923 r., wprowadzona została ponownie dopiero od dnia 1 stycznia 1932 r. W ciągu poprzedzających ten termin 6-ciu lat, stosownie do obowiązującej wówczas ustawy w brzmieniu z 1925 r., pracownie rzemieślnicze, prowadzone przez właściciela przy udziale jednej najemnej siły pomocniczej lub jednego członka rodziny, wolne były od wykupywania świadectwa przemysłowego, jak też opłacania podatku od obrotu[65]). Wytwarzała się wskutek tego niezdrowa tendencja do utrzymywania zakładów w ramach tak wąskich, aby nie trzeba było wchodzić w kontakt z urzędem skarbowym. Wyrazem niezadowolenia z tego stanu rzeczy był przytoczony już projekt ryczałtu, zmierzający do upowszechnienia świadczeń podatkowych w rzemiośle.

Na str. 64 i 66 wskazaliśmy, że w roku 1930 liczba rzemieślników, wykupujących świadectwa przemysłowe w 4-ch województwach centralnych, stanowiła 17 — 24% ogólnej liczby zakładów

[65]) Por. w tej mierze orzeczenie Izby Karnej Sądu Najwyższego w sprawie Nr. II. K. 1565/28, Zbiór Orzeczeń S.N. za II półr. 1928 r., str. 43.

samoistnych. W m. st. Warszawie w 1931 r. na 12.184 zakładów wykupiono 5.549 świadectw, t. j. nieco ponad 45%.

Za rok 1932 znaleźliśmy w sprawozdaniach izb następujące dane dla niektórych województw:

TABLICA Nr. 17

LICZBA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH WYKUPIONYCH PRZEZ ZAKŁADY RZEMIEŚLNICZE NA ROK 1932

Województwo	Liczba zakładów rzemieślniczych	Liczba wykupionych świadectw									
		Przemysłowych						Handlowych			
		Razem	Na 100 zakład.	Kategorja				Razem	Kategorja		
				V	VI	VII	VIII		II	III	IV
Białostockie	16.049	5.996	37	12	26	94	5.864	1.822	24	678	1.120
Lubelskie	29.046	9.046	31		7	79	8.960				
Warszawskie	33.398	11.791	35	5	15	145	11.626	5.305	17	1.879	3.409
Krakowskie	14.146	10.126	72	40	88	411	9.587	1.613	27	741	845
Wileńskie	7.973	3.484	44	1	1	90	3.392				
Nowogródzkie	7.253	2.402	33		1	24	2.377	215	3	98	114
Poleskie	7.223	4.986	69	3	30	49	4.904	716	30	542	144
Pomorskie	12.889	4.829	37	54	106	367	4.302	1.978	148	1.533	297
Razem	127.977	52.660	41	115	274	1.259	51.012	11.649	249	5.471	5.929

Podatek dochodowy wymierzany jest przy zastosowaniu t. zw. norm średniej zyskowności, które określa się w procentach ustalonego obrotu corocznie dla okręgów poszczególnych izb skarbowych. O ile otrzymana w ten sposób kwota przekracza 1.500 zł., wówczas wymierza się od niej podatek według stawek, przewidzianych w ustawie o państwowym podatku dochodowym (Dz. U.R.P. Nr. 58 z 1925 r. poz. 411). Jak z tego wynika ustalenie (oszacowanie) dokonanego obrotu stanowi jednocześnie podstawę do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu i podatku dochodowego.

Dla przykładu przytaczamy normy średniej zyskowności w okręgu jednej z izb skarbowych z uwagą, że normy te naogół poważniejszym wahaniom nie ulegają:

Fotografowanie . .	30 %	Krawiectwo . . .	15—25 %
Bronzownictwo . .	25 „	Kuśnierstwo . . .	15—25 „
Tapicerstwo . . .	25 „	Fryzjerstwo . . .	25 „
Grawerstwo . . .	25 „	Kowalstwo . . .	20 „

Zegarmistrzostwo .	20 %	Zduństwo	15 %
Malarstwo	20 „	Szewstwo	15 „
Kapelusznictwo . .	15—20 „	Rymarstwo	15 „
Wędliniarstwo . .	15—20 „	Introligatorstwo . . .	15 „
Cukiernictwo . . .	15—20 „	Cholewkarstwo	15 „
Blacharstwo . . .	18 „	Powroźnictwo	12 „
Stolarstwo . . .	10—18 „	Bednarstwo	12 „
Czapnictwo . . .	15 „	Piekarstwo	10 „
Szczotkarstwo	15 „	Przedsięb. budowlane .	10 „
Farbiarstwo	15 „	Kołodziejstwo	10 „
Jubilerstwo	15 „	Koszykarstwo	10 „
Ślusarstwo	15 „	Rzeźnictwo	8 „

Uchwalona w końcu zwyczajnej sesji Sejmu 1933/34 r. Ordynacja Podatkowa, w brzmieniu druku sejmowego Nr. 845, mająca obowiązywać również w postępowaniu w sprawach podatku przemysłowego i dochodowego, pozostawia w ogólnych zarysach dotychczasowy tryb postępowania, w szczególności wymiary, z tą tylko różnicą, że zostają zniesione komisje szacunkowe, jakie dotąd funkcjonowały przy władzach skarbowych I-ej instancji; pozostawiono natomiast komisje odwoławcze, mające działać przy izbach skarbowych, jako władze powołane do rozstrzygania odwołań w sprawach wymiaru przez urzędy skarbowe podatków przemysłowego od obrotu i dochodowego.

Na uwagę zasługują przekonywające motywy, przytoczone dla uzasadnienia zniesienia komisyj szacunkowych: „W praktyce skarbowej polskiej niema zupełnie jednolitego poglądu na zagadnienie celowości istnienia komisji szacunkowych wogóle, jednakże większość zdań przechyla się ku temu, że komisje szacunkowe, zwłaszcza w ich dzisiejszej formie, stanowczo nie stoją na wysokości zadania i raczej utrudniają przeprowadzenie starań, zmierzających do postawienia na odpowiednim poziomie aparatu skarbowego. Komisje szacunkowe składają się bardzo często z elementu przypadkowego, niekiedy zupełnie zatracającego łączność ze środowiskiem, z którego pochodzą, nieponoszącego odpowiedzialności za swe decyzje, a nadewszystko nie stojącego na odpowiednim poziomie pod względem przygotowania do pełnienia tych funkcyj. Członkowie komisji, obarczeni pracą zawodową, mogą z reguły zbyt mało poświęcać czasu zagadnieniom wymiaru, wskutek czego poziom prac jest naogół stosunkowo niski. Na cały szereg okoliczności, czyniący komisje szacunkowe niezdatnemi do

spełnienia włożonych na nie zadań, powołuje się m. in. także misja doradców finansowych prof. E. Kemmerera. Pozatem w sferach gospodarczych dają się również słyszeć głosy za zniesieniem komisyj szacunkowych (Związek Izb i Organizacyj Rolniczych oraz szereg izb przemysłowo-handlowych wypowiedział się za skasowaniem komisyj szacunkowych). Należałoby nadto dodać, że, według wszelkich przypuszczeń, personel administracji skarbowej, który stopniowo niewątpliwie się wyrabia, potrafi sprostać tym zadaniom, które zresztą nie przysporzą mu dodatkowej pracy, gdyż cały ciężar zbierania i przygotowywania materjału wymiarowego i tak dotychczas spoczywa na władzach administracji skarbowej, nie zaś na komisjach szacunkowych".

Wprawdzie sprawozdania izb rzemieślniczych, odzwierciadlając życzenia rzemieślników, podkreślają niemal powszechnie mały udział reprezentantów rzemiosła w komisjach szacunkowych i domagają się jego powiększenia, tem niemniej niektóre izby powzięły nawet uchwały za zniesieniem komisyj szacunkowych, a głosy krytyczne, zarzucające członkom komisyj szacunkowych, reprezentantom rzemiosła, małą aktywność, a więc niespełnianie swych zadań, coraz częściej się podnosiły.

Utrzymanie nadal systemu szacunkowego pozostawia otworem wysunięty postulat zryczałtowania podatków, który prawdopodobnie w dalszym ciągu będzie podnoszony i podtrzymywany, jako szczególnie odpowiadający rzemiosłu.

Ustalenie globalnego obciążenia rzemiosła podatkami, o których wyżej była mowa, napotyka na znaczne trudności wobec braku dostatecznie miarodajnych materjałów. Statystyki naogół nie wyodrębniają rzemiosła, a jeśli nawet wyodrębniają, to przyjmowane przez nie pojęcie rzemiosła nie zawsze pokrywa się z prawem przemysłowem. Za rok 1931 znajdujemy w sprawozdaniach izb rzemieślniczych następujące dane:

Podatek przemysłowy	*Lubelskie*	*Wileńskie*
Wykupiono świadectw przemysłowych	4.241	1.948
Liczba płatników podatku od obrotu	3.522	1.188
Ustalony obrót w złotych	42.802.000	16.742.000
Wymierzony podatek w złotych . . .	631.421	273.987
Z opłat za świad. i z podatku złotych	676.372	298.518

Podatek dochodowy		
Liczba płatników podatku	5.468	1.839
Ustalony dochód w złotych	13.725.000	4.343.000
Wymierzony podatek w złotych . .	446.909	141.213

Z powyższych danych wynika, że przeciętne obciążenie podatkiem od obrotu na jeden zakład płacący wynosiło w 1931 r. 179 zł. w Lubelskiem, a 231 zł. w Wileńskiem, zaś podatkiem dochodowym 82 zł. w Lubelskiem, a 77 zł. w Wileńskiem.

W miesięczniku „Rzemiosło" [66]) znajdujemy kompletne dane o obciążeniu rzemiosła za rok 1929. W szczególności podano tam, że „ogólna kwota obciążenia rzemiosła polskiego podatkami przemysłowym i dochodowym wynosiła w r. 1929 kwotę zł. 34.137 tys.[67])". Ponieważ obciążenie to w woj. Lubelskiem określono na 1,2 milj. złotych, a według przytoczonych danych za rok 1931 wypada ponad 1,1 milj. zł., przeto przyjmując, że i na innych terytorjach nie zaszły większe zmiany, warto przytoczyć wysokość obciążenia dla poszczególnych województw za rok 1929. Przedstawiało się ono jak następuje: w m. st. Warszawie—8.020 tysięcy złotych, w woj. Łódzkiem—3.925 tys. zł., Śląskiem—3.573 tys. zł., Poznańskiem—3.051 tys. zł., Krakowskiem—2.880 tys. zł., Kieleckiem—2.839 tys. zł., Lwowskiem—2.176 tys. zł., Warszawskiem—1,7 milj. zł., Pomorskiem—1,4 milj. zł. i Lubelskiem—1,2 milj. zł., w pozostałych (7) województwach poniżej 1 miljona. Na jeden warsztat przypada w m. st. Warszawie 573 zł., w woj. Śląskiem—429 zł., Kieleckiem—299 zł., Łódzkiem—292 zł., Krakowskiem—284 zł., Pomorskiem—229 zł., Warszawskiem—222 zł., Lwowskiem—214 zł., Poznańskiem—194 zł., Lubelskiem—168 zł., Białostockiem—143 zł., Wileńskiem—115 zł., Tarnopolskiem i Stanisławowskiem po 109 zł., Wołyńskiem—94 zł., Poleskiem—92 zł. i Nowogródzkiem—66 zł. Przeciętnie dla całej Polski obciążenie wynosiło 257 zł. Mowa tu tylko o zakładach płacących, a nie o zakładach istniejących, bo wówczas przeciętna musiałaby być parokrotnie niższa.

Oficjalne dane [68]), dotyczące obciążenia rzemiosłą podatkiem dochodowym, przedstawiają się, jak następuje:

---

[66]) F.O.: „Obciążenie podatkami rzemiosła polskiego", zeszyt 1 z 1932 r. str. 17 i nast.

[67]) Na str. 154 przytoczyliśmy, że niektórzy szacują obciążenie rzemiosła, wprawdzie wszelkiemi postaciami podatków i opłat, na sumę więcej niż 10-krotnie wyższą, atoli bez podania żadnych po temu podstaw.

[68]) Mały Rocznik Statystyczny: na r. 1932 str. 149 i na r. 1933 str. 162.

Rok 1929:	płatników	83.000,	suma podat.	11	milj. zł.,	przec.	133 zł.
Rok 1930:	„	96.000,	„ „	13	„ „	„	135 „
Rok 1931:	„	101.000,	„ „	13	„ „	„	129 „

Dochód płatników tego podatku z rzemiosła ustalony był w 1928 r. na 271 milj. zł. (7,6% ogólnego dochodu płatników podatku dochodowego), w 1929 r. na 272 milj. zł. (7%), w 1930 r. na 316 milj. zł. (8,7%), w 1931 r. na 324 milj. zł. (10%).

Zagadnienie ubezpieczeń społecznych w rzemiośle musi być traktowane nietylko z punktu widzenia uciążliwości dla przedsiębiorcy, obowiązanego do wnoszenia pewnych opłat z tytułu zatrudniania pracowników, ale również z uwzględnieniem specyficznych warunków, w jakich znajdują się drobni samoistni rzemieślnicy.

Ze stanowiska, które zajmuje przemysłowiec, zatrudniający pracowników, należy zwrócić uwagę m. in. na następujące okoliczności:

1. Współpraca członka rodziny w zakładzie rzemieślniczym, dorywcza ale częsta, zwłaszcza, gdy zakład nie zatrudnia pracowników najemnych i jednocześnie z wytwarzaniem produktów zajmuje się ich zbytem, zachodzi bardzo często. Najczęściej jego czynności mają charakter zastępczy w tem znaczeniu, że podczas nieobecności rzemieślnika przebywają w zakładzie, załatwiają klijenta, który przybył w tym czasie, odbiorą przyniesiony towar, poprostu popilnują zakładu. Przepis art. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 z 1933 r. poz. 396) stanowiący, że narówni z osobami, pozostającemi w stosunku pracy, obowiązkowi ubezpieczenia podlegają zatrudnieni przez pracodawcę co najmniej w ciągu czterech tygodni nie mniej niż trzy dni tygodniowo jego krewni i powinowaci z wyjątkiem współmałżonka, w razie zbyt rygorystycznej intenpretacji mógłby stanowić nieuzasadnione obciążenie zakładów rzemieślniczych.

2. Ubezpieczenie od wypadków, wobec znikomej ilości nieszczęśliwych wypadków przy zatrudnieniu, dzięki przeważającej w rzemiośle produkcji ręcznej, wywołuje wiele zastrzeżeń i stanowczą, znajdującą w stosunkach życiowych uzasadnienie, opinję o zupełnej zbędności tego rodzaju ubezpieczenia w rzemiośle. Nie można się temu dziwić, skoro bardzo trudno wynaleźć, choćby dla przykładu, pracownika rzemieślniczego, który z dobrodziejstw tego ubezpieczenia skorzystał. Sprawozdanie Izby Wołyńskiej wyraża opinję, że „obowiązkowi ubezpieczenia powinni podlegać pracownicy

takich zawodów, w których są narażeni na niebezpieczeństwo życia wzgl. lżejsze lub cięższe uszkodzenie ciała, zaś w żadnym wypadku nie powinny być objęte zawody, jak krawiectwo, szewstwo, piekarstwo, cukiernictwo, zegarmistrzostwo, czapnictwo, kuśnierstwo, cholewkarstwo, fryzjerstwo i fotografowanie. Praca w tych zawodach wyklucza niemal możliwość jakiekoś nieszczęśliwego wypadku“ (str. 5). Wyliczenie rzemiosł nie wyczerpujące: jakież to niebezpieczeństwa grozić mogą np. koszykarzowi? tapicerowi? garncarzowi? kapelusznikowi? i t. d., i t. d.

3. Rzemiosło zostało postawione w obowiązującem ustawodawstwie narówni np. z przemysłem fabrycznym. Naogół wynagrodzenia pracowników, od czego zależy wysokość składki, są zbliżone w przemyśle i rzemiośle, skutkiem czego obciążenie wyprodukowanej jednostki towaru jest znacznie wyższe w rzemiośle, niż w przemyśle. Jest to okoliczność bardzo poważna, umniejszająca w pewnym stopniu zdolność konkurencyjną wyrobów rzemieślniczych z fabrycznemi, i uzasadniająca dostatecznie potrzebę zastosowania odrębnych, niższych stawek ubezpieczeniowych w rzemiośle.

4. Przemawia za tem nadto ta jeszcze okoliczność, że w przemyśle zatrudnia się pracowników tylko wtedy, gdy jest robota. Tymczasem w rzemiośle często istnieje obowiązek stałego zatrudniania, w szczególności w stosunku do terminatora, którego pryncypał musi trzymać przez kilkoletni czas trwania nauki, a zatem i opłacać składki ubezpieczeniowe, bez względu na to, czy ma robotę, czy jej nie ma.

Drugą stronę zagadnienia stanowi ubezpieczenie samoistnych rzemieślników. Dotychczasowe ustawodawstwo socjalne w Polsce ogranicza się do świata pracy najemnej, chociaż znaczna jego część jest o wiele lepiej sytuowana niż liczne zastępy samodzielnych rzemieślników. W niektórych zwłaszcza zawodach rzemieślniczych, z szewstwem i krawiectwem na czele, opędzanie potrzeb codziennych pochłania cały wysiłek i wszystkie zarobki, nie pozwalając myśleć o zabezpieczeniu się czy to na wypadek choroby, nieszczęśliwego zdarzenia czy na starość. A istnieją w tej sferze tradycje swoistego ubezpieczenia. Skrzynka cechowa, zawierająca majątek organizacji, służyła nietylko do pokrywania potrzeb bieżących cechu, ale również do opatrywania znajdujących się w potrzebie braci; pewnego rodzaju zabezpieczeniem rodziny majstra były

przywileje, przyznawane czeladnikowi, który żenił się z pozostałą po zmarłym majstrze wdową [69]).

Nie wchodząc w szczegóły, niewątpliwie przy realizacji tego rodzaju ubezpieczenia dość trudne do rozwiązania praktycznego, warto zaznaczyć, że współcześnie potrzeba ubezpieczenia rzemieślników samoistnych znalazła wyraz w uchwałach kilku izb rzemieślniczych, w skład których wchodzą przecież z reguły zamożniejsi, osobiście niezainteresowani. Tak np. uchwała zebrania członków Izby Rzemieślniczej w Lublinie, zapadła dnia 10 kwietnia 1932 r. po dyskusji nad projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem, brzmiała: „Wszystkiemi głosami, bez przeciwnych i wstrzymujących się, uchwalono upoważnić Zarząd do poczynienia wszelkich kroków, jakie uzna za odpowiednie, ażeby w nowej ustawie scaleniowej uwzględnione zostały specyficzne interesy rzemiosła, oraz by wprowadzone zostało ubezpieczenie emerytalne samoistnych rzemieślników".

W ślad za tą uchwałą radca Izby, mistrz kuchmistrzowski, p. Walenty-Józef Radzymiński przedstawił odpowiedni projekt, tembardziej uwagi godny, że pochodzący od osoby, która o teoretyzowanie nie może być posądzona. Istotne pzopozycje i wyjątki z motywów przytaczamy poniżej.

1. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegać powinni samoistni rzemieślnicy, których czysty dochód roczny nie przekracza 10.000 zł. Motywy: wprowadzenie ubezpieczenia dla finansowo słabszych samodzielnych rzemieślników dyktuje konieczność życiowa; przez szereg lat rzemieślnik, gdy jest uczniem, praktykantem, czeladnikiem, wogóle zatrudniony jest u kogoś, ponosi sam i jego pracodawca ciężary ubezpieczeniowe wpłacając składki, które z chwilą uzyskania przezeń samoistności przepadają bezpowrotnie; wprawdzie projekt przewiduje możność dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia, nie rozwiązuje to jednak sprawy, bowiem brak przymusu, koniecznego wobec niedostatecznego jeszcze zrozumienia własnych korzyści na przyszłość; perspektywa dalszego obciążania się składkami mogłaby niejednego odwieść od kontynuowania ubezpieczenia pod wpływem chwilowego zniechęcenia; nie należy zapominać, że często rzemieślnik, nie mogąc utrzymać się przy samodzielnym zakładzie, wraca do pracy zależnej.

2. Składki za ubezpieczonych samodzielnych rzemieślników w całości ciążą na nich samych i są ściągane narówni ze składkami, należnemi od ubezpieczonych na podstawie stosunku służbowego. Do rent, wypłacanych samodzielnym rzemieślnikom lub ich rodzinom, Skarb Państwa żadnych dopłat nie wnosi. Szczegółowe ustalenie wysokości składek i rent winno nastąpić w drodze właściwych obliczeń matematyczno-ubezpieczeniowych.

Rzemiosło Małopolskie [70]) na zjeździe, odbytym 26 i 27 czerwca 1932 r. we Lwowie, uchwaliło zwrócić się o cofnięcie projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem m. in. dlatego, że projekt nie zawiera działu postanowień odnoszących się do ubezpieczeń społecznych dla samoistnych uprawnionych pracowników w rzemiośle, a w konsekwencji również dlatego, że projekt przewiduje opłatę składek emerytalnych ubezpieczeniowych pracowników w partycypacji po połowie na pracodawcę i pracownika, kiedy składki te powinny być wyłącznie przez pracowników opłacane tak, jak będą opłacane tylko przez pracodawcę składki z tytułu ubezpieczpnia pracownika samodzielnego.

Z istniejącej potrzeby ubezpieczenia rzemieślników samoistnych zdaje sobie sprawę również Rząd, jak o tem przekonywają motywy do ustawy scaleniowej [71]), wskazujące na niektóre trudności i niemożność połączenia ubezpieczenia pracowników najemnych i przemysłowców samoistnych.

„Reforma ubezpieczenia społecznego nie wypełnia w całej pełni swego zadania, jeżeli normuje ubezpieczenie tylko osób, utrzymujących się z pracy najemnej. Potrzeba ubezpieczenia sięga dalej i daje się odczuwać również wśród ekonomicznie słabszych jednostek z pośród drobnych rzemieślników, rolników, kupców i t. d., zarobkujących samodzielnie. Brak uświadomienia potrzeby ubezpieczenia i środków ku temu, zdaje się czynić konieczne oparcie ubezpieczenia tej kategorji osób również na zasadzie przymusu. Jednakże sprawa ubezpieczenia osób samodzielnie zarobkujących wykazuje właściwości tak różne od ubezpieczenia przymusowego osób, utrzymujących się z pracy najemnej, ze względu na odmienną sytuację gospodarczo-społeczną w obu wypadkach, że jednolite załatwienie

[69]) Por. Dźiwielegow, o. c. str. 170; Adam Chmiel: „Rzemiosło w Polsce Niepodległej" (według artykułu w „Głosie Rzemieślnika", Nr. 18 z 1931 r., Poznań); Franciszek-Maxymiljan Sobieszczański, artykuł w Encyklopedji Powszechnej Orgelbranda z 1860 r. pod „Cechy"; Dr. Jan Kamiński: „Z przeszłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie", Lublin, 1932 i „Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie", Lublin, 1933.

[70]) Zjazd Rzemiosła Małopolskiego (Sprawozdanie), Lwów, 1932 r.

[71]) Druk sejmowy Nr. 529, powołujący się na uchwałę Rady Ministrów z dnia 29 lutego 1932 r.

obu tych ubezpieczeń uważać należy za niewskazane. Po pierwsze, sama możność zrealizowania przymusu w ubezpieczeniu osób, samodzielnie zarobkujących, nasuwa poważne wątpliwości i wymaga w każdym razie odmiennych sposobów przeprowadzenia, niż ubezpieczenie pracowników najemnych. Sam fakt, że w tem ostatniem ubezpieczeniu przy rejestracji ubezpieczonych i ściąganiu składek, ma się do czynienia tylko z pracodawcami, z których każdy zatrudnia przeważnie większą ilość ubezpieczonych, a nieraz tysiące, podczas gdy w ubezpieczeniu samodzielnie zarobkujących trzeba mieć do czynienia w zasadzie z każdym ubezpieczonym z osobna, spowodować musi, że koszt administracji tego ubezpieczenia będzie znacznie wyższy. Dalej ubezpieczenie to będzie wogóle znacznie droższe. Odsetek ludzi, którzy dożywają starszego wieku, a tem samem uzyskują prawo do renty, przyznawanej z uwagi na wiek, jest wśród samodzielnie zarobkujących znacznie wyższy, niż wśród osób, utrzymujących się z pracy najemnej; nadto mniejsza jest śmiertelność, wobec czego okres pobierania renty jest dłuższy. Ten odmienny charakter ryzyka powoduje z drugiej strony, że wśród osób samodzielnie zarobkujących potrzeba ubezpieczenia występuje przedewszystkiem, jako potrzeba zabezpieczenia na starość, natomiast co do innych rodzajów świadczeń ubezpieczenia społecznego (chorobą, przedwczesna niezdolność do pracy), zainteresowanie osób samodzielnie zarobkujących poszczególnemi rodzajami świadczeń przedstawia się bardzo rozmaicie. U robotników zaś, u których głównym środkiem utrzymania jest praca, i którzy wogóle pracują w warunkach społecznie gorszych, siły życiowe prędzej się zużywają, prawdopodobieństwo dożycia starości i uzyskania renty starczej jest mniejsze, ryzyko choroby i przedwczesnej trwałej niezdolności do pracy znaczne, tak że główne znaczenie ma ubezpieczenie w razie choroby i przedwczesnej niezdolności do pracy. W ten sposób sama odmienność potrzeby ubezpieczenia, różnice kosztów, co przy jednakowej składce dla obu kategorji osób, doprowadziłoby do obciążenia robotników na rzecz drobnych pracodawców, kupców i t. d. (co słusznie zostało nazwane „solidarność na opak“) winnoby skłaniać do odrębnego traktowania ubezpieczenia samodzielnie zarobkujących. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przewiduje również (zgodnie z życzeniami sfer zainteresowanych) wprowadzenie osobnego ubezpieczenia osób ekonomicznie słabszych, zarobkujących samodzielnie i do tego czasu dopuszcza ich oraz osoby niestale zatrudnione do ubezpieczenia do-

browolnego w ramach ubezpieczenia osób, utrzymujących się z pracy najemnej. Prace przygotowawcze w sprawie ubezpieczenia pracowników samodzielnych znajdują się obecnie w toku. Nie przesądzając sprawy zamierzonego ubezpieczenia pracowników samodzielnych, projekt poddaje już obecnie ubezpieczeniu kategorje pracowników, stojących na pograniczu pomiędzy zatrudnionemi w pracy najemnej a samodzielnymi, t. j. „chałupników“.

Dozwolone dobrowolne ubezpieczenie samoistnych rzemieślników jest za drogie, a przytem ze względu na swój jednolity charakter nie odpowiada indywidualizmowi rzemieślników [72]). Zdaniem Autora „forma ubezpieczenia, która najlepiej odpowiadałaby postulatom samoistnych rzemieślników musi szanować znamiona wrodzone, właściwe rzemieślnikom jak np. poczucie prawa własności, wybujały indywidualizm i t. p. Te znamiona dadzą się zachować jedynie przy ubezpieczeniu praktykowanem w formie oszczędności przymusowej, która uznaje rachunki indywidualne“. Żadnych wypowiedzeń się Autora co do dalszych szczegółów nie znajdujemy.

Na zabezpieczenie starości rzemieślników zwróciło wiele uwagi „Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła“ na swym pierwszym zjeździe, odbytym dnia 3 maja 1931 r. w Poznaniu. Na zjeździe tym prezes „Zjednoczenia“, inż. Ewaryst Namysł, przedstawił projekt „Rzemieślniczego Zakładu Rentowego w Poznaniu“, stwierdzając, że „zbudowany został zupełnie na wzór *Preusische Rentenanstalt* w Berlinie, która to instytucja istnieje już przeszło 50 lat, przeszła okres wojenny i dewaluacji marki i z tej wielkiej próby życia instytucja ta wyszła zwycięsko, wypłacając ubezpieczonym w niej członkom niezmniejszone renty“ [73]).

Na początku referent poddał krytyce projekt oszczędnościowy, polegający na utworzeniu specjalnej spółdzielni, której członkowie zobowiązaliby się do wpłacania pewnych kwot miesięcznie lub rocznie bez prawa wycofania wkładów przed ukończeniem 60 roku życia, a po ich ukończeniu spółdzielnia zwracałaby złożone oszczędności w 15 ratach rocznych tak, że każdy członek miałby jakgdyby rentę starczą do 75 roku życia.

Zalety tego projektu są — zdaniem referenta — następujące: zmuszanie do oszczędzania, wypłacanie kapitału częściami, oszczędności nigdy nie przepadają, przynoszą wysoki procent, instytucja

[72]) Kazimierz Jaroszewski: „Reforma Ubezpieczeń Społecznych“, artykuł w „Rzemiośle“, Nr. 38 z 1933 r.

[73]) „Głos Rzemieślnika“, Nr. 19—20 z dnia 17 maja 1931 r., str. 6 i nast.

ma małe koszty administracyjne, bo może działać np. przy banku już istniejącym. Do wad natomiast należy zaliczyć: w razie śmierci składającego w sile wieku wdowa i dzieci otrzymają niewiele, żyjący dłużej niż przeciętne 75 lat nic nie otrzymują, wreszcie komornik może na oszczędnościach położyć swoją rękę.

Projekt zakładu rentowego przedstawia się w zasadniczych zarysach, jak następuje:

Każdy członek zakładu musi wykupić przynajmniej 1 udział za 50 zł., a jeżeli się ubezpiecza na rentę powyżej 2.000 zł. rocznie — 2 udziały, powyżej zaś 3.000 zł. — 3 udziały, które są oprocentowane w stosunku rocznym na 7%.

Do założenia zakładu potrzeba 4.000 udziałów w proponowanej wysokości.

Każdy członek zakładu ma prawo i obowiązek ubezpieczyć się dla siebie i swojej rodziny na rentę od 50 do 300 zł. miesięcznie. Rentę tę otrzymywać będzie z ukończeniem 55-go lub 60-go roku życia.

Składkę miesięczną płaci się według dwóch taryf. Pierwsza taryfa dla kawalerów jest tańsza, ale gdy członek się ożeni, ma prawo przejść na drugą taryfę, t. zw. rodzinną, która jest droższa.

Według pierwszej taryfy ubezpieczony otrzymuje rentę po ukończeniu 55 lub 60 lat, aż do końca swego życia (renta starcza).

Według drugiej taryfy ubezpieczony otrzymuje renę jak wyżej, z tym jednak dodatkiem, że po jego śmierci pozostała po nim wdowa i dzieci otrzymują również rentę, w tejsamej wysokości, co i sam ubezpieczony, i to bez względu na to, czy zmarł przed, czy też po 55 lub 60 roku życia, z tem ograniczeniem, że śmierć nastąpiła po 5 latach opłacania składek ubezpieczeniowych. Rodzinie po zmarłym ubezpieczonym przysługują dwie renty, mianowicie renta wdowia i renta sieroca, przyczem renta wdowia wynosi połowę renty starczej, a pełna renta sieroca drugą połowę, z tem, że na każde dziecko wypada najwyżej 1/6 część renty starczej. Rentę sierocą wypłaca się do 18 roku życia z tem, że uczący się w szkole lub służący w wojsku ma prawo otrzymać rentę do ukończenia 21 roku życia.

W razie zaprzestania płacenia składki ubezpieczeniowej ubezpieczony otrzymuje, po dojściu do lat 55 lub 60, rentę zredukowaną.

Przewiduje się również kupno renty za sumę, wpłacaną jednorazowo.

Z chwilą dojścia do przewidzianego wieku wolno zażądać kapitału zamiast renty.

OPŁATY ZA RENTĘ 100 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

Wiek wstępu	Taryfa I t. zw. kawalerska		Taryfa II t. zw. rodzinna		Kupno renty kawalerskiej		Kupno renty rodzinnej	
	do 55-go roku życia	do 60-go roku życia	do 55-go roku życia	do 60-go roku życia	do 55-go roku życia	do 60-go roku życia	do 55-go roku życia	do 60-go roku życia
25 lat	10	5½	17	12	1600	900	2900	2100
30 „	14½	8	23	16	2270	1280	3900	2700
35 „	22	11½	33	21½	3000	1750	4450	3300
40 „	35	17	47	28½	4200	2400	5500	3900
45 „	63	29	79	40	5700	3300	6800	4600
50 „	110	52	126	62	8100	4540	9100	5700
55 „	—	130	—	200	—	6700	—	10800
60 „	—	—	—	—	—	—	—	—

Przedstawiony wyżej projekt zyskał poparcie zjazdu, który polecił Zarządowi Zjednoczenia, „by przystąpił niezwłocznie do zrealizowania zabezpieczenia rzemiosła na starość w myśl zasad wyrażonych w referacie prezesa inż. Ewarysta Namysła i powołał w tym celu komitet organizacyjny".

Rozdział 15

EKSPORT WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH

Skurczenie się rynku wewnętrznego skierowało w ostatnich latach tem większą uwagę rzemieślników i ich organizacyj oraz samorządu gospodarczego na możliwości wywozowe wyrobów rzemieślniczych poza granice kraju. Zwłaszcza na ziemiach, które przed wojną wchodziły w skład terytorjum Rosji, odżyły z dużą siłą wspomnienia o „dawnych, dobrych czasach", kiedy to „eksportowało" się w znacznych ilościach różne wyroby rzemieślnicze, w szczególności szewskie, na rynki bliższego i nawet dalszego Wschodu. Rozumie się, że naogół nie bierze się pod uwagę dwóch zasadniczych zmian, jakie w międzyczasie nastąpiły, mianowicie

zapomina się, że nie istniała wówczas między Rosją a Polską granica państwowa i nie było barjery celnej, a zatem, że był to, z punkta widzenia gospodarczego, handel wewnętrzny, oraz że ustrój Rosji uległ zasadniczej przemianie wskutek niemal zupełnego usunięcia wolnego handlu i skoncentrowania handlu zagranicznego w sowieckich instytucjach państwowych.

Wskazywać na doniosłość ekportu dla podniesienia poziomu warsztatów i polepszenia położenia rzemiosła byłoby truizmem, podobnie jak przytaczać dobrze znane trudności, wypływające z powszechnego stosowania przez państwa wszelkich środków, zmierzających do ograniczenia się w zakresie pokrywania potrzeb do produkcji własnej, słowem do samostarczalności. Dążenie do autarkji jest źródłem różnorodnych ograniczeń, które stawiają zamierzającego eksportować w położeniu bezradnem, gdyż same tylko względy konkurencyjne, wyższa jakość towaru i niższa cena, choćby bardzo wyraźne, nie stanowią czynnika rozstrzygającego, jak to miało miejsce w okresie liberalizmu handlowego; obecnie przedewszystkiem trzeba, aby towary czy wyroby, które zamierza się wywozić, mieściły się w ramach kontyngentów, ustalonych w drodze umów międzypaństwowych.

W tych warunkach trzeba raczej traktować o znaczeniu rzemiosła dla eksportu, o możliwości wzięcia udziału przez rzemiosło w wywozie pewnej części przyznanych nam przez inne państwa kontyngentów, o wynalezieniu rynków zbytu dla takich wyrobów rzemieślniczych, które wprawdzie nie są jeszcze objęte kontyngentami, ale mogłyby stanowić w naszym wywozie nową pozycję. Nie brak nielicznych i nieśmiałych głosów, podnoszących się przeciwko zbyt silnemu nastawieniu rzemiosła na eksport; musi to pociągnąć za sobą znaczne wkłady inwestycyjne, konieczne dla dostosowania naszej produkcji do wymogów spożywcy zagranicznego, oderwie rzemiosło od naturalnej jego podstawy, jaką jest rynek wewnętrzny, i narazić może na uzależnienie od czynników zewnętrznych, a przeto osłabi tę odporność, jaką ostatnio w czasie kryzysu stwierdzono. Obawy, jak się zdaje, o tyle płonne, że o nadmiernem zaangażowaniu się rzemiosła trudno myśleć zarówno z powodów, o których wyżej była mowa, jak również ze względu na znaczne trudności organizacyjne.

Miarodajne zdanie o eksporcie rzemieślniczym wypowiedział m. in. p. Marjan Turski, dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego [74]), akcentując potrzebę osiągnięcia zróżnicowanej struktury wywozu i uczestniczenia w nim możliwie wszystkich działów produkcji. Instytut Eksportowy—czytamy dalej—oddawna już zwrócił uwagę na dziedzinę eksportu produktów rzemiosła, przechodząc do porządku dziennego nad głosami wskazującemi, że rozdrabnianie eksportu jest błędem; doświadczenie wykazało, że udało się w pewnym stopniu przesunąć wywóz z zamkniętych tradycyjnych rynków i towarów na inne, zastępcze, przyczem wytwory rzemiosła odegrały poważną rolę (np. eksport konfekcji); Instytut bada wszelkie nastręczające się możliwości i dąży do współpracy z organizacjami i szerokiemi sferami rzemieślniczemi.

Intencje te spotykają się z należytym oddźwiękiem. Zwłaszcza izby rzemieślnicze poświęciły tej sprawie wiele uwagi i wysiłków, zmierzających przedewszystkiem do gromadzenia matarjałów, dotyczących możliwości eksportowych, i to nietylko w łonie rzemiosła dla zorjentowania się, jakie istnieją możliwości produkcyjne, ale również z zakresu stosunków na rynkach zagranicznych i szans ulokowania na nich wyrobów rzemieślniczych. Badania rynków obcych były coprawda ograniczone do informowania się w drodze korespondencyjnej już to u poszczególnych firm zagranicznych, już to u naszych przedstawicielstw handlowych zagranicą, i—choć ilościowo przedstawiają w niektórych izbach materjał bardzo obfity—nie mają dużego znaczenia praktycznego. Zamierzona przez Radę Izb Rzemieślniczych wycieczka do Rosji Sowieckiej, mająca, obok naocznego zbadania rynku, zawieźć do Moskwy kolekcję wyrobów naszego rzemiosła, nie doszła do skutku, a z wielką skwapliwością nadesłane przez szereg cechów próbki wyrobów trzeba było zwrócić właścicielom.

Brak rezultatów akcji, prowadzonej może niewłaściwie (przedewszystkiem z powodu podejmowania jej oddzielnie przez poszczególne izby lub zrzeszenia rzemieślnicze), ale z najlepszą wolą, nie powinien podziałać zniechęcająco. Przezwyciężenie nastręczających się trudności i pokonanie niektórych niedomagań, zwłaszcza organizacyjnych, jest zupełnie możliwe i spowoduje otwarcie przed eksportem rzemieślniczym szerokich horyzontów. Mimo licznych przeszkód już dzisiaj rzemiosło utrzymuje stosunki z zagranicą. Oto przykłady.

---

[74]) Artykuł p. t. „Znaczenie rzemiosła dla eksportu"; miesięcznik „Rzemiosło", zeszyt 1 z 1932 r.

Izba Krakowska podnosi, że polskie wyroby koszykarskie są poszukiwane i mogłyby odegrać stałą i poważną rolę w naszym eksporcie; w latach 1927—1931 wywóz szlachetnej wikliny okorowanej wynosił 27.000.000 kg., a wywóz wyrobów koszykarskich 7.500.000 kg., na rynki amerykańskie, austrjackie, duńskie, holenderskie, szwedzkie, szwajcarskie i t. p. Niektóre większe krakowskie firmy wędliniarskie nawiązały kontakt z odbiorcami w Stanach Zjednoczonych i w Argentynie, wysyłając na próbę trzy transporty wędlin po 500 kg. Nadto pewne transporty wędlin koszernych odeszły do Trjestu. Żołądki cielęce wywożono do Danji, skóry bydlęce i cielęce solone do Czechosłowacji, Austrji i Węgier (str. 53 i nast.).

Na terenie woj. Poznańskiego w 1931 r. w eksporcie brało udział rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie, narazie w skromnych rozmiarach, gdyż eksport znajduje się dopiero w zawiązku. Mianowicie wywieziono: szynki, wędliny, boczki wędzone i wyroby mięsne w ilości 28.793 kg., wartości 92.003 zł., z czego do Francji 27.221 kg., wartości 88.153 zł., a resztę do Anglji, Włoch i Szwajcarji (sprawozdanie Izby Poznańskiej za r. 1931, str. 75 i nast.).

Rękawicznictwo wileńskie wywiozło w 1932 r. zagranicę rękawiczek na sumę przeszło 150.000 zł. (z tego spółdzielnia „Kazanwil", zrzeszająca 27 najsolidniejszych rzemieślników tego zawodu, na 100.000 zł.), nie otrzymując żadnej pomocy ani ze strony Rządu, ani organizacyj, powołanych do popierania eksportu; rynki zbytu głównie w Anglji, pozatem w Holandji, Meksyku, Niemczech i krajach skandynawskich (Wilno, str. 81 i nast.).

Masarze w Białostockiem sporadycznie wysyłali drobne partje wędlin na rynki zagraniczne, szczególnie do Francji; utworzono „Zjednoczone Wytwórnie Wędliniarskie" celem wywozu wędlin i konserw mięsnych i wciągnięto w ten sposób bierny dotąd okrąg na listę okręgów eksportujących (str. 60 i 61).

Z woj. Pomorskiego eksportuje się w niewielkich ilościach wyroby stolarskie i koszykarskie za pośrednictwem przedsiębiorstw gdańskich; również do Gdańska wywożone są w nieco większych ilościach wyroby rzeźnickie (str. 65).

Również z woj. Wołyńskiego rzemiosło wywozi pewne ilości wyrobów rzeźniczo-wędliniarskich (str. 31).

Tak skromny udział rzemiosła w eksporcie nie daje najmniejszego wyobrażenia o możliwościach i zdolnościach do produkcji na wywóz. Nie ulega wątpliwości, że jakość wyrobów rzemieślniczych nietylko dorównywa wyrobom zagranicznym, ale je często przewyższa, czego najlepszym dowodem jest powodzenie naszych wyrobów. Niemal wszystkie izby rzemieślnicze w sprawozdaniach swych wskazują na istnienie szeregu zawodów, już to przygotowanych, już to w krótkim czasie mogących się przygotować do wytwarzania wyrobów, przeznaczonych na eksport. Na pierwszem miejscu stawiane jest rzeźnictwo i wędliniarstwo oraz szewstwo, następnie koszykarstwo i stolarstwo, krawiectwo, ślusarstwo i kowalstwo, wreszcie czapnictwo, powroźnictwo, kuśnierstwo, białoskórnictwo, garbarstwo, garncarstwo, rymarstwo i in.

Czy możliwości eksportowe rzemiosła zostaną wykorzystane, zależeć będzie od pokonania przeszkód, przedewszystkiem organizacyjnych, albowiem trudno poważnie liczyć się z pojedyńczym zakładem, z reguły drobnym i niezasobnym, jako z eksporterem, tembardziej, że nabywca zagraniczny interesuje się zwykle większemi partjami towaru.

Z pośród trudności, jakie się piętrzą przed wywozem wyrobów rzemieślniczych, na czoło wysuwają się: brak dostatecznie silnych zakładów, zasobnych w konieczne kapitały, zarówno na cele inwestycyjne, jak i obrotowe, przy równoczesnej ciasnocie na rynku kredytowym, co stanowi okoliczność tem ważniejszą, że sprzedać niezawsze można za gotówkę; obok trudności ze sfinansowaniem produkcji i zbytu postawić trzeba brak środków na konieczną propagandę; zakłady nie są naogół przystosowane do produkcji masowej i standaryzowanej, a trudno się spodziewać, analogicznie, jak przy robotach i dostawach państwowych, aby podjęły potrzebny w tym kierunku wysiłek, bez konkretnych szans zbytu swych wyrobów; wreszcie brak doświadczenia eksportowego, nieznajomość rynków zagranicznych i małe doświadczenie handlowe— to zespół przeciwności, które wymagać będą bardzo poważnej, przemyślanej i konsekwentnej akcji.

Trzeba spodziewać się, że w oparciu o Państwowy Instytut Eksportowy z jednej strony Związek Izb Rzemieślniczych w dziedzinie polityki celnej i eksportowej, z drugiej zaś rzemieślnicze związki gospodarcze, mające być tworzonemi w myśl noweli do prawa przemysłowego, jako powołane m. in. do popierania rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła oraz pozyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu, odegrają właściwą rolę i przyczynią się do zapewnienia rzemiosłu odpowiedniego udziału w eksporcie.

Rozdział 16

ILOŚĆ I WARTOŚĆ PRODUKCJI

W celu określenia wartości produkcji rzemieślniczej należałoby najwpierw sporządzić wykaz wyrobów, wytwarzanych przez poszczególne rzemiosła, następnie ustalić, które i w jakiej ilości wykonano oraz wartość każdego z nich, wreszcie wartość łączną. W poprzednich rozdziałach przekonaliśmy się, że ścisłość danych o rzemiośle, zwłaszcza gdy chodzi o dziedzinę gospodarczą, wiele pozostawia do życzenia. Nie inaczej będzie i teraz, chociaż nawet te fragmentaryczne dane, które udało się zgrupować, mają pewną wartość dlatego, że pozwalają w przybliżeniu zorjentować się w dużych możliwościach produkcyjnych zakładów rzemieślniczych.

Już samo ustalenie wytworów i czynności, wchodzących w zakres danego rzemiosła, napotyka na pewne trudności; spory o odpowiadający dowodowi uzdolnienia zakres działania pomiędzy zawodami trwają obecnie podobnie, jak to było w średnowieczu, i wyraźne granice nie są ustalone (np. ślusarstwo i kowalstwo, cukiernictwo i piekarstwo, ciesielstwo i stolarstwo budowlane, rzeźnictwo i wędliniarstwo, krawiectwo i kuśnierstwo, i t. d.).

Zeszyt 3—5 „Rzemiosła“ z 1932 r. zawiera przykładowy spis artykułów, produkowanych przez poszczególne rzemiosła, i robót, wykonywanych przez rzemieślników danego zawodu. Nie jest on wyczerpujący, niemniej rejestruje najważniejsze wyroby i roboty, coprawda pod kątem widzenia ich przydatności do dostaw i robót państwowych. Mimo to, wobec braku kompletniejszych wykazów, zasługuje na przytoczenie.

Dekarstwo: krycie dachów wszelkiego rodzaju materjałami jak np. gonty, dachówki i t. d. (stosownie do późniejszego rozporządzenia również papą — p. a.).

Kamieniarstwo: kolumny, stopnie do schodów, płyty marmurowe do celów elektrotechnicznych i inne płyty, pomniki, nagrobki i t.d

Mularstwo: wszelkiego rodzaju roboty budowlane nadziemne i podziemne z cegły kamienia, betonu i żelbetonu.

Szklarstwo: lustra i witraże; szklenie okien w budynkach mieszkalnych i przemysłowych.

Zduństwo: kafle; stawianie wszelkiego rodzaju pieców ogrzewalnych i przemysłowo-technicznych.

Studniarstwo: budowanie wszelkiego typu studni.

Lakiernictwo: malowanie i lakierowanie podwozi i nadwozi różnego typu pojazdów, samochodów oraz szyldów i t. d.

Malarstwo: malowanie wszelkiego rodzaju farbami, ścian wewnętrznych i zewnętrznych różnych budynków, tapetowanie wnętrz, malowanie poołóg, drzwi, okien i t. d.

Bednarstwo: kadzie, wanny, kubły, skopki, balje, i t. d. do celów przemysłowych i gospodarczo domowych.

Ciesielstwo: budowa drewnianych domów, szop i t. p., budowa rusztowań, układanie belkowania, budowa podłóg, sufitów, ścian, deskowań i schodów z drzewa, budowa wiązań dachów i t. d.

Koszykarstwo: wszelkiego rodzaju wyroby z wikliny, trzciny i t. d. jak np. koszyki, kosze, kufry, kosze do wozów oraz artykuły koszykarskie do celów wojskowych.

Kołodziejstwo: wszelkiego rodzaju wozy i pojazdy, koła, dyszle i orczyki.

Stolarstwo: artykuły stolarsko-budowlane jak okna, drzwi, posadzki, przepierzenia, wszelkie sprzęty domowe, meble, skrzynie oraz inne artykuły z drzewa (oprócz toczonych).

Tokarstwo: wyroby z drzewa toczone do celów przemysłowych i innych.

Wyrób instrumentów muzycznych: wszelkiego typu instrumenty muzyczne, smyczkowe, dęte i t. d.

Bandażownictwo: protezy i t. p., bandaże, gorsety lecznicze.

Czapnictwo: czapki z wszelkich materjałów, dla wojskowych, funkcjonarjuszy instytucyj urzędowych i publicznych oraz dla osób cywilnych.

Kapelusznictwo: kapelusze, skórzane hełmy strażackie, policyjne i t. d.

Kuśnierstwo: kożuchy dla wartowników, dozorców i t. p., serdaki, wyroby futrzane i t. d.

Krawiectwo: wszelkiego rodzaju mundury, płaszcze i t. d. dla wojska, policji, funkcjonarjuszy instytucyj urzędowych i publicznych oraz dla osób cywilnych; szycie bielizny, kocy, namiotów, obszywanie i t. d., roboty dekoratorskie.

Prwroźnictwo: różne liny i sznury, sieci i t. d.

Szczotkarstwo: szczotki i pendzle do celów przemysłowych i gospodarczo domowych oraz artystycznych z włosia, sierści, szczeciny, trzciny, trawy, drutu i t. d., zgrzebła i t. d.

Szmuklerstwo: wszelkiego rodzaju galony dla wojskowych oraz funkcjonarjuszy instytucyj urzędowych i publicznych, wszelkiego rodzaju lamówki, tasiemki oraz haftowane ozdoby i t.d.

Tapicerstwo: różnego typu materace, poduszki do pojazdów, miękkie meble wyścielane i t. d.

Blacharstwo: wszelkiego rodzaju naczynia z blachy jak kadzie, beczki, pudła, rynny oraz artykuły jak latarnie, sygnały stałe, znaki ostrzegawcze, maszyny do prania, znaki i szyldy reklamowe; krycie dachów blachą.

Bronzownictwo: wszelkiego rodzaju odlewy z bronzu oraz wykańczanie ich przez polerowanie, cyzelowanie, złocenie i t. d.

Kotlarstwo: różnego typu kotły, rezerwuary i t. d.; nitowanie konstrukcyj żelaznych, kadłubów statków, mostów i t. d.

Kowalstwo: podkowy, części żelazne wozów, okucia budowlane, narzędzia i proste maszyny rolnicze; kucie koni, reparacje i t.d.

Mosiężnictwo: wyroby i naczynia z miedzi, mosiądzu i t. d.

Pilnikarstwo: pilniki; nacinanie pilników.

Ślusarstwo: najrozmaitsze wyroby warsztatów ślusarskich jak np. zamki, kłódki, okucia, kraty, różne narzędzia, klucze oraz różne wyroby metalowe nie wymagające większych urządzeń technicznych; reparacje maszyn.

Tokarstwo (metali): wyrób przedmiotów i części maszyn z metalu toczonych.

Grawerstwo: wszelkiego typu pieczęcie metalowe i kauczukowe, oznaki i godła wojskowe, związkowe i t. d., odznaki wojskowe, strażackie i t. p.

Cukiernictwo: wyroby cukiernicze, biszkopty, herbatniki, sucharki, cukierki, marmelady, soki i t. d.

Piekarstwo: chleb i rozmaite pieczywo z mąki żytniej, pszennej i razowej.

Wędliniarstwo: Mięso, skóry surowe, jelita, sierść, szczecina, odpadki poubojowe.

Rzeźnictwo: słonina, boczki, szmalec, łój, tłuszcze zwierzęce, kiełbasa, szynki i t. d.

Białoskórnictwo: skóry białoskórnicze, t. zw. cienkie jak zamszowe, kozłowe, baranie i t. d.; wyprawianie cienkich skór.

Cholewkarstwo: uszyte cholewki do wyrobu obuwia; szycie cholewek.

Rękawicznictwo: rękawiczki ze skóry, wełny i bawełny, rękawice techniczne, rękawice na futrze, rękawice wojskowe.

Rymarstwo: zaprzęgi, części rzemienne do pojazdów jak szleje, chomonty i t. d.; wszelkiego typu pasy techniczne i wojskowe, tornistry, ładownice, kufry, walizy, ochraniacze skórzane i t. d.

Siodlarstwo: siodła, przybory do konnej jazdy i t. p.

Szewstwo: wszelkiego rodzaju obuwie ze skóry.

Garbarstwo: skóry wyprawione bydlęce, końskie, świńskie i t.d.; garbowanie skór.

Introligatorstwo: pudła i pudełka, książki handlowe i t. d.; oprawianie książek i akt.

Fotografowanie: fotografje techniczne oraz zdjęcia fotograficzne osób i grup.

Wystarczy przejrzeć dopiero co przytoczony wykaz produkowanych przedmiotów i robót, wchodzących w zakres danego rzemiosła, aby stwierdzić, że tylko nieliczne zawody (przedewszystkiem grupy spożywczej) nadają się do ścisłego traktowania jeżeli chodzi o ilość i wartość produkcji. W szczególności produkcję rzeźnictwa możnaby określić ze znacznem przybliżeniem dzięki obowiązkowi dokonywania uboju w rzeźniach; atoli już co do piekarstwa niema podobnych możliwości. Inne natomiast zawody nastręczają trudności wręcz nie do przezwyciężenia. Przedewszystkiem zakłady rzemieślnicze nie ograniczają się do wytwarzania przedmiotów nowych; znaczną, nieraz przeważną, część ich działalności stanowią czynności reparacyjne, jak np. w zakładach ślusarskich, w wielu szewskich (zelowanie, łatanie), krawieckich (nicowanie), mularskich i innych grupy budowlanej (remonty) i t. d.; liczne zawody ograniczone są w swej działalności wyłącznie do robocizny (klasycznym przykładem fryzjerstwo), kiedy to czy o ilości produkcji, czy o jej wartości tak trudno mówić; zegarmistrzostwo np., poza czynnościami reparacyjnemi, conajwyżej składa zegarki z części, w znacznym stopniu przywożonych z zagranicy; w wielu zawodach produkuje się częściowo z materjałów własnych, częściowo z powierzonych, zatem nawet ustalenie ilości np. uszytych ubrań nie daje najmniejszego pojęcia o wartości produkcji, jeszcze i z tego względu, że wartość zużytych materjałów jest różna, nietylko w różnych zakładach, ale nawet w tymsamym; we wszystkich literalnie zawodach wyroby rzemieślnicze noszą piętno indywidualne, tensam (co do rodzaju) wyrób, powiedzmy szafa, nawet o tychsamych wymiarach i z tegosamego drzewa, nie przedstawia jednakowej wartości, bo wchodzi w grę jeszcze wykonanie, wykończenie — słowem to, co produktowi nadaje piętno indywidualne, zależne

od poziomu zakładu lub wymagań klijenta (zakłady „lepsze“, „gorsze“, „solidne“, „tandeciarskie“, „tanie“, „drogie“ i t. d.), że nie wspomnimy o wybitnych specjalistach, głośnych, zwłaszcza o ile chodzi o krawiectwo, kuśnierstwo, szewstwo i t. d., nieraz nietylko w kraju, ale i zagranicą; niektóre izby [75]) przytaczają jeszcze jedną trudność: „Ażeby ocenić jaka jest np. ilość produkcji w grupie metalowej, należałoby najwpierw zdać sobie sprawę z tego, czy w ocenie ilości produkcji decydująca będzie ilość przerobionego metalu, ustalona np. w kg., czy też suma jednostkowa poszczególnych dóbr wyprodukowanych w pojedyńczych rzemiosłach grupy metalowej, np. w zawodzie kowalskim ilość wyprodukowanych podków. Podobnie czy do ustalenia ilości produkcji w grupie skórzanej ma być miarodajny ciężar właściwy przerobionych skór czy też ilość wyprodukowanych dóbr, np. w rzemiośle szewskiem ilość wykonanego obuwia i t. d.“.

Niewątpliwie dużo trudności dałoby się usunąć przez ścisłe określenie, co w danym zawodzie uważać należy za produkcję i w jaki sposób ją określać, może trzebaby się nieraz ograniczyć do ustalenia dokonanych obrotów, w każdymbądź razie wydaje się, że nie możnaby uniknąć konieczności badania każdego zakładu zosobna, co — ostatecznie — możnaby zrobić raz na jakiś szereg lat, ale nie perjodycznie co roku. Pozostaje zatem droga szacunkowa, badanie produkcji pewnych, przypuszczalnie przeciętnych czy typowych zakładów i wyprowadzanie tą drogą przypuszczalnej wartości produkcji, a w mniejszym jeszcze stopniu jej ilości.

Przyjęło się szacować wartość rocznej produkcji zakładów rzomieślniczych na około 4 miljardy złotych wskutek tego, że liczba ta została wymieniona przez osoby, mające możność zbadania zagadnienia, przyczem — jak się następnie przekonamy — leży w granicach prawdopodobieństwa.

„Wartość rocznej całej produkcji rzemieślniczej w r. 1928 była szacowana na 3.700 milj. Ta olbrzymia wartość produkcji rzemiosła w roku 1928 uległa w ostatnich trzech latach z powodu kryzysu redukcji, do około 2 miljardów zł., co stanowi jednak dla rzemiosła poważną legitymację dla uznania w niem czynnika kolosalnej wartości ekonomicznej“ [76]).

[75]) Krakowska, sprawozdanie za r. 1931, str. 60; Włocławska, sprawozdanie za r. 1932, str. 82.

[76]) Grzybowski, „Program“ str. 7—8.

„Według obliczeń statystycznych, sumaryczny obrót roczny średniej i drobnej produkcji polskiej wynosi przeszło 4 miljardy złotych, t. j. kwotę przekraczającą obroty wielkiego przemysłu[77]).

W innem miejscu[78]) tenże autor stwierdza, że rzemiosło odgrywa „ważną rolę w życiu gospodarczem, czego wyrazem jest wartość rocznej produkcji, szacowana w przybliżeniu na 3.700 miljonów złotych“. W tej samej publikacji[79]), po wskazaniu, że obroty dużego przemysłu w 1931 r. wyniosły 7.077 miljonów zł., czytamy: „Produkcja rzemiosła w Polsce wygląda imponująco“, a „wysokość jej obrotów bliska jest obrotom dużych przedsiębiorstw przemysłowych“.

„Nie można pokusić się na cyfrowe dokładne zobrazowanie produkcji rzemieślniczej. Na podstawie cyfr przybliżonych ocenić można wartość produkcji rzemiosła na około 4 miljardy zł., co stanowi poważny odsetek w ogólnej produkcji“[80]).

Gdyby przyjąć 4 miljardy złotych jako wartość rocznej produkcji rzemieślniczej, to przeciętnie na 1 zakład wypadłoby około 8.888 zł. (przy około 450.000 zakładów posiadających karty rzemieślnicze i nieposiadających), albo około 13.333 zł. (przy około 300.000 zakładów, posiadających karty rzemieślnicze). Druga z tych liczb zbliżałaby się do szacunku Izby Rzemieślniczej w Poznaniu za rok 1928 (13.603 zł.), tudzież do przeciętnej obrotów, ustalonych przez komisje szacunkowe przy urzędach skarbowych dla największych zakładów na 1931 rok w województwie Lubelskiem (12.153 zł.) i Wileńskim (14.093 zł.), a zatem kwotę około 13.333 zł. jako przeciętną, zwłaszcza dla 1931 roku, a tembardziej 1932 roku, należałoby uważać za wygòrowaną w pewnym stopniu, trudnym do bliższego określenia.

Według szacunków izb rzemieślniczych, opartych z reguły na materjałach, dostarczonych przez cechy, przeciętna wartość rocznej produkcji jednego zakładu rzemieślniczego miałaby wynosić w 1931 roku: w woj. Pomorskiem — 7.359 zł., a w woj. Poznańskiem częściowo 6.400 zł. (okrąg Izby Bydgoskiej), częściowo zaś 4.654 zł. (okrąg Izby Poznańskiej); w 1932 roku: w woj. Warszaw-

[77]) Edward Idzikowski: „Rola i znaczenie rzemiosła w gospodarce narodowej“, artykuł w „Praktycznej Wiedzy Gospodarczej“, Nr. 5—6 z 1933 r., str. 148.

[78]) Idzikowski i Herszberg, o. c., str. 9.

[79]) Str. 25, referat adw. Herszberga.

[80]) Dr. Franciszek Czernichowski: sprawozdanie Komisji Budżetowej Sejmu o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1934/1935, druk Nr. 800, część 10, str. 11.

skiem — 5.900 zł., w Nowogródzkiem — 2.000 zł., w Wileńskiem zaś — 5.579 zł. Gdyby te szacunki miały być miarodajne, wówczas wartość produkcji rocznej obniżyłaby się dla 1932 roku nietylko do 2 miljardów, wskazanych w przytoczonych cytatach raz jeden, ale nawet poniżej tej kwoty.

Poszczególne zawody i grupy zawodów wykazują znaczną rozpiętość, jak o tem informuje tablica Nr. 18, zamieszczona na następnej stronicy.

Zwraca uwagę bardzo poważny udział w wartości produkcji (czy w obrotach) grupy spożywczej, wynoszący około 40%, a nieraz i więcej.

Jeszcze parę szczegółów. W północnej części woj. Poznańskiego (okrąg Izby Bydgoskiej) przeciętna wartość rocznej produkcji zakładu koszykarskiego wynosiła w 1931 r. 1.800 zł., a rzeźniczo-wędliniarskiego 35 — 40.000 zł.; w woj. Białostockiem w 1932 r. zakład rzeźniczo-wędliniarski 12.500 zł. (19.000 zł. w 1931 roku), piekarski 11.400 zł. (15.300 zł. w 1931 r.), a szewski (najliczniejsze z rzemiosł) tylko 1.800 zł.; w woj. Warszawskiem w 1932 r. zakład rzeźniczo-wędliniarski 8—30.000 zł., koszykarski — 800 zł.

Ilościową charakterystykę produkcji spotykamy tylko wyjątkowo. W woj. Wileńskiem wyprodukowano w 1932 r. 250.000 par rękawiczek, przy możliwościach produkcyjnych tego rzemiosła 1.200.000 par; w woj. Poleskiem wytwórczość rzeźniczo-wędliniarska stanowiła 1.674.750 kg. wędlin w 1931 r., a 1.172.325 kg. w 1932 r.; w woj. Lubelskiem ilość bitych sztuk trzody w czterech rzeźniach spadła z 25.134 w 1931 r. do 19.483 w 1932 r.

O ile konkretne liczby, mające wskazywać na ilość lub wartość produkcji, trafiają się stosunkowo rzadko, to dysponujemy znacznie obfitszemi danemi, które ilustrują procentowy spadek produkcji (często niewiadomo, czy ilości, czy wartości) w porównaniu z którymś z lat poprzednich. I tak w m. st. Warszawie „ogólna wytwórczość rzemieślnicza zmniejszyła się w 1932 r. prawie o 30% i dochodzi zaledwie do 45% produkcji z 1928 r." (str. 8); w Kieleckiem spadła o 30—50% (w porównaniu z 1928 r.), analogicznie w Łódzkiem o 60—70%, w Warszawskiem (w porównaniu do 1931 r.) o 30—35%, w Wołyńskiem 15—25%, w Stanisławowskiem 30%, w Poleskiem 40—50%, w Lwowskiem i Tarnopolskiem 50%, w Poznańskiem 66%, i t. d.; w Wileńskiem spadek obrotów wynosił 10—50% w poszczególnych zawodach.

TABLICA Nr. 18

WARTOŚĆ PRODUKCJI I OBROTY RZEMIOSŁA

Grupa rzemiosł	Przeciętna wartość rocznej produkcji i przeciętne roczne obroty największych zakładów w złotych na 1 zakład					
	Poznańskie		Pomorskie	Wileńskie		Lubelskie
	Szacunki wartości produkcji, dokonane przez właściwe izby rzemieślnicze w Poznaniu, Grudziądzu i Wilnie				Obroty najw. zakład., ustalone przez komis. szac. przy urz. skarb.	
	1928	1931	1931	1932	1931	1931
Łącznie . .	*13.603*	*4.654*	*7.359*	*5.579*	*14.093*	*12.153*
Budowlana	20.249	5.283	9.313	2.465	—	—
w tem: Mularstwo	23.976	4.795	17.750	2.133	—	—
Rzeźb. w kam.	60.000	30.000	7.167	—	—	—
Studniarstwo	69.444	27.777	10.728	10.000	—	—
Szklarstwo	12.000	3.000	3.450	2.082	—	—
Zduństwo	11.429	3.429	4.600	2.726	—	—
Malarstwo	24.455	6.123	4.732	2.161	—	—
Drzewna	13.599	3.180	6.990	3.061	11.174	7.200
w tem: Bednarstwo	28.909	11.545	2.878	1.910	—	—
Ciesielstwo	23.976	4.795	17.888	*) 1.300	—	—
Koszykarstwo	16.025	3.205	5.199	5 083	—	—
Kołodziejstwo	5.222	796	3.411	2.058	—	—
Stolarstwo	20.760	5.284	8.330	3.716	—	—
Wyr instr. muz.	5.714	3.429	—	3.242	—	—
Włókiennicza	6.275	1.559	3.923	8.465	12.231	7.367
w tem: Czapnictwo	5.556	1.667	3.000	2.647	—	—
Kapelusznictwo	10.000	3.000	3.725	2.652	—	—
Kuśnierstwo	45.800	13.750	3.083	*) 2.589	—	—
Krawiectwo	5.244	1.310	3.846	9.376	—	—
Powroźnictwo	8.130	3.261	4.000	8.471	—	—
Tapicerstwo	18.222	1.822	5.217	3.305	—	—
Metalowa	17.015	3.173	4.327	2.740	18.370	10.469
w tem: Kowalstwo	5.814	1.453	3.797	2.026	—	—
Ślusarstwo	31.523	6.305	8.293	4.500	—	—
Blacharstwo	28.736	2.874	4.742	2.683	—	—
Złotnictwo	401.591	60.227	3.500	10.000	—	—
Spożywcza	31.956	16.700	18.721	11.223	27.513	18.750
w tem: Piekarstwo	21.895	13.137	16.179	7 057	—	—
Cukiernictwo	96.037	38.415	7.340	11.044	—	—
Rzeźnictwo	34.559	17.279	22.660	15.158	—	—
Skórzana	5.856	1.427	3.969	3.355	12.817	8.933
w tem: Szewstwo	5.425	1.356	3.821	2.724	—	—
Rymar. i Siodl.	9.820	1.964	5.025	3.550	—	—
Cholewkarstwo	5.242	1.048	3.588	3.401	—	—
Garbarstwo	—	—	5.200	8.976	—	—
Introligatorstwo	20.000	5.000	3.808	3.872	—	—
Usług osobistych	3.333	1.000	3.700	3.122	**)13.847	**)9.095
w tem: Fryzjerstwo	—	—	3.235	*) 3.682	—	—
Fotografowanie	3.333	1.000	4.975	1.690	—	—

*) Robocizna. **) Również t. zw. „inne".

Aczkolwiek napozór wydawałoby się, że powyższe procentowe określenia spadku produkcji nie są oparte na dostatecznych podstawach cyfrowych, tem niemniej nie można ich lekceważyć. W sprawozdaniu Izby Lubelskiej (str. 3) mamy przytoczone wskaźniki cen (według tablic statystycznych „Konjunktury Gospodarczej") za lata 1928—1932, mianowicie: „1928—100; 1929—od 99,2 w kwietniu do 94,0 w październiku; 1930 — od 87,7 w kwietniu do 82,4 w październiku; zaś w roku 1932 odpowiedni wskaźnik wahał się w granicach od 68,3 w styczniu do 59,8 w grudniu. Z powyższego wynika, że nawet gdyby rozmiary produkcji nie uległy zmianie, obroty spaść musiały bezmała do połowy" w porównaniu z 1928 r. A przecież rozmiary produkcji, nawet w najodporniejszej grupie, spożywczej, bardzo wydatnie się skurczyły.

Oto kilka przykładów, świadczących o różnicy cen: koszty wykonania otworu okiennego z 36 zł. w 1931 r. obniżyły się do 18 zł. w 1932 r. (Biatostockie, str. 12). Ceny obuwia męskiego w kat. I-ej spadły z 35 na 32 zł. oraz z 40 na 28 zł., a w kat. III-ej z 12 do 9 zł. i z 10 do 7 zł. (tamże, str. 22). Za uszycie garnituru męskiego płacono w 1931 r. 60 — 100 zł., a w 1932 r. 40 — 70 zł.; za parę bucików średniego gatunku w 1931 r. 22—24 zł., a w 1932 r. 13—15 zł.; zwykły stół sosnowy zamiast 20—30 zł. tylko 10—15 zł.; ceny wyrobów wędliniarskich spadły o 30—40% (woj. Warszawskie, str. 81); przeciętna wartość 1 kg. wędlin spadła z 2,20 zł. w 1932 r. do 1,60 zł. w 1932 r. (Poleskie, str. 55); szafa, za którą pobierano w 1930 r. 215 zł., w 1932 r. kosztowała już tylko 110 zł., a nawet 90 zł.; czeladnik za robotę takiej szafy pobierał zamiast 90 zł. zaledwie 40 zł.; ubranie męskie z materjału bielskiego zamiast 240 zł. ledwo 140 zł.; okucie konia z materjałem w 1932 r. 2,50 zł., zamiast 4 zł. w 1930/31 (Nowogródzkie, str. 7—8).

Zdolność wytwórcza zakładu zależy, pomijając urządzenie techniczne, nietylko od ilości zatrudnionych pracowników, ale również od ich kwalifikacyj, w szczególności, czy są to uczniowie, czy pracownicy wykwalifikowani. Ponieważ ustalenie liczebności pracowników będzie zawsze prawdopodobnie łatwiejsze, niż bezpośrednie obliczanie ilości lub wartości produkcji, zakończymy ten rozdział rozważeniem wartości produkcyjnej czeladnika i ucznia w porównaniu do rzemieślnika samoistnego, pryncypała. W sprawozdaniach za rok 1932 zajmują się tą kwestją izby: Pomorska (str. 127 i nast.) oraz Wileńska (tabela Nr. 6 za tekstem).

Izba Pomorska przyjmuje, że gdy wartość produkcyjną mistrza oznaczymy przez 100, wówczas wartość czeladnika wyniesie również 100, a ucznia 25.

Odmiennie Izba Wileńska: ustala dla każdego zawodu zosobna przeciętną wartość produkcji na jednego samoistnego rzemieślnika, czeladnika i terminatora w złotych. Dla uczynienia obrazu bardziej przejrzystym obliczyliśmy wartość produkcji czeladnika i terminatora w stosunku do mistrza, którego siłę produkcyjną przyjęliśmy za 100. Wówczas zdolność produkcyjna czeladników i terminatorów miałaby się wyrażać, zdaniem Izby, w cyfrach następujących:

	Czeladnik	Terminator		Czeladnik	Terminator
Krawiectwo	22	3	Rzeźnictwo	53	7
Zduństwo	37		Stolarstwo	54	7
Szczotkarstwo	40		Kowalstwo	55	11
Szewstwo	40	8	Malarstwo	60	10
Mularstwo	48	7	Tokarstwo	62	12
Piekarstwo	50	5	Koszykarstwo	67	8
Wędliniarstwo	50	6	Tapicerstwo	67	10
Ślusarstwo	50	7	Szklarstwo	75	
Garncarstwo	50	8	Kołodziejstwo	79	
Blacharstwo	50	15	Bronzownictwo	83	25
Fryzjerstwo	52	7	Bednarstwo	89	

Przytoczyliśmy powyższe zestawienie nie dla wszystkich zawodów, gdyż chodziło tylko o podkreślenie olbrzymiej rozpiętości wartości pracy czeladnika, a więc pracownika wykwalifikowanego, od 22% do 89% wartości produkcyjnej mistrza. Wydaje się, że — jeśli możnaby ostatecznie uznać za odpowiadający stosunkom faktycznym przeciętny, a więc także w pierwszym roku nauki, szacunek zdolności produkcyjnych terminatora — żadną miarą czeladnik nie może być tak nisko ceniony, chyba, że przez „czeladnika" będziemy rozumieć jakiegokolwiek najemnego i miernego pracownika, bez względu na jego kwalifikacje.

CZĘŚĆ IV

ORGANIZACJE I SAMORZĄD

Rozdział 17

ORGANIZACJE RZEMIEŚLNICZE

Życie organizacyjne rzemiosła przedstawia zagadnienie bardzo ciekawe ze względu na jego różnorodność, rozdrobnienie i odrębność, zarówno w formie, jak i treści, od innych grup społecznych, oraz dążenie do zachowania urządzeń tradycyjnych, nieraz bez względu na ich przydatność współczesną, i przewijającą się od szeregu stuleci, dziś znowu aktualną, koncepcję przymusu organizacyjnego. Wprawdzie cechy nie stanowią obecnie jedynej formy organizacyjnej rzemiosła; równolegle działają stowarzyszenia, związki i spółdzielnie, opierające się na ogólnych przepisach o stowarzyszeniach, a ponadto rzemieślnicy biorą dość żywy udział w organizacjach niezawodowych, mieszanych: wszakże gdy mowa o organizacjach rzemiosła na pierwszy plan wysuwa się cech, działający na podstawie szczególnych przepisów prawa przemysłowego (por. str. 36).

Dlatego najwpierw trzeba pokrótce przypomnieć, czem był cech średniowieczny, zwłaszcza, że wówczas znacznie łatwiej pojąć te trudności, jakie się raz po raz napotyka w rzemiośle.

Cech[81]) był to przymusowy związek tych, którzy w mieście zajmowali się jednem rzemiosłem lub rzemiosłami pokrewnemi. Cechy czyli korporacje rzemieślników były stowarzyszeniami dla rozwoju i popierania przemysłu, a zarazem bractwami o charakterze wyznaniowym, kościelnym i obyczajowym. Kto nie był zapisany do cechu i nie uzyskał w nim stopnia majstra nie miał

[81]) Chmiel, Dziwielegow, Kutrzeba, Sobieszczański, o. c.

prawa trudnić się danem rzemiosłem. Cech baczył pilnie, by „przeszkodnicy“, „sturarze“, „partacze“ i „fuszerzy“ nie uprawiali rzemiosła. Zanim kto został mistrzem musiał przejść, najczęściej 3—5 lat, naukę uczniowską (określony do wyuczenia się „termin“), poczem przedstawiwszy dowód swego uzdolnienia, sztukę czeladniczą, otrzymywał list wyzwolenia i dla wydoskonalenia się odbywał wędrówkę do innych miast i cechów, zwłaszcza zagranicę. Poczem znowu przedstawiał „Meisterstück“ i, w razie pomyślnego rezultatu egzaminu, tudzież o ile było wolne miejsce, mógł rozpocząć samodzielnie trudnić się rzemiosłem. Do cechu wchodzili, oprócz mistrzów, towarzysze (czeladź), uczniowie i chłopcy; w dalszem pojęciu cechu, jako rodziny, należały tu także żony i dzieci mistrzów cechowych. Cech posiadał swoje statuty i przywileje, pierwsze układane przez sam cech, drugie nadawane bądź przez miasto, bądź przez króla. O sprawach cechowych stanowiono na schadzkach po uprzedniem obesłaniu członków cechą; w sprawach bieżących na podstawie statutu stanowili starsi „cechmistrzowie“ zwykle na rok wybierani. Podstawami cechu były: solidarność we wszystkiem, posłuszeństwo, uległość wobec praw i postanowień. Cech czuwał nad swoimi członkami i ich rodzinami, znajdującemi się w potrzebie, zwłaszcza nad wdową i dziećmi, pozostałemi po zmarłym mistrzu. Cech przestrzegał w stosunku do stron, by towar był dobry, w stosunku zaś między członkami, by jeden drugiemu nie szkodził, czy to przez zganienie roboty, czy to przez odmówienie pracownika. W myśl zasad tej opieki socjalnej przepisywano każdemu, ilu może mieć uczniów i towarzyszów, ile mu wolno przyjąć zamówień; nieraz cechy zabraniały swym członkom dokonywać na własną rękę zakupów surowca lub zobowiązywały do odstąpienia potrzebującemu po cenie kosztu własnego. Zasadą ustroju cechowego było, by każdy miał byt zabezpieczony, pewny choć skromny.

Porównywając cech tradycyjny ze współczesnym (str. 36 i nast.) zauważamy zachowanie formy organizacyjnej przy jednoczesnem usunięciu przymusu i ograniczeniu zakresu działania, przyczem jednak istotne podstawy ustrojowe rzemiosła, potrzeba wykazania się dowodem uzdolnienia zawodowego, nauka rzemiosła, praktyka czeladnicza i egzaminy zawodowe zostały utrzymane, ale piecza nad niemi powierzona innym czynnikom: władzom przemysłowym i izbom rzemieślniczym. Również możność podejmowania prac gospodarczych, do czasu ostatniej noweli, uchwalonej przez Sejm

dnia 9 marca 1934 r. i przyjętej przez Senat bez zmian, stanowiąca fakultatywny zakres działania cechów, została im odjęta wobec wprowadzenia rzemieślniczych związków gospodarczych[82]).

Motywem decydującym przy wprowadzaniu tej nowej formy organizacyjnej rzemiosła było niespełnianie przez cechy tych zadań, jakie przed rzemiosłem stawia dzień dzisiejszy. Ponieważ jest to przełom bardzo poważny, wywołujący, zwłaszcza u reprezentantów starszego pokolenia, zastrzeżenia, przeto warto starannie rozważyć, czy przesłanka, mała aktywność cechów, była słuszna.

M. st. Warszawa: „Rzemieślnicy nie mają bezwzględnego obowiązku należenia do cechu danego zawodu. Cechy reprezentują przeto nie wszystkich, lecz jedynie zorganizowanych w nich rzemieślników, stanowiących w niektórych zawodach znikomą zaledwie część ogółu właścicieli warsztatów. Poważną przeszkodę do należytego rozwoju cechów stanowi to również, że nie zawsze umieją one ustosunkować się właściwie do współczesnych wymagań produkcji. Ze względu na pewien konserwatyzm cechów pod tym względem, cały szereg jednostek czynnych, posiadających inicjatywę i rozumiejących współczesne warunki pracy, pozostaje poza cechami“ (str. 30 spr. za r. 1931).

Białostockie: cechy „pozbawione środków, siłą rzeczy ograniczały zakres swej działalności i, nie będąc w stanie prowadzić akcji podniesienia gospodarczego swych członków, lub choćby tylko przeciwstawić się klęsce, jaką był stały wzrost liczby nielegalnych warsztatów, traciły swą siłę przyciągającą i autorytet w masach. W poszukiwaniu doraźnych korzyści rzemieślnik przeważnie zupełnie zapoznawał te wartości, jakie dawało mu oparcie o silną organizację cechową“. Odczuto „dalsze znaczne osłabienie działalności cechów“, i to „pomimo pewnego liczebnego ich wzrostu“. — „Niedomagania o jakich była mowa wyżej, dadzą się usunąć jedynie z chwilą zaprowadzenia cechów przymusowych“ (str. 35 i 36).

Kieleckie: „Silny ruch organizacyjny w rzemiośle, który dał się zauważyć w pierwszych latach po wejściu w życie prawa przemysłowego, uległ w roku sprawozdawczym znacznemu osłabieniu“. „Wykonywanie zadań statutowych, inicjatywa w kierunku zawodowego doskonalenia swych członków oraz szereg innych zadań, do których cech został powołany, wymagają znaczniejszych zasobów pieniężnych, których rzemiosło w danej chwili absolutnie nie jest w stanie dostarczyć. Ten stan rzeczy odbija się przedewszystkiem niekorzystnie na pracy cechów, które nie mogą, z racji swego ubóstwa materjalnego, poczynić żadnych kroków, nie tylko dla polepszenia stanu swych członków, lecz nawet dla obrony zagrożonych placówek, dotychczas pozostających pod opieką rzemiosła i wyłącznie na tej opiece opierających swoją egzystencję“ (str. 30 i nast.).

[82]) Podczas drukowania 3-go arkusza pracy niniejszej nowela nie była jeszcze uchwalona; w chwili drukowania arkusza bieżącego nie jest jeszcze ogłoszona, a w życie ma wejść w 3 miesiące po ogłoszeniu.

Lubelskie: „Działalność cechów uległa... dalszemu ograniczeniu, co tłumaczy się spotęgowaniem się apatji rzemiosła, występującej jako rezultat położenia gospodarczego, ogólnem zubożeniem, brakiem funduszów, brakiem lokali, odpowiedniego personelu biurowego, niedostatecznem wyrobieniem zmysłu organizacyjnego, co szczególnie uwidacznia się w cechach nowozorganizowanych, a nadewszystko powszechnem mniemaniem, że cechy nie posiadają dostatecznie szerokich uprawnień“. Niektóre cechy, mianowicie „piekarskie, mularskie, fryzjerskie, krawieckie i rzeźniczo-wędliniarskie, zrzeszające członków jednego zawodu, rozwinęły w roku sprawozdawczym większą aktywność, chociaż ogólnie biorąc niedostateczną“. O wiele gorzej przedstawiała się działalność cechów, grupujących po kilka zawodów. „O ile cechy siłą konieczności interesują się sprawami terminatorskiemi, o tyle w zakresie działalności gospodarczej w pierwszem półroczu roku sprawozdawczego, poza zresztą słabą akcją zwalczania nielegalnego rzemiosła i utrzymania gospodarczych urządzeń przy cechach, już dawniej istniejących, a mianowicie: garbarni udziałowej przy cechu kuśnierzy w Garwolinie i Kasy Zaliczkowej przy cechu szewskim w Kraśniku, żadnej inicjatywy nie ujawniły“. Dopiero w drugiem półroczu zwrócono uwagę na „konieczność powoływania do życia przy cechach urządzeń gospodarczych, któreby umożliwiły angażowanie się rzemiosła tam, gdzie jednostki, bądź ze względu na brak kapitału, bądź na niedostateczną organizację przedsiębiorstwa, wykonania pewnych prac podjąć się nie mogą. Jest to bodajże pierwszy odruch, kiedy wkroczyły na drogę omawiania spraw gospodarczych w tej formie i wyszukiwania środków dla polepszenia gospodarczego rzemiosła“. „Na polu działalności humanitarnej i kulturalno-oświatowej cechy nie przejawiały... prawie żadnej działalności“ (str. 19 i nast.).

Łódzkie: „Rzemiosło przeżywa kryzys strukturalny: istniejące od wieków cechy z ich życiem pełnem tradycji likwidują się stop-

niowo, a nowe formy życia organizacyjnego rodzą się dopiero i kształcą w ogniu rozlicznych trudności" (str. 6).

Warszawskie: ilość cechów wydatnie zmniejszyła się; „Działalność cechów wogóle jest bardzo słaba. Większość cechów nie może się wykazać jakąkolwiek aktywnością. Przeważnie nie odbywają wogóle zebrań, nawet Zarządu... Do cechów żywotnych należy zaliczyć cechy rzeźnicze i piekarskie, które zresztą zmuszone przez życie do wypowiadania się w szeregu zagadnień, jak cenniki, mechanizacja piekarń, przyciągały na zebrania swych członków zainteresowanych bezpośrednio w tych sprawach. Cechy, które często odbywają zebrania, nie mogą się pochwalić większą aktywnością; obrady ich ześrodkowały się nad zagadnieniami podatkowemi, socjalnemi, oraz kredytowemi, posuwając się nieraz do nierealnych wniosków. Pozatem bardzo dużo rzemieślników wogóle do cechów nie należy". „Cechy nie prowadzą zupełnie pracy oświatowej i społecznej wśród swych członków. Wpływa na to z jednej strony brak gotówki i zniechęcenie członków spowodowane ciężkiemi warunkami materjalnemi, z drugiej strony małe wyrobienie społeczne, brak uświadomienia o celach i znaczeniu cechu, oraz w dużej mierze brak zmysłu asocjacyjnego i nie odczuwanie potrzeby zrzeszania się" (str. 52 i nast.).

Lwowskie: „Cechy w większej ilości i to głównie na prowincji są zrzeszeniami małemi, pozbawionemi obecnie jakichkolwiek wpływów pieniężnych... i z tego powodu skazane były na zupełną bezczynność. Jakkolwiek pod względem ilości Cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych stan obecny jest zadawalający, to jednak z drugiej strony ilość członków skupionych w cechach jest w stosunku do ilości samoistnych uprawnionych rzemieślników mała, przyczyny czego znowu szukać należy w tem, że cechy są stowarzyszeniami wolnemi. Temu przypisać należy, że znaczna liczba rzemieślników pozostaje poza organizacjami cechowemi... Punktem wyjścia z obecnej apatji i środkiem prowadzącym do ożywienia cechów i wzmożenia ich działalności może być zdaniem tut. Izby jedynie nadanie względnie przywrócenie cechom charakteru przymusowego" (str. 23 i nast.).

Stanisławowskie: „Cechy na terenie Izby, a w szczególności tak zwane cechy „zbiorowe", do których należą rzemieślnicy różnych grup zawodowych nie wykazują poza małymi wyjątkami żadnej żywotności, a działalność ich ogranicza się do zwołania kilku tylko zebrań w ciągu roku. Rzecz jasna, że w takich warunkach

cechy nie są w stanie wykonać zadań nałożonych na nie statutem, a jeśli w dodatku weźmie się pod uwagę fakt, że cechy znajdują się również w miejscowościach małych, stwierdzić należy, że żywotność ich pozostawia wiele do życzenia". Na usprawiedliwienie cechów Izba przytacza brak funduszów oraz brak sankcyj dla uchwał cechowych i konkluduje, że „wprowadzenie cechów przymusowych, czego zresztą domaga się ogół rzemieślników jest kwestją naglącą" (str. 17 i nast.).

Tarnopolskie: „Przechodząc do działalności stowarzyszeń, niestety musi się zaznaczyć, że aktywność ich w roku sprawozdawczym była minimalna i ograniczała się przeważnie do odbywania walnych zebrań, wyborów zarządów i posiedzeń zarządów". „Ta ich bezczynność i ten marazm były do tego stopnia posunięte, że często bardzo nie reagowały zupełnie na nader ważne i zasadnicze zagadnienia rzemiosła". „Izba Rzemieślnicza uważa, że w rzeczywistości wprowadzenie przymusu cechowego byłoby najlepszym środkiem na usanowanie stowarzyszeń rzemieślniczych, gdyż zmusiłoby rzemieślników do zainteresowania się w większym stopniu sprawami zawodowemi, polepszyłoby ich stan finansowy i przyczyniłoby się do lepszej organizacji rzemiosła, a tem samem do uporządkowania wielu spraw, związanych z prowadzeniem warsztatów rzemieślniczych" (str. 13 i nast.).

Krakowskie: „Przyjmując, że sprawdzianem siły organizacyjnej rzemiosła nie jest tylko mniejsza czy większa ilość istniejących cechów, ale w znacznej mierze dynamika organizacyj, a więc ich działalność, która wpływa decydująco na rozbudowę organizacji, z całym naciskiem podnieść należy, że tylko nieliczne cechy, mające na czele ludzi o odpowiednich nowoczesnych poglądach, oddanych pracy organizacyjnej, zdołały mimo znacznych trudności rozwinąć żywą i pożyteczną działalność. Pozostałą większość cechów, oprócz uświęconych zwyczajem zebrań znamionowała zupełna martwota". „Rzemiosło musi sobie raz wreszcie uświadomić, że kryzys jaki przechodzi, nie jest tylko konjunkturalnym, ale również strukturalnym, t. zn., że ma swoje źródło nietylko w obecnych warunkach gospodarczych ale i w ustroju rzemiosła. Przy zetknięciu się bezpośredniem ze sferami rzemieślniczemi, często daje się słyszeć przyznanie do własnych win w kierunku organizacyjnym. Czołowi ludzie z tych sfer stwierdzają, że na tysiące warsztatów rzemieślniczych jednego zawodu w życiu organizacyjnem biorą udział dziesiątki, setki a nie tysiące. Ta obojętność najszerszych

warstw rzemieślniczych do swych organizacyj zawodowych wynika poniekąd z mentalności starszej generacji rzemieślniczej, stanowiącej do dziś trzon władz cechowych". „Z chwilą wejścia w życie polskiej ustawy przemysłowej, znoszącej przymus należenia do cechów, oraz powołania do życia izb rzemieślniczych, którym przekazano egzaminowanie czeladników i mistrzów, cechy nie wykazują należytej inicjatywy do odzyskania swej właściwej roli wskazanej w ustawie przemysłowej". Mimo tak wyraźnego stwierdzenia przyczyn bezczynności cechów Izba jest przeciwna koncepcji organizacyj przymusowych, gdyż „większą żywotność jaką wykazały cechy przymusowe, przypisuje się więc tej przymusowości, zapoznając, że atrakcyjność i aktywność cechów przymusowych wypływała nietyle z form organizacyjnych cechów, ile raczej z układu ówczesnego życia społecznego i gospodarczego" (str. 21 i nast.). Należy podkreślić, że zdanie Izby Krakowskiej odbiega, o ile chodzi o zagadnienie przymusowości, od pozostałych Izb Małopolskich.

Poznańskie: po wskazaniu, że rzemiosło samoistne zaledwie w 60% wchodzi w skład organizacyj cechowych, dowiadujemy się, że „obojętne stanowisko tak poważnego odłamu rzemiosła wobec cechów należy tłomaczyć przedewszystkiem znikomemi korzyściami, które dany rzemieślnik czerpie z przynależności do cechu. Życie cechowe nie rozwinęło się jeszcze w sposób dostateczny na nowych podstawach prawnych, które stworzyło polskie prawo przemysłowe, a większość cechów nie umiała wykorzystać tych uprawnień, które zawiera prawo przemysłowe". — „W działalności cechów i związków cechowych okazała się pewna ospałość i zaznaczył się brak ruchliwości" (str. 38 i nast. spr. Izby Poznańskiej za r. 1931). „Zniesienie cechów przymusowych przez ustawę rzemieślniczą zaważyło na sile liczebnej cechów", rozumie się w kierunku zmniejszenia liczby członków; „Trudne położenie gospodarcze, w jakim znajdują się rzemieślnicy powoduje zobojętnienie wobec tak doniosłej organizacji zawodowej", a „niektóre cechy nie zdają sobie sprawy z znaczenia intensywnej pracy, ograniczają się do kwartalnych zebrań, na które przybywa nieliczna garstka"; natomiast „tam, gdzie znajdują się ludzie przedsiębiorczy oraz obdarzeni inicjatywą, rozpoczęły cechy rozwijać dość silną akcję w kierunku podniesienia sprawności zawodowej, urządzenia pogadanek, prenumeraty prasy fachowej i tworzenia cechowych organizacji gospodarczych oraz spółdzielni kredytowych" (str. 21 spr. Izby Bydgoskiej za r. 1931).

Pomorskie: sprawozdanie nie zajmuje się tem zagadnieniem, ale z różnych wypowiedzeń się wynika raczej, że cechy pewną działalność prowadzą.

Nowogródzkie: „Od cechów rzemieślnik tut. wymaga pracy, któraby mu dała natychmiastowy efekt i dlatego organizacje te, jako wolne zrzeszenia, za wyjątkiem nielicznych, z braku zainteresowania ze strony większości rzemieślników — właściwej działalności nie przejawiają" (str. 17).

Poleskie: ilość cechów zmniejszyła się; „Cechy, z wyjątkiem kilku zasobniejszych i posiadających zarówno fundusze, jak i odpowiednie siły kierownicze, nie wykazały prawie żadnej inicjatywy i działalność ich polegała wyłącznie na odczytywaniu korespondencji Izby. Bezczynność większej ilości cechów przypisać należy w pierwszym rzędzie brakowi ducha organizacyjnego u tut. rzemiosła dla którego cech stanowi nową i zupełnie nieznaną w jego dziejach instytucję. Składa się również na to niedostateczny poziom kulturalno-oświatowy poleskich rzemieślników, który jest bodaj-że najważniejszym czynnikiem, hamującym życie organizacyjne". Rzemieślnicy „utrzymują, że cech w obecnej formie organizacyjnej nic im dać nie może", wobec czego „utrwala się u zorganizowanego w cechach rzemiosła pojęcie, że należenie do cechu jest bezcelowe, a nawet zbędne"; „organizacja cechowa siłę swoją może zdobyć tylko przy istnieniu dla wszystkich rzemieślników przymusu należenia do niej. Stanowisko to popierają zarówno cechy, jak i poszczególni samoistni rzemieślnicy" (str. 21 i nast.).

Wołyńskie: sprawozdanie ogranicza się do podania wykazu cechów, nie charakteryzując ich działalności.

Wileńskie: stosunek rzemieślników do korporacji „naogół jest negatywny, gdyż brak sankcyj dla przeprowadzenia uchwał cechowych i bezsilność cechu wobec trudności życia codziennego, podrywają autorytet organizacji cechowej w oczach zrzeszonych. Poważnym hamulcem dla ożywienia organizacyj cechowych jest niski poziom oświatowy rzemieślników", pozatem „pewien konserwatyzm, który cechuje rzemiosło Województwa Wileńskiego, szczególnie jeśli chodzi o przyjęcie nowych form organizacyjnych i przystosowanie się do szybkiego postępu, jaki wprowadzony został we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego". „Prac kulturalno-oświatowych i społecznych cechy nie prowadzą prawie zupełnie, za wyjątkiem kilku, które posiadając własne nieruchomości oraz fundusze, mają możność wypełniać przewidziane w statucie zadania".

„Organizacje cechowe nie wykazują na terenie tutejszej Izby tej aktywności, jakiej się od nich spodziewać należało. Praca ograniczała się do załatwienia (dość opieszale, z powodu braku sił biurowych) korespondencji nadsyłanej z Izby Rzemieślniczej i z innych urzędów, oraz do udziału w zebraniach, na których przeważnie omawiano sprawy nadmiernych ciężarów podatkowych, świadczeń socjalnych, nieuczciwej konkurencji, oraz narzekano na kryzys i złe czasy. Większość zebrań cechowych charakteryzuje jałowość obrad, oraz ograniczenie prac do wyboru władz cechu". „Rzemieślnicy wileńscy zrzeszeni w cechach stwierdzili już, że w obecnych warunkach cechy, jako zrzeszenia zawodowe dobrowolne, nie będą mogły sprostać zadaniom, określonym przez statuty cechowe i uchwalili konieczność dążenia do wprowadzenia cechów przymusowych" (str. 34 i nast.).

Na staranną uwagę zasługują zwłaszcza opinje izb rzemieślniczych z terenów Wielkopolski i Małopolski, gdzie zmysł organizacyjny rzemiosła jest znacznie silniej rozwinięty, niż na obszarach pozostałych. Dla scharakteryzowania tendencyj organizacyjnych podajemy stosunek procentowy rzemieślników, zrzeszonych w cechach, do ogółu rzemieślników samoistnych (liczby zakładów) na obszarze poszczególnych województw:

Stanisławowskie . . .	82%	Kieleckie	33%
Krakowskie	67 „	Warszawskie	28 „
Poznańskie	62 „	Białostockie	25 „
Lwowskie	56 „	Wołyńskie	24 „
Łódzkie	50 „	Nowogródzkie	24 „
Pomorskie	49 „	Lubelskie	23 „
Wileńskie	42 „	Poleskie	21 „
M. st. Warszawa . . .	42 „	Tarnopolskie i Śląskie .	?

Przeciętnie zatem stosunek rzemieślników, zrzeszonych w cechach, do ogółu rzemieślników samoistnych wyraża się liczbą około 40% zaledwie.

Liczbę organizacyj cechowych i zrzeszonych w nich rzemieślników, tudzież siłę finansową cechów przedstawia tablica Nr. 19.

Zwraca uwagę, że cechy t. zw. mieszane, t. j. grupujące jednocześnie chrześcjan i żydów, w 3-ch województwach Małopolskich mają przeważnie zastosowanie, stanowiąc 367 na 447, następnie już tylko w woj. Łódzkiem są dość liczne, na innych zaś terytorjach nie odgrywają poważniejszej roli.

TABLICA Nr. 19

CECHY I ICH STAN POSIADANIA W 1932 R.

Województwo	Liczba cechów				Liczba członków				Majątek (nieruchomości i kapitały) w złotych
	Razem	W tem Chrz.	W tem Żyd.	W tem Miesz.	Razem	W tem Chrz.	W tem Żyd.	W tem Chrz. i Żyd.	
Polska	3.281	1.910	628	626	119.341	72.908	38.126	2.319	3.136.538,78 a)
M. st. Warszawa	78	47	31	—	6.881	3.082	3.799	—	b)885.510,83
Białostockie	130	52	65	13	3.518	1.098	2.420	481	21.356,10
Kieleckie	372	216	131	25	12.842	7.661	4.356	825	284.686,00
Lubelskie	235	108	109	18	6.609	3.082	3.527	—	121.930,32
Łódzkie	441	232	61	148	15.570	10.609	4.961	—	c)594.863,00
Warszawskie	389	251	100	38	9.291	5.739	2.583	969	d)103.402,00
Nowogródzkie	64	25	34	5	1.732	42?	1.188	58	11.228,00
Poleskie	24	4	8	12	1.523	581	774	—	4.340,00
Wołyńskie e)	125	(75)	(50)	—	f)3.803	(2.143)	(1.660)	—	30.118,00
Wileńskie	46	24	22	—	3 388	1.163	2.225	—	brak danych
Krakowskie	193	43	9	141	9.437	6.633	2.804	—	g)582.212,61
Lwowskie	165	16	4	145	11.625	6.608	5.017	—	h)405.365,00
Stanisławowskie	89	4	4	81	6.804	3.992	2.812	86	i)91.526,92
Tarnopolskie	73	Brak danych							
Poznańskie	482	482	—	—	14.034	14.034	—	—	brak danych
Pomorskie	258	258	—	—	6.296	6.296	—	—	brak danych
Śląskie k)	117	Brak danych			5.988	Brak danych			

a) Można się liczyć z przynajmniej dwukrotnie wyższą wartością majątku wobec zamożności nieujętych w tablicy cechów na ziemiach zachodnich.

b) W tem nieruchomości 620.791,10 zł.

c) W tem cechy chrześcjańskie 505.018 zł., żydowskie 10.845 zł., mieszane 78.201 zł.

d) W tem cechy chrześcjańskie 97.298 zł., żydowskie 1.713 zł., mieszane 4.391 zł.

e) Podział na organizacje chrześcjańskie i żydowskie według znamion zewnętrznych, w szczególności imienia i nazwiska starszego w wykazie, zamieszczonym w sprawozdaniu Izby Rzemieślniczej.

f) Brak danych dla 22 cechów.

g) W tem nieruchomości 384.000,00 zł.

h) W tem nieruchomości 255.976,00 zł.

i) W tem nieruchomości 79.105,20 zł.

k) Według inż. W. Hauszylda: „Rzemiosło w krajach europejskich", str. 47—48, stan na dz. 1.I. 1931 r.

Na jeden cech przypada przeciętnie 36 członków, mianowicie w Warszawie — 88, w woj. Stanisławowskiem — 76, Wileńskiem — 74, Krakowskiem — 49, natomiast poniżej przeciętnej np. w Pomorskiem — 30, Lubelskiem — 28, Białostockiem i Nowogródzkiem po 27. Zdarzają się cechy, liczące poniżej 10 członków; np. w woj. Pomorskiem jest ich 16, w Wołyńskiem 4, w Wileńskiem 2.

Podobnie z zasobami pieniężnemi i majątkiem; gdy przeciętnie na cech przypada np. w Warszawie ponad 11.000 zł., w Krakowskiem ponad 3.000 zł., w Lwowskiem ponad 2.400 zł., w Łódzkiem ponad 1.300 zł., to w Lubelskiem blisko 520 zł., a w Poleskiem już tylko nieco ponad 180 zł., w Nowogródzkiem — 175 zł.

Przewidzianego przez prawo przemysłowe fakultatywnego zakresu działania, mianowicie prawa gospodarczego popierania pracy przemysłowej członków przez utrzymywanie wspólnych warsztatów pracy, składów surowców, półfabrykatów i wzorów, wspólnych magazynów sprzedaży, przez zakładanie kas zaliczkowych dla członków i t. p., cechy nie wykorzystały w dość szerokim zakresie. Istniejące tu i ówdzie pojedyńcze urządzenia tego rodzaju nie odegrały prawie żadnej roli. W sprawozdaniach izb rzemieślniczych znajdujemy tylko wyjątkowo i bardzo szczupłe dane (np. w Lubelskiem i Warszawskiem).

Na podstawie przepisów prawa przemysłowego cechy mogą się łączyć w związki cechów w celach, wskazanych w art. 100 (por. str. 39 [83]). Liczba związków cechów tylko w Poznaniu i w Krakowie była poważniejsza, pozatem uciekano się do tej formy organizacyjnej wyjątkowo i w niektórych zawodach. Tak więc istniały w Poznaniu związki ogólnopolskie (nie posiadające zresztą zatwierdzonych statutów) dla zawodu 1) krawieckiego, 2) rzeźnicko-wędliniarskiego i 3) malarskiego i lakierniczego; rozciągające się na terytorjum województw zachodnich dla zawodów; stolarskiego, zegarmistrzowskiego, złotniczego, rytowniczego i bronzowniczego; działające na obszarze woj. Poznańskiego dla zawodów: 1) rzeźnickiego, 2) piekarskiego, 3) kołodziejskiego, 4) siodlarskiego i rymarskiego, 5) fryzjerskiego, 6) szewskiego i 7) kowalskiego (według sprawozdania za r. 1931); ponadto działały w Lesznie i Kępnie związki cechów lokalnych (różnych zawodów). W Krakowskiem istniało 6 związków, z czego 1) Zw. Cechów Piekarzy i 2) Zw. Cechów Szewskich i Cholewkarskich, oba z siedzibą w Krakowie i terenem

[83]) Nowela do prawa przemysłowego nie przewiduje związków cechów na przyszłość i nakazuje likwidację istniejących w przeciągu jednego roku.

działania na całe województwo, a pozatem 4 związki lokalne dla wszystkich cechów w Krakowie, Tarnowie, Żywcu i Białej; zrzeszały 3.492 członków, wartość majątku 196.632,74 zł. W Lwowskiem działało 2 związki: Związek Cechów Rzemieślniczych Lwowskich i Stowarzyszenie Połączonych Rzemieślników w Dobromilu, zrzeszające 3.485 członków i posiadające nieruchomości, wartości 500.000 zł. W m. st. Warszawie — 3 związki: 1) Centralny Związek Cechów Mularskich i Ciesielskich Rzplitej Polskiej (860 członków), 2) Związek Cechów Piekarskich Rzplitej Polskiej (91 cechów), 3) Związek Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich woj. Warszawskiego i m. st. Warszawy (24 cechy i 900 członków); w stadjum organizacji znajdował się ogólnopolski związek cechów szewskich. Pozatem na obszarze woj. Łódzkiego działało 2 związki cechów: 1) piekarskich, 2) rzeźnicko-wędliniarskich, na terytorjum woj. Kieleckiego 2 związki (1.151 członków), w tem rzeźnicko-wędliniarski, wreszcie związek cechów w Wilnie, zrzeszający chrześcjańskie cechy w tem mieście, i bliżej nieokreślony związek z 48 członkami w woj. Warszawskiem. Wydatniejszą działalność podejmowały, podobnie zresztą jak cechy, związki piekarskie i rzeźnicko-wędliniarskie, oraz — zwłaszcza w zakresie wysuwania i starań o realizację postulatów, dotyczących nowelizacji prawa budowlanego i przemysłowego — związek cechów mularskich i ciesielskich. Ale i w związkach cechów działalność gospodarcza nie stanowiła przedmiotu zainteresowania organizacyj, których egzystencja nie zawsze opierała się na prawnych podstawach.

Na podstawie ogólnych przepisów o stowarzyszeniach istniało mnóstwo najrozmaitszych towarzystw, resurs, związków, zrzeszeń, stowarzyszeń, już to ogólnopolskich, już to wojewódzkich, powiatowych lub lokalnych, skupiających czasami tylko rzemieślników samoistnych, czasami znów pracowników rzemieślniczych, zatrudnionych w zakładach, czasami młodzież rzemieślniczą, chrześcjańskich, żydowskich, odróżniających się zabarwieniem społecznem lub politycznem i t. d., i t. d. Jest rzeczą niemożliwą zestawienie jakichkolwiek danych łącznych. Musimy się ograniczyć do zaznaczenia, że takich jednostek organizacyjnych było w kraju ponad 1.000, niezawsze samoistnych, często stanowiących oddział, silniej lub słabiej związany z jakąś centralą. Liczba członków, zrzeszonych w tych organizacjach, sądząc po ułamkowych danych, jakie się gdzieniegdzie znajdują, mogła sięgać 150.000 ludzi; przypuszczalnie przeważali członkowie cechów.

Poważniejszemi z pośród takich stowarzyszeń, dającemi o sobie częstsze, nieraz doniosłe, znaki życia i działalności, były: 1) Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem (wydaje „Gazetę Przemysłowo-Rzemieślniczą“)[84]), 2) Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce (wydaje „Handwerker un Industri Cajtung“[85]), 3) Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego[86]), 4) Związek Rzemieślników Chrześcjan Rzplitej Polskiej, 5) Zrzeszenie Rzemieślników Chrześcjan im. Jana Kilińskiego[87]), 6) Związek Rzemieślników Żydów Rzplitej Polskiej (sprawozdanie Izby Rzemieślniczej we Włocławku określa go jako związek o silnem

[84]) § 1 statutu: „Celem obrony interesów i podniesienia stanu rzemieślniczego powstaje Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem. (CETERZEM)“, które, w myśl § 3 statutu, „do osiągnięcia wskazanego w art. 1 celu Centralne T-wo: a) bada bogactwa przyrodzone kraju, b) bada stan różnych gałęzi rzemieślnictwa w kraju i zagranicą, c) wyjaśnia potrzeby rzemieślnictwa rodzimego, d) kieruje wytwórczością rzemieślnictwa drogą urządzania wieców, zjazdów, stacji doświadczalnych, wzorowych pracowni, utrzymywania specjalistów zawodowych i instruktorów, e) dokłada starań do poprawy warunków handlu wyrobami rzemieślników, f) szerzy wiedzę zawodową i budzi w społeczeństwie zamiłowanie do rzemiosła, g) współdziała unormowaniu i poprawie stosunków pomiędzy uczniami, pracownikami a pracodawcami, h) prowadzi statystykę rzemieślniczą, i) wydaje czasopisma i prace dotyczące rzemiosł i rzemieślnictwa, j) organizuje, zakłada i popiera szkoły, kursy, wykłady i odczyty, k) opiekuje się losem rzemieślników, poszukujących zarobku w kraju i zagranicą, l) wprowadza środki zabezpieczające od naśladowania, partactwa i fałszowania wyrobów rzemieślniczych, m) pośredniczy w zakupie i sprzedaży surowców, półfabrykatów i wyrobów w kraju i zagranicą, n) organizuje, zakłada i popiera wszelkiego rodzaju spółki, spółdzielnie, domy handlowe i składnice, zakłada i popiera wszelkie instytucje emerytalne, kredytowe i ubezpieczeniowe, słowem, Centralne Towarzystwo przedsiębierze wszystko, co zapewnić może rzemieślnictwu rozwój duchowy i materjalny, nie wyłączając występowania do władz państwowych i komunalnych, administracyjnych i prawodawczych z wszelkiego rodzaju wnioskami i petycjami“. Według § 6 „czynnymi członkami są poszczególne rzemieślnicze towarzystwa i zrzeszenia“, a honorowymi „pełnoletni polacy—chrześcijanie, płci obojga, przyjęci przez Radę Główną Towarzystwa za szczególne zasługi względem rzemieślnictwa“, ponadto osoby fizyczne mogą być członkami—protektorami, dożywotnimi i korespondentami. Stosownie do § 21 „Centralne Towarzystwo jest w stałej łączności ze wszystkiemi Towarzystwami rzemieślniczemi, które na zasadzie swych statutów wysyłają delegatów do Centralnego Towarzystwa“. W myśl § 22 „celem należytego zorganizowania rzemieślnictwa i zespolenia prac jego Centralne Towarzystwo daje niezbędne dyrektywy Towarzystwom Rzemieślniczym, nie krępując zresztą ich samodzielności, jako jednostek prawnych, a nadto celem prędszego i skuteczniejszego wprowadzenia w życie niezbędnych wytycznych, tworzy Towarzystwa Rzemieślnicze Okręgowe (OTERZEM)“, które działają na zasadzie normalnego statutu towarzystwa miejscowego, stosując się „do zleceń i poruczeń Głównego Komitetu Centralnego T-wa“ (§ 24).

[85]) W myśl § 3 statutu „Związek ma na celu współdziałanie rozwojowi rzemiosła wogóle obronę interesów ekonomicznych i prawnych oraz podniesienie poziomu etycznego i umysłowego rzemieślników“. Stosownie do § 4 „dla osiągnięcia celów swoich Związek może z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych: 1. Zakładać i utrzymywać: a) kooperatywy, zarówno celem zakupu surowców, narzędzi, żywności, artykułów pierwszej potrzeby, jakoteż celem sprzedaży społem swych wyrobów, kooperatywy kredytowe, bank rzemieślniczy, bazary i jarmarki rzemieślnicze, mające charakter perjodyczny; b) kasy wzajemnej pomocy, jako to: 1) chorych, 2) wdów i sierot, 3) pogrzebowe, 4) bezprocentowych pożyczek, 5) doraźnych wsparć w gotowiźnie lub w naturze; c) biura: 1) pomocy prawnej i 2) pośrednictwa pracy; d) kasy ubezpieczeniowe: 1) na życie i na wypadek śmierci, 2) od nieszczęśliwych wypadków oraz 3) na wypadek niedołęstwa lub starości; e) szkoły i kursy zawodowe (dla członków, ich dzieci, terminatorów i czeladników), czytelnie, wystawy swych wytworów oraz pracownie wzorowych pokazów, udoskonalonych maszyn i narzędzi. 2. Urządzać odczyty, koncerty, zabawy, wycieczki pouczające. 3. Wydawać pisma, podręczniki, wzory i druki, poświęcone sprawom zawodowym. 4. Powoływać do życia komisje pojednawczo-rozjemcze, celem regulowania stosunków członków pomiędzy sobą oraz tychże do niecłonków, odbiorców i pracowników swych, jedynie tylko za zgodą tych ostatnich. 5. Otwierać oddziały na całym terenie swej działalności. 6. Zbierać i ogłaszać dane statystyczne i wiadomości, dotyczące rzemiosła. 7. Urządzać zebrania, konferencje, zjazdy względnie kongresy, celem omówienia zadań stowarzyszenia i brać udział w zjazdach instytucji pokrewnych. 8. Organizować pomoc lekarską. 9. Przedstawiać władzom życzenia, wnioski i projekty, dotyczące ogólnych interesów rzemiosła“. Oddziały Związku może otwierać Zarząd Centralny na żądanie przynajmniej 20 członków Związku; oddziały kierują się statutem Centrali i instrukcjami (§§ 43 i 44).

[86]) W myśl § 1 statutu „Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego jest Stowarzyszeniem Rzemieślników Chrześcijan“ i ma na celu „pracę nad rozwojem polskiego rzemiosła w Państwie Polskiem“ (§ 2). Stosownie do § 3 „dla osiągnięcia celu wskazanego w § 2 z zachowaniem obowiązujących przepisów Rada: 1) organizuje rzemieślników — chrześcijan; 2) organizuje zebrania dla omawiania ogólnych potrzeb stanu rzemieślniczego; 3) organizuje badania stanu rzemiosła w kraju i za granicą; 4) przeprowadza badania przyrodzonych bogactw kraju i środków ich wyzyskania celem wzmożenia wytwórczości rzemiosła; 5); rozbudza w społeczeństwie polskiem zainteresowanie sprawami rzemieślniczemi 6) gromadzi i opracowywa materjały, obrazujące stan rzemiosła polskiego; 7) podejmuje wydawnictwa rzemieślnicze przez ogłaszanie drukiem prac specjalnych i popularnych z zakresu rzemiosła; 8) utrzymuje stałe stosunki przez członków korespondentów i delegatów z wszelkiemi instytucjami i organizacjami, zajmującemi się rzemiosłem“. Według § 7 „członkami rzeczywistymi Rady Naczelnej są: a) wszelkie legalnie istniejące stowarzyszenia i związki, reprezentujące rzemiosło, albo pracujące nad społecznym, kulturalnym i oświatowym rozwojem rzemiosła, których siedziba znajduje się na terenie Państwa Polskiego, b) pełnoletnie osoby fizyczne, przyjęte w poczet członków rady przez Prezydjum Rady Naczelnej, z pośród przestawicieli rzemiosła w ciałach ustawodawczych, oraz innych osób zasłużonych dla rzemiosła, bez różnicy przekonań politycznych“. Przystępujące do Rady towarzystwo lub związek poddaje się przepisom statutu Rady (§ 9). Oddziały wojewódzkie R.N.Rz.Pol. stanowią ogniwa organizacyjne i istnieją z zachowaniem miejscowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach w każdem województwie i m. st. Warszawie; ustrój i działalność oddziałów wojewódzkich opierają się na regulaminach i instrukcjach uchwalonych przez zebranie delegatów wojewódzkich (§ 40).

[87]) Według § 1 statutu zrzeszenie powstaje „celem zjednoczenia rzemieślników chrześcijan w Polsce, obrony ich interesów społeczno—organizacyjnych, współdziałania rozwojowi rzemiosła oraz podniesienia poziomu kulturalno—oświatowego“. Stosownie do § 4 Zrzeszenie może: 1) reprezentować rzemiosło wobec izb gospodarczych oraz instytucyj społeczno—gospodarczych; 2) współpracować z izbami gospodarczemi oraz czynnikami gospodarczo-społecznemi; 3) współdziałać w uzgodnieniu akcji i wszelkich zamierzeń, mających na widoku organizowanie i podniesienie gospodarczo-społeczne rzemiosła i inicjować takie akcje i zamierzenia; 4) urządzać zebrania, konferencje, zjazdy, względnie kongresy celem omawiania zadań Zrzeszenia i przyjmowania udziału w zjazdach instytucyj pokrewnych; 5) przedstawiać izbom gospodarczym oraz instytucjom

zabarwieniu politycznem lewicowem — str. 55) — wszystkie z siedzibą w Warszawie i trudną do ustalenia liczbą oddziałów na prowincji; nadto zwracały na siebie uwagę w Poznaniu: 7) Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych (66 towarzystw z 6.860 członkami) i 8) Narodowo-Chrześcjańskie Zjednoczenie Rzemiosła (41 oddziałów z 3.500 członkami w 1931 r., wydaje tygodnik p. n. „Głos Rzemieślnika“) [88]). Przytoczyliśmy obszerne wyciągi ze statutów tych towarzystw, bo stanowią ciekawy rejestr prac,

społeczno-gospodarczym życzenia, wnioski i projekty dotyczące ogólnych interesów rzemiosła; 6) organizować pracę społeczno-gospodarczą nad rozwojem rzemiosła, a w szczególności organizować i popierać swoich członków we wszystkich sprawach gospodarczych; 7) współdziałać w zakładaniu i utrzymywaniu a) spółdzielni wytwórczych, kooperatyw zarówno celem zakupu surowców narzędzi, żywności, artykułów pierwszej potrzeby, jako też celem sprzedaży społem swoich wyrobów, b) kooperatyw kredytowych, banków rzemieślniczych, c) bazarów mających charakter perjodyczny; 8) organizować wystawy, jarmarki, targi, stacje towaroznawcze, instytuty rzemieślnicze, zjazdy ogólne i lokalne rzemiosła; 9) zakładać na podstawie własnych statutów, zarejestrowanych przez władze państwowe, kasy doraźnych wsparć w gotowiźnie lub w naturze, biura pomocy prawnej, handlowej i technicznej; 10) otwierać czytelnie, pracownie wzorowych pokazów i udoskonalonych maszyn, oraz wystawy wytworów tych zakładów; 11) urządzać bibljoteki, odczyty, wykłady, konferencje; 12) wydawać pisma poświęcone sprawom zawodowym; 13) urządzać konkursy, wycieczki pouczające, popierać prace naukowe i wydawnictwa zawodowe; 14) zbierać i ogłaszać dane statystyczne i wiadomości dotyczące rzemiosła; 15) prowadzić pracę nad podniesieniem życia towarzyskiego i kulturalno-oświatowego przez urządzanie koncertów, zebrań, zabaw towarzyskich, pogadanek. wieczornic, wieczorów dyskusyjnych, orkiestr, kół śpiewaczych, kół dramatycznych, kół sportowych dla członków oraz wprowadzonych gości; 16) otwierać i prowadzić własne biura. Członkami Zrzeszenia mogą być osoby prawne i fizyczne (§ 8). Zarząd może otwierać oddziały w poszczególnych miejscowościach po zadeklarowaniu się conajmniej 10 miejscowych kandydatów na członków Zrzeszenia (§37). Oddziały Zrzeszenia i ich Zarządy kierują się statutem Centrali i regulaminami uchwalonemi przez Zarząd Zrzeszenia (§ 38).

[88]) „Zjednoczenie Rzemiosła“ ma na celu pracę nad społecznym, gospodarczym i kulturalnym rozwojem polskiego rzemiosła w województwie Poznańskiem (art. 2). Do osiągnięcia tych celów Zjednoczenie dąży przez (art. 3): „1. organizowanie i popieranie swoich członków w sprawach zawodowych, gospodarczych i kulturalnych: 2. uzgadnianie akcji i zamierzeń, mających na widoku organizowanie i podniesienie zawodowo-gospodarcze rzemiosła: 3. pracę nad zespoleniem poszczególnych grup rzemiosła w jedną gospodarczą całość: 4. reprezentowanie rzemiosła wobec władz i instytucji państwowych, samorządowych i społecznych: 5 współpracę z władzami oraz instytucjami państwowemi i samorządowemi oraz czynnikami gospodarczo-społecznemi: 6. pracę kulturalną wśród rzemiosła: 7. zwoływanie zjazdów wojewódzkich Rzemiosła: 8. organizowanie wystaw, targów, stacji doświadczalnych i t. p. instytucji oraz agend rzemieślniczych: 9. organizowanie i popieranie ruchu współdzielczego na terenie rzemiosła w dziedzinie wytwórczości oraz kredytu: 10. urządzenie konkursów, kursów zawodowych, popieranie prac naukowych w dziedzinie rzemiosła i wydawanie czasopism zawodowych: 11. czuwanie nad wykształceniem zawodowem młodzieży rzemieślniczej: 12. podejmowanie innych czynności, które okażą się potrzebne dla osiągnięcia celów Zjednoczenia“. Członkami mogą być osoby fizyczne i prawne (art. 7). Zjednoczenie ma prawo tworzyć oddziały (art. 15), posiadające w zakresie swych spraw terytorjalnych autonomję; 50% wpływów ze składek przekazują na ogólne cele Zjednoczenia (art. 17).

których przeprowadzenie, a nawet prowadzenie, byłoby dla rzemiosła i konieczne i pożyteczne. Inna kwestja, czy działalność tych towarzystw szła po linji statutów, i w jakim zakresie. Nie dysponujemy odpowiedniemi materjałami, a byłyby ze wszech miar ciekawe. Natomiast obserwacja i tu i ówdzie zawarte wzmianki pozwalają na ogólne stwierdzenie, że działalność nosiła przedewszystkiem charakter postulatowy, a w każdym razie nie sięgnęła zbyt głęboko.

Pozatem działały stowarzyszenia o charakterze lokalnym. Nie mogąc przytoczyć bardziej szczegółowej ich charakterystyki podajemy przynajmniej dla przykładu nazwy, bo i tu różnorodność występuje bardzo jaskrawo. Oto niektóre: Stowarzyszenie Polskich Rzemieślników i Przemysłowców „Gwiazda“ we Lwowie; Związek Samoistnych Stowarzyszonych Szewców we Lwowie; Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie; „Zgoda“ Zjednoczenie Mieszczańskie w Krośnie; Związek Zawodowy Żydowskich Mistrzów i Mistrzyń Krawieckich we Lwowie; Stowarzyszenie Przemysłowe Połączonych Rękodzieł w Brzeżanach; Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Rzemieślników w Lublinie; Centralne Ognisko Polskiej Młodzieży Rękodzielniczej we Lwowie; Stowarzyszenie Żydów—Piekarzy Mac Wielkanocnych; Stowarzyszenie Zawodowe Cukierników na Wschodnią Małopolskę; Resursa Rzemieślnicza w Wilnie; Związek Katolickich Mistrzów i Mistrzyń Krawieckich we Lwowie; Stowarzyszenie Zapomogowe Żydowskich Mistrzów Szewskich, i t. d., i t. d.

Pozostaje jeszcze zwrócić uwagę na organizacje spółdzielcze, kredytowe (por. str. 142), surowcowe, towarowe, handlowe i t. p., przed któremi — wobec rozdrobnienia zakładów rzemieślniczych— stoi ogromny teren działania. Przedtem jednak godzi się zauważyć, że spółdzielczość np. na obszarze Izby Rzemieślniczej w Wilnie jest „mało popularna wśród rzemiosła“ (str. 65), a kto wie, czy tej djagnozy nie należałoby postawić również dla innych ziem Rzplitej, chociaż nazywa się tosamo zjawisko nieco inaczej: idea spółdzielczości „dotychczas nie zdołała przeniknąć do rzemiosła poleskiego“ (str. 51); w Stanisławowskiem „rzemieślnicy z nieuzasadnionem uprzedzeniem odnoszą się do spółdzielni i niesłusznie uważają, że każda spółdzielnia prędzej czy później z powodu popełnionych w nich nadużyć ulec musi likwidacji“ (str. 24); w Nowogródzkiem „korzyści ekonomiczne, jakie daje spółdzielczość, nie są jeszcze przez szerokie rzesze rzemieślnicze w okręgu Izby do-

ceniane ani rozumiane"; zakończenie żywota przez szereg spółdzielni „wskutek powierzania kierownictwa tych spółdzielni niezawsze odpowiednim ludziom" spotęgowało „nieufność rzemieślnika" (spr. za r. 1931, str. 24). Natomiast np. w Białostockiem „ruch spółdzielczy, zataczając coraz szersze kręgi, zdobywa sobie również masy rzemieślnicze" (str. 39); w woj. Warszawskiem „dopiero w ostatnich latach zainteresowanie się rzemiosła spółdzielczością, jako jednym ze sposobów ratowania się w okresie kryzysu, wzrosło", mimo to ruch spółdzielczy jest nieznaczny (str. 72). Natomiast w Krakowskiem ruch spółdzielczy kredytowy jest silny, ale i tu spółdzielnie dla zbytu produktów, zakupu surowców, narzędzi i maszyn, słabo się rozwijają, chociaż rzemiosło ma rozwinięty zmysł asocjacyjny (str. 45 i nast.). W Poznańskiem rzemiosło nie miało powodu do tworzenia własnych spółdzielni kredytowych, „a dla zakładania spółdzielni na utrzymywanie wspólnych warsztatów pracy, składów surowców i półfabrykatów, wspólnych magazynów sprzedaży i t. p. nie istnieją w rzemiośle z reguły odpowiednie warunki", mianowicie rzemiosło rozproszkowane i rozrzucone po wsiach i osadach nie może z takich spółdzielni korzystać, „a indywidualizm rzemieślnika jest dalszą przeszkodą dla zbiorowego wysiłku"; „najtęższe siły w rzemiośle oddają się przeważnie w zupełności interesom własnego przedsiębiorstwa i unikają pracy w spółdzielniach", zrzeszeni zaś oczekują natychmiastowych korzyści, których spółdzielnia dać nie może; wobec tego Izba dochodzi do wniosku, że „jedynie spółdzielnie dla zakupu surowców mają widoki na pomyślny rozwój, natomiast spółdzielnie zajmujące się zbytem wytworów rzemieślniczych mogłyby być założone tylko w rzemiosłach produkujących standaryzowane wyroby przeznaczone na zbyt na rynkach zagranicznych" (str. 62 spr. za r. 1931).

Liczba spółdzielczych organizacyj rzemieślniczych wszelkich typów przekracza prawdopodobnie 100, w szczególności wynosi w Kieleckiem — 20 z 3.540 członkami i 177.330 zł. kapitału zakładowego, w Krakowskiem — 14 z 4.782 członkami, 805.728, 78 zł. kapitału zakładowego, 1.383.416,94 obrotowego i 59.749.510,23 zł. obrotu rocznego w 1932 r., w Lwowskiem — 17 z 8.817 członkami, 1.108.470,08 zł. kapitału zakładowego, 6.566.001,45 zł. obrotowego i 37.612.953, 12 zł. obrotu rocznego w 1932 r., w Łódzkiem — 12 z 9.058 członkami, w Białostockiem i Wileńskiem po 10 organizacyj, w Lubelskiem — 3, w m. st. Warszawie — 3 z 797 członkami, 200.014,35 zł. kapitału zakładowego i 721.925,65 zł. obrotowego.

Nie wyczerpuje to udziału rzemieślników w ruchu spółdzielczym, trzeba jeszcze uwzględnić spółdzielczość ogólną, kredytową; tak np. w Nowogródzkiem na 4.810 członków w 8 spółdzielniach kredytowych było 165 rzemieślników, w Poznańskiem w 115 spółdzielniach tego typu na 82.048 członków 9.660 rzemieślników, t. j. 11,8 % (53,9 % samoistnych rzemieślników należało w ten sposób na początku 1931 r.), w woj. Warszawskiem na 17.543 członków 35-ciu spółdzielni kredytowych było w dniu 31.XII 1932 r. 3.306 rzemieślników z udziałami wynoszącemi 265.007 zł.

Wszystkie powyższe dane, jakże fragmentaryczne, pozwalają jedynie na zorjentowanie się, że życie organizacyjne rzemiosła jest nietylko różnorodne, ale przedewszystkiem rozproszone, rozbite, nieskoordynowane, chaotyczne, wskutek czego marnuje się niesłychanie wiele wysiłków jednostek, a zbiorowość rzemieślnicza nie może przynieść tyle pożytku, ile powinna. W tych warunkach powstawać musiały plany organizacyjnego uporządkowania rzemiosła, których najświeższym wyrazem była nowela do prawa przemysłowego.

Zanim jej projekt został przez Rząd przedstawiony ciałom ustawodawczym, zagadnienia, które normuje, były na łamach prasy rzemieślniczej, na licznych zjazdach, zebraniach i konferencjach gruntownie rozważone i przetrawione. Różne zdania i projekty postaramy się podać w znacznych z konieczności skrótach, ze względu na bardzo obfity materjał.

Punktem centralnym, dokoła którego toczyła się dyskusja, był przymus organizacyjny, z jednej strony stanowiący zaprzeczenie skrajnego nieraz indywidualizmu rzemieślnika, z drugiej — towarzyszący rzemiosłu od czasów średniowiecza aż po dzień dzisiejszy. I — rzecz ciekawa — rzemieślnik, posiadający zakład przeważnie dzięki własnej, wytężonej, od dziecka wkładanej pracy, zawdzięczający wszystko z reguły tylko sobie, wobec tego nie wierzący w doniosłość i skuteczność wysiłku zbiorowego, wyczuwa potrzebę przymusu, któryby go skłonił do zespołowego w pewnych wypadkach działania, pozwalającego na osiągnięcie lepszych rezultatów, niż to dać może wysiłek indywidualny, w ostatnich czasach sprowadzający się w gruncie rzeczy do bezsilności.

Z pośród pism ogólno-rzemieślniczych, interesujących się zagadnieniem organizacji rzemiosła, w szczególności przymusu, na pierwszy plan wysuwają się: „Rzemiosło", jako organ samorządu gospodarczego odzwierciadlające poglądy uzgodnione czy wypo-

środkowane przez ten samorząd, zresztą udzielające na swych łamach miejsca różnym głosom, jak tego dowodzi choćby ankieta w 1933 r. na temat, jakie argumenty przemawiają za utrzymaniem wolnych cechów, oraz czy i dlaczego należałoby wprowadzić przymus organizacyjny, następnie „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza", która zajmowała stanowisko przeciwne przymusowi, w pewnym okresie czasu niezdecydowane, wreszcie „Głos Rzemieślnika", organ Nar.-Chrz. Zjedn. Rzemiosła w Poznaniu, starał się uzgodnić zaprowadzenie przymusu z zachowaniem możliwie nieuszczuplonych przywilejów i zakresu działania cechów[89]).

Przymusowość cechów „jest to temat rzeczywiście delikatny i inaczej wygląda w każdej dzielnicy. Wchodzi tu w grę kwestja żydowska. O ile cechy przymusowe nie nastręczają, według naszego zdania, trudności w b. zaborze niemieckim, gdzie rzemiosło jest jednolicie chrześcijańskie, o tyle będą one bezwzględnie niedopuszczalne w b. zaborze rosyjskim i austryackim. Jednogłośną bodaj będzie opinja rzemieślników Kongresówki i Kresów Wschodnich, którzy wolą wcale nie posiadać cechów, niżeli łącznie z żydami (G. P. Rz. 1/1932 — zdanie to trzeba zestawić z faktem istnienia 141 cechów mieszanych, chrześcjańsko-żydowskich, na ogólną liczbę 193 w woj. Krakowskiem, podobnie w woj. Lwowskiem — 145 na 165; natomiąst w b. Kongresówce rzeczywiście tylko w woj. Łódzkiem działa znaczniejsza liczba cechów mieszanych, mianowicie 148 na 441, pozatem w Poleskiem — 12 na 24). „Punktem wyjścia z tej trudnej sytuacji byłyby może podwójne cechy w poszczególnych miejscowościach. Na ten temat moglibyśmy mówić, z pewnemi zastrzeżeniami" (tamże).

Stanowisko to, któreby można nazwać niezdecydowanem, pojednawczem, stopniowo ulegało zaostrzeniu. „Cechy przymusowe, liczne, obejmujące wszystkich, bez względu na ich charakter i gatunek, będą jedynie terenem tarć, walk podsycanych przez pławiaczy ryb w mętnej wodzie, nie wzmogą, lecz obniżą swój obecny wpływ moralny, nie podniosą, lecz obniżą kulturę i poziom rzemiosła. Argument iż cechy przymusowe w Wielkopolsce i w Małopolsce dawniej dobrze pracowały jest mało wart, gdyż dawniej cechy miały inne, większe uprawnienie niż obecnie" (G.P.Rz. 5/1933).

[89]) W dalszym ciągu będziemy powoływać te pisma, jak następuje: „Rzemiosło" — „Rz.", „Gazetę Przemysłowo-Rzemieślniczą" — „G. P. Rz." i „Głos Rzemieślnika" — „G. Rz.", podając następnie numer pisma i rok.

„Inny jest sposób na przyciąganie członków do cechów. Oto dać cechom uprawnienia a członkom ich przywileje, które nie będą przysługiwały nie-cechowym. Wtedy pogarną się członkowie bez przymusu, zaś cech będzie miał możność robienia wyboru i zostawi za swemi drzwiami jednostki małowartościowe, lub zgoła szkodliwe" (G. P. Rz. 5/1933). Podobne stanowisko zajął pewien odłam rzemiosła Poznańskiego[90]), proponując następujący tekst art. 149 ust. 1 prawa przemysłowego: „W przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem wykształceniem terminatorów tylko osobom, które... są członkami cechu odnośnego rodzaju rzemiosła". W motywach czytamy, że „przepis niniejszy ma być pośrednią formą przymusowości należenia do cechu". Znowu więc widać, oględne wprawdzie, stwierdzenie potrzeby przymusu. Nawiasowo można zauważyć, że propozycja ta zgodna jest z dawniej obowiązującem na obszarze b. Kongresówki postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z 1816 r.

Dnia 25 czerwca 1933 r. Rada Główna Centr. T-wa Rzem. powzięła uchwałę, według której „nie widzi konieczności tworzenia organizacyj przymusowych", i „wypowiada się jak najbardziej kategorycznie przeciw jakimkolwiek bądź organizacjom rzemieślniczym przymusowym m i e s z a n y m, widząc w tem najbardziej istotne niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiego rzemiosła, tak pod względem gospodarczym jak i moralnym" (G. P. Rz. 9/1933).

Wreszcie „kategorycznie wypowiadamy się nadal przeciwko przymusowości gospodarczych zrzeszeń rzemieślniczych. Przedewszystkiem z uwagi na sam fakt przymusu, który w życiu gospodarczem nie prowadzi do celu, następnie z uwagi na konieczność współżycia i współpracy z żydami"; — „przymuszanie rzemieślników chrześcijan do współżycia z rzemieślnikami żydowskiemi będzie gwałtem dokonanym na podstawowych elementach zdrowia duchowego polskiego rzemieślnika"; — „instynkt samozachowawczy polskiego rękodzielnika pozwoli mu znaleźć drogę do ominięcia tego wielkiego niebezpieczeństwa, pozwoli mu uniknąć roli pomocnika w tworzeniu Judeo-Polski" (G. P. Rz. 11/1934). Zwraca uwagę, że artykuł ten ukazał się już po uchwaleniu noweli przez ciała ustawodawcze, a zaraz w następnym numerze tasama „Gazeta" doniosła że doroczny walny zjazd delegatów Związku Towa-

[90]) „Projekt noweli do prawa przemysłowego", opracował Zbigniew Ehrenberg, redaktor pism rzemieślniczych, przedmową zaopatrzył Franciszek Górczak poseł na Sejm, Poznań, 1931.

rzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych, odbyty w Poznaniu dnia 18 marca 1934 r., jednomyślnie uchwalił m. in: „Doroczny Walny Zjazd Delegatów apeluje do wszystkich kolegów-rzemieślników, by mimo ograniczenia roli cechów — nie usuwali się od pracy w cechach i wytrwali w nich. W wypadkach powołania do życia przymusowych rzemieślniczych związków gospodarczych, Zjazd Delegatów apeluje do zainteresowanych kolegów-rzemieślników, by w pracach przymusowych związków wzięli czynny udział". (G.P.Rz.12/1934).

To byłyby naogół wszystkie argumenty, wysuwane przeciwko przymusowości przez „Gazetę". Dodać jeszcze można uchwałę Tow. Rzemieślniczego i cechów w Skierniewicach, powziętą „jedenastoma głosami przeciwko dwum" (G. P. Rz. 5/1933): „Wypowiadamy się przeciwko tworzeniu w Polsce cechów przymusowych", a to z przyczyn następujących: 1) trudności uzgodnienia zapatrywań i sposobów działania przez chrześcijan oraz żydów; 2) niebezpieczeństwa supremacji żydów w zarządach cechów z uwagi na ich ruchliwość; 3) nieruchomości, przywileje, pergaminy pamiątkowe i różne przedmioty starodawne, stałyby się współwłasnością jednostek ludności napływowej, inowierczej; 4) jednostki niepożądane staną się członkami cechu; 5) ingerencje ze strony władz silniej wpływałyby na wewnętrzny układ cechu; 6) przymus podwyższy wydatki biurowe i spowoduje konieczność nałożenia wysokich składek; 7) w naszym charakterze narodowym dominuje umiłowanie wolności, to też przymus należenia do cechów będzie pobudką najniesympatyczniejszego przeciwko nim nastroju. Znajdujemy coprawda również i zupełnie przeciwną obawę: wprowadzona zmiana organizacji rzemiosła „musi być uważana jako ostateczne zlikwidowanie cechów" (G. P. Rz. 3/1934).

Przechodząc do wypowiedzeń się wolnych organizacyj rzemieślniczych zauważamy, że „przeciwko cechom przymusowym wypowiedziało się przedewszystkiem gremjum Zarządów Cechowych w Warszawie, a głos stolicy ma chyba swoją wagę. Wypowiedział się potężny Związek cechów rzeźnicko-wędliniarskich w Poznaniu, jedno z najlepiej zorganizowanych i pracujących zrzeszeń rzemieślniczych" (G. P. Rz. 5/1933 z maja). W rzeczy samej leży przed nami egzemplarz uwag, opracowanych przez Polski Związek Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich na woj. Poznańskie i Pomorskie z datą 26 maja 1933 r., w którym czytamy propozycję: „Cech rzemieślniczy może przekształcić się na cech przymusowy", przyczem charakter przymusowości nadaje mu wojewoda, jeżeli za przymusowością opowie się pisemnie zwyczajna większość członków danego cechu; a więc nawet to dobrze pracujące zrzeszenie w zasadzie opowiada się za przymusem.

Również za przymusem wypowiedział się np. Cech Szewców im. Kilińskiego w Warszawie (Rz. 5/1933), Zjazd Delegatów Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich w Łodzi (Rz. 5/1933), Zjazd Delegatów Cechów Piekarskich woj. Warszawskiego (Rz. 10/1933), walne zebranie rzemieślników w Radomsku, na którem „zebrani delegaci jednogłośnie uchwalili: Zebranie wypowiada się za wprowadzeniem cechów przymusowych, w miejsce wolnych" (G. P. Rz. 16/1932). Wojewódzki zjazd rzemieślników Wileńszczyzny, odbyty 27-28 sierpnia 1933 r., uchwalił m. in.: „Rzemiosło domaga się jaknajszybszego wydania nowelizacji ustawy przemysłowej, która winna iść w kierunku rozszerzenia kompetencji samorządu rzemieślniczego, oraz zaprowadzenia przymusu należenia każdego rzemieślnika do organizacji zawodowej". Wojewódzki zjazd rzemiosła Wołyńskiego, odbyty 3-4 grudnia 1932 r., oświadczył się „za nadaniem organizacjom cechowym charakteru przymusowego" (spr. za r. 1932, str. 68).

Nie sposób wyliczyć wszystkich uchwał. Jakże bogaty materjał, od samych cechów pochodzący, posiadają w tym względzie izby rzemieślnicze, których stanowisko (por. str. 188 i n.) opiera się bardzo silnie o postulaty rzemiosła i rzeczywiste jego potrzeby.

Nie można wszakże pominąć jeszcze kilku doniosłych stanowisk: przedewszystkiem rzemiosło Małopolskie na zjeździe 26 i 27 czerwca 1932 r., biorąc pod uwagę, że „nieodparcie narzuca się konieczność nowelizacji tej ustawy (przemysłowej — p. a.) w duchu mniej może liberalnym, lecz o ileż racjonalniejszym; to znaczy, dania w pierwszym rzędzie organizacjom cechowym charakteru przymusowego", powzięło uchwałę o zmianę art. 69 prawa przemysłowego w ten sposób, że „prowadzący samoistnie rzemiosło m u s z ą zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w p r z y m u s o w e cechy t. j. w p r z y m u s o w e korporacje rzemieślników" [91]).

Wielkie zebranie rzemiosła Poznańskiego (16 października 1931 r.) uchwaliło, aby „obok cechów wolnych mogły istnieć przymusowe"; przekształcenie cechu wolnego w przymusowy następowałoby na podstawie uchwały członków cechu wolnego (G. Rz. 42/1931).

[91]) Zjazd Rzemiosła Małopolskiego (Sprawozdanie), Lwów, 1932 r.

Z powołaniem się na inicjatywę nowelizacji prawa przemysłowego na wojewódzkim Zjeździe Delegatów Nar.-Chrześc. Zjedn. Rzemiosła z dnia 3 maja 1931 r., opublikowany został ujęty w prawną formę projekt nowelizacji, w którym m. in. czytamy: „Jesteśmy raczej za wolnością, jednakże przy dzisiejszej słabej odporności rzemiosła uważamy, że wzmocnienie cechów przez wprowadzenie przymusu należenia oraz zwiększenia ich kompetencyj jest jedyną drogą wyjścia rzemiosła z obecnego bezwładu", — „dlatego proponujemy przywrócenie cechów przymusowych", przyczem ten przymus miałby być powszechny i nieodwołalny, jak to wynika z proponowanej redakcji art. 160: „Prowadzący samoistnie rzemiosło obowiązani są zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w cechy, oddzielnie dla każdego zawodu", co więcej, „łączenie się cechów w każdym zawodzie w związki okręgowe i centralne jest przymusowe" (G. Rz. 51—52/1931, dodatek II, ref. mec. Kazimierza Bieniewskiego).

Trudno chyba silniej zaakcentować żądanie przymusu organizacyjnego, niż to uczynił Śląsk w 1933 r., kiedy to uzależnił rozciągnięcie prawa przemysłowego na obszar woj. Śląskiego od wprowadzenia przymusu cechowego (por. str. 38).

Nic to dziwnego, że nawet te części kraju, które mają rzemiosło najlepiej pod każdym względem w chwili obecnej postawione, dążą do przymusu, skoro np. w samym tylko Berlinie istnieje 117 cechów przymusowych z 45.000 członków, a tylko 56 cechów wolnych z 13.000 członków (Rz. 9/1933). A rzemiosło Wielkopolskie stoi na poziomie rzemiosła niemieckiego z 1914 roku[92]).

Dołączywszy jeszcze stanowisko samorządu gospodarczego, np. uchwałę, zapadłą 29 kwietnia 1933 r.: „Zjazd Delegatów Izb Rzemieślniczych wzywa przedstawicieli rzemiosła w ciałach ustawodawczych do jaknajszybszego przeprowadzenia nowelizacji ustawy przemysłowej oraz wprowadzenia cechów przymusowych" (Rz. 15/1933), oraz tezę Sekcji Rzemieślniczej wielkiego Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych, odbytego w Warszawie 18—20 maja 1933 r., brzmiącą: „Należy dążyć do stworzenia organizacji rzemiosła, opartej o przymus organizacyjny, znajdujący swe podstawy w prawie przemysłowem", nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie przymusu organizacyjnego w rzemiośle wydawało się wszystkim czynnikom konieczne i życiowo uzasadnione.

[92]) Ehrenberg: „Program", str. 4.

Może nie od rzeczy będzie powołać tu zdanie cytowanego już Stefana Kossutha[93]), który, pisząc w 1917 roku, i dając w swej pracy wyraz głębokiej troski o interesy rzemiosła i zrozumienia jego odrębności, nie może być posądzony o ewentualne naginanie argumentów do potrzeb chwili, zresztą stanowczy przeciwnik „socyalizmu", tak się wypowiedział: „Przez zaprowadzenie odpowiednich władz nadzorczych i związków przymusowych i przez celowe określenie działalności związków dobrowolnych, dobre prawodawstwo rzemieślnicze zabezpieczy należyte funkcyonowanie rzemiosł jako instytucyi wychowawczych dla rzemieślników i ciągłe ich doskonalenie w związku z postępami techniki i rozwojem życia gospodarczego". A więc i przymus, i odrębność związków przymusowych od dobrowolnych, i odpowiednie władze nadzorcze, — jakże to blisko przepisów ostatniej noweli?

Tamże czytamy jeszcze jedno ciekawe i odważne ujęcie: „Zasadniczo błędne jest mniemanie, jakoby w sprawach dotyczących danej warstwy, grupy czy korporacyi społecznej największą, a więc i rozstrzygającą kompetencyę posiadały osoby do nich należące. Najwyższą kompetencyę posiada najwyższa korporacya społeczna — *naród*, w osobach wybranych swoich przedstawicieli, odpowiedzialnych za swe postanowienia i czyny przed ogółem narodowym", a dalej, że „do stawiania wniosków do prawa, a tembardziej do świadomego rozstrzygania spraw dotyczących ustroju rzemiosł, nie wystarcza bynajmniej znawstwo potrzeb i życzeń rzemieślników". Nawet te szczupłe cytaty dostatecznie uwypuklają zasadnicze myśli Autora, który, doceniając doniosłość roli rzemiosła, jednocześnie zdawał sobie sprawę z konieczności dostosowania ustroju rzemiosła do całokształtu życia zbiorowego i niezawsze korzył się przed głosem ogółu zainteresowanego, o co tak trudno zwłaszcza, gdy — jak to miało miejsce przy debatach nad projektem noweli — różnorodność projektów zgóry znaczną ich część skazywała na odrzucenie[94]).

[93]) O. c. str. 72 i nast.

[94]) Przykład z ostatniego roku. Podczas debat nad projektami nowelizacji prawa budowlanego (por. str. 119 i nast.) i przemysłowego, których niedociągnięcia przysporzyły wiele trudności rzemiosłom budowlanym, przedstawiciele Małopolski stanowczo domagali się zaliczenia mularstwa, ciesielstwa i kamieniarstwa do „rzemiosł koncesjonowanych" (pojęcie nieznane polskiemu prawu), czyli wprowadzenia obowiązku uzyskiwania koncesji na prawo wykonywania wymienionych zawodów. Nie pomogły przedstawienia, wyjaśniające, że, skoro uzyskanie karty rzemieślniczej będzie musiało nastąpić przed rozpoczęciem samoistnego wykonywania rzemiosła, to osiąga się tensam rezultat praktyczny, co i przy koncesjach, z tą jednak dla rzemiosła korzyścią, że każdy, posiadający

Projekt Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu [95]) przewidywał trzy rodzaje korporacyj: 1) ogólną, zrzeszającą wszystkich, prowadzących samoistnie przemysł w okręgu korporacji, bez względu na rodzaj przemysłu; 2) przemysłów pokrewnych (np. przemysł budowlany, metalowy, drzewny, albo kupiectwo, rzemiosło); 3) zawodową, w której zrzeszaliby się prowadzący samoistnie przemysł danego rodzaju i gałęzi. Do powołania do życia korporacji wymagana jest liczba przynajmniej 10 założycieli. Okrąg korporacji nie powinien rozciągać się poza okrąg izby, przemysłowo-handlowej lub rzemieślniczej, sprawującej nadzór nad korporacją. Zakres działania jak w cechach dotychczasowych z istotnym dodatkiem, że korporacja może przystępować na członka spółdzielni, w której statucie zastrzeżono, że jej członkami mogą być wyłącznie członkowie danej korporacji. Jako warunku przyjęcia na członka korporacji wolno żądać: a) określonego wyznania, b) narodowości, c) opłacania pewnego minimum podatków. Korporacje mogą się łączyć w związki: okręgowe (okrąg izby nadzorującej) i centralne (terytorjum Państwa). Jeśli warunkiem przyjęcia na członka było posiadanie karty rzemieślniczej — mamy „korporację rzemieślniczą", jeżeli zaś posiadanie dyplomu mistrza—„cech". Wydział czeladniczy zachowuje się. Przymusu niema, jeżeli nie liczyć uzależnienia prawa trzymania uczniów od należenia do cechu. Krótko mówiąc pozostaćby miało, w zasadniczych zarysach, bez zmian.

Projekt Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła w Poznaniu [96]) przewidywał: „Prowadzący samoistnie rzemiosło obowiązani są zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w cechy, oddzielnie dla każdego zawodu", przyczem „Wojewódzka władza przemysłowa może zezwolić ze względów wyznaniowych na istnienie dwóch cechów przymusowych odnośnego zawodu w danej miejscowości". Utworzenie wydziału czeladników jest przy każdym cechu przymusowe. Łączenie się cechów w każdym zawodzie w związki okręgowe i centralne jest przymusowe. Cechy i związki cechów mogą przystępować do zrzeszeń, istniejących na zasadzie ogólnych przepisów o stowarzyszeniach. Cechom przywraca

przepisany dowód uzdolnienia, będzie mógł prowadzić dane rzemiosło, co przy wprowadzeniu systemu koncesyjnego niezawsze musiałoby mieć miejsce. Przekonani na jednej z konferencyj ponowili reprezentanci Małopolski swój postulat koncesyjny na następnej. Przyczyna—chyba tylko dawne prawo austrjackie.

[95]) Zbigniew Ehrenberg: „Projekt noweli", j. w.

[96]) „Głos Rzemieślnika", Nr. 51 — 52 z 1931 r., dodatek II.

się prawa w stosunku do uczniów, w szczególności izby rzemieślnicze mogą przekazać cechom przeprowadzanie egzaminów. Związki okręgowe delegują połowę składu radców izby rzemieślniczej. A więc rozszerzenie administracyjnych niejako funkcyj cechów, przymus należenia do organizacji, po której jednak działalności gospodarczej w dalszym ciągu nie należałoby się spodziewać.

Przesłany izbom przemysłowo-handlowym i rzemieślniczym do zaopinjowania pierwotny projekt rządowy [97]) przewidywał wprowadzenie zrzeszeń rzemieślniczych w następujący sposób: cech rzemieślniczy może przekształcić się na zrzeszenie rzemieślnicze przymusowe, obejmujące wszystkich rzemieślników — właścicieli zakładów rzemieślniczych — jednego rzemiosła lub rzemiosł pokrewnych na terenie działania cechu. Charakter przymusowości wraz ze zmianą nazwy na zrzeszenie rzemieślnicze nadaje cechowi wojewoda. Charakter przymusowości cech może uzyskać: 1. jeżeli udowodni w odpowiedni sposób dodatnią, conajmniej roczną działalność w swych organizacjach gospodarczych i 2. jeżeli na zapytanie zarządu cechu za przymusowością opowie się pisemnie zwyczajna większość właścicieli zakładów rzemieślniczych danego rodzaju rzemiosła lub rzemiosł pokrewnych okręgu cechu. Do zakresu działania zrzeszenia rzemieślniczego należy: 1. rozwój gospodarczy rzemiosła przez zapoczątkowanie i popieranie wszelkich poczynań, zmierzających do ochrony i podniesienia wytwórczości rzemieślniczej oraz udoskonalenia technicznego produkcji i zapewnienia rynków zbytu krajowych i zagranicznych; 2. popieranie akcji ubezpieczeniowej na wypadek strat losowych w rzemiośle. Postanowienia, dotyczące cechów, miały pozostać bez większych zmian, z wyjątkiem zniesienia wydziałów czeladniczych. Tu już widzimy wyraźną tendencję do skierowania wysiłków organizacyjnych na tory gospodarcze.

Takie były projekty skonkretyzowane, ujmujące całokształt zagadnienia w formie skończonej. Nie brakło projektów i żądań fragmentarycznych. W szczególności podczas debat nowelizacyjnych w Radzie Izb Rzemieślniczych w ciągu ostatnich paru lat, wysunięto wiele pomysłów, których tu — wobec braku upoważnienia od Autorów — przytoczyć nie można. Wszystkie jednak obracały się dokoła jednej właściwie kwestji: potrzeba skoncentrować wysiłki rzemiosła na polu gospodarczem, a czy cechy podołają tej pracy?

[97]) Pismo Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 16 maja 1933 r.

Domagający się rozszerzenia zakresu działania cechów i wprowadzenia przymusu należenia do nich nie pamiętali o tem, iż rzeczywiście mogłoby to wywołać zadrażnienia o charakterze religijnym i wprowadzić do szeregów cechowych ludzi, którzy niczem się do rozwoju organizacji nie przyczynili, a korzystaliby z dorobku jednostek uspołecznionych i ofiarnych. Nie pamiętali również o tem, że cechy mają naogół bardzo szczupłe okręgi działania i stąd ograniczoną zwykle liczbę członków, wskutek czego organizacja często nie reprezentowałaby dostatecznej siły, nie pamiętali wreszcie, że cechy nie rozwinęły działalności gospodarczej, której potrzeby najwidoczniej nie widziały lub nie doceniały. A niema chyba wątpliwości, że dla celów innych, niż gospodarcze, nakładanie przymusu nie byłoby uzasądnione.

W tych warunkach nowela przewiduje trzy typy organizacyj, ujmujące całokształt życia rzemieślniczego: izby rzemieślnicze, organizacje „poziome", mające w szczególności baczyć na odrębności terytorjalne i kwestje ogólno-zawodowe, uzupełnione przez związek izb, troszczyć się mający o całokształt życia rzemieślniczego w skali ogólno-państwowej, następnie rzemieślnicze związki gospodarcze, organizacje „pionowe", zależnie od potrzeby organizowane, ewentualnie przy zastosowaniu przymusu, dla całego kraju lub dla poszczególnych terytorjów, poświęcające swą pracę, w szczególności w zakresie gospodarczym, wyłącznie określonemu zawodowi, wreszcie cechy, stowarzyszenia dobrowolne o charakterze kulturalno-oświatowym i zawodowym.

Przymus został wprowadzony, nie powszechny i natychmiastowy, lecz w zależności od decyzji Ministra Przemysłu i Handlu na wniosek związku izb rzemieślniczych. Nie bacząc na głosy, które podnosiły rzekomą niechęć rzemiosła do przymusu, wypowiedzieliśmy się za taką właśnie formą przymusu [98]), w obawie, że masowe oświadczanie się za nim może utrudnić realizację całej koncepcji.

Trudno przewidzieć, jaką rolę odegrają rzemieślnicze związki gospodarcze, zwłaszcza przymusowe, czy nie zawiodą pokładanych nadziei. Nie ulega wszakże wątpliwości, że utrzymanie stanu obecnego, pozostawiającego tak wiele do życzenia, nie stanowiłoby nawet tego kroku naprzód, tej próby wydobycia drzemiących i niewyzyskanych sił rzemiosła.

[98]) Sprawozdanie stenograficzne ze 121 posiedzenia Sejmu.

Rozdział 18

SAMORZĄD GOSPODARCZY

Izby Rzemieślnicze „zdały egzamin swojej kompletnej wadliwości, postawiły przeciwko sobie ogół rzemiosła. W żadnym wypadku nie stały się instrumentem samorządu rzemieślniczego, a więc rozminęły się z pierwotnem swojem założeniem. Pomijając względy nieudolnej, naogół, personalnej ich obsady spowodowanej częściowo wadliwą ordynacją wyborczą, zasadniczy błąd leży w zbyt małej ich kompetencji. W obecnym stanie Izby są jedynie skandalicznie funkcjonującemi Komisjami egzaminacyjnemi, oraz wywierają pewien wpływ na sprawy uczniowskie i prawomocność prowadzenia rzemiosła. A przecież to są czynności natury drugorzędnej, zaledwie porządkowej. Sprawy zasadnicze jak: rzeczywiste działanie ewent. współdziałanie z odnośnemi władzami w zakresie ustawodawczym, podatkowym, kredytowym, taryfowo-celnym, gospodarczym i t. d. — zostały zupełnie zaniedbane, lub wyjęte z uprawnień Izb", które są samorządu gospodarczo-rzemieślniczego „karykaturą, przytuliskiem dla szukających tłustych posad karjerowiczów, dziś nie przyciągają, lecz odstręczają rzemieślników od pracy na terenie swojego samorządu" [99]).

„Przeciętny, szary człowiek, któremu obce są arkana wyższej polityki niebardzo wie, co to jest Izba Rzemieślnicza" i nie może dostrzec przejawów służby izb dla społeczeństwa, składającego się przeważnie z klijentów rzemiosła. „Narazie słyszy się zewsząd tylko narzekania na dzisiejsze rzemiosło. Temu murarz otynkował mieszkanie tak tandetnie, że po kilku miesiącach ściany się kruszą". — „Tamtemu szewc spartolił buty, a owemu krawiec ubranie". „Jeden z naszych znajomych dał do odnowienia meble tapicerowi, który mu prawie zniszczył cenne antyki. Gdy z drugim rzemieślnikiem, stolarzem, miał jeszcze bardziej przykre zajście, bo niesumienny majster okradł go prawie, przywłaszczając sobie rzadki gatunek drzewa — skończyła się cierpliwość klienta. Proces, prócz przykrości, jest w stosunku do rzemieślników rzeczą nierealną, tedy ofiara stolarza złożyła skargę do Izby rzemieślniczej. Odesłano mu ją z formalistycznym przypiskiem, że załatwienie tej sprawy nie leży w kompetencji Izby. Przeciętny szary człowiek,

[99]) Artykuł inż. S. Kwasieborskiego p. t. „Projekt nowelizacji ustawy przemysłowej", zamieszczony w „Gazecie Przemysłowo-Rzemieślniczej" Nr. 1 z 1932 r.

oczekujący od Izby rzemieślniczej zajęcia roli dawnych cechów średniowiecznych, które surowo czuwały nad postępowaniem swych członków, zobowiązując ich przysięgą do uczciwości w swym zawodzie — doznaje rozczarowania. Widzi, że Izby tolerują coś wręcz przeciwnego, niż uczciwość rzemieślników“ [100]).

Skala wymagań i nadziei jak widzimy dość rozległa. Zdają sobie z tego sprawę również izby, np. Lubelska: „Rzemieślnicy oczekują od swego samorządu gospodarczego takich rezultatów pracy, jakiemi poszczycić się nie może zbiorowy wysiłek narodu, kierowanego tak sprężyście i konsekwentnie przez Rząd. Żądają, aby Izba była obrońcą w sprawach indywidualnych, aby była dostawcą zamówień, aby zwalczyła, czy usunęła nadmierną liczbę konkurujących między sobą zakładów, aby zabroniła nakładcom produkcji przy użyciu tanich sił chałupniczych, aby spowodowała obniżenie podatków i opłat socjalnych i t. d. Litanja żądań nie da się wyczerpać“ (spr. za r. 1932 str. 34).

Patrzący przez pryzmat rzeczywistości i uwzględniający warunki, w jakich wypadło działać rzemieślniczemu samorządowi gospodarczemu, a nie kierujący się urojonemi nadziejami, przyjdzie do przekonania, że działalność tego samorządu w ciągu 4 lat jego istnienia, przypadających akurat na okres ostrego przesilenia gospodarczego, kiedy to na pierwszy plan wysuwały się troski codziennego życia, a nadto trzeba było przejść stadjum organizacyjne, stanowiła wkładkę trwałą i cenną dla rzemiosła i Państwa. Można być innego zdania, można przyjąć, że lepsi zrobiliby znacznie więcej, ale nie da się zaprzeczyć, że postawienie spraw rzemieślniczych przed oczy szerszemu ogółowi, że podjęte prace, mające na celu zobrazowanie roli rzemiosła w gospodarstwie narodowem, że próba uzgodnienia i wypośrodkowania opinji rzemiosła oraz usunięcia czynników pobocznych, nie mających nic wspólnego z zagadnieniami gospodarczemi i zawodowemi społeczności rzemieślniczej, absorbujących wiele cennych sił [101]), wreszcie uświadamianie szerokiego ogółu

[100]) „Merkuryusz Polski Ordynaryiny“, gazeta tygodniowa, Nr. 1 z 1934 r. (prawdopodobnie mylnie datowany — 1933), str. 14 i 15.

[101]) „Drugi, równie ciężki grzech, to ten, że oglądamy się zawsze na obcą pomoc, że od obcych wyczekujemy, by nam dali to, co właściwie sami powinniśmy zdobyć i zrealizować. Były wprawdzie usiłowania i rzucono hasło, że rzemiosło samo winno i może wywalczyć sobie należne mu stanowisko, ale ci, którzy to hasło rzucali nie postępowali szczerze. Na czoło wysuwano zagadnienia polityczne, a nie gospodarcze, a jeżeli już wystawiano sztandar polityki gospodarczej, to tylko dlatego, żeby nim zakryć właściwe cele. Rzemiosło straciło wiele cennego czasu na próby stworzenia własnej partji politycznej, choć próby te zgóry były skazane na niepowodzenie“ (Ehrenberg, „Program“, str. 5).

rzemieślniczego stanowi niewątpliwą zasługę rzemieślniczego samorządu.

Przechodząc do omówienia warunków, w jakich działały izby rzemieślnicze, utworzone przeważnie w 1929 i 1930 r., z wyjątkiem ziem b. zaboru niemieckiego, gdzie istniały już przedtem, przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na brak przygotowanego do pracy elementu ludzkiego. W przeciwieństwie np. do przemysłu i handlu, które posiadały w swem łonie zarówno przedsiębiorców, stojących na odpowiednio wysokim poziomie, jak również inteligencję zawodową, pracującą w tej dziedzinie i wyspecjalizowaną, rzemiosło, któremu zresztą nie brak wybitnych jednostek, nie było tak gotowe, nie mogło poprostu tylko przesunąć pewnych ludzi z organizacji dobrowolnej (z jakiegoś swego „Lewjatana“) do samorządu: musiało tych ludzi szukać, a ci znów musieli się dopiero szkolić, poznawać odrębności rzemiosła i badać jego stan dosłownie pod każdym względem, bo żadnych materjałów nie było, a pomoc organizacyj zawiodła.

Następnie — zakres działania. Poza sprawami terminatorskiemi i egzaminacyjnemi, których regulowanie w całości przypadło izbom, mogły one udzielać informacyj i wydawać opinje dla władz państwowych oraz przedstawiać im życzenia i wnioski, dotyczące interesów rzemiosła, zdawać co roku sprawę o stanie rzemiosła, pozatem tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze oraz w inny sposób przyczyniać się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej mistrzów, czeladników i terminatorów, rozumie się, o ile posiadały odpowiednie fundusze. Oto wszystko — a brakuje przecież choćby np. prawa zbierania danych statystycznych, nie mówiąc już o tem, że niema wogóle mowy o jakiejkolwiek działalności gospodarczej, czy społecznej. Ten tak skromny zakres działania znajdował, przypuszczalnie, uzasadnienie w trudnościach, wskazanych w poprzednim ustępie. Bowiem ostatnio (por. str. 30 i nast.) został znacznie rozszerzony. Niemniej, gdyby spodziewać się po izbach rzemieślniczych tego, co bynajmniej ich zakresu działania nie stanowi, znowu może przyjść rozczarowanie.

Trzecia wreszcie trudność to finanse. Dochody izb rzemieślniczych powstają z opłat za korzystanie z ich urządzeń (rejestry terminatorskie, egzaminy mistrzowskie i czeladnicze) oraz z 15% dodatku do ceny świadectw przemysłowych. Pierwszy rodzaj wpływów ściśle zależy od położenia rzemiosła i stopnia przestrzegania przez władze przemysłowe przepisów o dowodzie uzdolnienia. W pierwszych

latach istnienia izb wpływy były dość znaczne, w ostatnich ogromnie zmalały. 15% dodatek dzielony był między izby przemysłowo—handlowe i rzemieślnicze w tym stosunku, że pierwsze otrzymywały ponad 90% wpływów ogólnych, gdy udział izb rzemieślniczych nie dosięgał nawet 10%. Wobec tego niektóre izby musiały uciekać się do korzystania z ustawy o zasilaniu funduszów izb rzemieślniczych (por. str. 33), co bynajmniej nie popularyzowało samorządu w oczach płacącego ogółu rzemieślniczego. Budżety izb były wyłącznie wegetacyjne, nie przewidywały żadnych sum na działalność gospodarczą czy społeczną, powszechnie oczekiwaną. Wyjątkowo przyznawane były pewne kwoty na t. zw. „poparcie rzemiosła", które zużywano czasami na subwencje dla lepiej działających towarzystw rzemieślniczych, a które ostatnio mogły być wydatkowane tylko stosownie do przepisów specjalnego regulaminu jako pożyczki dla niektórych warsztatów [102]).

Nasuwa się porównanie możliwości finansowych izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych. Przy rozpatrywaniu danych, przytoczonych w tablicy Nr. 20, należy mieć na uwadze, że liczba działających izb przemysłowo-handlowych wynosiła 12, rzemieślniczych zaś — 18.

Okazuje się, że gdy w 1930 r. na izbę przemysłowo-handlową przypadło przeciętnie w wydatkach około 516.000 zł., to na rzemieślniczą niespełna 100.000 zł., a w 1932 r. odpowiednio 554.000 zł. i nieco ponad 121.000 zł. Przytem znaczną część wydatków izb rzemieślniczych stanowią wynagrodzenia za czynności egzaminacyjne, wypłaeane członkom komisyj. Wydatki na administrację, zawierające w znacznym stopniu wynagrodzenia pracowników izb, dobitnie ilustrują możliwości obu rodzajów samorządu.

W całkowitej kwocie wpływów z 15% dodatku do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych izby rzemieślnicze uczestniczyły w 1930 r. w 9,8%, a w 1931 r. już tylko w 3,3%. Wpływy z tego źródła stanowiły w izbach przemysłowo-handlowych w 1930 r. ponad 77% wszystkich wpływów, a w izbach rzemieślniczych niespełna 20%, w 1931 r. odpowiednio blisko 64% i niespełna 8%.

Dodać można, że gdy opłaty za czynności izb przemysłowo-handlowych są wnoszone z reguły chętnie, bo za określoną czynność, mającą dla petenta znaczenie gospodarcze i przynoszącą mu korzyść

[102]) Por. inż. Wacław Hauszyld: „O izbach rzemieślniczych i ich związku", Warszawa, 1934, str. 347.

TABLICA Nr. 20

WYDATKI I DOCHODY IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH I RZEMIEŚLNICZYCH W POLSCE W LATACH 1930 i 1931 *)

Rodzaj wydatków i dochodów	Izby przemysłowo-handlowe		Izby rzemieślnicze	
	1930	1931	1930	1931
	Wydatki i dochody w tysiącach zł.			
Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne				
Ogółem . . .	*6.196*	*6.650*	*1.785*	*2.183*
Administracja	4.350	4.438	1.199	1.231
Oświata	106	936	10	14
Sztuka i kultura	27	24	—	—
Popieranie przemysłu i handlu	887	902	386	803
Utrzymanie majątku	66	71	—	—
Spłata długów	312	101	38	4
Różne	448	178	152	131
w tem wydatki nadzwyczajne				
Ogółem . . .	*711*	*1.491*	*275*	*122*
Administracja	450	649	126	71
Oświata	—	837	2	9
Różne	261	5	147	42
Dochody zwyczajne i nadzwyczajne				
Ogółem . . .	*5.925*	*6.749*	*2.522*	*1.942*
Podatki na rzecz izb[a]) . . .	4.591	4.298	501	148
Opłaty[b])	844	886	1.337	1.271
Wpływy za korzystanie z zakładów i urządzeń[c]) . . .	96	57	346	406
Dochód z majątku	334	288	91	26
Subwencje i zasiłki	—	—	226	75
Różne	60	1.220	21	16
w tem dochody nadzwyczajne				
Ogółem . . .	*55*	*1.220*	*234*	*80*
Pożyczki	55	1.219	—	7
Subwencje i zasiłki	—	—	223	73
Różne	—	1	11	—

*) Mały Rocznik Statystyczny, rok wyd. IV, 1933, str. 170.
a) Z 15% dodatku do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.
b) W izbach rzemieślniczych — przedewszystkiem taksy egzaminacyjne.
c) W izbach rzemieślniczych — przedewszystkiem opłaty za rejestrację umów uczniowskich.

(świadectwa pochodzenia towarów, zaświadczenia paszportowe, podania o import towarów reglamentowanych, zaświadczenia dotyczące zwolnienia od ceł wywozowych, i t. p.), to w izbach rzemieślniczych przeciwnie: opłata za rejestrację umowy o naukę jest tylko uciążliwością, a zdobycie stopnia kwalifikacyjnego na egzaminie nie przedstawia jeszcze tej realnej korzyści, jaką dawać będzie z czasem, gdy bardziej starannie będzie przestrzegany obowiązujący porządek prawny w rzemiośle. I mimo to wpływy z opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów stanowiły w 1930 r. w izbach przemysłowo-handlowych niespełna 16% wszystkich wpływów, a w izbach rzemieślniczych blisko 67%; jeszcze jaskrawiej w 1931 r.: blisko 14% i aż ponad 86%.

Stosunkowo skromne budżety izb rzemieślniczych uległy w 1932 r. wydatnemu obniżeniu. Nie wszystkie izby publikują sprawozdania z wykonania budżetów, to też musimy przytoczyć dane niekompletne (por. tabl. Nr. 21).

Objaśnienia do tablicy Nr. 21.

1. Izba Rzemieślnicza w Białymstoku (str. 3 i 4) podaje tylko następujące dane: wpływy z taks egzaminacyjnych wraz ze zwrotem porta, druków i materjałów nie przekroczyły 21.200 zł.; z dodatku do ceny świadectw przemysłowych osiągnięto 27.800 zł.; nadwyżka na 1.I. 1932 r. wynosiła ca 31.000 zł.; na poparcie rzemiosła wydatkowano 6.000 zł.; nadwyżka dochodów nad wydatkami na 1.I. 1933 r. wyniosła ca 1.900 zł.

Dochody.

2. Do p. 2: stosunkowo znaczniejsze w tym roku wpływy tłumaczy się postawieniem do dyspozycji izb wszystkich sum, nagromadzonych w latach ubiegłych, jeszcze przed utworzeniem izb.

3. Do p. 4: opłata, jaką wnoszą kandydaci do egzaminów, składa się z dwóch części: a) właściwa taksa egzaminacyjna, oraz b) zwrot kosztów porta, druków i materjałów, zużytych przy egzaminach.

4. Do p. 5: przeważnie opłaty z wpisów uczniowskich.

5. Do p. 7: w 1933 r. do korzystania z tego źródła, t. j. z ustawy o zasilaniu funduszów izb rzemieślniczych, musiało już uciekać się 6 izb.

6. Do p. 8: tu mieszczą się również odsetki od lokat.

Wydatki.

7. Do p. 3: wydatki te są odpowiednikiem dochodów, podanych wyżej w p. 3 pod b).

TABLICA Nr. 21

DOCHODY I WYDATKI 11 IZB RZEMIEŚLNICZYCH W 1932 R.

Rodzaj dochodów i wydatków	Okręg izby rzemieślniczej												
	M. Warszawa	Lublin	Łódź	Włocławek	Brześć n/B	Nowogródek	Łuck	Kraków	Stanisławów	Tarnopol	Grudziądz		
	złotych												
DOCHODY Ogółem	144.682,70	134.646,48	275.680,22	217.607,76	88.287,18	43.777,48	116.579,59	112 141,40	38.723,36	33.751,44	147.734,08		
1. Pozostałość na 1.I.32	14.119,88	41.438,95	86.962,24	85.784,44	68.005,38	19.551,98	25 820,25	—	3.349,35	27,41	2.841,46		
2. 15% dodatek do ceny świadectw przem.	68.161,78	70.043,67	113.532,32	36 670,82	9.682,72	8.907,97	38.697,00	25.319,81	10.435,33	12.367,84	15.508,08		
3. Taksy egzaminacyjne	44.186,39	11.274,00	38.370,95	19.256,75	4.060,35	8.862,01	33.935,90	31.372,30	11.168,00	7.740,00	74.208,06		
4. Zwrot porta, druków i mater. egzaminac.	13.715,31	7.080,50	23.808,15	32.102,20	2.067,74	5.675,87	8.002,01	16.876,85	1.801,05	6.195,55	43.222,10		
5. Opłaty za korzystanie z urządzeń izby	1.584,00	663,00	5.299,95	3.245,25	127,50	226,85	2.119,50	14.273,90	2.488,00	7.345,95	10.342,08		
6. Kary porządkowe	180,00	20,00	—	—	35,00	107,55	1.035,35	—	—	—	—		
7. Rozkład niedoboru	—	—	—	—	—	—	—	6 581,09	9.405,65	—	—		
8. Różne	2.735,34	4.131,36	7.706,61	40.548,30	4.308,49	445,25	6.969,58	17.717,45	75,98	74,69	1.612,30		
WYDATKI Ogółem	121.239,98	103.465,21	152.349,47	143.184,18	64.104,57	42.290,94	78.908,17	163.895,53	37.141,87	33.751,44	147.701,00		
1. Personalne i reprez.	66.221,73	46.800,00	68.975,11	62.019,28	35.856,55	27.015,62	39.004,62	54.767,90	19.620,26	18.708,68	47.452,80		
2. Członkom kom. egz.	9.038,50	12.349,00	23.262,05	14.903,60	1.712,00	2.839,75	3.670,76	13.819,25	4.325,30	3.201,90	27.157,32		
3. Porto i mater. egz.	1.977,46	3.839,67	13.820,73	15.506,34	1.175,00	3.321,15	7.990,74	6.613,64	1.734,85	1.333,80	17.294,65		
4. Podróże służbowe	6.936,55	5.311,55	5.200,00	10.282,74	3.636,30	3.793,60	5.487,85	4.088,97	2.986,20	4.435,25	6.946,61		
5. Utrzymanie biura	14.203,60	7.018,28	12.891,58	12.956,67	6.681,22	3.521,12	6.673,09	27 505,43	5.847,51	5.497,01	25.285,54		
6. Zakup inwentarza	1.228,95	2.000,00	2.000,00	1.768,08	669,50	378,30	—	1.966,21	603,25	574,80	—		
7. Poparcie rzemiosła	—	5.278,03	4.000,00	2.600,00	1.350,00	124,65	4.123,66	17.591,00	—	—	898,46		
8. Utrzymanie Rady Izb	9.600,00	8.160,00	16.000,00	17.000,00	8.000,00	1.000,00	6.500,00	16.000,00	2.000,00	—	14.136,09		
9. Wydawnictwo	5.000,00	5.000,00	6.000,00	6.000,00	5.000,00	—	—	5.000,00	—	—	6.000,00		
10. Różne	7.033,19	7.708,68	200,00	747,47	24,00	296,75	5.457,45	16.543,13	24,50	—	2.589,53		
Pozostałość na 1.I 1933	23.442,72	31.181,27	123.330,75	74.423,58	24.189,61	1.486,54	37.671,42	—	1.581,49	—	31,08		

8. Do p. 5: w Krakowie i Grudziądzu izby posiadają własne nieruchomości; wydatki na nie są tu zawarte.

9. Do p. 9: izby przyjmowały udział w wydawnictwie „Rzemiosło“, częściowo pokrywając jego koszty.

10. Do p. 10: tu zawierają się np. koszty ogłoszeń, urządzenie wystaw w niektórych izbach, spłata długów, i t. d.

Pozostałość na 1 stycznia 1933 r.

11. Izba Krakowska zamknęła rok budżetowy niedoborem w kwocie 51.754,13 zł.

Stosownie do swego ustawowego zakresu działania izby czuwały nad przestrzeganiem przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, prowadząc rejestry uczniów, kontrolę warunków pracy w zakładach, w których się uczyli, za pośrednictwem komisyj lustracyjnych, interwenjowały, często skutecznie, w wypadku powstawania zatargów na tle stosunku nauki zawodu, przedstawiały właściwym władzom projekty unormowania zagadnienia, w sposób, odpowiadający warunkom miejscowym, tworzyły szereg kursów zawodowych dla terminatorów, czeladników i mistrzów i t. d.; powoływały komisje egzaminacyjne i różnemi sposobami starały się, często za pośrednictwem specjalnego delegata, podnieść poziom egzaminów, a niektóre wydawały nawet szczegółowe instrukcje, wzory pytań i odpowiedzi, tępiły przestarzałe i niepożądane obyczaje, jakie się jeszcze tu i ówdzie przechowały i t. d.

Izby korzystały z ustawowego przywileju przedstawiania władzom życzeń i wniosków, dotyczących interesów rzemiosła, może nawet zbyt szeroko, zwłaszcza w początkach działalności, kiedy to istotnie spadł deszcz memorjałów w najrozmaitszych sprawach. Nie należy nie doceniać corocznego zdawania sprawy o stanie rzemiosła. Choć sprawozdania izb pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, choć nie ujmują, być może, dość wszechstronnie i gruntownie wszystkich przejawów życia rzemieślniczego, to jednak stała pod tym względem poprawa, a przedewszystkiem sam fakt, że nareszcie można gdzieś znaleźć aktualne dane o rzemiośle i przejawach jego życia gospodarczego, społecznego i organizacyjnego, stanowi poważny dorobek. W latach poprzednich nie wszystkie izby publikowały swe sprawozdania, ale już za 1931 i 1932 rok było ich po 15.

Osobny i poważny dział pracy izb stanowiły wysiłki, zmierzające do podniesienia poziomu rzemiosła, uświadomienia rzemieślników o najważniejszych zagadnieniach bieżących, pouczenia

o konieczności dobycia sił własnych i przystosowania się do warunków dnia dzisiejszego, w szczególności zapomocą łączenia wysiłków i tworzenia silnych organizacyj, mogących czy to w życiu społecznem czy gospodarczem odegrać właściwą rolę. Do tego celu zmierzano dwiema drogami. Przedewszystkiem zjazdy powiatowe i wojewódzkie, oraz systematyczny udział reprezentantów izb w zgromadzeniach organizacyj rzemieślniczych, współpraca z niemi, nieraz udzielanie organizacjom, sprawniej funkcjonującym, pomocy materjalnej. W wielu izbach bezpośredni kontakt nawiązali w ten sposób przedstawiciele izb z licznemi tysiącami rzemieślników. Druga droga to wydawnictwa popularne, dostępne dla szerszego ogółu. Własne pisma, następnie dodatki do „Rzemiosła“ (por. rozdz. 19), wreszcie specjalne publikacje [103]), dawałyby przybliżony obraz wysiłków w tej dziedzinie.

Izba Rzemieślnicza w Warszawie postanowiła „przyczynić się do wypełnienia luki, istniejącej w naszem piśmiennictwie technicznem, wyjątkowo ubogiem w przystępne poziomem i ceną prace z zakresu technologji poszczególnych rzemiosł. Brak podręczników tego rodzaju dotkliwie daje się odczuć nietylko rzemieślnikom, pragnącym uzupełniać swą wiedzę i zapoznać się z postępującemi zdobyczami współczesnej techniki, ale przedewszystkiem młodzieży rzemieślniczej, zmuszonej dokształcać się poza szkołą“. Dorobek tej Izby, dzięki wydatnej pomocy materjalnej ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu (czytamy dalej w przedmowie), to 6 tomów: 1) Tomasz Panufnik: „Technologja lutnicza“, 2 tomy; 2) Inż. E. Porębski: „Narzędzia pomiarowe“; 3) Tegoż: „Metale techniczne“; 4) Tegoż: „Badanie metali“; 5) Inżynierowie W. Hajkowicz i E. Porębski: „Materjały opałowe“.

Działalność opinjodawcza izb objęła te wszystkie projekty ustaw lub rozporządzeń, które zostały przez Rząd przesłane do zaopinjowania, oraz kwestje, które uznała za konieczne podnieść Rada Izb Rzemieślniczych lub poszczególne izby. W ciągu 1932 r. były w szczególności opinjowane projekty ustaw: o ubezpieczeniu społecznem, w sprawie zmian w ustawie o urlopach, w sprawie zmian w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu, o obowiązku pracodawcy przyjmowania robotników za pośrednictwem P. U. P. P., o umowach zbiorowych pracy, o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy, o rzeźniach z prawem wyłączności, o ochronie produkcji

[103]) Niektóre ważniejsze wymieniliśmy w odsyłaczu Nr. 18 na str. 17.

szewskiej i cholewkarskiej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostawach i robotach rządowych i samorządowych, projekty rozporządzeń o administracyjnem postępowaniu przymusowem w zakresie ubezpieczeń społecznych, o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów podatku przemysłowego, o zryczałtowaniu podatku przemysłowego dla drobnych przedsiębiorstw, w sprawie stosunku procentowego młodocianych do ogółu dorosłych robotników w hutach szklanych i metalowych, oraz w przemyśle maszynowym i poligraficznym, w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika, w sprawie wykazu artykułów rzemieślniczych, wymagających ochrony przy zawieraniu traktatów handlowych, o spisie robót, zabronionych młodocianym i kobietom, w sprawie zasadniczych zmian postanowień umów o naukę w przemyśle fabrycznym, projekt taryfy celnej, szereg opinij w sprawie zaliczenia nowych zawodów do rzemiosła (hafciarstwo, modniarstwo, bieliźniarstwo, trykotarstwo, kufernictwo, walizkarstwo, mechanictwo, drukarstwo, elektro-instalatorstwo, instalatorstwo wodociągowe i gazowe, farbiarstwo, brukarstwo, młynarstwo, sitarstwo, rusznikarstwo i in.), projekt rewizji systematycznego podziału przedsiębiorstw według kategoryj niebezpieczeństwa w ubezpieczeniu wypadkowem, projekt wykazu surowców i półfabrykatów, niezbędnych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego, projekt wykazu artykułów pierwszej potrzeby, do których mają mieć zastosowanie ulgowe stawki podatku przemysłowego i t. d. Ta dziedzina działalności, pochłaniająca wiele czasu i wysiłków, nazewnątrz nie przedstawiała się efektownie. Ponadto wydawane były, na setki liczone, opinje dla miejscowych władz przemysłowych, np. w sprawie targów, dyspens od obowiązku przedstawienia dowodu uzdolnienia, statutów nowotworzonych organizacyj, i t. d., dla władz skarbowych, np. w sprawie norm średniej zyskowności zawodów rzemieślniczych, i t. d.

Na podkreślenie zasługują wysiłki, zmierzające do zdobycia danych statystycznych, których zbieranie połączone jest z wielkiemi trudnościami, jak o tem mieliśmy możność parokrotnie wspominać. Niektóre izby organizowały ankiety (por. str. 64 i nast.), dostarczające obfitego i interesującego materjału.

Również udzielanie porad rzemieślnikom, a nawet interwencje w wypadkach jaskrawszych naruszeń obowiązujących przepisów, były stosowane.

Wreszcie i działalność o charakterze gospodarczym była uwzględniana: organizowanie wystaw i targów, albo udziału w nich rzemiosła (Targi Poznańskie, Wileńskie, Lwowskie, wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego i t. d.), informowanie o przetargach, robotach i dostawach, organizacja eksportu na niektórych terenach, pośredniczenie między rzemieślnikami a większemi firmami, którym udzielano informacyj o rzemieślnikach i ich wytwórczości, — izby w miarę możności podejmowały i prowadziły.

Istniejące w liczbie 18 izby rzemieślnicze, aczkolwiek początkowo niektóre próbowały działać na własną rękę, odczuwały potrzebę uzgadniania stanowisk i jednolitego występowania, tembardziej wskazanego, że wiele było zagadnień jednakowych dla wszystkich terenów, a wraz z obejmowaniem przez izby coraz to nowych dziedzin życia rzemieślniczego należało oszczędzać: i czas, który z pożytkiem inaczej mógł być zużyty, skromnego zespołu pracowników samorządu rzemieślniczego, i pieniądze, których nigdy nie było w nadmiarze. Narazie, począwszy od 14 grudnia 1929 r., kiedy to po raz pierwszy zjechali się w stolicy przedstawiciele izb rzemieślniczych, funkcje „izby urzędującej", t. zn. występującej w imieniu wszystkich izb i referującej sprawy ogólne, sprawowała Izba Warszawska, podobnie jak to załatwiły izby przemysłowo-handlowe. Wobec nadmiernego obciążenia tej Izby próbowano, by każda z izb podjęła się pieczy i opracowania, a następnie referowania w imieniu całego samorządu, jednego z zagadnień, jakie życie nasuwało. Ta koncepcja „izb referujących", udana w samorządzie przemysłowo-handlowym, okazała się w praktyce niemożliwą do przeprowadzenia dlatego, że nie można było wśród personelu poszczególnych izb postawić do dyspozycji odpowiednio wykwalifikowanych sił, a zainteresowanie wszystkiemi zagadnieniami było mniejwięcej równomierne, bo je, niemal wszystkie, trzeba było badać od początku w okręgach prawie wszystkich izb. To też odbyty dnia 10 sierpnia 1931 r. zjazd delegatów izb rzemieślniczych uchwalił powołać do życia Radę Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej jako odrębną od izb instytucję, co Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyjęło do wiadomości (Monitor Polski z dnia 20 sierpnia 1931 r.); izby zobowiązały się do pokrywania wydatków Rady.

Dnia 1 września 1931 r. Rada rozpoczęła działalność, trwającą do dnia 31 października 1933 r., kiedy to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej stworzyło podstawy prawne egzystencji związku izb rzemieślniczych.

Działalność Rady Izb Rzemieślniczych była szczegółowo przedstawiana w „Rzemiośle“, w każdym niemal numerze w 1932 i 1933 r. Komunikaty te stanowią ciekawy materjał, odzwierciadlający postulaty rzemiosła i dzieje wielu aktualnych kwestyj. Nie wchodząc w szczegóły trzeba zaznaczyć, że Rada Izb w swej działalności napotykała przeszkody analogiczne do tych, z jakiemi borykały się izby. Wskutek tego prace Rady miały raczej charakter doraźny; brak materjałów zmuszał przed każdem ważniejszem wystąpieniem lub opinją wzywać reprezentantów izb lub zawodów, o które w danym wypadku chodziło, wydobywać od nich dane i materjały, przeprowadzać dyskusje, nieraz przewlekłe, dla uzgodnienia stanowisk lub wypośrodkowania jakiegoś zdania, najbardziej możliwego do przyjęcia przez wszystkich zainteresowanych. A domagały się odrazu konkretnych poczynań i zajęcia określonego stanowiska takie dziedziny, jak kredyty i dostawy, eksport i cła, podatki i ubezpieczenia społeczne, szkolnictwo zawodowe i nowelizacja prawa przemysłowego, budowlanego i tylu innych, ważnych dla rzemiosła przepisów, nie mówiąc już o organizowaniu zespołowego działania rzemieślników w zakresie produkcji lub zbytu. Nie można przytem zapominać o trudnościach finansowych, spowodowanych niemożnością regularnego płacenia przez izby przypadających na nie udziałów, lub wpłacania nie w tej wysokości, jaka była ustalona w budżecie Rady. Mimo wszystko spowodowanie ściślejszej współpracy izb i innych czynników, działających w rzemiośle, jest rzeczą doniosłą: przebyto pewien etap, którego nie dałoby się ominąć. Wreszcie pozostawiła Rada również pewien dorobek wydawniczy, mianowicie, oprócz „Rzemiosła“, wydawanego przez blisko 2 lata, dokoła którego skupiły się czynniki, pozytywnie pracujące w rzemiośle, a przedewszystkiem samorząd gospodarczy, jeszcze następujące prace:

J. Jaszuński: „Co każdy rzemieślnik wiedzieć powinien?“ (naukowa organizacja pracy a rzemiosło), 1932.

H. Feuering i H. Herszberg: „Przedsiębiorstwo rzeźnicko-wędliniarskie w świetle obowiązujących przepisów prawnych“, 1932.

K. Jaroszewski: „Porównawcze ustawodawstwo rzemieślnicze, tom I, ustrój rzemiosła w Szwajcarji“, 1932.

Inż. W. Hauszyld: „Rzemiosło w krajach europejskich“, 1933.

M. Grzybowski: „Program gospodarczy rzemiosła“, 1933.

E. Idzikowski i H. Herszberg: „O roli rzemiosła w dostawach państwowych i o kredytach państwowych dla rzemiosła“, 1933.

Rozdział 19

PRASA RZEMIEŚLNICZA

Do szeregu przejawów życia rzemieślniczego, które próbowaliśmy przedstawić w poprzednich rozdziałach, trzeba jeszcze dodać dość pokaźną liczbę pism, poświęconych już to wyłącznie sprawom rzemieślniczym, już to traktujących je w szerszym zakresie. Poniższy wykaz nie jest prawdopodobnie kompletny, bo sporządzony został tylko na podstawie autopsji piszącego.

1. „Rzemiosło“, miesięcznik w ciągu 1932 r., przekształcony na tygodnik od początku 1933 r., wydawany przez Radę Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej przy współudziale izb rzemieślniczych, Warszawa; pismo zaprzestało wychodzić, wobec likwidacji Rady Izb, z końcem 1933 r.; z datą 4 lutego 1934 r. pod tymże tytułem rozpoczął wychodzić tygodnik, wydawany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Rzemiosło“, posiadającą oddziały w siedzibach izb rzemieślniczych; pismo jest poświęcone sprawom ogólnorzemieślniczym, ze szczególnem uwzględnieniem prac, prowadzonych przez rzemieślniczy samorząd gospodarczy; w miarę potrzeby izby rzemieślnicze dołączają swoje wkładki regjonalne; w ciągu 1933 r. dodatków takich wydano 95, objętości 282 stronic, mianowicie: Izba Grudziądzka — 24 dotatki (70 stronic), Lubelska — 12 (48), Wołyńska — 22 (46), Włocławska — 10 (34), Kielecka — 8 (28), Warszawska — 6 (20), Krakowska — 7 (18), Białostocka — 5 (10), Łódzka — 2 (4), Wileńska — 1 (2).

Przed ukazaniem się „Rzemiosła“ niektóre izby rzemieślnicze wydawały własne pisma, w szczególności:

2. „Dziennik Izby Rzemieślniczej w Lublinie“, organ urzędowy Izby Rzemieślniczej w Lublinie, w ciągu 1930 i 1931 r.;

3. „Rzemieślnik“, organ izb rzemieślniczych Zachodniej Polski, od 1920 r. do 1 kwietnia 1932 r., Grudziądz;

4. „Rzemieślnik Śląski“, organ Izby Rzemieślniczej w Katowicach, od 1929 r. do końca 1933 r.;

5. „Samorząd Rzemieślniczy“, wydawnictwo Izby Rzemieślniczej w Łucku, w 1930 i 1931 r.;

6. „Życie Rzemieślnicze“, miesięcznik, organ urzędowy Izby Rzemieślniczej we Włocławku na woj. Warszawskie, w 1930 i 1931 r.

Oprócz tego wychodziło wiele pism, poświęconych już to sprawom ogólno-rzemieślniczym, już to zagadnieniom poszczególnych zawodów.

7. „Fryzura-Kosmetyka-Moda", dwutygodnik ilustrowany, oficjalny organ Centralnego Związku Cechów Fryzjerskich Rz. P., Warszawa, w 1931 i 1932 r.

8. „Gazetą Przemysłowo-Rzemieślnicza", tygodnik, organ Stowarzyszeń Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Państwie Polskiem oraz Związku Rzemieślników Chrześcijan w R. P., wychodzi od 1871 r. w Warszawie, ogólno-rzemieślnicza.

9. „Gazeta Malarska", miesięcznik poświęcony malarstwu dekoracyjnemu, lakiernictwu i pozłotnictwu, organ Związku Cechów Malarskich i Lakierniczych, wydawana w latach 1928—1932 w Poznaniu przez biuro ogłoszeń „PAR", z powodu braku poparcia (jak stwierdziło wydawnictwo) ze strony kół zainteresowanych zawieszona z dniem 1 stycznia 1933 r.

10. „Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego", wychodzi trzy razy tygodniowo, wydawana w Poznaniu nakładem Drukarni Handlu i Przemysłu, sp. z. o. o., od 1922 r.

11. „Głos Kupiecki i Rzemieślniczy", tygodnik, poświęcony sprawom zawodowym i kulturalnym kupiectwa i rzemiosła, wychodził w Warszawie w latach 1928—1930.

12. „Głos Przemysłu Mięsnego", dwutygodnik branżowy, wychodził od 1930 r. w Warszawie — nakładem Związku Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich woj. Warszawskiego i m. st. Warszawy.

13. „Głos Rzemieślnika", tygodnik, organ Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła, Cechów i Związków Rzemieślniczych oraz oficjalny organ Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, wychodzi nakładem Drukarni Technicznej w Poznaniu od 1930 r., w porównaniu do innych pism ogólno-rzemieślniczych zawiera stosunkowo dużo wiadomości i artykułów fachowych.

14. „Głos Rzemiosł Budowlanych", organ oficjalny Zjednoczenia Mistrzów Mularskich i Ciesielskich Rzplitej, wydawany przez Cechy Mularzy Chrześcjan i Cieśli w Warszawie w latach 1929—1930.

15. „Głos Rzemiosła Polskiego", tygodnik, poświęcony sprawom rzemiosła Rzeczypospolitej Polskiej, przekształcony w listopadzie 1933 r. z „Wiadomości Rzeźniczo-Wędliniarskich", wychodzi w Łodzi od 1932 r. nakładem Związku Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich woj. Łódzkiego.

16. „Handwerker un Industri Cajtung", organ Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, wychodzi w Warszawie częściowo w jęz. polskim, częściowo w żydowskim od 1926 r.

17. „Odzież", miesięcznik, ilustrowane pismo zawodowe, poświęcone krawiectwu w Polsce, wychodziło w Królewskiej-Hucie od 1922 r., ostatnio zastąpione przez „Półrocznik Krawiecki".

18. „Piekarz Polski", tygodnik, organ Związku Cechów Piekarskich Rzplitej Polskiej, wychodzi w Warszawie od 1928 r.

19. „Polska Gazeta Introligatorska", miesięcznik, organ Centralnego Związku Cechów Introligatorskich na Rzplitą Polską, wychodzi w Poznaniu od 1928 r.

20. „Powszechna Gazeta Fryzjerską", dwutygodnik dla zakładów fryzjerskich, perukarzy i perfumeryj, organ Związku Polskich Cechów Fryzjerskich, wychodziła w latach 1923—1932, wydawnictwo „PAR", zawieszone (por. 9).

21. „Przegląd Cukierniczy", pierwsze w Polsce pismo dla przemysłu cukierniczego, wyrobów cukrowych, przetworów owocowych i branż pokrewnych, wychodzi w Poznaniu od 1926 r.

22. „Przegląd Futrzany i Kuśnierski", miesięcznik dla przemysłu futrzanego oraz rzemiosła kuśnierskiego, wychodzi nieregularnie w Warszawie od 1931 r.

23. „Przegląd Krawiecki", miesięcznik, wychodził w latach 1925—1932, wydawnictwo „PAR", zawieszone (por. 9).

24. „Przegląd Mięsny", tygodnik, organ, poświęcony sprawom hodowli, handlu wewnętrznego i eksportu artykułów produkcji zwierzęcej oraz przetwórstwa mięsnego, wychodzi w Warszawie od 1929 r.

25. „Przegląd Stolarski", organ związku polskich cechów stolarskich, dwutygodnik, wychodził w latach 1927 — 1932, wydawnictwo „PAR", zawieszone (por. 9).

26. „Przegląd Rzemieślniczy", tygodnik, organ samodzielnego rzemiosła, pismo ogólno-rzemieślnicze, zaczęło wychodzić we Lwowie w 1933 r., mieści się w gmachu Związku Cechów Rzemieślniczych.

27. „Przegląd Zegarmistrzowski i Złotniczy", miesięcznik, oficjalny organ Centralnego Związku Sam. Zegarmistrzów, Złotników, Jubilerów i Rytowników Rzplitej Polskiej, wychodzi w Poznaniu od 1925 r.

28. „Przemysł Skórny", pismo fachowe dla przemysłu i handlu skór i obuwia, organ związku cechów szewskich i rymarskich, miesięcznik, wychodzi w Poznaniu od 1914 r.

29. „Rękodzieło i Przemysł“, miesięcznik, organ Związku Stowarzyszeń Rękodzielników Żydowskich w Krakowie, wychodzi od 1925 r. w języku polskim.

30. „Warsztat Metalowy“, zawodowy organ monterów, ślusarzy, instalatorów i blacharzy, dwutygodnik, wychodził w latach 1927—1932, wydawnictwo „PAR“, zawieszone (por. 9).

31. „Warsztat Szewski“, pierwszy polski dwutygodnik dla zawodu szewskiego, wychodził w Grudziądzu od 1930 r. (ostatni numer widzieliśmy z 15.X. 1931 r.).

32. „Wiadomości Murarskie“, miesięcznik, organ Zrzeszenia Polskich Majstrów Murarskich Rzplitej Polskiej i Cechu Zjednoczonych Murarzy w Warszawie, wychodziły nieregularnie w 1929—1931 r.

33. „Fotograf Polski“, miesięcznik ilustrowany, organ Polskiego Towarzystwa Miłośników Fotografji, Cechu Fotografów Zawodowych i innych stowarzyszeń, wydawany w Warszawie od 1916 r. (ostatni numer widzieliśmy z kwietnia 1931 r.).

Uwaga: wiadomość, że pismo jest czyimś organem, w szczególności związku cechów, podana tylko na podstawie stwierdzenia, znajdującego się w piśmie, i nie może być uważana za zupełnie pewną, gdyż co do istnienia niektórych z wymienionych związków cechów wogóle nie posiadamy jakichkolwiek innych danych; również na wyłączną odpowiedzialność pisma zaznaczaliśmy inne informacje, np. że jest to pismo „pierwsze w Polsce“.

ZMIANY

WPROWADZONE PRZEZ NOWELĘ DO PRAWA PRZEMYSŁOWEGO

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r., przy piśmie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31 grudnia 1933 r. Nr.G.M.P.II-33/21, złożony został w Sejmie Rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (druk sejmowy Nr. 784). Podczas obrad na Komisji Przemysłowo - Handlowej wprowadzono doń pewne poprawki, uwidocznione w druku sejmowym Nr. 895. Sejm uchwalił ustawę dnia 9 marca 1934 r., a Senat przyjął ją bez zmian dnia 12 marca 1934 r. Ustawa do dnia 31 marca 1934 r. nie została ogłoszona, a wchodzi w życie (z wyjątkiem niektórych, rzemiosła nie dotyczących, przepisów) w trzy miesiące po ogłoszeniu.

1. *Do str. 12, grupa II i V.*

Z listy rzemiosł skreślono grzebieniarstwo oraz kuchmistrzostwo.

2. *Do str. 13, wiersz 9 i nast. od góry.*

Przemysł ludowy, przemysł domowy oraz praca chałupnicza zostały wyłączone z pod działania prawa przemysłowego. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu wydane w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej po wysłuchaniu opinji izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych oraz rolniczych określi istotne cechy przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej jako zatrudnień zarobkowych, wyłączonych z pod przepisów rozporządzenia o prawie przemysłowem.

3. *Do str. 19, wiersz 5 i nast. od góry.*

Art. 134 otrzymał następujące brzmienie: „Do spraw organizacyj przemysłowych w rozumieniu rozporządzenia niniejszego ustanawia się przy władzach przemysłowych wyższych instancyj inspektorów organizacyj przemysłowych. Szczegółowy zakres działania inspektorów organizacyj przemysłowych, ich charakter służbowy, oraz prawa i obowiązki ustali rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z interesowanymi ministrami“.

4. *Do str. 20, wiersz 7 i nast. od góry.*

W art. 126 zostały skreślone wyrazy: „o ile dany czyn nie jest zagrożony karą w powszechnych ustawach karnych". W ten sposób wszelkie przekroczenia prawa przemysłowego podlegają kompetencji władz przemysłowych.

5. *Do str. 20, pierwsze zdanie rozdz. 3.*

Według nowego brzmienia art. 144 prowadzić przemysł rzemieślniczy można dopiero po uzyskaniu od władzy przemysłowej I-ej instancji karty rzemieślniczej, wydanej po wykazaniu przed tą władzą posiadania zawodowego uzdolnienia do prowadzenia danego rzemiosła.

6. *Do str. 21; po wierszu 11 należy dodać:*

Do samoistnego wykonywania rzemiosła wchodzącego w zakres robót budowlanych, wyszczególnionych w art. 333 i 334 rozporządzenia o prawie budowlanem (Dz. U. R. P. Nr. 23 z 1928 r. poz. 202), wymagane jest posiadanie tytułu mistrza (majstra) danego rodzaju rzemiosła.

7. *Do str. 21, wiersz 12 i nast. od góry.*

Kompetencja władzy przemysłowej wojewódzkiej została utrzymana jedynie dla zawodów budowlanych, mianowicie jeżeli chodzi o roboty budowlane, wskazane w art. 333 i 334 rozporządzenia o prawie budowlanem (Dz. U. R. P. Nr. 23 z 1928 r., poz. 202). Natomiast dla pozostałych zawodów zwalnianie od obowiązku wykazania uzdolnienia zawodowego należy do właściwości władzy przemysłowej I-ej instancji, atoli na wniosek izby rzemieślniczej.

8. *Do str. 22, wiersz 1 i nast. od góry.*

Bezzwłocznie potwierdzenie odbioru zgłoszenia winno nastąpić tylko wtedy, gdy jego wydaniu nie sprzeciwiają się przepisy co do ograniczeń przy rozpoczęciu prowadzenia przemysłu, jak to ma miejsce np. przy rzemiośle, gdzie jest potrzebny dowód uzdolnienia; rozpoczynający samoistne wykonywanie rzemiosła nie będzie zatem otrzymywał potwierdzenia zgłoszenia (por. wyżej pod 5).

9. *Do str. 22, wiersz 25 od góry.*

Prawo samoistnego wykonywania rzemiosła przysługuje osobom prawnym, w których skład zarządu wchodzą rzemieślnicy, posiadający uzdolnienie zawodowe do samoistnego prowadzenia rzemiosła.

10. *Do str. 23, wiersz 3 od góry.*

Po słowach: „Cudzoziemiec korzysta przy" należy dodać: „nabywaniu uprawnienia przemysłowego i".

11. *Do str. 23, wiersz 11 od góry.*

Oprócz imion i nazwiska lub firmy również rodzaj prowadzonego przemysłu.

12. *Do str. 24, wiersz 3 od dołu.*

Prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów rozciągnięte zostało na osoby, które posiadają akademickie wykształcenie techniczne, obejmujące dane rzemiosło.

13. *Do str. 25, wiersz 11 od góry.*

Prawa nabyte w zakresie przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem kształceniem terminatorów, nabyte na podstawie przepisów dotychczasowych, pozostają w mocy. Chodzi tu zwłaszcza o województwa b. zaboru austrjackiego, gdzie nietylko mistrz, ale każdy rzemieślnik, posiadający kartę przemysłową, mógł trzymać uczniów. Prawdopodobnie w drodze interpretacji zostaną zachowane prawa nabyte dla tych rzemieślników, którzy przejściowo je posiadali w okresie, o którym mowa na str. 25.

14. *Do str. 26, wiersz 6 i nast. od góry.*

Ustalenie stosunku liczebnego uczniów do zatrudnionych czeladników należy do kompetencji władzy przemysłowej wojewódzkiej bez względu na to, czy statuty cechów zawierają w tym względzie jakiekolwiek postanowienia, czy nie.

15. *Do str. 27, wiersz 2 od góry.*

Obowiązek przesyłania przez przemysłowców lub przez cechy odpisów umów o naukę rzemiosła izbie rzemieślniczej w ciągu dni 14 został wprowadzony do ustawy.

16. *Do str. 26, wiersz 5 od dołu.*

Ustalenie i określenie „świadczeń wzajemnych", dotąd stanowiące teren zupełnie swobodnej umowy stron zainteresowanych, zostało poddane znacznym ograniczeniom. Bezpłatne zatrudnianie uczniów jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez przemysłowca (pryncypała) wynagrodzenia za naukę uczniów. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu oraz Ministra Opieki Społecznej określi rodzaje rzemiosła, w których dopuszczony będzie

wyjątek od zakazu pobierania opłat za naukę. Tymsamym Ministrom przysługuje prawo ustalania w poszczególnych rodzajach przemysłu organizacji nauki zawodu oraz zasadniczych postanowień umów o naukę.

17. *Do str. 28, wiersz 12 i nast. od góry.*

Wprowadzony został przepis, na mocy którego Ministrowie: Przemysłu i Handlu oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mogą zawieszać na poszczególnych obszarach Państwa obowiązek dołączania świadectwa szkolnego.

18. *Do str. 29, wiersz 23 i nast. od góry.*

Może być dopuszczony do egzaminu mistrzowskiego kto nie posiadając świadectwa czeladniczego przedłoży: 1) kartę rzemieślniczą, 2) zaświadczenie władzy przemysłowej I-ej instancji o samoistnem nieprzerwanem wykonywaniu rzemiosła w ciągu conajmniej 6 lat, oraz 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, albo świadectwo stwierdzające posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwowe władze szkolne za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, albo świadectwo z ukończenia kursów dokształcających zawodowych, lub zamiast powyższych dokumentów — dowód stwierdzający uprawnienie kandydata do kształcenia terminatorów przed dniem 16 grudnia 1927 r.

19. *Do str. 36, wiersz 16 i nast. od góry.*

Punkt niniejszy rozpoczyna szereg bardzo głębokich zmian, dotyczących organizacyj rzemieślniczych. Dotychczasowe przepisy o korporacjach przemysłowych stosowały się również do cechów, z uwzględnieniem zmian i przepisów szczególnych art. 160 — 167 prawa przemysłowego. Nowela traktuje odrębnie zrzeszenia przemysłowe, odrębnie zaś cechy (rzemieślników).

20. *Do str. 36, wiersz 23 i nast. od góry.*

Samoistni rzemieślnicy mogą zrzeszać się w cechy; do utworzenia cechu potrzeba przynajmniej 15 założycieli (dotąd liczba nie była określona).

21. *Do str. 36, wiersz 26 i nast. od góry.*

Dotychczasowy zakres działania cechów, i obowiązkowy (art. 70) i fakultatywny (art. 71), został wskazany jako obowiązkowy, z jednoczesnem wyłączeniem prowadzenia informacyjnych wykazów

wolnych miejsc pracy i gospodarczego popierania pracy przemysłowej członków; ponadto zamiast „rozstrzygania“ sporów, wynikłych ze stosunku nauki, przewiduje się ich „załatwianie“. Jako fakultatywny zakres działania pozostała możność ustanawiania przy cechach sądów polubownych do rozstrzygania sporów: a) między członkami cechu, b) między członkami cechu a osobami do cechu nienależącemi, oraz c) między czeladnikami, zatrudnionymi u członków cechu; właściwość rzeczową tych sądów, ich organizację i tryb postępowania określi Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu; dotychczas kompetencji sądów polubownych miały podlegać spory między członkami cechu a zatrudnionymi u nich pracownikami, lub między czeladnikami, zatrudnionymi u członka cechu, w ograniczonym rzeczowo zakresie; nie pisaliśmy o tej instytucji z powodu bardzo szczupłego jej stosowania w praktyce.

22. *Do str. 37, wiersz 8 i nast. od góry.*

Statut i jego zmiany zatwierdza władza przemysłowa I-ej instancji (dotąd II-ej). Minister Przemysłu i Handlu ustali szczegółowe zadania cechów, okrąg działalności, organizację wewnętrzną cechu, w szczególności władze cechu, ich prawa i obowiązki oraz sposób ich powoływania, prawa i obowiązki członków, zakres i sposób wykonywania nadzoru przez władzę przemysłową, warunki zatwierdzenia statutu, warunki i sposób likwidacji cechu.

23. *Do str. 38, po wierszu 2 od góry należy dodać:*

Cechy obowiązane są stosować się do zarządzeń właściwej terytorjalnie izby rzemieślniczej, wynikających z prawa przemysłowego i statutu izby.

24. *Do str. 38, wiersz 3 i nast. od góry.*

Władza wojewódzka pozostała właściwą dla rozwiązania cechu, a może to uczynić, gdy cech w swej działalności wykracza przeciwko przepisom prawa przemysłowego, statutu lub obowiązujących ustaw, zagraża interesowi publicznemu, albo mimo wezwania władzy nadzorczej zaniedbuje spełniania swych zadań.

25. *Do str. 38, po wierszu 9 od góry.*

Uchylone zostały przepisy, dające możność tworzenia przy cechach t. zw. wydziałów czeladniczych. Pominęliśmy przedstawienie ustroju i zakresu działania tych wydziałów (wzmiankując jedynie o ich istnieniu w odsyłaczu Nr. 35 na str. 78), ponieważ

w praktyce były tworzone w nielicznych wypadkach i nie odegrały żadnej roli, a nadto ze względu na uprzednie uchylenie przepisów o wydziałach czeladniczych przy izbach rzemieślniczych, co było zapowiedzią powołanego na początku postanowienia.

26. *Do str. 38, wiersz 10 i nast. od góry.*

Uchylone zostały artykuły 166-a do 166-f, dające możność tworzenia na obszarze woj. Śląskiego cechów przymusowych.

27. *Do str. 38, przed wierszem 3 od dołu.*

Istniejące w chwili wejścia w życie noweli powinny w ciągu 6 miesięcy przedstawić do zatwierdzenia nowe statuty, w przeciwnym razie władza przemysłowa wojewódzka rozwiąże cechy, o ile nie uzna za potrzebne przedłużenia powyższego okresu w poszczególnych przypadkach o dalsze 6 miesięcy.

28. *Do str. 38, wiersz 3 od dołu i nast.*

Nowela, przewidując możność łączenia się zrzeszeń przemysłowych w związki, nie zawiera przepisów o łączeniu się cechów w związki, z czego wynika, że jest ono niedopuszczalne. Jeszcze wyraźniej wynika to z przepisu, o którym mowa w następnym punkcie.

29. *Do str. 39, wiersz 23 i nast. od góry.*

Istniejące w chwili wejścia w życie noweli związki cechów, a na obszarze cieszyńskiej części woj. Śląskiego związki stowarzyszeń przemysłowych, zrzeszających rzemieślników, ulegają likwidacji w terminie jednego roku.

30. *Do str. 39, wiersz 7 od dołu i nast.*

Nowela zawiera zasadnicze postanowienia, dotyczące rzemieślniczych związków gospodarczych dobrowolnych, oraz warunków wprowadzenia przymusu należenia do nich. Są one następujące:

„Art. 167a. Celem popierania rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła, obrony interesów gospodarczych, pozyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu, oraz tworzenia dobrowolnych organizacyj rzemieślniczych o charakterze zarobkowym dla podejmowania się dostaw i robót — samoistni rzemieślnicy jednego rodzaju rzemiosła w liczbie conajmniej 10 mogą zrzeszać się na podstawie przepisów rozporządzenia niniejszego w rzemieślnicze związki gospodarcze.

Art. 167b. Rzemieślniczy związek gospodarczy jest osobą prawną; może nabywać i zbywać majątek nieruchomy i ruchomy, zawierać wszelkiego rodzaju umowy, pozywać i być pozywanym.

Za swe zobowiązania rzemieślniczy związek gospodarczy odpowiada swoim majątkiem.

Art. 167c. Zadania rzemieślniczego związku gospodarczego, jego ustrój wewnętrzny, władze i organa, oraz prawa i obowiązki członków ustala statut związku.

W szczególności statut powinien ustalać:

1) nazwę, siedzibę, okrąg i rodzaj rzemiosła, objętego związkiem;

2) zadania i środki działania;

3) prawa i obowiązki członków oraz warunki ich przyjęcia, wystąpienia i wykluczenia;

4) sposób ustanawiania opłat oraz sposób ich ściągnięcia;

5) fundusze związku;

6) rodzaje i uprawnienia walnych zebrań członków, sposób ich zwoływania, oraz warunki prawomocności uchwał;

7) liczbę i sposób powoływania członków zarządu, jego zadania i zakres działania oraz warunki prawomocności jego uchwał;

8) zatwierdzanie budżetu i rocznych sprawozdań rachunkowych;

9) sposób prawnego reprezentowania związku;

10) warunki i sposób dobrowolnego rozwiązania związku, sposób jego likwidacji i przeznaczenia pozostałego majątku zarówno w przypadku dobrowolnego, jak i przymusowego rozwiązania.

Nadto statut może zawierać jeszcze inne postanowienia zmierzające do spełniania zadań związku, jeżeli postanowienia te nie sprzeciwiają się przepisom prawnym.

W spełnianiu swych zadań związek współdziała z izbami rzemieślniczemi.

Art. 167d. Do rozstrzygania sporów między członkami rzemieślniczego związku gospodarczego mogą być przy związkach ustanawiane sądy polubowne.

Właściwość rzeczową tych sądów, ich organizację i tryb postępowania określi w drodze rozporządzenia Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Art. 167e. Rzemieślniczy związek gospodarczy może zakładać oddziały, jeśli statut to przewiduje. Założenie oddziału pod-

lega zgłoszeniu wojewodzie właściwemu dla miejsca siedziby zarówno oddziału, jak i związku.

Art. 167f. Statut rzemieślniczego związku gospodarczego zatwierdza, po wysłuchaniu opinji Związku Izb rzemieślniczych lub właściwych izb rzemieślniczych, Minister Przemysłu i Handlu, który może swe uprawnienia w tym zakresie przekazać władzy przemysłowej wojewódzkiej.

Zatwierdzenia statutu należy odmówić, jeżeli jego postanowienia są sprzeczne z obowiązującemi przepisami, a w szczególności z przepisami rozporządzenia niniejszego, jeżeli już istnieje na obszarze Państwa rzemieślniczy związek gospodarczy dla danego rodzaju rzemiosła, lub też, jeśli utworzenie takiego związku nie leży w interesie gospodarczym danego rodzaju rzemiosła.

Postanowienia powyższe stosuje się odpowiednio również przy zatwierdzaniu zmiany statutu.

Art. 167g. Nadzór nad rzemieślniczemi związkami gospodarczemi sprawuje Minister Przemysłu i Handlu przez swe organa.

Art. 167h. Jeżeli działalność rzemieślniczego związku gospodarczego wykracza przeciwko przepisom rozporządzenia niniejszego, statutowi lub obowiązującym ustawom, zagraża interesowi publicznemu, albo jeżeli związek mimo wezwania władzy nadzorczej zaniedbuje spełniania swych zadań, Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinji związku izb rzemieślniczych, może związek rozwiązać.

Art. 167i. Na wniosek związku izb rzemieślniczych Minister Przemysłu i Handlu może zarządzić, że do danego rzemieślniczego związku gospodarczego obowiązani są należeć wszyscy samoistni rzemieślnicy, którzy w okręgu związku rzemieślniczego wykonywają rzemiosło, objęte związkiem.

Do związku, o którym mowa w ustępie poprzednim, stosuje się odpowiednio postanowienia art. 167a — 167h z tem, że członkowie związku obowiązani są płacić ustalone w statucie składki pod rygorem ściągnięcia ich w drodze administracyjnej".

Miejska [illegible] Narodowa
615
WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
17547

338
Ptasin
Rzemio